



*Teol. 3821.*



36667

I

*X. i. 87.*

*En*  
*3*

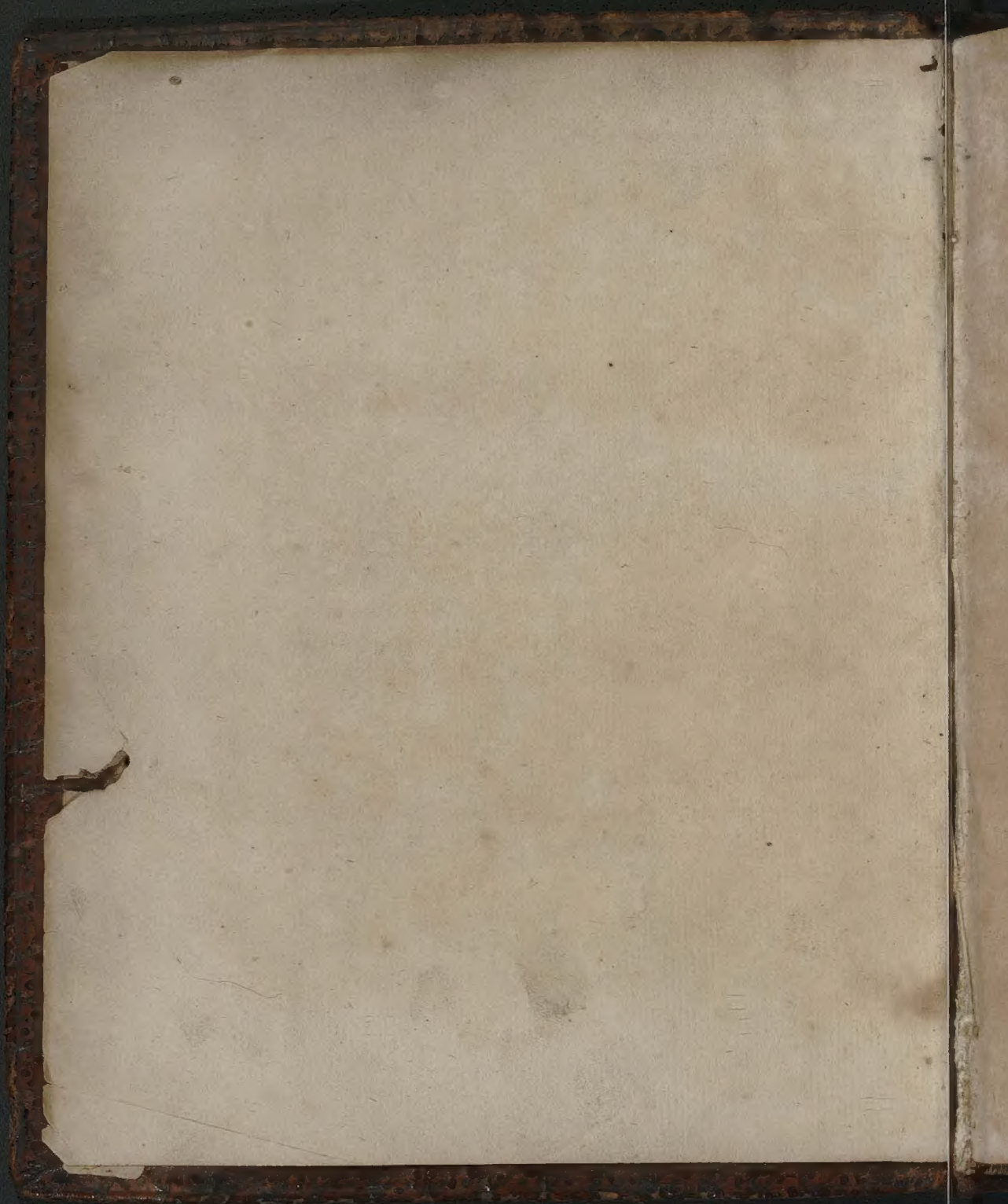


Antes Crasset Jan.

significans jnt w fyt ale  
edyci 2 volu 1807.

brake tu w  
apda rnt. dthun  
andany p. i R.  
nr. 109 - 136.







# UWAGI

CHRZESCIANSKIE.

albo

Rozmyślania Krotkie.

NA

WSZYTEK DNI ROKU, Y SWIĘTA  
UROCZYSTE.

Dla

Pożytku Dusz krwią Chrystusową odkupionych.  
Ná wygnaniu w Dreźnie przetłumaczone.

*A Roku 1707. do Druku podane.*

CZĘŚC PIERWSZA.

*H. Martini Oslinski.*

*Ex Mandato Superiorum.*

W BRUNSBERKU

W DRUKARNIEY COLLEGII

Societatis JE su.

Roku Panskiego 1707.



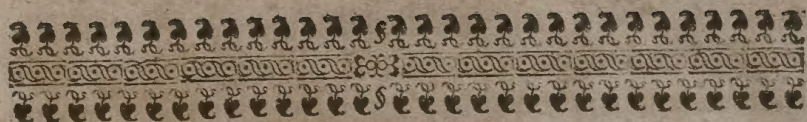


36.667

36.667

T.





Uwagi Chrzesciáńskie.  
NA NIEDZIEŁĘ PIERWSZĄ ADWENTU.

U W A G A  
NAD OSTATNIM SĄDEM.

Punkt  
I.

**N**Est takie oko, które widzi wszystko. Jest takie ucho, które słyszy wszystko. Jest taka ręka, która pisze wszystko. Oko które wszystko widzi, nie pokazuje się, Ucha które wszystko słyszy, nie znaydujemy, Ręki którą pisze wszystko, nie widzimy. Ja nic nie widzę, a mnie widzą, ja nic nie słyszę, a mnie słyszą, ja nic nie znam, a mnie znają. O moy Boże! Iak cudowne myśli widział w sercu moim! Iak złe słowa słyszysz wychodzące z ust moich! Iako zbrzydliwe grzechy piszesz w historyey życia mego!

Nic nie ginie, niczego nie zapomniam. Wszystko idzie od czasu do wieczności, co już minęło wrocisę, co rozumiemy że zginęło, naydzie się, co pogrzebiono w ciemnościach, pokażesię oczom całego swi-



4 ..... Nà Niedźiele

ata. Będzie ten dzień że grzesznik umrze, ale grzech  
iego nie umrze nigdy, trawć będzie poty, poky  
Bog. Comiia czas, nie miia z czasem. Prędko po-  
pełniamy grzech, ale ieżeli ten nie będzie zamaza-  
ny pokutą, całą wieczność go nie zepsuie.

*Punkt 2.* Wszystko poydzie bez exceptiey ná examen; wszystko sądzić Bog będzie bez respektu ná osoby, przeciwko wszystkiemu dekretować będzie bez łaski, wszystko kárać będzie, bez odpuszczenia, bez politowania. Nieszczęście moje, kiedy otworzą Księgę sumnienia mego, kiedy pokażą oczom całego świata obrzydliwą życia mego historyą. Nieszczęście moje, gdy mię ná sąd swoy Sędziá moy zapozwie, kiedy do wszelkiego rzeczy stworzenia, Oto człowiek, oto uczynki iego. Oto łaski ktorem mu uczynił, Oto niewdzięczność którą mi oddał.

Trzeba będzie uczynić ścisły rachunek w ten dzień ostateczny wszelkiego dobrego któreśmy odebrali od Boga, wszelkiego dobrego cośmy uczynili, wszelkiego dobrego, cośmygo źle czynili, wszelkiego dobrego cośmy czynić zaniedbali, złego cośmy popełnili, złego, do popełnienia którego innych przywiedliśmy, złego, któreśmy w innych chwaliłi, złego, cośmy nie objawili, złego, któremuśmy nie przeszczodzili, złego, którymśmy pomagali, złego



złego, ktoregośmy byli okazyą, złego, kroregośmy byli przyczyną, albo przez radę, albo przez zezwolenie, albo przez rozkazanie, albo przez natchnienie y poruszenie, albo przez chwałbę iego, albo niedbalstwo, albo przez pomoc, albo przez powagę, albo przez przykład y wzgorszenie. Tyle razy będziesz potępiony, ile ludzi dla ciebie będzie potępionych, tyle będziesz miał koron w niebie, ile pociągniesz ludzi do niebá.

*Punkt 3.* Podzcie do mnie Błogosłáwieni Oycá mego! O miłe słowá! Idźcie odemnie przekłęci, O stráśzny dekret! A gdzieś się skryię gdy mię szukać będą? Coż odpowiem gdy mię pytać będą? Wcoż się obrocę, gdy mię sądzić zaczną? Gdzieś poydę, gdy mię gonić będą? Coż czynić będę gdy mię potępią? Czegożbym czynić niechciał, gdy będę potępiony?

Jáko ten dzień będzie stráśzny! Jáko ten sąd będzie okropny! Boże moy a coż się ze mną stanie? Czy będęś zbawiony? czy będęś potępiony? Czy będęś z lidźby przeznaczonych? Czy będęś miedzy odrzuconemi policzony? Wszytko to iest rzecz niepewną; To zaś pewná, że iezeli iesteś owieczką będziesz zbawiony, iezeli kozłem, będziesz potępiony, Dekret ktory iest napisány ná ięzyku twoim, sądzo-



ny będziesz według słów twoich, potępiony mową twoją. Skarż się tedy na się a będziesz wymowiony, skarż się sam, a będziesz uwolniony; odpuszczay bliźniemu a y tobie odpuszczono będzie. Czyń miłosierdzie, to y tobie uczynione będzie.

NA PIERWSZY PONIEDZIAŁEK ADWENTU.  
U W A G A.

Nad końcem Człowieka, który ma być sądzony.

*Punkt 1.* **I**am poszedł od Bogá; Iestem wszytek należący do Bogá. Życie nie powinienem tylko dla Bogá. Iestem zawsze w Bogu. Bo iako nie mogę pochodzić tylko od Bogá, tak nie mogę żyć tylko dla Bogá. Nie jest rzecz potrzebná, abym iá był na świecie, ale gdym już jest, trzeba abym był doskonałe dla Boga. Szczęśliwą potrzebá, która mię przynaglá, abym należał do tak dobrego Pana, abym kochał tak dobrego Oycá, abym służył tak dobremu Krolowi, abym pracował dla tak dobrego Bogá.

*Punkt 2.* Wszystkie rzeczy mówią mnie o Bogu. Wszystkie rzeczy ciągną mię do Bogá. Wszystkie rzeczy pokazują mi doskonałość Bogá mego. Wszystkie rzeczy ogłaszają że niegodzienem jest życia, jeżeli żyć nie chcę dla Bogá. Ze rzecz nie podobná abym miał serce, jeżeli nie chcę kochać Bogá. Ze  
dwiema



dwoma Panom służyć nie mogę, ale że muszę albo zupełnie należeć do czartá, albo zupełnie do Bogá.

*Punkt 3.* Komuż z tych dwóch byłem do tych czas posłusznym? Ktoregoż z tych dwóch przyznałem, za mego paná? Dla ktoregożem pracował? Ktoregożem kochał? Ktoemużem się oddał! Ah pewnie czartu! Wyżeym sobie ważył usługę czartowską, niżeli Boską, który mi nigdy nic nie uczynił dobrogo, który mi go nigdy uczynić nie może, który mię nieskonczenie nienawidzi, y który mię wiecznie męczyć będzie w piekle.

O iákie zaślepienie, o iáka niesprawiedliwość! Podz precz odemnie czarcie, odprzysięgam się ciebie ná zawsze, nie jesteś ty moim Panem, y ja nie będę nigdy twoim poddánym. O Boże sercá mego! Odpuśćże mi moje grzechy, y nie sądz mię według surowey twoiey sprawiedliwości. Przyimiż ubogą duszę pokutującą, którą wyznaie błąd, którą go serdecznie żałuje, którą prágne aby go nagrodzić mogła, y którą doskonale chce odmienić zły sposób życia swego. Chcę ná zawsze potym należeć doskonale do ciebie niechcę więcey inżemu Panu służyć, tylko tobie. Niechcę tylko ciebie iedynie kochać, niechcę więcey żyć, tylko dla ciebie, wczásie j w wieczności. Amen.

Na



## NA WTOREK PIERWSZY ADWENTU.

## UWAGA.

## O ŚMIERCI.

*Punkt 1.* **R**Az umrzeć musisz. Nieumrzesz, tylko raz. Nie wiesz, kiedy umrzesz. Nie wiesz iako umrzesz. Nie wiesz ná którym miejscu, ani w którym stanie umrzesz. Umrzesz prędzey nád to, niż się spodziewasz. Jeżeli o tym myśleć nie będziesz, umrzesz gdy najmniej spodziewać się będziesz.

Táká będzie śmierć iakie jest życie. Niepodobna się nauczyć wiedzonym momencie takiego rzemieśła, ktorego się nie czyniło nigdy. Niepodobna oduczyc się wiedzonym momencie takiego rzemieśła, ktore się czyniło zawsze. Iakoż kochać będziesz przy śmierci Boga, kiedyś go przez całe życie nienawidział? Iakoż nienawidzieć będziesz grzech przy śmierci, kiedyś go przez całe życie kochał? Nigdyś się nie nauczył ćwiczenia w aktach cnoty, iakoż się tego nauczyć masz w chorobie? Nie umiesz rzemieśła inzego tylko ábyś obrażał Boga, iakoż się tego oduczyc masz umierając?

*Punkt 2.* Po śmierci będziesz sądzony. Po osądzeniu będziesz albo zbawiony albo potępiony. Cożbyś za to chciał dać, ábyś inaczej był czynił przedtym, iakobyś rad żebyś wiele rzeczy był nie uczynił. Iakobyś



kobyś rád abyś był wiele przedtym cierpiał? Cobyś rád w ten czas cierpiał? Uczyńże teraz, co byś rád był na ten czas, abyś uczynił. Nie czyn tego, czego byś nie rád abyś był nie czynił. Cierp co byś rád na ten czas abyś był wycierpiał. Nie pozwalay sobie tego, co byś rád na ten czas abyś był sobie nie pozwolił.

*Punkt 3.* Zostawisz wszystkie twoje dobrą przy bramie wieczności: Chwała twoja nie zstąpi z tobą do grobu. Uciechy twoje obrocą się w gorzkość, a miłość twoja w nienawiść. Nie wezmiesz z tego świata, tylko dobre y złe uczynki, któreś popełnił. Dobrze, abyś miał nagrodę, złe, abyś odebrał karę. Cokolwiek czynić uciechę w życiu, zadawać ci będzie nie lada jaką karę przy śmierci. Coć zadawać ci będzie mięką w życiu, uczynić wielką pociechę przy śmierci: jeżeliś co ucierpiał w Bogu y dla Boga.

O Śmierci! O Sądzie! O Zbawienie! O Potępienie! Umarłem jeżeli myśleć nie będę o śmierci. Jestem nierozumnym, jeżeli się nie boję śmierci. Barzom się przywiązałem do życia, jeżeli barzo nie myślę o śmierci. Nie kocham się w Jezusie, jeżeli nie pragnę śmierci. Nie godzienem abym był zbawion, jeżeli się nie boję abym nie był potępiony. Zle zażywam czasu y łaski Boskiej, jeżeli się nie gotuję do wieczności.

B

Na



35(0)56  
NA PIERWSZA SRZODE ADWENTU.

U W A G A

Ze się trzebá gotować ná Smierć, i ná Sąd.

*Punkt 1.* **C**zy iestżeś gotow umrzeć? Czy rozporządziłżeś swoje rzeczy? A malżie większą sprawę, nád sprawę własnego zbawienia? Czy rozumiesz się schronisz smierci? Smierć może przypaść ná cię co dzień, a czemuż nie może i dzisiaj przypaść?

Ty myślisz tylko abyś żył, a nie myślisz o tym iakobyś umarł. Nie pracujesz tylko dla czasu, a nic nie czynisz dla wieczności: w małych sprawách małego starania potrzebá, w wielkich wielkiego. A iestże większa iáko tá, żebyś umiał dobrze umrzeć? Nie rychłosz to będzie myśleć o smierci, kiedy umrzeć będzie trzebá. Czy wten czas gotować się będziesz ná smierć, kiedy tego momentu sądzony będziesz?

*Punkt 2.* **K**Ażdy uczy się swego rzemieśla. Rzemieślo człowieka naypotrzebniejsze iest, aby się zbawił. Nie trzebá wielkiej náuki, abyś się nauczył umrzeć, ale trzebá wielkiej náuki, abyś się nauczył dobrze umrzeć. Nigdy dobrze uczynić nie mozesz tego, co tylko raz w życiu uczynisz



nisz twoim; Abyś raz dobrze umarł, trzeba umierać często.

Czy iestże nązbyt życia, abyś się gotował na śmierć? Czy iestże nązbyt czasu, abyś myślał o Wieczności. Iakoż się odważysz na iaki nadnaturalny akt, gdyś nigdy nic nie uczynił, tylko przez naturę? Iakoż wykorzenisz będąc chorym náłogi grzechow, które wzrosły się w korzenie, aż łamego dorykające się piekła. Czyniemy akty te, do którychśmy się przyzwyczaili. Ieżeli się nie przyuczysz umierać, pewnie z ciężkością umierać będziesz.

*Punkt 3.* **I** Edná tylko iest śmierć, błąd nienągrodzony, sąd następuie zaráz po śmierci, a po sądzie zączyná się wieczność. Ráchunki twoie, a sąż gotowe? Gdy Bog cię spyta, a wieszże co mu masz odpowiedzieć? a będziesz czas uczyć się w ten czas w bitwy, gdy nieprzyiaciel następować na ciebie będzie? Czy iestże czas w ten czas fortifikować miejsce iakie, gdy z wšzytkich stron od nieprzyaciela iest opasane?

Czuyże tedy, bo na cię nagle następuią. Gotuy się na śmierć, ieżeli niechcesz, żeby niespodziewanie na cię nie nástąpiła śmierć. Ten który nie czuje, uprzedzony będzie, a krory będzie uprzedzony,



będzie i potępiony. Ucz się tego rzemieśla w którym się ćwiczyć koniecznie trzeba. Ktore dobrze robić koniecznie trzeba. Ktore raz tylko robić będziesz, a jest barzo niebezpieczną pobłądzić, bo nigdy bładu tego nie poprawisz, a kara bładu nie będzie miała nigdy końca.

Nie wierź nigdy czasowi, zła to poręka. Nie dufay nigdy zdrowiu, jest to nie wierne szkło, ktore pod nogami twoymi spada się, gdy rozumieć będziesz żeś jest wnaywiększym bezpieczeństwie. Nigdy nie jest blizsza śmierć, iako gdy rozumiemy że jest daleka. Ah iak wielu oszukała ludzi, a czy nie możesz oszukać i ciebie.

O Boże moy oddaieć dzięki nayniższe, że mi daiesz czas, abym się gotował ná śmierć. Gdziesz bym był teraz, gdyby tá ná mnie nápadła była? Coż czynić będę, ieżeliby mi dziś umierać przyfzło, strzedz się będę nápotym, bo mam nieprzyiacielá, ktory zásadza ná mnie sidła ná każdym mieyscu. Abym dobrze won dzień náznaczony umarł, chcę umierać co dzień wżyciu moim. Abym dobrze raz umarł, chcę wiele razy umierać.

NA PIERWSZY CZWARTEK ADWENTU.

U W A G A.

Nad



Nád dobremi Uczynkami ktore pomagac będą  
ná sądzie.

*Punkt 1.* **C** Hrześcianiń bez dobrych uczynkow,  
jest iako drzewo bez owocow, ziemia  
bez urodzaiu, lampa bez oleiu, okręt bez należyte-  
go porządku i bez prowiantu. Wiará iego jest nie-  
płodná, nie wyprowadzá nic, jest umárlá i zniszci-  
sie prętko. Ten ktory nic nie czyni, nic też nie  
wierzy. Ten ktory wierzy a nie czyni, barziefy bę-  
dzie skarany, niż ten, ktory niema wiary.

*Punkt 2.* **I**m więcej masz oświecenia, tym barziefy  
obowiązany ieśteś, abyś żył dobrze. Im  
więcej masz światlá, tym więcej ieśteś winnieysz, i-  
eżeli go nie zażywasz. Wyciągać będą wiele od  
tego, ktory wiele odebrał. Dość czynisz złe, gdy  
nie czynisz nic dobrze. Niepłodność jest to rodzaj  
złości, ktory Chrześcianiná czyni winnym. Nie  
rodzące figowe drzewo wrzucone będzie w ogień,  
Odbieraią talent od tego, krory go zakopuie.

*Punkt 3.* **W**iará albo nás zbawia, albo potępia,  
albo nas czyni lepszemi, albo gor-  
szemi. Gdy wierzysz dobrze a źle czynisz, ieśteś  
osądzony, lubo cię nie sądzono, ieśteś potępiony,  
niżeli cię oskarżono. Ten ktory nie czyni tego  
co wierzy, przestanie prędko wierzeć, czego nie czy-

B s . . . . . ni.



14                      Ná pierwszy Czwartek.

ni. Wiara nie trwa długo, kiedy obumrze miłość.

Czyńże tedy dobre uczynki, czyń ie w obfitości, czyń ie własce, czyń ie dla dobrego końca, czyń ie nie odkładając. Czyń tak wiele dobrych, iak wiele czyniłeś złych. Czyń wszystko dobre cokolwiek możesz, a rozumiey, że nic dobrego nie czynisz. Czyń poki masz czas, bo prędko mieć go nie będziesz.

NA PIERWSZY PIATEK ADWENTU.

U W A G A .

Nád pokutą, którą nas disponuje do sądu.

*Punkt 1.* **A** Lbo pokutą, albo piekło, albo płakać w czasie, albo płakać ná całą wieczność. Grzech który się w iednym stanie momencie, godzien całej wieczności też. A iák wieleż lat ich powinien ten, który nie skonczoną grzechow popełnił liczbę. Ah! ja grzeszę a nie płaczę. Grzeszę ustawicznie, a iednego momentu nie płaczę, iedney łezki nie wypuszczę!

*Punkt 2.* **D** wie tylko drogi są, ktore prowadzą do wieczności, przestronná i ciasná. Przestronná prowadzi do piekła, ciasná prowadzi do niebá. Przestronná iest ubitsza, ciasná iest cięsza. Ten który nie iest ná ciasney, iest ná przestronney, a  
za tym



za tym będziesz potępiony. Na ktoreyże jesteś drodze? Czy idziesz ciasną drogą Boskich przykazań? Czy martwisz swoje paśsy! Czy nie maszże co zbytniego? Czy kontentuiesz że się tym, czego potrzebuiesz? Czy grzeszysz często? Czy niszczysz pokutę?

*Punkt 3.* **A**h! Widzę, że wielkim kłosem idziesz drogą potępienia! żyjesz według zwyczajui, a ta jest droga przestronna i ubita. Nie szukasz tylko wielkich gościńców, naśladujesz występki innych, a nie naśladujesz cnot ich. Idziesz tylko za twoimi inclinacjami, słuchasz tylko twoich paśsy, które ani miary, ani reguły mają. Nie pragniesz tylko abyś chodził przestronno z twoim gultem, a nigdy ciasno. Kochasz drogę słodką i miłą, a gorzkać się całę nie podobą. Determinowałeś się na grzech, a nigdy nie myślisz o pokucie.

Jeżeli zaś prędko nie zaczniesz, umrzesz nagle, ani czasu mieć będziesz żebyś ją mógł czynić. Jeżeli iey czynić nie będziesz wczásie, czynić ją będziesz przez całą wieczność. Jeżeli prowadzisz życie słodkie, będziesz miał śmierć barzo gorzką. O moy Boże, nie folguyże mi wczásie, byleś mi pofolgował w wieczności.

Na

NA PIERWSZA SOBOTE ADWENTU.

U W A G A.

Nád Nabożeństwem Pánný Nayświętszey, ktorá  
nam uczynić może Sędziego łaskáwego.

*Punkt 1.* **K** To chce bydz synem Boskim, trzebá  
żeby był synem Maryey. Oná iest ma-  
tką wszytkich sprawiedliwych. Oná iest opiekunką  
wszytkich grzesznikow. Oná iest krolową wszyt-  
kich przeznaczonych. Oná ich odrodziła ná kalwa-  
ryey. Oni iey oddani są przez syná iey pod kry-  
żem stojącey wosobie Janá świętego, dawtzy życie  
Bogu, dała go także wszytkim ludziom, i przy  
ofiarze syná swego Bogu Oycu, przyczyniła się do  
ich zbawienia.

*Punkt 2.* **N** Ie idziemy do Oycá tylko przez syná,  
nie idziemy do syná tylko przez ma-  
tkę. Nic nie odmowi Oycec synowi, nic nie odmo-  
wi syn matce. Iáko zbáwiony bydz nie mogę tyl-  
ko przez zasługi syná, ták nie mogę tákże nim bydz,  
tylko przez przyczynę matki: syn iest nas pośrzed-  
nik u Oycá, matka iest naszą obroną y pośrzedni-  
czką u syná.

IEZUS iest głową kościoła, MARYA iest szczyt.  
Iezus iest fontanną łask, Marya iest miednicą. Ie-

zus



zus jest słońcem światá, Maryá jest Xiężycem. Iako nic nie wychodzi w naturze tylko przez influentią Słońca i Xiężycá, tak nic niewychodzi w łascie, tylko przez rozdzielenie Iezusa y Maryey. Lubo Xiężyc bierze wszystkę swoją moc od Słońca, z tym wszystkim przykładá się do wyprowadzenia wszystkich ciał elementarnych. Lubo Marya bierze od syná swego wszystko, przyczynia się iednak do poświęcenia wszystkich ludzi.

*Punkt 3.* **O** Przenajświętszą Matko Boska! ucieczko wszystkich grzesznych y wszystkich utrapionych! Dopiero oddychać poczynam, gdy widzę że moje zbawienie zawisło ná tobie. Syn twoy jest moim zbawicielem, wiem to zapewnie, ale jest także moim sędziem, Dobroć iego dodaie mi sercá, ale sprawiedliwość iego wzbudza we mnie strach. A wiedząc że tak jest wiele winien, nie smiem się przed nim pokazać, ále przed tobą kochaną Matko moja, nie znayduię nic wtobie, czego bym się miał obawiać. Ty jesteś matką łaski, a nie matką sprawiedliwości: Nie chciałaś bydz matką tylko dla tego, ábyś nam zrodziła Zbawiciela. Czy byłaśbyś była Matką Boską, gdyby było nie było grzeszników? Masz im tedy nie iaką obligatią tak wysokiey godności, ná którą cię Bog wysadził, i dla  
C tego

18                      Ná pierwszą Sobotę  
tego ich kochasz, dla tego ich szanujesz, dla tego  
im łaskę twoję wyświadczasz.

Choć jestem z największych grzeszników, desperować o moim nie mogę zbawieniu. Czegoż się bać mam, jeżeli się chcę nawrócić, mając obrońcę wszechmocnego u Oycá, mając obronicielkę wszystko mogącą u syná. O chcę byđź twoim synem, dobrá matko, abym był synem Boskim. Chcę byđź w lidźbie sług twoich, ábym był w lidźbie przeznaczonych.

## NA NIEDZIELĘ DRUGĄ ADWENTU.

### U W A G A.

Nád słowámi Ewangeliey: lesteś ten, który ma przyiść.

*Punkt 1.* **C**zy iestżeś Panie tym, który ma przyiść ná swiat, aby nas uwolnił od tyranstwa czartowskiego, od grzechu i od śmierci? Zkądże to, żem iest jeszcze niewolnikiem? Czy iestżeś Panie ten, który się ma urodzić z Panny, który ma wstąpić ná Tron Dawidá, który ma rozprzestrznić krolestwo swoje aż do ostatnich ziemi granic, który ma ubłagać gniew Boski, dosyć uczynić za grzechy nasze, okupić nas, zamknąć piekło, otworzyć niebo, dać nam pokoy, i ustanowić nas w stanie niewinności? A zkądże tedy pochodzi iż ja  
jeszcze



ieszcze nie wchodzę do tego krolestwa pokoiu? Zkąd pochodzi że ia zawsze zostaie w mieśzaninie i uciskach? Zkąd pochodzi, że tak wiele ludzi jest potępionych, tak mało zbawionych? Zkąd pochodzi, że czuie zawsze niezmierny grzechow moich ciężar?

Ah! Dla tego że niemam wiary, że nie wierzę, iż ty jesteś moim zbawicielem, bo źle zażywam, twoich łask, bo chcę abyś mię ty sam zbawił, a ia z moiey strony nic się do tego nie przyczynił. Bo niechę mieć pokoiu ani z tobą, ani z twoim Oycem, i zem się rezolwował wieczną ci wypowiedzieć wojnę. A kiedyż duszo moja wniydziesz do tego krolestwa pokoiu? Kiedyż włożysz ná twoie ramiona słodkie IEzusa iarżmo. Ten który cię stworzył bez ciebie, nie zbawi cię bez ciebie. Ten który cię wyprowadził gdyś o tym nie myślał, gdyś tego niechciał, nie usprawiedliwi cię pewnie, gdy się do tego sam nie przyczynisz, gdy właśnie tego sam chcieć nie będziesz.

*Punkt 2.* **A** jesteś Panie ten, ktorego tak dawno opowiedali Prorocy, ná ktorego czekali Patryarchowie, ktorego pragnęli Krolowie? Jesteś ten, który ma przyść aby oświecił zaślepionych, uzdrowił trędowatych, dał słuch głuchym, chod chranym, życie umarłym? Ah! Dla czegoż

**C2** . . . . . to się

to się dzieie, że ieszcze zoltaę w ciemnościach grzechu, żem iest głuchy ná twoy głos, że postępuię iako kulawy, i ná tę i ná owę potykaiąc się stronę? A zkądże pochodzi, że słucham Ewangeliey twoiey, a żadnego z niey nie biorę pożytku. Nie dla czego inszego, tylko dla tego że większą wiarę daię maximom swiatá tego, niżeli nauce twoiey. Bo moje paśye, wielki hałas w sercu moim czynią, bo niechę bydz twoim uczniem, ani czynić professyey w twoim prawie. Ale ah niezdziwienie moje! Ieżeli nie wierzę, iuż dekret ná mnie gotowy, i iuż iestem osądzony! Ieżeli wierzę a nie czynię według woli twoiey, własná wiará moia sądzić mię będzie y potępić.

*Punkt 3.* **I** Estżeś Panie ten, który ma przyść ná swiat aby się ofiarował ná naszych ołtarzach, aby był naszym oycem i naszą ofiarą, aby zá nas oddał ukłon Bogu Oycu swemu, dziękuiąc mu za wszystkie dobrodzieystwa, ktore nam uczynił, aby wypłacił to, w czym się grzechy nasze zadłużyły, aby ná nas otrzymał wszystkie te łaski, ktorych iesteśmy potrzebni? A zkądże pochodzi, że ia iestem obecny przy tey świętey ofierze, a z tak małą uczciwością, a z tak nikczemnym nabożeństwem? Zkąd pochodzi, że tak małe mam  
prá-



pragnienie abym cię widział, abym cię przyjął?  
 Nie dla czego innego, tylko dla tego, że jestem  
 bezbożnym, że rozumiem iż nic nie jestem winien  
 Bogu, że jestem jednym niewdzięcznym, że nie-  
 chcę przyznać tego iżem mu wszystko winien. Bo  
 jestem pysznym, i nierozumiem żebym był grze-  
 sznikiem, gdy nie wierzę abym jego łask potrze-  
 bował.

## NA TENZE DZIEN.

### UWAGA WTORA.

Wteyże Materyey.

*Punkt 1.* **C**zy iestżeś ty Panie, który masz wnieść  
 w serce moje przez komuniją, abyś  
 nakarmił duszę moję, abyś ją oświecił, abyś ją  
 oczyścił, abyś ją uzdrowił, abyś ją umocnił, abyś  
 ją twoimi łaskami ubogacił, i twemi zasługami,  
 abyś owoc męki twoiej do niey aplikował, abyś  
 iey dał ducha swego, abyś ją jednym z członkow  
 twoich uczynił? Czy iestżeś ty Panie życiem moim,  
 potrawą moją, pokarmem moim, pasterzem, leka-  
 rzem, krolew, oycem, Oblubieńcem moim? A zkąd-  
 że pochodzi, że tak rzadko komunikuję, a kie-  
 dy to czynię, czynię ztąką oziębłością i niedbal-  
 stwem? Ah! Dla tego że cię nie kocham, dla te-  
 go że mi się nie podoba twoja kompania, dla tego

że nie wierzę żebyś był życiem i pokarmem du-  
łzy moiej. Dla tego że rozumiem iż się obeysć  
mogę bez twoiej łaski, że nie potrzebuję ciebie,  
abym mógł się ćwiczyć w dobrym, że bez ciebie  
mogę się schronić złego, że bez ciebie mogę i bez  
twoiej pomocy zwyciężyć czarta, triumphować z  
iego pokus.

*Punkt 2.* **I** Estżeś Panie ná koniec ten, który masz  
przyiść sądzić mię, który zniydziesz z  
niebá ná ziemię, w mocy i w maieftacie strasznym,  
który wywiedziesz process przeciwko mnie przed  
Aniołami i ludźmi. Który mi wyrzucisz że będąc  
miedzy nami w postaci pielgrzyma i cudzoziemcá,  
nie chciałem ci pozwolić mieyscá w sercu moim? Estżeś  
ty Panie, który mię masz zbawić, ieżeli będę niewin-  
nym, i potępić ieżeli znaydę się winnym? A zkąd-  
że pochodzi, że ty ieś moim sędziem, a ja tak  
mało dbam o to, abym cię błagał, abym cię mię-  
kczył, abym cię sobie obowiązał, abym sobie ná  
twoię zarobił łaskę; Zkądże pochodzi, że nic nie  
czynię, abym sobie twoj zniewolił fawor, abym  
sobie moie upewnił zbawienie! Dla tego pewnie że  
się nie boję ciebie, mało sobie wazę twoie obiet-  
nice. Dla tego że nie myślę, ani o niebie, ani o  
piekle, ani o śmierci. Dla tego że iednáko sobie  
wazę



ważę i zbawienie moje, i potępienie moje, i zgubę twoję, i posessyą ciebie. Ale chcę odmienić życie, chcę od tych czas tak często cię przyjmować, a tak czysto do serca mego, że będziesz obligowany do przyjęcia mego w królestwie twoim, abym cię tam chwalił, i błogosławił na zawsze.

## NA DRUGI PONIEDZIAŁEK ADWENTU.

### UWAGA.

Ná te słowa: Szczęśliwy ten, ktorego ia nie zgorzę. *Matthai 11.*

Nád respektem ludzkim i zgorzeniem.

*Punkt 1.* **K**To obraża Boga bojąc się aby nie obraził ludzi. Kto opuszcza dobre uczynki, ktore może, i czynić powinien, dla boiaźni złych. Kto wierzy w Chrystusa, a wstydzi się iego Ewangeliey. Kto dissimuluie wiarę swoję, gdy publiczną iey czynić należy professyą, ten iest apostatą, i zapiera się wiary swoiey. Ten iest Chrześcianin w imieniu, a niewierny w sercu.

Trzy rodzaje są Apostazyey. Iedną iest apostazyą sercá, drugá ust, a trzecią uczynkow. Czy nie iestżeś apostatą sercá, albo ust, albo uczynkow? Czy czyniszże złe, abyś się złym podobał? Czy opuszczaszże czynić dobrze, abyś ich nie dysgustował

stował? Czy maszże bezbożne myśli? Dyskursy twoie czy sąże nazbyt wolne, życie podobne do życia złych?

*Punkt 2.*

**N**ie dosyć na tym, gdy chcesz bydz zbawiony, abyś miał wiarę w sercu, trzeba ią mieć ielzcie w wuściech, i deklarować się za ucznia Chrystusowego. Nie dosyć ná tym że się zowieś Chrześcianinem, trzeba czynić uczynki Chrześciańskie. Wierzyś to, co wierzy Chrześcianin, a żyiesz iak poganin, to dwa razy jesteś winnym. Jest to grzech przeciwko Duchowi świętemu, bo się przeciwisz światłu iego, bo kopiesz talent Boski, bo okrywasz prawdę niesprawiedliwością, bo piszesz swoy sąd, i ogłaszczaś dekret przeciwko sobie. Czy nie jesteś z tych cudownych Chrześcian, którzy mają głowę poświęconą a serce światowe, którzy mają wiarę prawdziwego Bogá, a złość czartowską.

Jeżeli wyznawaś Iezusa przed ludzmi, on się nie zaprze ciebie przed Bogiem Oycem swoim. Jeżeli się go ty zaprzysz przed ludźmi, pewnie się i on zaprze ciebie przed Bogiem Oycem swoim. Jeżeli się wstydzisz tego, żeś jest uczniem iego, i on się pewnie wstydzić będzie bydz mistrzem twoim. Jeżeli go znasz za swego pána przed ludzmi, on cię



cię zwać będzie za sługę swego przed Aniołami

*Punkt 3.* **O** IEZU Panie moy! cudowne to jest życie moje na świecie! Nikt wiedzieć nie może czy ja jestem poganinem, czy Chrześciani-  
nem! Kłaniam się tobie w szczęściu, a bluźnię ci-  
bie w nieszczęściu. Wyznam cię sekretnie przed  
twemi Aniołami, a zapieram się publicznie ciebie  
przed ludzmi. Wysoko sobie ważę twoje prawo, a  
wstydzę się tego żebym się w nim ćwiczył. Profes-  
sją czynię twoiey nauki, a wstydzę się twoich przy-  
kładów. Gorsze się twoją pokorą, twoim ubóstwem,  
twoim krzyżem, twoją śmiercią, twoją męką, i twe-  
mi bólami. Nie śmiem mówić iż wierzę to, coś  
ty opowiedział, bo się wstydzę czynić to, coś ty  
czynił. Boiażn iednego coż na to rzeką wszyscy,  
przywodzi mię, że się zapieram wżytkich powin-  
ności moiey professyi. Barziew się boię żartow-  
złych ludzi, a niżeli męczennicy bali się okru-  
cieństwa wżytkich tyrannow. A iuż też teraz za-  
cznę żyć po Chrześciańsku, a iuż też teraz chcę  
iasną uczynić pobożności professyą. Nie będę na  
to dbał, abym się nie podobał tym, którzy się nie  
podobaiają tobie, i którym ty nie możesz się podo-  
bać, i owszem będę sobie miał za honor, że bę-  
dę od nich wzgardzony, i że im się nie podobam.

Ná drugi Poniedziałek  
Znosić będę cierpliwie dla twoiey miłości w sercu  
męczeństwo, gdy go ná cieie znosić nie mogę.  
Uważać ná potym będę złych, iako owych ty-  
rannow, ktorzy mi mogą koronę dać męczeństwa.

## NA DRUGI WTOREK ADWENTU.

### U W A G A.

Nád Wzgorzeniem i złym przykładem.

*Punkt 1.* **Z**ły przykład, iest zły mistrz. Uczy złe-  
go tych, ktorzy się ná złym nie zna-  
ią. Perswaduie tym, ktorzy się tego boją, przy-  
prowadza aby kochali ci, ktorzy nienawidzą, uła-  
cnia tym, ktorzy się obawiaią, rozkazuie tym, kto-  
rzy uciekaią. Iedną uczciwość w wielkich, potrzeba  
u małych, pozwolenie u dobrych, upodobanie u  
złych.

Ieden gorzący człowiek więcej czyni złego sam  
ieden, niżeli wiele świętych uczynić mogą dobre-  
go. Więcej zły przykład potępia ludzi, a niżeli  
wszyscy káznodzieie nayżarliwsi zbawić mogą. Nie-  
wiadomość iest to część niewinności i naywiększym  
wałem cnoty, ledwie by kiedy co złego czyniono  
ná świecie, gdyby winnych nie widziano przykła-  
du, że tak czynili. Bałby się każdy zaczynać, gdy-  
by nie widział że już zaczęto. Wstydzimy się do  
brymi



brymi bydz miedzy złymi, i niewinnemi miedzy winnemi.

*Punkt 2.* **C**zy iestżeś zły? Czy daieszże zły przykład twoiemu bliżnemu? życie twoie iestże gorszące? Czy nie prowadziszże wojny znie-  
winnością? Czy nie żartujeszże z ludzi dobrych? Czy nie odwracaszże ich od nabożeństwa? Czy nie iestżeś mistrzem złości a ministrem czartowskim? nie zasiadaszże ná katedrze złości i nieprawości? Si-  
łazes zgubił dusz? Do siłazes grzechow ie przy-  
prowadził? Siłaz osob zepsowałś i do piekła po-  
pchnął przez twoie swawolne mowy, i przez twoie  
złe przykłady? Cożes dobrego uczynił, abyś tak  
wiele złego nagrodził? Coż tak dobrego uczynić  
możesz, aby się porównać mogło do straty iedney  
duszy? Iakoż nagrodzisz Zbawicielowi, ktoremuś tak  
wiele oderwał trzody, ktoremuś tak wiele zepso-  
wał poddanych? ktoregoś prześladował członki?  
Ktoremś uczynił nie pożyteczną krew, śmierć i  
mękę iego? Iak wieleś przynioł nie smaku Anio-  
łom? Iak wielką ranę zadał kościołowi? Iak wie-  
le grzechow popełniłś w życiu swoim? Iak wiele ich  
złym przykładem twoim twoiey śmierci popełnił.

*Punkt 3.* **O** gorsząca duszo, coż ci uczynił Iezus,  
abyś go tak prześladowała? Coż ci u-

czynił twoy blizny, abyś iego potępienia był przy-  
czyną? Coż ci uczynili Aniołowie, abyś ich za-  
smucił? Coż ci dobrego uczynili czarci, abyś ich  
ukontentował? Czy słusznasz rzecz abyś ty był  
złym, że blizny twoy dobrym? że mu źle zyczysz,  
dla tego, iż jest niewinny? Czy nie dosyćżeś już  
popelniał grzechow, czy niemaszże dosyć swoich,  
żebyś miał na się ściągać cudze? Czy nie boiszże  
się, abyć kamienia młyńskiego nie przywiązano  
do szyi, i wrzucono cię w głębokość piekła, żeś ma-  
łe zgorzzył dziecię! A gdzieś się obrocisz, dawszy  
tak wielkie wzgorszenia i wielkym i małym, i mę-  
szczyznom, i białymgłowom, i bogatym, i ubo-  
gim, dobrym, i złym? Coż za odpoczynek bę-  
dziesz miał w piekle, gdzie tak wiele będzie na cię  
katow, ileś potępił ludzi, gdzie wszystkie wzgor-  
szenia, ktore wołaią ku niebu, spadną iak pioru-  
ny na głowę twoię?

Czyn pokutę iako nayprędzey. Uczyń ieżeli  
możesz tak wiele im dobrego, ileś uczynił złego.  
Ah mizerny! Wszystkie te dobre uczynki które  
czynić będziesz, nie wyrownaią temu złemu, kto-  
reś już uczynił. Nagrodzże to pokorą twoią, łza-  
mi twemi, gdy doskonale pokutować nie możesz,  
nagrodz łzami i pokutą szkodę ktorąś uczynił  
blizne-



bliżnemu. Przyczyn tak wiele ślug Bogu, ileś mu ich oderwał. Rozley słodki zapach Chrystusa w fercach wiernych, miało tych okrutnych smrodow, którymś ich zaraził.

## NA DRUGĄ SRZODĘ ADWENTU.

### U W A G A .

Nad tąż co wyżej, materiją.

*Punkt 1.* **T**ylko istności doskonałe wywodzą sobie, podobne, trzebá byđz doskonałe złym, abyś drugich uczynił złymi. Gorszący jest iako Antichrist, ktory przywodzi wojnę z Bogiem. Jest tyrannem cnoty, powietrzem dobrych obyczaiow, substitutem czartá, ministrem iego woli, psuiącym niewinność.

Gorszący psuie Panowanie IEzusa, rozciągá i postanawia panowanie Luciperá, biie się pod iego chorągwiami, pociągá ludzic ná iego stronę, męczy ludzi dobrych, daie kredyt i ukontentowanie złym, podnosi grzech ná tron, i triumfować pozwalá z cnoty.

*Punkt 2.* **G**orszący potępia ciało i duszę bráci swoich, ktorzy są okupioni krwią Syná Boskiego. Tak wiele popełnia grzechow, i do

Ná drugá Szrodę  
popętnienia iak wielu przyprowadza. Będzie tedy  
tyle razy potępiony, ile potępi ludzi. Będzie miał  
tyle piekłów, ile ludzi do piekła zaprowadzi.

Czy nie gorzyszcze ty inszych? Czy nie daiesz-  
że złego przykładu dzieciom twoim, domowym  
twoim, rowiennikom twoim, i poddanym twoim?  
Nie iestżeś swawolny w słowach, nieskromny wu-  
czynkach, rozrutny w wydatkach, pyszny w flu-  
gach, wyniosły w zbytku, rozpuszczony w twoim  
życiu? Czy nie rozmawiaszże wkościele? Czy flu-  
chaszże M<sup>zy</sup> klęcząc z respektem i nabożnie? Iest-  
żeś tym wszystkim ktorzy cię znają, przykładem  
skromności i pobożności, albo okazyą do grze-  
chu i wzgorzenia?

O Boże moy i Panie moy! Wybaczże mi mo-  
ie grzechy, a nie przyznaway mi cudzych. Ieże-  
li odpowiadać mam za złe, ktorem popętnił, i za  
to do popętnienia ktoregom przywiódł, o iak zba-  
wienie moje iest wniebezpieczeństwie! Ták iest pe-  
wnie, odpowiadać będziesz za wszystko to, bo nie  
tylkoś się dla siebie samego urodził, ale ieszcze  
dla dobrá bliźnego twego. Zycie twoie nie iest po-  
trzebne tylko tobie, ale twoia reputatia potrzebna  
iost inszym.

*Punkt*



*Pankt 3.* **A**h! nie toć ja uczynię. Odrzuciłem na stronę wstyd, i strawiłem iako mówią czoło. Nie wstydzilem się ani Boga, ani ludzi, gdym źle czynił. Triumfowałem z nierządow moich. Zaraziłem cały świat szpetnymi słowami memi, wstydliwymi uczynkami memi, fromotną bezbożnością moją, i złymi przykładami memi. Zafadziłem wszędzie siła niewinności, osławiłem pobożność przez moje żarty, podniosłem wojnę przeciwko wszystkim ludziom dobrym, Nie kontentowałem się tym, że byłem sam zły, alem wszystko czynił, cokolwiekiem mogłem, abym był uczynił wszystkich jeszcze gorszych niżeli sam..

O jakie nieszczęście moje! A coż czynić będę, abym nagrodził krzywdę którąm uczynił Bogu i bliźnemu? Ponieważ do tych czas byłem tyrannem ludzi dobrych. Trzeba abym był na potym ludzi złych męczennikiem. Ponieważem żartował z nabożeństwa, trzeba abym iawną jego teraz czynił professyą. Ponieważ o nicom się barzciey nie starałem, tylko a żeby gubiłem duszę, trzeba abym ie teraz zbawił. Wypuściłem cugle grzechow, trzeba teraz żeby się obrocił do cnoty. Czyniłem do tąd rzemieślnik czartow, trzeba a żeby teraz czynił rzemieślnik Aniołow. Nie będę pewny  
zba-

32      Ná drugi Czwartek  
zbawienia mego, jeżeli tyle dusz nie zbawię, ilem  
ich potępił.

## NA DRUGI CZWARTEK ADWENTU.

### U W A G A.

Nád prześladowaniem złych.  
Jan Święty w więzieniu u Herodá.

*Punkt 1.* **P**rześladuią cię dobrzy ludzie, podobno jesteś złym, chcey się sam porachować! Prześladuią cię źli? Jest to znak że jesteś człowiekiem dobrym, ciesze się. Nie możesz się podobać i Bogu, i ludziom, nie może bytć aby cię i dobrzy i źli kochali. Gdybym się chciał podobać ludziom mowi S. Paweł, nie byłbym prawdziwym Chrystusá sługą. Jeżeli mię nie nawidzą źli, znać że mię kochá Chrystus.

*Punkt 2.* **P**rześladowanie popycha nas ku niebu, Odrywa nas od affektu stworzenia, Utrzymuje nas w naszey powinności. Nie pozwala nam abyśmy się rozpościerali powierzchownie, ale przynagla abyśmy wierzyli w samych siebie. Czyści nas naszych grzechow, wkorzenia cnotę naszą w sercá, tak iako wiatry wpędzaią głębokiey drzewa w ziemię. Mierzi nam życie, a czyni pragnienie śmierci.

Czy



Czy miałżebyś się do Boga, gdyby cię świat kochał? Czy słuchałżebyś był Boga, gdyby cię był świat źle nie traktował, i z kompaniey swoiey nie wyrzucił? Bog daie słowo stworzeniu, i rozkazuje, abyć żadnego nie świadczyły affektu, on ordynuje, aby cię od siebie odrażały, gdy im pochlebiaisz, aby cię odpychali, gdy się zbliżasz do nich.

*Punkt 3.* **B**og armuje wszystkie stworzenia przeciwko tobie, aby cię przynaglił do powrotu do siebie. Sieie ciernie ná wszystkich twoich uciechach, aby twemu ná nich przeszkodził odpoczynkowi. Niechce aby cię obrażały, ale chce abyś znoził te przeciwności, ktoreć czynią. Nie może chcieć grzechu, ale chce skutku grzechu. Nie nawidzi prześladowcę, ale kocha serdecznie prześladowanego.

O moy Boże, iako mądrość twoja jest cudowná, iako rząd twój jest miłościwy! Gdybyś mię był nie obraził, nigdybym był nie był uleczony. Gdybyś był nie opasał drogi moiey drzewem cierniowym, jużbym się był dawno wymknął. Ah! Nie byłbym twoim, gdyby mię był świat chciał mieć za swego, byłbym był przeciwko tobie, gdyby był świat nie był przeciwko mnie. O iakom

E

jest

Ná drugi Czwartek  
 jest winien nienawiści iego? O iakom jest obowiązany miłości twoiej? O iakoś mię miłościwie prześladował! O iakoś był ná mnie miłosiernie okrutny! Poszarpałeś kaydany, ktore mię czyniły niewolnikiem świata. Ofiarowaćci będę przez całe życie ofiarę miłości, chwałę wdzięczności.

### NA DRUGI PIATEK ADWENTU.

#### U W A G A.

Nád Ubostwem,

*Punkt. 1* **C**złowiek ubogi w duchu niczym się nie bawi. Człowiek ubogi w duchu nic nie pragnie. Kontentuje się, gdy ma co mu trzeba, i często się cieszy, gdy nie ma co mu trzeba. Mało conie dostaie ubogiemu, który jest kontent. Wzytkiego nie dostaie bogatemu, który jest łakomy, gdy nie jest kontent. Małej rzeczy trzeba do potrzeby, nic nie jest dosyć pożądlivosti. A jestżeś ubogi w duchu? zcierpiżże gdy jesteś w obfitości? Kochaszże ubostwo i nędzę? Jesteś kontent z twoiej małej fortuny? Czy pragnieszże więcej dobra, niżeli go masz?

*Punkt 2.* **I** Ako ten człowiek jest bogaty, który ma Bogá? Iako ten człowiek jest ubogi, który stracił Bogá! Iako ten człowiek jest łakomy



komy, który nie ma dość na Bogu! Iako ten człowiek jest szczęśliwy który się kontentuje Bogiem. Wszystko nie znajdzie miejsca tylko wniczym. Nie może Bog napęłnić sercá, jeżeli nie jest próżne.

*Punkt 3.* **A** jestże serce twoie próżne od stworzenia? a nie maszże czego co by cię bawiło? Będziesz miał wszystko, gdy nie będziesz nic pragnął, znajdziesz wszystko, gdy już nic nie będziesz miał.

O moy Zbawicielu! Iakoś ty ważył sobie wysoko ubóstwo, kiedyś ie przełożył nąd wszystkie bogactwa niebieskie! Czy możesz się kto w większym urodzić ubóstwie, iakoś się ty urodził? Czy możesz kto w większym żyć ubóstwie, iakoś ty żył? Czy możesz kto w większym umrzeć ubóstwie, iakoś ty umarł. Pokazałeś żeś był synem Boskim, boś opowiadał Ewangelią ubogim, a ja który nie chcę opowiadać iey tylko bogatym, iakoż mam policzony bydz między synów Boskich.

Iako jest przeciwne twoie życie do mego! Tyś był bogatym, a stałeś się ubogim, ja jestem ubogim, a chcę bydz koniecznie bogatym. Ty miałeś wszystko, a ná wszystkimeś brakował, ja nie mam nic, a niechcę żeby mi brakowało ná czym. Czy jestże słuszna, aby ieden niewolnik lepszą miał

Ná drugi Piątek  
a! wygodę w stancyach, lepiey był ubrany, lepiey  
traktowany, więkſze miał wygody, niżeli Pan.

## NA DRUGĄ SOBOTĘ ADWENTU.

### U W A G A .

Nád dobrym i złym Sumnieniem.

*Punkt 1.* **I**AN S. w więzieniu swoim ieſt ſzczęśliwy, Herod ná Thronie ſwoim ieſt mi-  
zerny. Iako ieſt rzecz dobrá ſłużyć Bogu! Iakie,  
ieſt ukontentowanie kochać go! Iako ieſt dobrá  
rzecz tym, ktorzy mają proſte ſerce! Iaká rzecz  
ſtraſzną ieſt tym, ktorzy go obrażają! Iako dobre  
ſumnienie ieſt ſpokoyne! Iako złe ſumnienie ieſt  
pomieſzane! Iak wiele pokoju i uſpokojenia ieſt w  
dobrej duſzy j Iak wiele mieſzaniny i nie pokoju  
ieſt w złym ſercu!

*Punkt 2.* **S**Umnienie ſprawiedliwego ieſt iednym  
Raiem, bo żyie w pokoju, i Bog tam  
mieſzka. Sumnienie grzeſzniká ieſt iednym piekłem,  
bo ieſt w mieſzkaninie, i czart ieſt iego materyą. Czło-  
wiek dobry nic ſię nie boi, zły wſzytkiego ſię lę-  
ka. Sprawiedliwy żyie dobrze z ſobą, bo żyie do-  
brze z Bogiem. Grzeſznik źle żyie z ſobą, bo źle  
żyie z Bogiem. Sprawiedliwy zoſtaie chętnie w ſie-  
bie, bo tam wſzytko w pokoju i w pewności. Zły  
nie



nie śmie wnieść w siebie, bo wszystko jest w nieporządku. Człowiek dobry żyje z żalem, umiera z pociechą. Grzesznik nie może żyć z pociechą, i umiera z wielkim żalem.

O iak bym wolał znaydować się w więzieniu S. Janá, niż ná Thronie Herodá! O iako lepszá rzecz bydz ubogim i wzgardzonym w Domu Boskim, niż mieřzkać w namiotach grzesznikow! O iako jest zły gospodarz czart! O iako jest mizerna kondycya złych ludzi! Iako jest szczęśliwe życie dobrych! Czy nie jestżeś w niebie, kiedy jesteś zawsze kontent? Czy nie jestżeś w piekle, kiedy jesteś zawsze smutny i zgryzliwy.

*Punkt 3.* **A** z których jesteś? żyjeszże w pokoju? Czy zoltaieszże w nierzędzie? Zkądże pochodzi twoja gryzota, czy z szkrupułow? Będiesz od nich prędko wolen, byleś tylko chciał bydz posłusznym? Czy dla życia twego przeszłego? Wyspowiaday się dobrze, a uspokoisz się? Czy dla nieszczęścia w twoich sprawach? Nie jesteśmy utrapieni, tylko że nimi bydz rozumiemy, albo bydz chcemy? Myśl o sprawie zbawienia twego, a sprawy świata mieřzać cię nie będą. Czy dla tego że nie masz tego czego pragniesz? Nie pragnij nic, a nic cię trapić nie będzie. Czy dla te-

58                      Ná drugą Sobotę  
go że włobie nie znayduiesz nabożeństwa? Prawdzi-  
we na tym zawisło, abyś był tym, czym chce  
Bog, abyś był? Abyś czynił to, co chce Bog, a-  
byś czynił. Abyś cierpiał to, co chce Bog abyś  
cierpiał. Abyś zostawał w tym stanie, ná tym miey-  
scu, gdzie chce Bog abyś zostawał.

### NA NIEDZIELE TRZECIA ADWENTU.

#### U W A G A.

Znay siebie samego:

Ná te słowa Ewangeliey: Ktoś ty ieś?

*Punkt 1.* **K** Tożes ty Boże moy, a ktoż ia jestem?  
Ty ieśes wszystko, a ia jestem niczym.  
Ty wiesz wszystko, a ia nie wiem nic. Ty mozesz  
wszystko, a ia nie mogę nic. Ty ieśes światłem,  
a ia nie ieśem tylko ciemnością. Ty ieśes mocą,  
a ia nie ieśem, tylko słabością. Ty ieśes swiato-  
bliwością, a ia nie ieśem tylko iedną złością. Ty  
ieśes swięty z swiętych, a ia nie ieśem tylko grze-  
sznik z grzeszników. Ty ieśes krolem z krolów,  
a ia nie ieśem tylko niewolnik z niewolników. Ty  
ieśes zrodłem wszelkiego mego zrodła, i lekar-  
stwem ná wszelkie moje zło. Ty ieśes moim  
życiem, moją pociechą, moją mądrością, moją si-  
łą, moją cnotą, moim pragnieniem, moją nadzie-  
ią,



ią. O iak jestem mocny przy tobie, o iak jestem słaby bez ciebie!

*Punkt 2.* **C**Oż jesteś człowieku pyśzny? Coż masz, czego byś od Boga nie odebrał? Aieże!ś wszystko odebrał od Boga, a czemuż się nad innych wynosisz? Czy możesz mieć dobrą myśl o sobie? Czy możesz mieć dobre pragnienie siebie? Czy możesz uczynić dobrą resolutią w sobie? Czy możesz wymówić dobre słowo, uczynić dobry uczynek z siebie samego?

A z kądże pochodzi że się nie udaiesz do Boga? Czemuż nie prosisz aby cię nauczył, aby cię umocnił, aby cię bronił? Czemuż się nie upokorzysz w obecności jego? Czemuż spuszczaś się na twój rozum, na twoją roztropność, na Kredyt twój, na twoich przyjaciół, na twoją cnotę, na zasługi twoje, iakobyś mógł się obejść bez Boga, albo iakoby Bog nie mógł się obejść bez ciebie.

*Punkt 3.* **K**Toż ty jesteś? Człowiek który nie jest na świecie dla czego innego, tylko aby chwalił Boga, grzesznik który zasłużył million razy, na piekło, Chrześcianiń który powinien być ukrzyżowany. Przeznaczony, który powinien wiele uciepieć, aby się zbawił. Z kądże tedy pochodzi że nie myślisz o niczym, tylko a żebyś

byś siebie samego wynioſt, miaſto tego co byś po-  
winien myśleć iako wielbić Boga. Zkądże pocho-  
dzi że niechceſz czynić pokuty w tym życiu, kto-  
rą czynić muſiſz w piekle? Zkądże pocho-  
dzi że będąc Chrzeſćcianinem nie nawidziſz krzyż, i ſzem-  
rzeſz przeciwko Bogu, kiedy cię trapi? Zkądże  
pochodzi że chceſz iść do nieba inſzą drogą, a  
nie tą, którą ſzli wſzyſcy ſwięci?

Czymżeś był przy twoim urodzeniu? Czymże  
ieſteś przez całe życie twoje, czymże będziesz przy  
ſmierci? w coż się obrociſz po twoiej ſmierci? A  
czemuż tedy ſam siebie oſzukiwaſz? Czemuż się  
wynoſiſz nád tych, ktorzy więcej ważą nád cie-  
bie? Czemuż gardziſz bliżnym twoim? Czemuż  
pyſzniſz się z tego czego nie maſz, albo coż ode-  
brał z rąk Boſkich, któryć może wſzytko to odiać  
gdy mu się podoba, i z czego rachować się powi-  
nieneś mu przy ſmierci i ná ſądzie?

O Człowieku bez rozumu! O Grzeſzniku bez  
boiaźni! O Chrzeſćcianinie bez wiary. To woliſz  
naśladować pychy Lucipera, niż miłości Chryſtu-  
ſa, poznay to czego nie maſz ſam z ſiebie, abyś się  
tym nie pyſznił. Poznay co maſz ſam z ſiebie, a-  
byś się upokorzył. Ieżeli się ty wynosić będziesz,  
Bog cię zniży. Ieżeli się ty zniżać będziesz, Bog  
cię podniesie. NA



## NA TRZECI PONIEDZIAŁEK ADWENTU.

## U W A G A.

Ná te słowa: Kto ty jesteś?

O POKORZE.

*Punkt 1.* **W** Szytkie twoie cnoty gdy będą bez pokory, nie zbawią cię. Wszystkie twoie występki i grzechy, ieżeli chować będziesz pokorę nie potępią cię, bo pokorą wyrzuca występki wszystkie z serca, a wprowadzą wszystkie cnoty. Lubo- byś był tak zły iako król Achab, ieżeli się upokorzysz iako on, otrzymasz łaskę. Choć byś był tak piękny i tak wysoki iak Luciper, ieżeli jesteś tak pysznym iako on, wrzucony będziesz do piekła iako on. Przeciwi się Bog pysznym, a łaskę daie pokornym. Coż uczynić możesz bez łaski? Trzeba się upokorzyć, abyś ją otrzymał. Więc pyszny niema iey, i trzeba aby się upokorzył, ieżeli ją mieć chce.

*Punkt 2.* **K** Toż mówić może że zbawienie iego jest nie podobne, ponieważ ná tym na- leży wszystko, abyś się upokorzył, ieżeli chcesz o- trzymać wszystko od Boga. Ktoż mówić może, że droga do niebá jest ciężka i trudna, ponieważ nie trzeba więcej, ieżeli sam chcesz wnieść, tylko żebyś się uniżył. Każdy nie może się podnieść, ale ktoż

F

jest

Ná trzeci Poniedziałek  
 iest taki, któryby się mógł zniżyć? Každy nie mo-  
 że iść w górę, ale któż iest taki, któryby nie mógł  
 zniść nádoł?

Ty możesz uczynić wszystko, jeżeli się możesz  
 upokorzyć. nie możesz pościć, ale możesz się upo-  
 korzyć? Nie możesz opłakiwać twoich grzechow,  
 ale czy nie możesz się upokorzyć, dla tego że  
 nie opłakuiesz grzechow twoich? Nie możesz wie-  
 le czynić iálmużny, wiele się modlić, ale możesz  
 w wszelki czas upokorzyć się. Cnota pokory ná-  
 práwia defekta miłości: Grzesznik który iest w cę-  
 ności przy pokorze iest bezpieczny, bo nie gárdzi  
 Bog nigdy sercem skruszonym i upokorzonym.

*Punkt 3.* **D** Uszo moja czemuż tráciemy serce? Cze-  
 muż desperuemi w miłosierdziu Bo-  
 skim? Czemuż rozpuszczamy się w żalach, i trawie-  
 my się wgryzotach? Upokorźmy się tylko przed  
 Bogiem, a otrzymamy wszystko to, czego nie ma-  
 my. A czynić będziemy wszystko to, czegośmy  
 czynić nie mogli: a odbierzemy wszystko to, na-  
 cóż my nie zaślúżyli. Często upadasz w grzech, cóś  
 czynić, przynamniemy się upokorzay. Nie często  
 modlisz się, iestes ná modlitwie rozerwany? Bądź  
 tak, a upokorź się, wielkie cię nápadaią słabości,  
 wielkie ná cię biá defekta, jeżeli nie możesz czego  
 inszego



inszego uczynić, upokorzyć się. Cnota pokory mówi S. Bernard naprawuie drogę, leczę rany, które grzech zadał miłości.

## NA TRZECI WTOREK ADWENTU.

### U W A G A .

Ná te słowa Ewangeliey: Ktoś ty jesteś?  
Cwiczenie się wpokorze.

*Punkt 1.* **T**Rzeba się odważyć abyś wzgardę cierpiał, trzeba sobie lekce ważyć wzgardę. Trzeba kochać wzgardę. Trzeba pragnąć wzgardy. Trzeba szukać wzgardy. Trzeba ją cierpieć, bo jest rzecz zła. Trzeba o nią nie dbać, bo jest złe imaginaryne. Trzeba ją kochać, bo jest dobra. Trzeba ją pragnąć, bo jest prawdziwie dobrą. Trzeba ją szukać, bo jest dobro nieoszacowane, i które nam jest iedynie potrzebne, abyśmy mogli mieć zbawienie.

*Punkt 2.* **U**Krywaymy skarby nasze ná łonie pokory bojąc się aby czart, nie opanował ich. Chowa natura dla siebie to, co dla niey jest dobrego, a wypędza ná wierszch co dla niey jest złego. Ukrywayże tedy swoje cnoty, a niech ná wierszch wychodzą twoie złe postęпки. Jest rzecz trudná mówić o sobie czyli dobrze czyli źle. leżeli mówisz

dobrze, czynisz to abyś się pokazał świętym. Jeżeli mówisz źle, czynisz to abyś się pokazał pokornym.

Trzebá wysoko ważyć sobie owe niewinne defekta, ktore nam przynoszą konfuzyą. Trzebá kochać generalnie wszystko to, co nas trzyma w uniżoności. Nasze centrum jest niskość i nic, tám, trzebá spieszyć, tám trzebá mieszkać, tám trzebá odpoczywać. Bydź dobrym i nim się pokazywać, jest rzecz niebezpieczna. Pokazywać się dobrym a nie bydź nim, jest hipokryzya szkodząca. Bydź dobrym, a nie pokazać się nim, jest to ze wszystkich kondycya naylepszą, i naypożyteczniejszą.

Coż masz za rozumienie o sobie samym? Coż rozumiesz o innych? Czy mówisz dobrze o sobie samym, czy mówisz źle o drugich? Czy rad-że się pokazuiesz? Czy kochasz wyniosłość? Czy chronisz się wzgardy? Czy masz obrzydzenie w konfuzyey? Czy zazdrościsz twoim równym? Czy znizasz chwałę i sławę w tych, co z tobą pospołu konkurrują? Czy jesteś surowym, gniewliwym, popędlwym? Czy mieszasz się w twoich defektach, i w twoich niedoskonałościach? Czy boisz się respektow ludzkich? Jesteś tedy nikczemnym i pyśnym. Jesteś człowiekiem próżności i ambitiey pełnym, masz ducha luciperowego, a nie ducha Iezusowego. O

O IEZU Panie moy! Iakoż to rzecz można abyś tak wysoko sobie ważył pokorę, a tak barzo nie năwidział upokorzenie, poniewaŝ bez upokorzenia doŝąpić nie mogę pokoiu? Dayże mi iakimkolwiek ŝpoŝobem tę cnotę, chociaŝby z uŝzczerpkim honoru mego, i wszelkiego dobra, które mam wŝyciu moim. Uczyń mi tę łaskę ŝebyś kochał wzgardę, a przynamniey ŝebyś ią cierpliwie znoŝił, abym cię mieć mógł w niebie, gdzie nie wniydę nigdy, ieŝeli nie ieŝtem pokornego ŝerca, i pokornego ducha.

### NA TRZECIA SZRODE ADWENTU.

#### U W A G A.

Năd zdaniem ktore ŝydzili mieli o ŝwietym Janie Chrzecieliu, i o wzgardzie, ktorą on miał o nich. O proŝnym ŝădzeniu ludzkim.

*Punkt I.* **C**zy będziesz zawsze niewolnikiem u ludzi! Czy nie odwaŝysz się nigdy abyś sobie lekce ważył respekty ludzkie? Czemuż się nie declarujesz Bogu? Czemuż nie porzucisz tych pomp i tych stroiow pysznych ŝwiata? Czemuż nie uczęŝczał do ŝacramentow? Czemuż nie porzucisz tych złych kompaniy? Czemuż się nie chwycisz prawdziwego năboŝeństwa? Czemuż nie



Ná третią Szrødę  
żyiesz tak iako skromność wyciąga Chrześcijańska?  
Czemuż publiczney pobożności nie czynisz pro-  
fessyey?

*Punkt 2.* **S**wiat będzie się nasmiewał z ciebie?  
Większą masz ty racyą, abyś się na-  
smiewał z niego. Albo nie wiesz, że świat jest wiel-  
kim nieprzyjacielem Boskim? że jest tyran wiary,  
prześladowca niewinności? Wszakęś się zaparł przy-  
jaźni jego przy Chrście, z kądże pochodzi że się  
obawiaś abyś go nie uraził. Jeżeli nie chcesz po-  
rzucić przyjaźni świata, trzeba porzucić przyjaźń  
Chrystusową. Iaką nikczemność wdać się w niewo-  
lę ludziom! Iaką niewierność porzucić dla nich flu-  
żbę Chrystusową! Iaką zdrada łączyć się do jego  
nieprzyjaciół! Iaką bezbożność wstydzic się Ewan-  
geliey jego! Czy nie jesteś z tych nikczemnych,  
z tych bezbożnych, z tych zdraycow, i z tych nie-  
wiernych?

*Punkt 3.* **O** Boże mój, iak dawny czas złemu flu-  
żę Panu! Odważyłem się już, chcę  
zerwać z nim, a oddać się zupełnie i doskonale to-  
bie. Chcę zacząć bydz Chrześcianinem, i iawną  
wiary moiey czynić professyą. Precz odemnie wszy-  
scy źli, bo chcę nieporuszenie chować przykaza-  
nia Boskie. Naypierwsza cnotą Chrześcianina mo-

wi Hieronym Święty gdy gardzi, i jest wzgardzo-  
ny, gdy gardzi światem, i jest wzgardzony od swia-  
ta.

## NA TRZECI CZWARTEK ADWENTU.

### U W A G A.

Iako sobie mamy lekce ważyć posądzenie ludzkie.

*Punkt. 1.* **I** Eżeli ludzie śmieją się z ciebie, jest to  
znak że masz zasługi przed Bogiem. Ia-  
bym cię miał za godnego nagany, gdybyś miał  
approbatą od tych, którzy nie approbują tylkoto,  
co jest nagany godnego. Posądzenie złych, nie jest  
regulą dobrych. Czy powinienś przestać bydz  
rozumnym, bojąc się abyś się przez to nie naraził  
błaznem? Coż za prawo mają bezbożni, aby tobą  
rządzili, abyć opisałi to, co czynić masz? któż cię  
uczynił ich poddanym? Czy boisz się abyś niebył  
diffamowanym przez złych, dishonorowany przez  
tych, którzy nie mają honoru.

*Punkt 2* **Z** Li potępiają cię? Dekret táki jest nic  
nie ważny, który czyni to, co niema  
żadney powagi. Jest nie sprawiedliwy, kiedy ten kto-  
ry potępia godzien jest tego aby był potępiony.  
Czy jestże to cud, że ten człowiek mówi źle, który  
nie umie czynić dobrze? Ieżeli bezbożni mają ie-  
żyk,

żyk, aby na cię skarżyli, ty masz dwie ręce' a-  
byśm opowiedział. Wzgarda złych iest to świade-  
ctwo dobrych, iest to pochwała cnot ich.

*Punkt 3.* **O** IEzusie Panie moy iak mało masz u-  
czniow ná ziemi, iak mało masz sług,  
ktorzy się ciebie boią, i ktorzy cię słuckaią! Wi-  
dżę ia tyrannow cnoty, ale cale znaleźć nie mo-  
gę więcey męczennikow. Ieden (coż na to rzecze-  
my) więcey czyni apostatow, niżeli ich uczynili  
Neronowie i Diocletianowie. Ah! Iakoż ściępieć  
by mogli ci męki i bole, ktorzy z cierpieć iedne-  
go nie mogą iężyka? Iakoż mogłby bydz mę-  
czennikiem wiary ten, ktory niechce bydz męcen-  
nikiem myłości? Ia moy Boże i moy Panie wstydzic  
się nie będę nigdy Ewangeliey twoiey, czynię iawną  
professyą będę prawdziwego nabożeństwa, nie będę  
dbał abym się nie podobał tym, ktorym się ty nie  
podobasz. I owšem będę miał sobie zá wielki ho-  
nor abym był wzgardzony od tych, ktorzy tobą  
gardzą, i osobliwe ukontentowanie abym miał nie-  
nawiść u tych, ktorzy cię nie kochaią.

NA TRZECI PIATEK ADWENTU.

U W A G A.

Nád Więzieniem Iána S. O Cierpliwości.

Punkt



*Punkt 1.* **C** Okolwiek cierpisz, nie to nie jest, uważając karę, na którąś zarobył, uważając nagrodę którać jest nagotowaną, uważając to złe, któreś popełnił, uważając to dobre, któreś opuścił, uważając to, co Jezus ucierpiał, i to, co Święci Bozi ponieśli.

Ieżeli jesteś bez krzyża, nie jesteś uczniem Jezusowym. Ieżeli nie niesiesz twego krzyża za nim, krolować z nim nie będziesz. Trzeba cierpieć albo wczásie, albo w wieczności, w tym życiu, albo po śmierci, na ziemi albo w piekle. Trudno z jednego szczęścia do drugiego, ale od szczęścia do nieszczęścia, od delicyi do męki; Obierzże i uważ, którą chcesz się puścić drogą.

*Punkt 2.* **G** Dy znosisz wszystko z cierpliwością, Chrystus znosi z tobą, Chrystus mięszka i kroluje w tobie. Jesteś ofiarą miłości jego, tronem łaski jego, triumfem chwały jego; wypłacasz wszystkie długi twoje, zbierasz wielkie skarby w sobie, pomnażasz się w wszystkich cnotach, wyrzucasz fundamenta wszystkich grzechów: Masz znak na sobie przeznaczonych, upewniasz swoje zbawienie, chronisz się piekła, i karańia czyszcowego, zasługujesz sobie na niebo.

**G**

*Punkt*

*Punkt 3.* **O** Jezu moy Zbawicielu, iako nie iestem dosyć wdzięczzen za wšytkie łaski, kotre mi czynisz! Mam się za nieszczęśliwego, gdy mię napełniał szczęściem. Szemrzę przeciwko tobie, gdy mi daiesz znaki miłości twoiey náyznácznieysze. Tak mię traktujesz iako cię traktował Bog Ociec twoy, ktery cię nie posłał ná swiat abyś tam żył wuciechach, ale abyś tam umarł w mękach. Což tedy mam za ratią wiedząc o tym, abym się mógł skarżyć.

O iako chcę ná potym kocháć i wysoko sobie ważyć wšytkie męki. Bo sie poświęcił, i utwierdził przez twoie, bo są zadatki miłości twoiey, bo są skrawki mąk twoich, bo są reliquie krzyža twego, bo są náyprawdnieysze znaki mego przeznaczenia, i bez nich zbawiony bydz nie mogę.

O Iak wielką mam w bolach moich pociechę, gdy twoie widzę! nie czuię nic mego krzyža, gdy myślę o twoim. Cierpieć i umrzeć iest to życie przeznaczonych. Umrzec nie cierpiąc, iest to życie odrzuconych. Cierpieć a milczeć, iest to zebra nie cnoty, iest to znak odwagi, iest to grunt nieprzebrany zasługi.

NA TRZECIA SOBOTE ADWENTU.

U W A G A.

Nád

Nád Cwicezieniem się w Cierpliwości.

*Punkt 1.* **P** Onieważ cierpieć trzeba na tym świecie nie tracimy owocu ná tym świecie, cierpmy z Iezusem, cierpmy dla Iezusá, cierpmy to, co chce abyśmy cierpieli, Iezus, cierpmy to, co cierpiał Iezus.

*Punkt 2.* **C**ierpmy nie skarząc się, i nie szemrząc, cierpmy nieuważając a pokorząc się, cierpmy, odważnie i śtatecznie, cierpmy z miłością i śtatecznie, cierpmy od wszelkich osób, cierpmy w wszelki czas. Cierpmy na wszelkim mieyscu, cierpmy wszelkiemy sposobamy. Cierpmy krzyże, kłaniaymy się krzyżom, szukaymy krzyżow.

*Punkt 3.* **A** Także to ty cierpisz? Czy nie skarzysz się? Czy nie szemrzelisz? Cierpiszże wszystkie rzeczy? Cierpiszże w wszelki czas? Cierpiszże od wszelkich ludzi? Czy kochaszżetwoy krzyż? Czy nosiszże go przynamniey z cierpliwością?

O Krzyżu święty, kłaniam się tobie, przyciskam cię do siebie. Będąc Chrześcianinem, jestem synem krzyża, i umrzeć powinienem ná tobie. Ty jesteś drzewem żywotá, i zbawieniem swiatá. Ty jesteś ucieczką grzesznikow, Pociechą utrapionych. Od ciebie czekam zbawienia mego, bo bez



51                      Na trzecią Sobotę  
ciebie zbawiony bydz nie mogę. O iako chcę na  
potym chępić się w moim cierpieniu. Naywiększy  
krzyż moy napotym będzie, ieżeli kiedy żyć bę-  
dę bez krzyża. Naywiększe nábożeństwo będzie  
moie, abym cierpiał a milczał.

## NA NIEDZIEŁĘ CZWARTĄ ADWENTU.

### U W A G A.

Nád słowami Ewangeliey Każąc Chrześć pokuty.  
O CHRZCIE POKUTY.

*Punkt. 1.* **C**hrześć wody obmywa dzieci. Chrześć  
krwi obmywa męczennikow, Chrześć  
serca obmywa pokutujących. Pokuta iest to Chrześć,  
ktorą maże grzechy, ktorą maże ie wszystkie, kto-  
rą maże ná zawsze. Nie przyjmuiemy, tylko raz  
Chrześć wody, Chrześć pokuty powtarzá się i przyi-  
muiemy go wiele razy. O iaka pociecha dla ubo-  
gich grzesznikow! O iak wielką mamy Bogu na-  
szemu obligatią! O iak godniśmy karania, ieżli źle  
zażywamy tak wielkiey łaski, ieżli zażywamy ná  
grzech, iedynne grzechu lekárstwa.

*Punkt 2.* **T**Y grzeszysz często! Wielkieć to nie-  
szczęście, ale nie trzeba żebyś despe-  
rował, ieżli za to żałujesz, zamaże pokutą grzech  
tвой. Grzeszysz ciężko! Boy się, ale nie rzucay  
się

się do desperacyey. Nie masz grzechu tak ciężkiego, któryby nie mógł bydź zmazany przez pokutę? Dáwno iako iuż grzeszysz? To tak gardzisz skarbami dobroci i cierpliwości Boskiej? To chcesz bydź dla tego złym, że Bog jest dobrym? Miłosierdzie Boskie jest nie skończone, ale i jego skutki nie są takie. Po miłosierdziu następuje sprawiwość, i pociągá za sobą pomstę, gdy go ná złe zażywamy. Boy się, ale nie desperuy, możesz się zbawić aż do śmierci, nigdy późno nie czyni się pokutá, osobliwie gdy jest prawdziwá i szczerá.

*Punkt. 3.* **C**zy możesz Bog rozkazać mi abym był miłosierniejszy, i doskonalszy niżeli on? Rozkazuje mi, abym przepuścił wszystkie krzywdy ktore mi czynią: Toć też i on przepuści mi wszystkie te, ktorem ia mu uczynił. Rozkazuje mi abym wybaczył z całego sercá, bez zmysłu, bez urazy, nie zostawując, toć też i on w tenże sposób przebaczy mi. Rozkazuje mi abym wybaczył wszystkim moim nieprzyjaciołom w wszelki czas i aż do śmierci, toć i on wybacza wszystkim grzesznikom w wszelki czas, i poki żyją. Rozkazuje mi abym zapomniáł krzywd ktore mi są uczynione, i nie pozwala, abym się ich mścił, iák ich raz wybaczę, toć i on zapomina grzechow,

za któreśmy pokutowali: i nie karze dwa razy tego, cośmy popełnili, inaczej rozkazałby abyśmy byli świętzymi i doskonalszymi niżeli on.

Gdybyć był Bog nie zostawił tey drogi zbawiennej pokuty, iako iakiey w niebezpieczeństwie morskim deski, iakożbyś chronić się mógł, żebyś nie utonął? gdyby nie był, tylko ieden na świecie kapłan, szedłbyś iak naydaley, abyś mógł otrzymać odpuszczenie za twoie grzechy? Gdyby wyciągano po tobie naycięższych pokut, alboby ich trzebá czynić, albo bydź potępionym. Gdybyś był umarł a w grzechu, gdzieśbyś był teraz? Spiewayże przez całe życie, owę piękną Dawidá pieśń.

Duszo moja błogosław Paná, i wszystko to, cokolwiek jest we mnie, niech wielbi imię iego przeyświętsze. Duszo moja błogosław Paná, i nie zapomniy nigdy tych dobrodzieystw któreć uczynił. Onci to przepuszcza wszystkie swoje urazy; Onci to, co leczy wszystkie twoie choroby. Onci to okupuie życie twoie od śmierci. Onci to koronuje cię łaskami i miłosierdziem. Onci to napełnia wszystkie twoie pragnienia wielkością łask swoich. Odnowisz się w twoiey starości, i odmłodnieiesz iako orzeł.

NA



# NA CZWARTY PONIEDZIAŁEK ADWENTU UWAGA.

Ná te słowa Ewangeliey. Chrześć pokuty ná  
odpuszczenie grzechow.

Nie trzebá, zwłoczyć pokuty.

*Punkt 1.* **I** Eżeli czynić nie będziesz pokuty, nie  
będziesz zbawiony. Ieżli prędko czy-  
nić nie zaczniesz, podobno iey nigdy czynić nie  
będziesz. Nie będziesz miał zawsze takiego czá-  
su, iako go masz teraz. Nie będziesz miał zawsze  
łaski takiej, któraby serce twoie tchnęła. Nie bę-  
dziesz miał zawsze tey woli, którą masz teraz.  
Ten, kto źle zażywa czásu, traci czás. Ten, kto  
źle zażywa łaski, traci łaskę. Ten, który źle za-  
żywa swojej wolności, traci swoją wolność.

*Punkt 2.* **I** Ak iuż dawny czás miał. Mowisz usta-  
wicznie że chcesz czynić pokutę, a ca-  
le iey nie czynisz. Ták wiele lat minęło, iako obie-  
cuiesz Bogu, że się z tego albo owego uwolnisz  
grzechu, że porzucisz tę kompanią, którać iest  
szkodliwa, że chcesz oddalić się od tey oziębło-  
ści i indłości, którą trapi serce syná Boskiego, że  
chcesz byđć cierpliwszym, skromnieyłym, naboż-  
nieyszym, wierneyszym w cwiczeniu pobożności,  
łaská

łaskawym, szcudrobliwym i barziefy bliźnego kochającym. A gdzież ta odmiana? A czemu żwłoczysz nawrocenie twoie odednia do dnia? Czy słusznaz iest abyś ty był złym dla tego, że Bog twoy iest dobrym? Czy powinnaż cierpliwość iego twoiey bezbożności służyć? Czy powinnaż sprawiedliwość iego bydz iakoby twoiey złości niewolnikiem..

*Punkt 3.* **K** To grzeszy w nadzieię odpuszczenia, ten grzeszy przez pychę. Ten utrzymuie grzech przez łaskę, którą go powinna psować. Ten wzbudza i karmi grzech, przez lekarstwo, ktorego zabiać powinno. Ten zakłada z pokuty grunt i fundament swojego uporu i niepokuty.

O Boże moy, iaká niesłusznosc! Iak wielka zlosć i niewdzięczność! Wyznaię żem nie godzien więcej łask, ponieważem ich tak źle zażył. Znam, ia że dobroć twoia iest nie skończona, przez tę cierpliwość z którą ná mnie czekasz, z którą mię czekasz. Poczekayże ieszcze Zbawicielu moy drogi, bo iuż teraz bez żadney zwłoki doskonale chcę się nawrocic! Ale nie czekay Panie, nie iest rzecz słusznaz abym dłużej fatigował twoię cierpliwość, chcę dziś pokutę zacząć, tey godziny, tego momentu, nie zwłoczając do iutra. Coż ia wiem,  
ieże-

jeżeli jutro ieszcze żyć będę? Coż ja wiem, jeżeli jutro mieć tę łaskę będę, którą mam teraz, jeżeli mieć tę wolę będę jutro, którą dziś mam.

Tak jest mój Panie, wziąłem przed się tę resolucyą, odmienię życie moje. O iak mało mam czasu, abym nagrodził to złe, którem popelniał! Spieszmy się duszo moja, czas mija, życie się kroci, śmierć się zbliża. Niewiesz ani wiedzieć możesz, słać ieszcze czasu życia twego zostało. Kiedy czynić nie będziesz pokuty, gdy ją czynić możesz, czynić ją będziesz chciał w ten dzień i w ten czas, kiedy iey czynić już więcej nie będziesz mógł.

#### NA CZWARTY WTOREK ADWENTU.

#### UWAGA.

Nad tamże materyą, to jest o zwłoce pokuty.

*Punkt 1.* **T**Ak umieramy iako żyjemy; niesiemy na drugi świat wszystkie nasze złe nałogi. Czy możnaż rzecz, abyś w jednym momencie nie nawidział grzech, któryś kochał zawsze? Czy możnaż rzecz, abyś w jednym momencie zakochał się w Bogu, któregoś zawsze nie nawidział i obrażał? Konkluzya idzie za naturą swoich początkow. Jeżeli początki życia twego są złe, chyba cudem, żeby koniec życia twego nie był także zły.

H

Punkt



*Punkt 2.* **N**ie dufay barzo przykładom, czyni Bog, kiedy mu się podobá łaskę i sprawiedliwość, aby utrzymał ludzi w nadziei i w boiaźni. Ale iestżeś panem łaski iego, możeszże zatrzymać rękę sprawiedliwości iego? Obiecał ci odpuszczenie, ieżeli czynić będziesz pokutę, aleć nie obiecał iutrzeyszego dnia, abyś ią czynił. A czemuż zwłoczysz to, co uczynić koniecznie potrzebá? Co będzie iutro dobrym, a czy nie iestże dziś dobrym? Godzisz się fundować na tym słowie, może to bydź, całe dzieło zbawienia twego? Może bydź, że będziesz miał czas, ale też może bydź, że go nie będziesz miał. Zbawiony iest Lotr, nie desperuy, ieden tylko był, nie dufay nazbyt.

*Punkt 3.* **A** Dla czegoż kwapić mówisz sobie, a coż przynaglá? A ia mówię że wszystko przynaglá. Czas ktory płynie a nie wracá się nigdy, łaská którą cię tyká, a którą się nie wracá. Niebo dziś ci iest otwarte, a podobno iutro będzie zamknięte. Piekło w ktore wpadniesz, ieżeli czynić nie będziesz pokuty, śmierć dogania cię, i krok w krok po tobie wstępuje. Zbliża się Sąd, gdzie oddać potrzebá rachunek z całego życia. Wszystko to przynaglá i przyciska cię, abyś iako  
 nay

nayprędzey czynić zaczął pokutę.

O moy Boże! Iák długo zwłoczę, czego nie mogę dosyć prędko uczynić. Iák długo zostaię w tych grzechach, którychem był nie powinien napełniać nigdy. Zycie moje należy zupełnie do ciebie, czemuż tylko część iego zostawuję tobie? Ty mi daiesz czas, abym cię kochał, czy godzisz się, czy słusznaś jest, abym go zażywał ná obrazę twoię? O przekłętá Kaima ofiaro, ktorá co gorszego z trzody swoiey ofiaruie Bogu? Czy nie powinienemże czekać i obawiać się tegoż przekłęctwa, ná ktore on zarobił, ieżeli oddam czartu lepsze moje lará, a gorsze Bogu? Nie możesz ná zbyt mieć ostrożności, kiedy to idzie, abyś sobie zaślúżył dobra, albo zgubił wieczność.

#### NA CZWARTA SRZODE ADWENTU.

#### U W A G A.

O Naypierwszey kondycyey którą mieć powinna prawdziwá pokutá.

Abys się gotował do národzenia Chrystusowego.

*Punkt 1.* **P**rawdziwá pokutá powinna byđ z całego sercá. Iako w sercu rodzi się grzech, ták serce powinno go zepsować. Iako serce oddalá nas od Bogá, ták serce powinno nas náwrocić zno-

wu do Bogá. Nienawiść pochodzi z miłości, i wielkością mierzy się affektu. Nic nienawidziemy gdy kochamy, a nienawidziemy tyle, ile kochamy. Powinienem tedy nienawidzieć grzech, ilem powinien kochać Bogá, ilem powinien kochać siebie samego, ilem powinien bać się piekła, ilem, powinien kochać niebo.

Iakom powinien iedynie kochać Bogá, ták iedynie powinienem nienawidzieć grzech. Iakom powinien kochać wszystko to, co kocham stosując się do Bogá, który jest iedynym celem miłości moiej, powinienem nienawidzieć wszystko to, cokolwiek nienawidzę, stosując się do grzechu, który powinien być iedynym celem nienawiści moiej. Kochać powinienem Bogá nád wszystkie rzeczy, toć też nienawidzieć powinienem grzech, nád wszystkie rzeczy. Nie mogę nic zbytnie uczynić, Bogá kochając, toć też nie mogę nic zbytnie uczynić, nienawidząc grzech, bom go powinien, ták nienawidzieć, iakom powinien kochać Bogá.

*Punkt 2.* **C**Zy czyniłżeś to, aż do tego czasu? żal któryś miał za grzechy twoie, byłże prawdziwy i szczery, pochodziłże z serca, i z gruntu serca? Czy nie jestżeś z owych, ná których się Bog skarży, którzy kochają ustami, a których serce



serce dalekie jest od niego? Gdyby twoja skrucha była prawdziwą, czy wpadłżebyś był znowu wtak wielkie grzechy, tak prędko iakże tylko o nich pomyślił? Ktoż rozumieć może, żeś nienawidział grzechu nād wszystkie złe ktorekolwiek znajdować się może, z którym w moment ieden potym, iakieś się nim brzydził, pogodziłeś się, z którym odnowiłeś przyiaźń, i zacząłeś iak ná nowe większą, niżeli kiedy była. Wroczenie się do grzechu nie jest pewnym znakiem, żeby żal był prawdziwy, ale kiedy są częste a znaczne grzechy, jest rzecz, ktorey się słusznie obawiać trzebá.

*Punkt 3.* **O** moy Boże, iako ja mam złe serce! Iako jest zdradliwe! Iako jest oszukiwające! Ah obawiam się i słusznie, aby mnie samego nie zdradziło! Iam rozumiał do tych czas, że nienawidział grzech, a teraz doznaię, że ta nienawiść była zmyślona. Serce moje utrzymywało zawsze porozumienie sekretne z twymi nieprzyjaciółmi, przymierza nigdym doskonale nie zerwał z nimi, bom się zaraz pogodził z nimi.

Więc teraz chcę odmienić życie, więc pragnę teraz, aby się Iezus w móim uredził sercu. O moy Boże, wiesz, że prawdziwie cię kocham, że doskonale nienawidzę grzech, że się nim brzydzę, że

go nienáwidzę z fercá, że go nienáwidzę z gruntu fercá, że go nienáwidzę z całego fercá, że go nienáwidzę, iako rzecz ze wszystkich rzeczy naygorszą, ponieważ mię oddalił od ciebie, który jesteś naywiększym Dobrem ze wszystkiego Dobra.

## NA CZWARTY CZWARTEK ADWENTU.

### U W A G A.

Nád drugą konditią prawdziwey pokuty.

*Punkt 1.* **N**Ic nie waży pokutá, ieżeli nie brzydysz się wszystkimi grzechami śmiertelnymi. Nie maże łaská żadnego, ieżeli pokutá nie zamaże wszystkich, nie możesz się na wpuł zgodzić z Bogiem, nie możesz byđ i własce i wgrzechu. Nie możesz byđ razem i iego przyiacielem, i iego nieprzyiacielem. Godnym miłości iego, i nienáwiści iego, zaśluzyc ná piekło i ná niebo, byđ synem iego i synem czartowskim.

Ten który nie wierzy wszystkim prawdom wiary, nie wierzy żadney przez poruszenie wiary. Ten który nie nienáwidzi wszystkich swoich grzechow, nie nienáwidzi żadnego przez poruszenie pokuty. Ieżeli nienáwidzisz tego, że się nie podobá Bogu, czemuż nienáwidzisz tego drugiego, który mu się także podobać nie może? Ieżeli chcesz byđ synem

nem kościoła, trzeba wierzyć wszystkim prawdom wiary. Jeżeli chcesz być synem Boskim, trzeba nienawidzieć wszystkie grzechy, które są nienawistne Bogu:

*Punkt 2.* **S**aul czyni exceptie, daie życie temu królowi, któremu powinien był dać śmierć, i ta jest przyczyna zguby jego. Stał się nieprzyjacielem Boskim, że chronił jednego z nieprzyjaciół jego. Na coż ci się przyda, żeś zwyciężył sto grzechów, jeżeli jesteś niewolnikiem jednego? Na coż ci się przyda, że się brzydzisz twoim gniewem, twoją popędlivością, jeżeli jesteś niewolnikiem nieczystości. Dosyć na jednym razie śmiertelnym, abyś odiał życie ciała; Dosyć na jednym grzechu śmiertelnym, abyś odiał życie duszy.

*Punkt 3.* **P**rzetrześ twoje sumnienie, obacz jeżeli w twojej pokucie nie masz defektu do tych czas. Czy nienawidziszże wszystkie twoje grzechy? Czy nie zostawujeszżę którego w rezerwie dla siebie? Czy nie masz iakiego faworyta grzechu, który opanował twoje serce, i na którego wykorzenienie rezerwować się nie możesz. A dawnoż jesteś temu grzechowi podległym? Siłażes raz obiecał poprawić się? Czy nie jestże to twoja passya panującą, gdybyś nie był temu grzechowi podległym,



legły, byłbyś powiadał świętym: pozwalam ná to, ale żeś jest podległym, to będziesz odrzuconym, i potępionym.

Czyn pokutę. Wyżeń z serca twego wszystkich nieprzyjaciół twoich. Niech żadnego w tobie nie zostanie, jeżeli chcesz aby táń swoją Jezus odprawił urodzenie. Poszarp te wszystkie pęta, które cię od tak dawnego czasu czynią czartowskim niewolnikiem. Day śmierć temu krolowi Amalecitów. Zamaż ten grzech panujący, i miej go za największy z nieprzyjaciół twoich. O Panie pragnę tego, ale mało mam siły, pomóżże mi przez łaskę swoją, i wyżeń wszystkich moich nieprzyjaciół z serca mego. Wziąłem przed się rezolucyą albo sam umrzeć, albo zamorzyć w sobie moy grzech, stracić życie, albo cię kochać.

#### NA CZWARTY PIATEK ADWENTU.

#### U W A G A.

Nad trzecią kondycyą prawdziwey pokuty.

*Punkt 1.* **T**EN człowiek nie jest prawdziwie pokutujący, który niechce pokutować zawsze, ale tylko przez iaki czas. Zawsze trzeba nienawidzieć to, co Bóg nienawidzi zawsze. Czy zrywasz doskonale przymierze, z nieprzyjacielem twego

twego krolá, gdy masz intentiá odnowić z nim przyiaźń? Iakoż nienáwidzisz z całego serca tego grzechu, kiedy go chcesz ieszcze popełnić? Nie masz prawdziwey skruchy, abyś miał obrzydzenie twego grzechu; iakoż go możesz nienáwidzieć, kiedy nie czuiesz przeciwko niemu żadney nienáwisci, a lubo czuć możesz nienáwisc, a nie mieć prawdziwego żalu. Wten czas prawdziwie go nienáwidzisz, kiedy go koniecznie chcesz z siebie wykorzenić? Czy miałeś zawsze tę rezolucyá?

*Punkt 2.* **I** Eżeli nie chronimy się okazyey grzechu, nie wzięliśmy przedsię rezolucyey, abyśmy go porzucili: Ten, który kocha przyczynę, kocha i skutek, który kocha niebezpieczeństwo, ginie w niebezpieczeństwie. Nie dosyć ná tym, że nienáwidzisz wszytkich twoich grzechow, trzeba ieszcze náгородzić tę szkodę, którąś uczynił. Trzeba wrocić Dobrá źle nábyte, i honor, któryś bliźnemu wydarł, trzeba náгородzić wzgorzenie, któreś dał inszym, uczynić dosyć tym, którycheś obraził, pogodzić się z nieprzyjaciółmi, nie tylko ustami i w apparentey, ale w skutku i sercem. Trzeba się ieszcze mścić nád sobą samym, i skarać przez bole owe uciechy, któreś miał obrażając Boga. Przeniośł do pokuty to prawo kto-

re ma ná skaránie grzeszniká, ieżeli go pokutá ochroni, sprawiedliwość Boská ochraniać go nie będzie, ieżeli go pokutá skarże, sprawiedliwość Boská karać go nie będzie.

*Punkt 3.* **A** Tákążes to uczynił pokutę? Czy nienáwidziałżes szczerze grzechu twego? nienáwidziałżes go doskonale? nienáwidziałżes go statecznie? Czy nie maszże przy sobie dobra cudzego? Czy nie uczyniłżes krzywdy reputathey bliźniego? Dałeś mu wiele zgorżenia, a cożes uczynił teraz abyś to nagrodił? Coż za uciechę umknąłeś twemu ciału, abyś go skarał za uciechy nie-należyte, których zażywało? Coż chcesz abyś cierpiał uciechá maże się przez żal, ták długo będziesz cierpiał męki, iak długo opływałeś wuciechach i wdelicyach.

O Boże Düşy moiey, niewiem w jakim iestem stanie? Czy iestżem wtwoiey łasce, albo w twoiey nienáwiści? wiem, żem popełnił wiele grzechow, ale niewiem ieżeli ieden z grzechow moich iest odpuszczony. Pokutá tylko iedná może mi tego uczynić pewność. Ale ah nieszczęście moje! Do tych czás iey nie czyniłem, bo i ta ktorąm czynił, zdami się barzo wątpliwá i nie pewná. Moie wracánie się do grzechow, równiało się z memi spowiedzia-



wiedziami. Nie widzę żadney w życiu moim poprawy, coż czynić będę, trzeba nagrodzić spowiedzi przeszłe, jeżeli w nich był defekt. Odmienić życie, chronić się okazyi grzechu, mścić się tych, ktośmy popełnili z dyskretją, i radą swego spowiedniká.

## NA WILIA BOZEGO NARODZENIA.

### U W A G A.

Nád dispozyeyami, ktośmy czynić powinni,  
abyśmy godnie przyjęli Paná nášzego.

*Punkt 1.* **K** To chce aby się IEZUS w iego urodził sercu, trzeba żeby tam umorzył wprzód grzech swoy przez pokutę. Trzeba ztamtąd wygnać czartá przez dobrą spowiedź. Nie zgodzi się pospołu w iedney duszy Iezus i czart, światło i ciemności, prawda i kłamstwo, świątobliwość i złość, żadnym sposobem z sobą nie mogą się łączyć. Jeżeli twoia dusza czuie się w jakim grzechu śmiertelnym, jeżeli jest niewolnikiem złego iakiego nałogu, jeżeli wpadła w okazyę bliskie i niebespeczne grzechu, jeżeli jest nápełniona stygłą i affektem do światá, nie urodzi się IEZUS w twoim sercu, i woli poysć i gospodę swoją mieć w śtayni.

*Punkt 2.* **K** To chce, aby Iezus urodził się w iego sercu, trzebá aby się zniżył i upokorzył. Gdy przyidzie mowi S. Jan, wszystkie przepaści będą napełnione, i wszystkie gory będą zniżone. Sprzeciwia się Bog pyśznym, a daie łaskę swoię pokornym. IEzus, który iest authorem łaski, nie urodzi się w twoiey duszy, ieżeli pyśznym iesteś. Podobala mu się Marya przez swoje panieństwo, ale go poczęła przez swoię pokorę. Chciał się urodzić nie w mieście krolewskim Hierozolymie, ale w mizerney Bethleemskiej chacie, nie ná pałacu, ale wstajni, nie opowiedział się pyśznemu Herodowi, ale ubogim pasterzom.

*Punkt 3.* **I** Eżeli chcesz aby się urodził w twoim sercu Iezus, trzebá byđz skromnym, pokornym i nie kłotliwym, trzebá przykre drogi naprawiać, i zrownać, które są nie rowne. Skutek przyścia Zbawicielowego, i dysposycya do przyięcia iego iest tá, abyś był skromny i spokojny. Urodził się wten czas, gdy pokoy był ná całym świecie. Przy urodzeniu iego śpiewali Aniołowie pieśń pokoiu. Ustanowił, mowi Dawid: mieszkanie swoje w pokoiu. Ieżeli tedy pragniesz przyiąć go, trzebá uspokoić twoie passye, uśmierzyć twoy gniew, utrzymać twoię popędlivość, załtanowić twoię

twoię prędkość, sprowadzić pokoy w łecce twoie,  
pokoy z Bogiem, pokoy z bliźnym, pokoy z tobą  
samym..

Ah czy mogęż się spodziewać, żebym mógł  
przyiąć Bogá pokoju, ja, który grzeszę co dzień,  
a krory nie czynię pokuty? Ia który ieśtem tak  
wyniosły, tak pyszny, tak godności pragnący? Ia  
ktory ieśtem opasany passyami? Ia który ieśtem tak  
niecierpliwy i gniewliwy? Ia który ustawicznie ie-  
śtem w miészaninie, i który całemu światu się przy-  
krszę złym moim humorem, i fantazyą. Ia który  
nie mam żadney skromności, i który nie rad ni-  
gdy nie cierpię od nikogo?

O Zbawicielu duszy moiey, któryś przyszedł  
ná świat abyś dał pokoy, dayże go ubogiemu  
sercu memu, ktore go nie ma, i ktore go znaleźć  
nie może w stworzeniach. Rozkaż wiatrom aby u-  
stały, morzu aby się nie burzyło, a stanie się u-  
spokoienie w duszy moiey. Tyś rozkazał uczniom  
swoim, gdy wniydą do iakiego domu, aby tym  
życzyli pokoiu, którzy tam miészkaia, czy mo-  
żeszże go mnie odmówić, gdy wnidziesz jutro  
w łecce moje? A żebym go otrzymał, poydę i upa-  
dnę do nog kapłana twego, i oczyścę duszę mo-  
ię przez pokutę. Upokorzę ducha mego, ugła-



70 W. Noey  
skam serce moje, aby było uczestnikiem tej po-  
ciechy, którą twoje urodzenie przynosi.

## W NOCY BOZEGO NARODZENIA.

Ná Ewangelią pierwszey Mszy.

### U W A G A.

O drodze Panny Nayświętzey i Jozephá do Bethleem.

*Punkt 1.* **A** ugust Cesarz kazał wszystkim podda-  
nym swoim, aby się każdy w kraiu  
swoim popisowywał; czemu posłusznym będąc Jozef  
i Marya idą do Bethleem. Uważ posłuszeństwo,  
które chciał syn Boski pokazać temu Cesarzowi,  
który ow wydał edykt, aby mógł dościsć sił pań-  
stwa swego, i odebrać nowy podatek od podda-  
nych swoich. Iako umarł przez posłuszeństwo, tak  
chciał się urodzić także przez posłuszeństwo. Ta  
jest ostatnia i naypierwsza lekcja, którą nas chciał  
nauczyć. Marya i Jozef, którzy nie czynili nic,  
tylko przez skinienie tego Dziecięcia, Nie dysz-  
kuruią nic nád tym uniwersałem, ani chcą mieć  
exemptu od słuchania tego Paná ziemskiego, lu-  
bo mają przy sobie krolá ziemi i niebá. Nie wy-  
mawiaią się ciężkością zimy, długą podróżą, brze-  
mieniem matki, którą bliska była zleżenia, ale  
ná

na oślepek pokazują posłuszeństwo Bogu, w osobie ministrów jego. Słuchają odważnie w rzeczy upokarzającej i barzo trudnej. Słuchają ochotnie i nie zwłoczając. Słuchają wesóło nie skarząc się ani szemrząc. A także ty słuchasz Bogá i twoich starszych?

*Punkt 2.* **G**Dy stanęli w Bethleem, szukali gospody, ale że byli ubodzy, nikt ich przyjąć niechciał. Mogł Bog odmienić porządek natury, zmniejszyć ostrość czasu, natchnąć serce obywatelów, odwlec albo zbliżyć połóg Panny najświętszej, któraby była miała większą trochę wygodę w domu swoim Nazareth. Ale nic ze wszystkiego tego nie czyni, pozwala aby ten edykt wyszedł w ten czas, disponując rzeczy do tej intencji którą miał, żeby się syn jego urodził w słayni, i dał światu tak wielki przykład pokory i ubóstwa. Pozwala aby rzeczy wszystkie szły biegiem ordynaryjnym opatrności jego, aby nas nauczył żebyśmy się poddawali wszystkim przypadkom natury, wszystkim ordynansom starszych naszych duchownych i świeckich, dobrych i złych, nie szukając ani exemptów, ani dispens. A ty byś chciała duszo Chrześcijańska, aby Bog czynił co dzień cuda dla ciebie, aby odmienił porządek natury,

stosu-

stosując się do twoiey fantazyey.

*Punkt 3* **D**La czegoż Marya szuka gospody dla swego syna, czyni to dla respektu który mu niosła, i nie opuszczając nic cokolwiek wiey było mocy aby miał wygodę. Dla tego aby żydzi nie mieli wymowki, że ich do siebie przyiac niechcieli. Dla czegoż Bog pozwolił, aby imwolnego nie pozwolono dachu? Aby pokazał nienawiść, którą świat miał synowi iego wyświadczyć, biiąc przeciwko niemu, gardząc nim, i przed urodzeniem iego nawet; i żeby nas nauczył, że ci, którzy mają ducha światą, i którzy mają serce napelnione próżnych pragnienia świeckich, niechcą Chrystusa, wyganiają go, nienawidzą go, i nie pozwalają wejść do serc swoich.

Duszo moja, O to JEzus szuka gospody, i chce wnieść do serc twego, czy nie pozwoliszże mu wejść? Czy odeśleszże go do stayni? Cożbyś uczyniła, gdybyś się była ná ten czas znalazła w Bethleem, i gdy Marya i Jozef prosili cię byli, żebyś ich do siebie przyięła? A iakoż nie jesteś winniejsza niżeli żydzi, ktorzy ich nie znali? Iak dawno już Iezus kołące do serc twego? Iak wiele razy niepozwoliłaś mu wejść, Iak wiele razy wygnałaś go przyiawszy? O mizerną, gdybyś wiedziała



działa kto to jest ten, który chce stać u ciebie!  
O dwa razy mizerną jeżeli wiesz, a nie przymu-  
iesz go! Coż mu odpowiesz w dzień sądu, gdyć  
wyrzucać będzie twoję niewdzięczność, gdyć mo-  
wić będzie: tułałem się na ziemi, a tyś mię nie-  
przyjął.

*Punkt 4.* **N**ie znalazłszy Marya i Jozepf nikogo,  
ktoryby ich chciał przyjąć, muszą  
wynieść z miasta, i stanąć w stajni całe odkrytey,  
albo iako powiadaia inisi w iedney iaskini pod pe-  
wną górą, która służyła za stajnią błakających  
się bydlat. Krolowá niebieská w chodzie do tego  
pałacu ubóstwá z niebieską skromnością, nie ska-  
rzząc się i nie mrucząc przeciwko obywatelom,  
a ieszcze mniey przeciwko opatrznosci Boskiej.  
Wszedłszy tam, padá na kolána z kochanym swo-  
im oblubiencem, i dziękuje Bogu, że ich przypro-  
wadził do tego stanu ubóstwá, pokory i cierpliwo-  
ści. Gotuje się na swoy połóg, i około pułnocy,  
gdy była na modlitwie, i cały świat w głębokim  
milczeniu, porodziła syna swego Iezusa, kto-  
ry wyszedł z czystych iey wnętrzności,  
iako słońce przez szklankę, nie ná-  
ruszając iey panieństwa.

## AFFECTY.

**O** Boże moy i Panie moy, iako są głębokie sądy twoie, i twoy rząd cudowny! Ktożby był kiedy wierzył, aby to dziecko było synem twoim, widząc tak mało starania, ktoś miał około niego w apparentiey nie opatrzwszy mu mieysca innego dla iego urodzenia, tylko jedną stajnię, dziur ze wszystkich stron pełną? Coż ja mam za przyczynę abym się skarżył ná ubóstwo i inne życia mego mizerye, widząc proceder, który trzymał z temi trzema olobánii, nád które ná świecie nie miałes nic miłszego?

O Panno Przenayświętsza jak wielki ja mam żal, że tak cię złe traktuią ludzie, że się musisz schraniać ná mieysce tak godności twoicy nie należyte! O gdybym był żył ná ten czas, a gdybym cię był tak znał, iako cię znam teraz, iakaby była moja pociechá, żeby cię był mógł przyiąć do domu swego! Mogęć mieć i teraz toż szczęście i wyświadczyć-ci usługę, gdy synowi twe-  
mu w sercu moim dam gospodę. Przychodź-że tedy Matko świętá, przynieś-że mi tedy to Boskie dziecko, proszę go, aby chciało wnieść w duszę moję. Ah iaka tu jest stajnia ubogá i mizerna! Ale kiedy więcej sobie waży stajnię Bethle-  
emską

emską nąd pałac krolewski, nie wzgardzi weściem do mnie, byłeś go tylko o to prosila.

O Mądrości Boska! O korzenie Iesse! Okluczy Dawidow! O Emmanuel! O Prawdawco i Naprawco swiata! Dayże mi czaskę urodzenia twego, przyidzże a uwolnij mię od czarta i moich passyi. Przyidz oderwij mię od cienia smierci, gdzie jest od tak wielu lat pogrzebiony. Przyidz piękne słońce oświeć mię twoim światłem, zapal mię twoją miłością. Wszyscy sprawiedliwi ná cię czekaia, Wszyscy ubodzy grzesznicy wdychaia do ciebie, wszyscy niewolnicy żebrzą, abyś przyzedł, i ich poszarpał kaydany. Wszyscy Prorocy wzywaią cię, pragną cię, wołaią ná cię, cały kościół mowi, że nieprawość ziemi iutro będzie zamazaná, i że Zbawiciel swiatá krolować będzie nąd nami. Przyidzże tedy Zbawicielu nasz, wypełnij obietnicę, którą obieciał przez twoy święty kościół. Wyżeń nieprzyiaciół moich z sercá mego, zamaż wszystkie grzechy moje przez twoię łaskę, i kroluy zupełnie we mnie wczásie i w wieczności.

## NA DZIEN BOZEGO NARODZENIA.

### U W A G A.

Nąd Słowami Anielskimi do Pasterzow.

K 2

Punkt



*Punkt 1.* **P** Okazał się pasterzom Anioł, i rzekł im: Nie boycie się, przynosze wam nowinę, która przyniesie wielką radość całemu ludowi. Co miał czynić Anioł u pasterzów? Czemuż nie idzie z tą nowiną do Herodá Krolá, do káptanów, do Xiążąt prawa? Iak wiele było ludzi mądrych, bogatych, i zacnych ná świecie? A ná coż przekładał nád nich grubych i prostych pasterzów? O sądy Boskie, iako jesteście cudowne i straszne ludziom! Uważcie bracia moi, mowi Paweł S. tych, których miedzy wami Bog powołał. Mało jest mądrych według ciała, mało mocnych, mało zacnych. Ale Bog obrał rzeczy słabe według świata, aby zawstydził mądrych. Obrzał wszystko to, cokolwiek było najslabszego ná świecie, aby zkonfundował mocnych. Obrzał naynikczemniejszy i wzgardy naygodniejszy według świata, i ktorzy nie byli niczym, aby zepsował tich, co byli czym, i żeby ciało nie pyszniło się przed nimi. Iestżeś wielkim ná świecie, upokorź się, bo Bog gardzi pysznymi. Iestżeś małym i wzgardzonym od ludzi? ciesz się, zażyie cię Bog ná wielkie rzeczy, jeżeli jesteś mu wiernym.

*Punkt 2.* **O**dkrywa tę wielką tajemnicę Bog pasterzom, a nie wielkim ludziom świata

tá, bo pasterze byli osoby pokórne, a wielcy ludzie zwyczajnie są pyśzni; bo pasterze czuli, a wielcy ludzie zatopieni byli w sobie; bo pasterze byli prostákami, a wielcy ludzie tego táń czasu byli wykrętarzami, politykámí, figlarzami. Bo pasterze byli niewinni, a wielcy ludzie światá zwyczajnie są złými. Przyday ieszcze, że ci pasterze reprezentowali Prałatów Kościelnych, ktorzy czuiał nad trzodą Chrystusową, a tym naypierwey obiawia Bog tajemnice wiary, ktorychby inszych uczyli wiernych.

Tá dobrá nowiná, ktorá Anioł przynosi pasterzom, to znaczy, że się im Zbawiciel urodził. Wielká w prawdzie pociechá dla iednego niewolnika, gdy się dowie, że mu mają dać wolność; iednego ślepego, że mu mają przywrocić wzrok; iednego zdesperowanego chorego, że go mają przywrocić do zdrowia; iednego już potępionego ná śmierć winnego, że łaská iego przysła, i że mu daruią życie. Wszyscy ludzie byli niewolnikami czartowskiemi, i mieli niemi bydź ieszcze i po śmierci. Iezus przyszedł, aby ich z panowania tego uwolnił tyranna, przyszedł, aby ich uwolnił od piekła, gdzie mieli po śmierci cierpieć wielkie męki, aby im otworzył niebo, gdzieby krolować mieli ná za-

wsze znam. O iaki Zbawiciel! O iaki odkupiciel!  
O iakie więzienie! O iaka mizerya! Cieszcie się  
ubodzy grzesznicy, náznaczeni ná płomien piekel-  
ny. Urodził wam się Zbawiciel, ná was tylko zawi-  
sło, abyście się zbawić chcieli.

*Punkt 3.* **T**En Zbawiciel urodził się generalnie  
dla wszystkich ludzi, ale osobliwie dla  
ubogich, dla pokornych, dla utrapionych, dla  
tych, którzy się oddalają od swiatá, i którzy cię-  
szkie życie prowadzą iako pasterze. Urodził się  
raz oczywiście ná ziemi, ale się rodzi codzién nie  
widomie w sercu przez łaskę, pokuty, a osobliwie  
w ten czas, kiedy wyprowadza w kościele swoim  
też skutki, które národzenie jego wyprowadziło  
ná swiecie, uwalniając ludzi z tyranstwa grzecho-  
wego, oddzielając im życia łaski, i dając wielką  
pociechę i pokoy niebieski, który lepiej się czuć  
może, niżeli wyrażać.

O moy Boże i moy Zbawicielu, dziękuję za  
tak dobrą nowinę którą mi opowiadają, że jesteś  
moim Zbawicielem, i żeś się urodził dla mnie.  
Rozumiałem żeś już bez żadney nadziei cale  
zginął, uważając grzechy moje i mizeryą moję,  
ale pocynam oddychać, gdy słyszę twoich Anio-  
łów mówiących, że się dla mnie urodził Zbawi-  
ciel



ciel. O duszo moia, nie traćmyż sercá, mamy oto Zbawiciela, wstańmy iak nayprędzey, podźmy z pástuchami adorować go do stajni, w ktorey się urodził. Poznasz go zaraz po iego uboſtwie, po iego skromności, po iego cierpliwości. I te są znaki Zbawiciela, któryć się urodził.

O Zbawicielu duszy moiey, idę abym ci padł do nog i oddał hold iako memu Bogu, i memu naywyższemu Panu. Nie wchodzę do pałacu twego z boiaźnią, ale z ufnością. Nie ſtraſzy mię nic głos twoy, iako ſtraſzył kiedyś Adama, i owſzem wzbudza we mnie żal i politowanie nád twoią miżeryą. Ktoż się bać ma iednego dziecięcia, a dziecięcia płaczącego, który ieſt poruſzony naſzą miżeryą, i który przychodzi aby nas uwolnił? Ieſtem nápełniony pociechą, nie czuję się od miłoſci, i ztrzymać się nie mogę, abym nie zawołał z Iſaiaſzem: Oto moy Bog, oto moy Zbawiciel. Coz mam mieć za przyczynę boiaźni, a czegoż niemam się ſpodziewać? Widzę w nogach iego, w rękach iego, w boku iego, zrzodła życia, które mi będą kiedyś otwarte, i gdzie czerpać będę kiedyś zradoſcią wody zbawiennej.

O Niebieskie dziecię, niechże będą błogoſławione czyſte wnętrzoſci, które cię noſiły, i święte

te piersi, które cię karmiły mlekiem. O Najszyt-  
tza Panno, jesteś najszyteliwsza, i ze wszytkiey  
białey płci nayszyteliwsza, żeś ná swiat wyda-  
ła Boga i Zbawiciela swiatá. Jesteś teraz matką  
Bogá, i matką ludzi, bo dając życie Bogu, dałaś  
go wszystkim ludziom. Niedopuszczayże aby zgi-  
nął ten, dla którego się syn twoy urodził, niech-  
że się za przyczyną twoią urodzi syn twoy w ser-  
cu moim, bo się dla tego urodził ná ziemi, otrzy-  
mayże dar dla mnie łaski tak mocney, abym  
był z liczby tych, którzy będą nieomylnie zba-  
wieni.

## NA TENZE DZIEN.

### T A Z U W A G A.

*Punkt 1.* **I** Ak Anioł przestał mowić do pasterzow,  
pułk niezliczony Aniołow Niebieskich  
złączył się do niego chwaląc Boga i mowiąc: Chwa-  
ła ná wysokości Bogu niebá, i pokoy ná ziemi lu-  
dziom dobrej woli. O toż dwa owoce tego wiel-  
kiego Świętá, z ktoryck ieden pomnażając chwałę  
Bogu, drugi dając pokoy ludziom, nie wkonfu-  
zyey wszystkim, ale tym, którzy są dobrej woli,  
to jest, którzy mają serce proste, i z wolą Bożą zga-  
dzające się. Nie mięszayże tedy tak piękney i  
weso-

wesołej piosłki Aniołom, nie odmieniaj tego podziału który Bog uczynił, zachowuj sobie chwałę, a wam daj pokoy. Weśże pokoy dla siebie, a nie tykaj się chwały jego, jeżeli mu ty bracie chcesz chwałę, oddali od ciebie pokoy.

*Punkt 2.* **W** jakimże stanie jesteś? Iakież jest serce twego dyspozycya? Jesteś w pokoiu? Zkądże pochodzi ten kłopot i ta gryzota która cię trapi? O pewnie ztąd, żeś podniósł rękę do owocu zakazanego. Jesteś pysznym i wyniosłym, podział który uczynił Anioł nie podobać się. Chcesz odjąć chwałę Bogu, a cieszyć się z pokoiu, do czego nie przyjdzie nigdy. Będziesz miał jego pokoy, gdy szukać będziesz jego chwały. Jeżeli zaś szukać będziesz twojej chwały, nie będziesz miał, ani chwały, ani pokoiu.

*Punkt 3.* **O** Dufzo moja, wnydźmy w ten piękny concert Anielski, chwalmy i wielbmy Boga z nimi. O iak jest Bog wielki! O iak jest miły, o iak nam wiele dobrego uczynił! Iak jest słodki, miły, miłosierny, ponieważ nas sam pierwszy szuka, a my jesteśmy jego nieprzyjaciółmi. Ofiaruje nam pokoy, a mogłby nas wniwecz obrocić. O Boski urządzenie, który chwalił Boga! A zaś nie dla tego wydał nas na świat? Co za furja, co



za szaleństwo, co za niesprawiedliwość, że wolemy barziefy bluźnić go z czarty, niż chwalić z Anioły? Co do mnie, spiewać będę wiecznie chwałę Bogu memu, i nigdy zúst moich nie wyidzie tá piękna piośńka Aniołów, Chwała ná wysokości Bogu, i pokoy ludziom dobrej woli.

## NA DZIEŃ BOZEGO NARODZENIA.

### U W A G A.

O Národzeniu Chrystusowym.

*Punkt 1.* **N**igdy Bog nie pokazał się większym, iako kiedy pokazał się małym, nigdy nie pokazał się mocniejszy, iako kiedy pokazał się słabym. Nigdy nie pokazał się myśszym, iako kiedy stał się ubogim i mizernym.

Wten czas, gdy uważam, że Bog staie się synem człowieka, poymuie także to, że człowiek stać się może synem Boskim, i to mię cieszy. Gdy go widzę w łayni, poymuie, że się trzeba upokorzyć, i to iest co mię straszy. Gdy go widzę ná łomie, uważam, że wszystkie wielkości światá nie są tylko gnoiem, i to iest, co wzgardę moię do nich wzbudza. Gdy widzę że płacie, wzdycha, drży od zimna, poymuie, że trzeba cierpieć, i to iest, co mi dodaie fercá abym cierpiał, i czy-

nił

nił pokutę.

*Punkt 2.* **S** Poyrzyi duſzo moja ná ciaſeczeko tego małego dziecięcia, tuć to ieſt wſpaniały kościół mądrości, wſzytkie iego dzieła, ſą regułami mądrości, wſzytkie iego płacie i wzdychania, ſą nauki mądrości, wſzytkie iego ſły, ſą wyrażeniem mądrości, ſłaynia iego ieſt ſzkołą i akademią mądrości, kolebka iego ieſt tronem miłości, milczenie iego ieſt głosem mądrości, ſen iego ieſt zachwycenie mądrości. Wniydzże tedy do tey ſłayni, i naucz się od tego niebieskiego Miſtrza, od ktorego uczyć się powinienes wzgardy wſzytkiego tego, cokolwiek ſwiat eſtimuje.

*Punkt 3.* **A** Lbo się Iezus myli, albo ſwiat błądzi. Czy może się Iezus mylić? Komuż wierzyć będzieſz ze dwuch? Urodzenie Iezusa ieſt naganą ſwiatá, potępiło wſzytko to, cokolwiek on odrzucił i wzgardził, ieżeli kocham co ſwiat eſtimuje, potępiony będę z nim. Ieżeli podobień nie ieſtem do tego dziecięcia, nigdy nie będę zbawionym.

O Niebieskie dziecię! O Pragnienie wſzytkich narodow, ktoregoſmy czekali od ták wielu wiekow? A iakoż wchodzisz ná ſwiat, iakoż cię twoi przyimują poddani? A tenże to wſpaniały appa-

rat, w którym miałeś się pokazać ná ziemi? Ktożby był kiedy wierzył, aby Bog chcąc się człowiekiem stać, miał się urodzić w stajni, i płakać iako dziecię?

O Łzy Zbawiciela mego, iako cieszycie utrapionych, a iako straszycie roskoszników swiatá! Duszomoiá, czy nie będziesz miała polutowania nád tym dziecięciem, który poczyná plácić twoje długi, i który czyni dosyć przez swoje łzy sprawiedliwości Boskiej, przeciwko tobie zagniewaney? Czy możesz szukać uciech zmyśłow, widząc że twoy Bog zaczyna i konczy życie swoje w mękach? Czy kochaćże będziesz honor i Dobrá ziemskie, widząc go tak ubogiego i wzgardzonego. Kochay, co on kochá, gardz tym, czym on gardził, czyn to, co on czynił, cierp to, co on cierpiał, bo przyszedł ná swiat, aby nas uczył przez słowa, i przez przykład. On iest drogá, prawdá, i życiem. Ieżeli ty nie idziesz iego śladem, zbłądzisz od prawdy, i nigdy nie doydziesz do życia.

### A F F E C T Y

Miłości, ku małemu Iezusowi.

Ná całą Ośtavę Bożego Narodzenia.

Punkt



*Punkt 1.* **O** Boże mądrości, któryś obrał słaynią za pałac twoiey wielkości, i żłob za thron twoiey wielkości, a gdzież ia się ukryję od twoiey obecności? Iak wielką konfuzya pyśznemu człowiekowi, gdy widzi ná gnoiu prawie leżącego Boga? Iaką pycha, że ieden robak ziemski chce się podnosić, widząc Maiestat Boski uniżony i upokorzony? Czy ty nas oszukiwaśz, czyli świat nas omamia? Mądrość Boską ani nas oszukiwać, ani siebie samę może, toć świat nas mami, gdy estymuie to, czym ty gardzisz, a gardzi, co ty estymuiesz.

*Punkt 2.* **O** Boże dobroci, iakoś ukrył twoię wielkość, stając się niewiniątkiem? Ale iakoś ogłosił twoię dobroć i twoie miłosierdzie! Nigdyś się niepokazał miłszym, iako kiedyś się pokazał ubogim i mizernym iako my. Nigdy dobroć twoia nie pokazała się większą, iako kiedyś zniszczył twoy Maiestat. Zawszem się ia obawiał ciebie pod postacią Boga, ale muszę się kochać wtobie pod postacią człowieka i małego dziecięcia. Pan iest wielki, a któż go chwalić nie będzie? Pan iest mały, a któż go kochać nie będzie?

*Punkt 3.* **K** Toż się może bać dziecięcia? Ktoż się nie wzruszy łzami iednego dziecię-

cia? Lzy twoie czynią mi politowanie, a nie wzbu-  
dzaią boiaźni, podnoszą nadzieję moję upadłą, mia-  
sto tego, żeby miały wzbudzać nieufność w twoję  
dobroć. Ieżeliś mogł się uczynić dziecięciem ludzi,  
iakoż mnie nie możesz uczynić dziecięciem Bogá? Ie-  
żeli mogłeś się pokazać mizernym, iakoż mnie nie  
możesz uczynić szczęśliwym? O Niebieskie dzie-  
cię! Miłości wszystkich wieków! Naypiękniejszy  
z udzi! Pociecho niebieska! Iako się pada serce  
moje, gdy widzę że płacesz, gdy słyszę że ięczyśz  
i wzdychasz! Sprzeciwiałem się długo twoiey mo-  
cy, ale twoia słabość diśarmuje mię, i czyni nie-  
wolnikiem, lekłem sobie ważył twoję wielkość,  
lubo iest straszna, ale twoja pokorá wstydzi mię i  
zwycięża. Potykałem się z tobą iako z Bogiem,  
ale triumfuies z sercá mego iako człowiek. Broni-  
łem się tak długo przeciwko twemu gniewowi, a-  
le przeciwić się nie mogę twoiey miłości.

O Naywiększy ze-wszystkich krolow, iako iestes  
cudowny, gdy cię uwážam iako Bogá! Iako ie-  
stes miły, gdy cię uwážam iako człowieká! Dzi-  
wuję się barziej, gdy cię widzę zniżonego, niże-  
li gdy widzę podnieszonego, gdy cię słyszę płá-  
czącego ná ziemi, niżeli gdy słyszę pioruny rzu-  
caiącego w niebie. Iedná z łez twoich wzbudzá

w sercu

w sercu moim większy miłości ogień, niżeli go zapaliły wszystkie błyskawice góry Sinai. Ponieważ wziąłeś wszystkie złe moje na się, nie wątpię nie, żebyś mi nie miał dać wszystkiego dobrego swego, i żebyś mię nie miał podnieść do nieba, ponieważ chciałeś zstąpić na ziemię szukając mnie, i chcąc mię zbawić.

O Kochane Maryey dziecie! Podźże do rąk moich, odpocznyż sobie na sercu moim, obmyjże mię łzami twemi, pobłogosławże mi małemi rączkami twemi, pocałuyże mię przenajświętszą twarzą twoją. Zapominam tego, czym jestem, widząc że ty zapominasz czym byłeś. Jeżeli tracę respekt, którym ci powinien, skarżę się na twoją miłość, którą tego jest przyczyną? Jeżeli nie chcesz abym cię kochał, a czemuż się tak miłymi i kochania ze-wszystkich miar godnym, pokazujesz.

O moy Sędzia i moy Zbawicielu! Iako jestem zdarty bojaźnią, gdy cię uważam na thronie twojej chwały! Ale iako jestem przejęty pociechą, miłością, ufnością, gdy cię widzę powitego w łonie! Czy stałeś się dziecięciem aby się ciebie bano; Czy stałeś się człowiekiem abyś mię potępił? Ah jeżeli zginę, nie twoja będzie wina, tylko moja. Nie pozwalayże moy niebieski mistrzu,  
aby



Ná Uroczystość  
aby mię to potkało nieszczęście. Boś ztąpił z nie-  
bá ná ziemię, abyś mię szukał, czemuż chronić  
się małz tego, który cię szuká. Nie pozwalayże  
tego, abym się potępiał, ponieważ przyszedłeś ná  
swiat, abyś mię zbawił.

Ná Uroczystość S. SZCZEPANA.

U W A G A.

Nád iego Cnotami i Męczeństwem.

*Punkt 1.* **S** Szczepan S. był nápełniony wiarą, iako  
mowi Piśmo, to jest, miał żywą wiarę,  
wiarę czyniącą, wiarę doskonałą, stałą, stateczną  
i nie poruszoną, a nádewsztyko wiarę śmiałą, kto-  
rá się Ewangeliey nie wstydzila. Pokazał iá broniąc  
sprawy Niebieskiego swego mistrza w pośrzedku  
Synagogi, nápełniając nieprzyjaciół swoich wsty-  
dem i konfuzyą.

Czy iestżeś pełen wiary? Czy czyniszże iey ia-  
wną professyą? Czy nie obawiaszże się pokazać  
się uczniom Chrystusowym? Wiara twoja iestże  
żywa i czyniąca? Czy zawieraż w sobie wszystkie  
maxymy Ewangeliey? Wierzyszże tak w ciemno-  
ści, iako i w światło? Tak w niepogodę, iako i po-  
godę? Wierzyszci że iest niebo, ale czy wie-  
rzysz, że kto chce tam wnić, trzeba żeby był  
ma-

*Punkt 3.* **S.** Szczepan był napełniony mocą. Pokazała się ta w odwadze jego, gdy się potykał z nieprzyjaciółni Chrystusowymi, gdy znośił śmierć dla niego, niżeli jeszcze kro przed nim poniosł męczeństwo, i dał mu przykład. A ty Chrze-  
M ściani-

M

śćiani-

ścaninie iako iešteś nikczemny! Iako siebie samego názbyt kochasz. Naymnieysza chorobá ośta-  
by cię, naymnieysze nieszczęście i prześladowa-  
nie o leymuieć serce, nie trzebá tylko rzucić ná  
cię kámieniem, tylko rzec ci iakie słowo twarde,  
żebyś się zaparł zaraz wiary. Coż tedy, czy nie  
obieciałeś przy Chrzcie umrzeć ná obronie Pan-  
skiej. Iakoż możesz znieść razy od miecza, kie-  
dy znieść nie możesz razow od ięzyka? Iakoż stra-  
wisz kamienie, kiedy iednego słowá twardego stra-  
wić nie możesz.

*Punkt 4.* **S**ZCZEPAN S. był'nápełniony Duchem  
S. nápełniony miłością ku Bogu, i ku  
bliżnemu. Pokázał swoją miłość przeciwko Bogu  
umierając pierwszym za niego, pokázał miłość  
przeciwko bliżnemu, módląc się za tych, którzy  
go kámielowali; czuł więcej z grzechu którzy po-  
pełniali, niżeli z tey złości, którą przeciwko niemu  
wywierali. Jest męczennikiem i ciałá i sercá; cia-  
łá, umierając przez ręce nieprzyjacielskie; sercá,  
módląc się za nieprzyjaciół.

Jestżeś pełen miłości? Jestżeś nápełniony Duchem  
S. ? Czuieszże barzief to, co cierpi Bog dla cie-  
bie, niżeli to, co ty cierpisz? Kochaszże twoich  
nieprzyjaciół? Czyniszże im dobrze, modliszże się  
za



za nich, odpuszczaszże im z serca! Jeżeli tego nie czynisz, Bóg nie odpuści. Odpuszczaj, a odpuszczoność będzie, cierp, a cierpieć cię będą. O iako sławne męczeństwo serca, pewnie jest zacnieysze, niżeli męczeństwo ciała, bo trudnieysza rzecz jest wybaczyć iedną krzywdę, a niżeli cierpieć iaki ból ná ciele. Nie możesz byđ męczennikiem ciała, bądźże męczennikiem serca. Obacz niebo otwarte, Iezusá patrzącego ná twoie pojedynki, mowże do niego iako S. Szczepan:

O Panie moy Iezu, odpuśćże proszę cię, tym, którzy mię obrażili, i nie poczytay im za grzech, który przeciwko tobie i przeciwko mnie popełnili. O Panie moy Iezu, przyimiyże ducha mego, a day mi twego, aby był duch mocny, duch wierny, święty, skromny, cierpliwy, i do miłości skłonny.

Ná Uroczystość S. JANA EWANGELISTY.

UWAGA.

Ná te słowa Ewangeliey. Uczeń, ktorego kochał JESUS. *Joan. 22.*

*Punkt 1.* JAN S. kochał Chrystusá, i od Chrystusá był kochany. Tá miłość, którą go Chrystus kochał, wszelkiego iego była przyczyną szczęścia. Tá miłość, którą Chrystusá ko-

M2

chał

chał, wszelką iemu przyniosła załugę. Tá miłość wzajemna, którą ieden drugiego kochał, uczyniła Janá S. przyjacielem Chrystusa, ponieważ przyiaźń potrzebuie wzajemności i korrespondentey.

Czy możesz wątpić, abyś nie był kochany, od Paná Jezusá? łaski generalne i particularne ktoreć wyświadczył, są tego probami oczywistymi. Spoyrzy ná niego wstawni; uważ go ná krzyżu, patrz ná niego ná ołtarzu, wszystko to miłość uczyniła, którą ma ku tobie. Siła razy przypuścił cię do stołu swego? Siła razy odpoczywał ná łonie iego? I Siła razy on odpoczywał ná twoim po przyjęciu komuniey Świętey? A możelże potym, wszystkim o iego wątpić miłości? Niech przez pamięć twoię przemkną się wszystkie te dobrá prywatne, ktoreć wyświadczył od tego czasu, iak jesteś ná świecie, a wyznasz, że jesteś uczniem kochanym Jezusa.

Ale czy jesteś uczniem kochającym? Coż za znak do tych czas dałeś mu twoiey miłości? Iakoż do tych czas wypłacił się afektowi iego, dobroci iego, dobrodzieystwom iego? Gdyby cię spytał iako Piotra S. Szymonie kochaszże mię, czy mógłżeśbyś prawdziwie odpowiedzieć że go kochasz? Czy jesteś gotow porzucić wszystko dla nie-

niego, który nie możesz wiedznyim złym ukontentowaniu umartwić się dla niego? Protelluiesz się, żeś jest gotow umrzeć za niego, a tym czasem iednego słowka złego zniesć nie możesz, iedney naymnieyſzey krzywdy, kiedyć ią kto uczyni.

*Punkt 2.* **S** Kutki miłości Chryſtuſowey przeciwko Janowi S. były, kiedy mu dał wysokie poznania niepoiętych tajemnic wiarey nąſzey, oſobliwie Bołtwá i Wcielenia ſwego, przez te cudowne ſłowa: Ną początku było Słowo, a Słowo było Bogiem.... A SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM. Drugi skutek miłości Chryſtuſowey, że mu pozwolił odpoczywać ną łonie ſwoim. Trzeci że mu oddał matkę ſwoię ną krzyżu, i ną ſwoim go zoſtawił mieyſcu.

Poznay ieſzcze raz (ieżeli nie ieſteś zaślepionym, i ze wſzytkich ludzi nayniewdzięcznieyſzym:) że ieſteś uczniem kochanym Chryſtuſá. Poráchuy wſzytkie prawdy ktoreć obiawił. patrz ieſzcze raz ziałą miłością wſzedł w ſerce twoie przez komunią, i pozwolił odpoczywać ci ną łonie ſwoim O Niebieski bąnkiecie, o miłe łóże, ną którym mały odpoczywa Beniamin, i ieſt w zachwyceniu kiedy drudzy iedzą. Czy nie dałżeć Ieżus także matki ſwoiey iako Janowi S. Czy nie mowi do cie-



bie gdy jesteś w utrapieniu pod krzyżem : Synu moy, oto matka twoja? Czemuż tedy do niey się nie modlisz? Czemu iey nie używasz? Zkąd pochodzi, że niemasz do niey poufałości.

*Punkt 3.* **I**AN S. pokazał wzajemnie miłość swoją Chrystusowi przez czystość ciała swego, przez wierność duszy swojej, przez przywiązanie nierozdzielnie do iego osoby, idąc za nim aż pod krzyż, przez nienawiść którą świadczył światu nieprzyjacielowi iego. Przez miłość którą miał ku bliźnemu, i którą on tak zalecił, ná koniec przez miłość, którą miał ku Pannie przenajświętszey, i przez usługi ktore iey oddawał, bo gdy kto kocha syná, iakoż kochać niema matki. Gdy kto szanuje syná, iakoż ten niema szanować matki?

A kochaszże ty tak Iezusá? Ciało twoje i dusza twoja łąże czyste? Jesteś wierny w powinnościach miłości? Idzieszże wszędy za twoim mistrzem? Idzieszże tak za nim ná Kalwaryá, iako ná Górę Thabor? Nie porzucaszże go, 'gdy go niebożni bluźnią? Gdy go ná krzyż prowadzą? Nienawidziszże świat? Kochaszże bliźnego twego? Jesteś nábożny do Panny Najświętszey? Kochaszże ją? i czciszże ją iako twoię matkę?

O IEZU Zbawicielu moy! Iaká pociechá dla mnie, kiedy myślę że mię kochasz! Ale iaká konfuzya dla mnie, gdy sam uważam, że ja cię nie kocham! Cożś znalazł we mnie godnego miłości twoiej? Coż ja znalazłem w tobie godnego nienawiści moiej? A z tym wszystkim aż do tego czasu nienawidziałem cię, miało tego cobym cię był miał kochać. Płaciłem twoie dobrodzieystwa niewdzięcznością, i mniey sobie ważyłem przyjaźń swiata niżeli miłość twoię. Ale ah! Od tego czasu kochać cię będę moy Panie czystą miłością, wierną, nie interesowaną, stateczną i odważną. Kochać cię będę przez całe życie moje, abym cię kochał ieszcze i po śmierci.

Ná Uroczystość SS. NIEWINNIATEK.

U W A G A.

Nád Historyę ich Męczeństwa.

*Punkt 1.* **I** Ak te Niewinniátká są szczęśliwe że umarły za Chrystusa! Gdyby były żyły dłużej, mogliby go byli ukrzyżować, iako uczynili ich Oycowie! Czemuż płaczecie matky? Gdybyście zważyły ich szczęście, nigdybyście się tak nie trapiły iako czynicie. O toż zaślepienie wktorym jesteśmy. Płaczemy często wten czas, gdy-

gdybyśmy się cieszyć powinni. Trapiśz się czę-  
sto nád strátą iednego dziecięcia, a niewiesz tego  
żeby był potępiony, gdyby był żył dłuższy czas?  
Narzekasz nád strátą dobr twoich, podobno gdy-  
byś ie był dotąd miał, straciłbyś był duszę twoię.

*Punkt 2* **I** Ak iest rzecz niebezpieczna dać się  
nieporządney passyey, pomnażać w so-  
bie ambitią, słuchać suspicyey, ktorá rani miłość,  
czynić z prędkością, pozwolić się uwieść gnie-  
wem! Tá strážna krwi powodź pochodzi z nieźdo-  
wiarstwa Herodá, z ambitiey fercá iego, z prędko-  
ści duchá iego, ze złego passyey iego rządu.

Ktoryż iest twoy czart, chcę mowić twoia pas-  
sya panuiąca? Czy pycha? Czy próżność? Czy  
zazdrość? Czy gniew? Nie bierzże żadney rezo-  
lucyey, gdy masz duchá pomieśzanego, gdy fer-  
ce twoie iest zmieśzane, gdy passye twoie są poru-  
szone. Trzebá się ná ten czas modlić Bogu, i  
doczekać aż minie niepogodá. W ten czas trium-  
fuiesz z czartá, kiedy nic nie czynisz pod czas po-  
kusy.

*Punkt 3.* **U** Marł Herod, ale zostawił wielu wystę-  
pku swego dziedzicow. Pełen iest świat  
iego uczniow, ktorzy chcą zadać śmierć Chrystu-  
sowi, wten czas, gdy się urodził w fercu naszym.

Prze-



Prześladuie go czart przez swoje pokusy, bezbożni przez złe dyskursy, swawolni przez złe przykłady, ludzie przez namawiania, byaległowy przez trucizne zarażoną piękność, i przez nagości gorzące. Ah mamy wszyscy Herodá w nas samych! Czart zażywa naszych passyi iako swoich sług, aby w nas umorzył małego Iezusá.

Nieszczęście twoie, ieżeli czynisz, co czynił Herod przeciwko Chrystusowi, ieżeli pomagasz iego intencjom, ieżeli pożyczasz mu rąk i sił, abyś go zamorzył. Ah iak wiele razy uczyniłeś to! Stałeś się winnięszym niżeli Herod, on chciał, a nie mógł, a ty prawdziwie więcej iuż tysiąc razy w twoim zamorzyłeś go sercu. Herod czy znał go tak, iako ty? Czy odebrałże takie dobrá od niego, iakieś ty odebrał? Czy bałże się on kárania, czy spodziewałże się on nágrody? Saule Saule, a czemuż mię prześladujesz?

Chrystus to mowi do ciebie, i z niebá i z swego złobu. Coż ci złego uczynił, że mu odeymujesz życie, ktore ma w twoim sercu, i w sercu twego bliźnego, a takie życie, ktore sobie wyżey kładzie, niżeli to, co miał od Maryey? Prześladujesz Chrystusá, gdy prześladujesz iego sług, gdy násmiewasz się z nábożeńitwa, gdy daiesz zły przykład bliźne-

N

mu

Ná 29. Dzień  
mu twemu, gdy go do złego prowadzisz.

Cieszcie się dusze utrápione i prześladowane, macie znak zbawienia waszego, dekret już jest ferowany. Trzebá byđz albo potępionym, albo prześladowanym. A dochowałżeś twoiey niewinności, ieżeliś ją stracił, trzebá ją odzyskać przez pokutę, a kiedy iej nie czynisz, ciesz się, kiedy Bog albo ludzie do czynienia iej przynaglą cię.

Ná 29. Dzień Grudnia.

U W A G A.

Nád Uboństwem niewinnego Iezusá.

*Punkt 1.* **I** EZUS stał się ubogim, aby nas ubogacił, rzucił pod nogo bogactwa ziemskie, aby nas nauczył gardzić niemi. Zstąpił na gnoy, aby nas podniósł na thron. A to Monarcha światá, który niema domu gdzieby miał stać, i który musi wiedney między bestyami stać stayni. Czy może kto urodzić się uboższym iako się on urodził? Czy może kto żyć w większym uboństwie iako on żył? Czy może kto ubodzey umrzeć iako on umarł.

*Punkt 2.* **I** EZUS jest ubogi, a ty jesteś bogatym? Iezus stoi w stayni, a ty w pałacu? Iezus leży ná słomie, a ty w miękkey pościeli. Ie-

zus

zus jest całe nagi, a ty jesteś nakryty? IEzuse! niedostaie wszystkiego, a tobie nie schodzi na niczym? Coż mu w dzień sądny odpowiesz, gdy wyrzucą ci będzie, żeś mu niechciał ani gospody dać, ani go odziać, ani go nakarmić, ani go nawieźć? Porównaj dom twój z jego słaynią, łóżką twoją z jego złobem, miękkę pierza twoją z jego słomą, pyszne szaty twoje z jego pieluchami. Twoje zbytki, twoje asystentie z jego nagością, z jego ubóstwem.

O Niebieskie dziecko, iako mię twoje cieszy nárózenie, ale iako twój złob wzbudza wemnie boiaźń! Kocham się w twoich ubogich, ale się nie kocham w twoim ubóstwie. Chcę ia służyć żebrakom, ale nie chcę czuć ich mizeryi.

*Punkt 3.* **C**Oż czynić będę? Ia nie będę zbawion, ieżeli nie będę do ciebie podobien, trzebá tedy żebym albo był ubogim iako ty, albo ty bogatym iako ia. Nie mogę się rozłwować na to, abym chciał byđ ubogim iako ty, trzebá tedy abym cię uczynił iako ia bogatym, udzielając ci moich bogactw.

Ciebie karmię, gdy karmię ubogich, tobie słu-  
żę, gdy im słu-żę, tobie czynię dobrze, gdy im  
czynię. Chcę tedy od tego czasu karmić cię, o-



dziewać cię, służyć ci w osobie ubogich. O iako się mam za szczęśliwego, kiedyć mogę oddać to, coś mi dał! Iaka pociechą dla mnie, że cię karmić mogę, żeć gospodę u siebie dać mogę, że cię odziać, cieszyć, służyć, w wszystkich potrzebach, i moich udzielić dostatkow mogę.

Ná 30. Dzień Grudnia.

U W A G A.

Nád Pokorą małego Jezusá.

*Punkt 1.* **S**Tał się Bog niczym, łącząc się do niczego. Zniżył wszelką swoją wielkość, łącząc się do stworzenia. Ták się zniżył, iako był przedtym wielki. Pokora jego równa się wywyższeniu. Iak tedy nieskonczoną, jest substantia-lna, i będzie wieczna. Poki będzie naszym odzia-ny ciałem, nosić będzie znaki uniżenia swego, pokory swojej. A ja, który nie jestem tylko niczym, upokorzyć się nigdy nád Bogá niechcę. Podnosić się chcę nád wszystkich ludzi, nie barziew nie kocham, iako honor, iako pompę, a znieść nie mogę, żeby uważano moje defektá, moje występki, moje słabości.

*Punkt 2.* **C**Zemużes moy Zbawicielu stał się człowiekiem, czemużes się odważył, abyś  
cier-

cierpiał, abyś był śmiertelnym? Czemuś się odział naszym ciałem, czemuś się stał niewinniątkiem? Czemuś się urodził z niewiaſty i wſtayni? Pewnie nie dla czego inſzego, tylko żebyś uskromił moję pychę, abyś mię nauczył twoiey pokory, abyś ſobie pozyskał moje ſerce, przez to podobieństwo które maſz ze mną, abyś mię nauczył, żebyśmy kochał wzgardę, żebyś mię w mizeryach moich pocieſzył.

*Punkt 3.* **A**H iak ieſtem złym uczniem? Niczego ſię nie nauczę, choć mam Bogą za miſtrzą, który tak mądre daie mi lekcyę, i który mię uczy nie tylko ſwymi ſłowami, ale i ſwymi przykładami. Ia go widzę poniżonego, a do tych czas ieſtem pyſznym, ia go widzę ubogiego, a ztym wſzytkim mam nie ſkonczoną paſſyą, abym był bogatym. Ia go widzę upokorzonego nād wſzytkich ludzi, a ia chcę ſię podnieść nād wſzytkich ludzi.

O Niebieſkie Dzieciątko, iak ieſteś wielkim, wniebie, ale iak ieſteś małym nā ziemi! Iako cię ſzanują Aniołowie, ale zdrugi ſtrony iako cię lekce ważą ludzie. Prawdziwie ieſt to dziwny cud, gdy wiziemy upokorzonego Bogą, ale ieſzcze więkſzy i dziwnieyſzy, gdy wiziemy człowieka py-

sznego w oczach Bogá uniżonego. Coż za lekarstwo jest ná moję pychę, jeżeli iey pokorá Boská nie uleczy? Ktoż to znieść może, aby widział robaká ziemskiego nadymającego się, kiedy się Maieftar Boski upokorzył i wyniósł. O niechcysz ia bydź więcey pysznym, ponieważ się Bog moy upokorzył! Chcę bydź tak małym iak on, abym się z nim stał wielkim i chwalebny.

Ná Dzień 31. Grudnia.

U W A G A.

Aby się odważyć ná Smierć.

*Punkt 1.* **M**lają lata, upływa czas, zbliża się śmierć, następuje wieczność. Trzeba abyśmy się gotowali ná śmierć. Podobno nie obaczemy końca roku, który jutro zaczniemy. Wielu takich, co sobie obieciwali dokończyć tego, a zoiłali ná drodze, toż podobno i ná ciebie przydzie. Mieyże się po gotowiu, i uważay sobie ten nowy rok, który masz zacząć, iako ostatni w życiu twoim.

*Punkt 2.* **C**Zegoż się boisz Dużo Chrześciańska? Zkądże to, że się obawiasz śmierci? czyli to ból, który cię straszy? A czemuż niemasz cierpieć tego, co cierpi iedno dziecko? I czynić tego,

co



co czyni iedną muchą, iedną mrowką? Wszystkie bestye umierają, dziecię dzień ieden tylko mając, tak dobrze to umie rzemieślo, iako starzec wsto lat, a ty mówisz że się nie umiesz nauczyć tego, bo pewnie kochaś świat, ziemię, ciało twoie, gdy z taką ciężkością możesz ich porzucić.

Coż czynić będziesz zżyciem, ieżeli go niechcesz opuścić? Wszak Bog-ci go dał, a iakoż nie ma mieć prawa, disponować nim, tak iako mu się podobá. Pozwoliłci żebyś go zażywał, ale sobie pánowanie iego zostawił. Iest to depozyt, ktory mu trzebá prędko albo późno oddać, ale w dobrym stanie, i dobrze utrzymany. A iestżes gotow oddać go?

*Punkt 3.* **N**A cożci się przyda tak długo targować? Trzebá kiedykolwiek przyiść tam. Iest to głupstwo bać się nazbyt tego, czego się uchronić nie możesz. Boiemy się rzeczy wątpliwych, ale czekamy pewnych. Nie trzebá było się urodzić, ieżeliś niechciał umierać.

Czy nie iestżes człowiekiem, wszak iestś i grzesznikiem? wszak iestś synem Adámá, a zatym iestś osądzony ná śmierć ná początku swiatá, rodzając się niesiesz dekret śmierci, ná twoim ciele, iakoż to ma byđz, krolowie umierają, a ty chcesz  
byđz

bydź dispensowany? Iezus umarł, a ty chcesz mieć prywilej od śmierci uwalniający. Śmierć nie jest już więcej karą, ale dobrodzieystwem. Gdybyś był nieśmiertelnym, powinien byś prosić o łaskę twego pana, abyś mógł umrzeć za niego, i iako on. A także go to kochasz, który uciekasz od jego kompaniey, który niechcesz nágradzić życia jego, przez stratę twoiego.

*Punkt 4.* **P**Rzyznaię, że sądy Boskie są straszne, ale miłosierdzia jego są nieskonczone. Dobrá rzecz jest bać się, ale lepszą, spodziewać się. Ten, który ma nadzieję w Bogu, nigdy się w swojej nie oszuka nadziei, ten, który rzuci się ná Boga, nie będzie nigdy od jego odrzucony miłosierdzia. Czy będziesz lepszą konditią twoją przez to, że będziesz dłużej żył, przyczynisz tym więcej długów, miasto tego, co byś ich miał zmniejszyć. Jeżeli pragniesz życia dla czynienia pokuty, zacznijże ją od dnia dzisiejszego, nie masz większej, iako gdy przyjmiesz śmierć, za grzechy twoje. Nie masz większej miłości Boskiej, iako kiedy umrzesz za niego.

O moy Boże i moy Panie, ja się za szczęśliwego mam, że mogę umrzeć za ciebie, i uczynić życia mego ofiarę. Nie mogę bydź męczennikiem.

czennikiem wiary, ale mogę bydź męczennikiem miłości. Oddać tedy moy Boże przez miłość to, co mi śmierć wydrze przez gwałt. Dać z miłości to, czego nie mogę odmówić potrzebie. Chcę zacząć ten rok, iako ow człowiek, który iego końca nie doczeká. O iak wiele uczyniłeś mi łaski! O iak wiele popełniłem grzechow! O z iak wielu uwolniłeś mię niebezpieczeństw! Czymżeć nagrodzę tak wielkie dobrodziejstwa, chyba żeć ofiaruję to życie, któreś mi dał, i któreś tak długo utrzymał.

Ná pierwszy Dzień Stycznia.

U W A G A.

Nád przenayświętzym Imieniem IEZUS, które iest dane Panu naszemu w dzień Obrzezania.

*Punkt 1.* **I** Mię IEZUS, iest to imię wielkości, słodkości, i imię mocy. Iest imię wielkości, bo znaczy Bogá ludzi. Iest imię słodkości, bo znaczy Oycá ludzi. Iest imię mocy, bo znaczy Zbawiciela ludzi. Wielkość iego sprawuie mu adoracją w niebie; słodkość iego przyprowadza, aby go kochano ná ziemi; moc iego, aby się go bano w piekle. Bog, mowi S. Paweł, dał mu takie imię, które iest nád wszystkie imiona, aby ná Imię IEZUS wszyscy klękali, i ci, co są w niebie, i ci, co ná



ná ziemi, i ci, co w piekle. Padniy krzyżem, i pokłon się Iezusowi Zbawicielowi twemu.

*Punkt 2.* **G**Dy ia mianuję Imię Iezus, reprezentuję go sobie iako ze wszystkich krolow naywiększego, ze wszystkich oycow naybarżiey kochającego, ze wszystkich woienNIKOW naymocnieyszego, ze wszystkich ludzi naypokornieyszego, ze wszystkich przyacioł naywiernieyszego, ze wszystkich panow naylepszego, ze wszystkich serc nayskłonnieyszego, ze wszystkich oblubiencow kochania naygodnieyszego. Ieżli to iest twoy Krol, dufzo Chrześciana, czemuż się go nie boisz? Ieżli iest twoy Ociec, czemuż go nie czcisz? Ieżli iest twoy Hetman, czemuż za nim nie idziesz? Ieżli iest twoy przyaciół, czemuż mu nie dufasz? Ieżli iest naypokornieyszy ze wszystkich ludzi, czemuż ty iestes pyszny? Ieżli iest naylepszy ze wszystkich panow, czemuż mu nie służyysz? Ieżlić tak wiele dobrego uczynił, czemuż mu nie dziękuiesz? Ieżli iest pokoyem duszy twoiey, czemuż go nie kochasz?

*Punkt 3.* **G**Dy wymawiam to słowo Iezus, miia moy smutek, pomnaża się moia odwagá, serce moje rozszerza się, duch moy podnosi się, uspokaiiają się moje passye, pragnienia moie

Styczeń, 1907

ie upadają, serce moje rozplywa się od radości, nie-  
przyjaciele moi uciekają.

Ieżeli Iezus jest mój Zbawiciel, a czemuż mię  
nie może zbawić? Czy nie powinienże mię zba-  
wić? Czy nie możesz mię zbawić? Wszak to jego  
urząd, który rad czyni, wziął na się zbawienie  
moje, przyjął to dobrowolnie na się, przykładą  
do tego swojego stárania, ma to sobie za honor, i  
za uciechę. Nie omieszka nic wtey okazyey, i  
własnego swego żałować nie będzie życia. Czego  
się mam obawiać, gdy mam Zbawiciela, czegoż  
się niemam spodziewać, gdy mam takiego Zbawi-  
ciela.

O Iezu Oycze ubogich, Pocieszycielu utrapio-  
nych! Duszą moją nie wymowi słówką przed to-  
bą, serce moje nie może nic rzec, tylko to, że ie-  
steś zupełnym iego dobrym. Bądźże mi IEZU-  
sem poki żyję, bądźże mi Iezusem przy śmierci,  
leżelim zarobył na to, abym był potępiony, masz  
ty tak wiele sposobów, żebyś mię zbawił.

O Iezu połącz się iako iaką pieczęć na mo-  
im duchu, iako pieczęć na moim sercu, iako pie-  
częć na moich ustach, iako pieczęć na moich rę-  
ku. Na duchu moim, abym nie myślał, tylko o to-  
bie, na sercu moim, abym nie kochał, tylko cie-

bie, ná ustach moich, abym nie mowił, tylko o tobie, ná ręku moich, abym nie pracował, tylko dla ciebie.

O Święte Imię IEZUS! Kłaniam ci się iako Imieniowi wielkości! Kocham się w tobie, iako w imieniu słodkości! Wzywam cię, iako imienia mocy. O Słodki IEZU, chcę wylać krew swoją, abym był zbawion, ponieważś ią ty wylał, abyś był moim Zbawicielem. Chcę cierpieć rany wszelkie iako ty, abym był zbawiony, i nie odstępowałem cię.

Ná drugi Dzień Stycznia.

U W A G A.

Nád Zniżeniem Syná Boskiego w iego Wcieleniu.

*Punkt 1.* **S**ŁOWO było Bogiem, i stało się człowiekiem. Był szczęśliwym, i stał się mizernym. Był Świętym, i wziął postać ná się grzeszniká. Stał się człowiekiem, aby nam udzielił Bosstwa. Stał się mizernym, aby nam udzielił swoiey szczęśliwości, pokazał się grzesznikiem, aby nam udzielił swoiey światobliwości.

*Punkt 2.* **O** IEZU zniszczony pod postacią człowieka. O Iezu zniszczony pod postacią mizernego. O Iezu zniszczony pod postacią grze-



grzesznika! O największy i najmniejszy! O naj-  
pierwszy, i ostatni! O najwyższy, i najniższy.

*Punkt 3.* **D**usza moja, a będzieszże zawsze py-  
szną, widząc że się Bog twoy wyni-  
szczył? Czy zechceszże być mianą za święto, wi-  
dząc Bogą pod postacią grzesznika? Czy zechcesz-  
że żyć zawsze w uciechach, widząc Bogą twego  
w mizeryi.

A nie zniszczeszże nigdy? A nie będzieszże  
nigdy na tym miejscu, na którym być powinie-  
neś? Cośes dobrego uczynił? Cośes złego nie u-  
czynił? Zkądśes przyszedł? A gdzieśes masz iść?  
Pycha twoja czy przyimiesz lekarstwo inne, jeżeli  
nie jest zleconą przez pokorę iednego Boga.

Ná Dzień trzeci Stycznia.

### U W A G A.

Nád życiem Chrystusowym, równając go do naszego.

*Punkt 1.* **I**ezus był ubogim na ziemi, a ia chcę  
być bogatym. Iezus był pokornym,  
a ia chcę być pysznym. Iezus był łaskawy, a ia  
chcę być gniewliwym. Iezus był cierpliwy, a ia  
nie chcę znosić.

*Punkt 2.* **I**ezus przepuszczał swoim nieprzyacio-  
łom, a ia się chcę mścić nad memi. Ie-



Nád dobrým zażywaniem času.

*Punkt 1.* **C**Zás iest drogi, wszytkie iego momenta ważą całą wieczność. Iest krotki, bo nie trwa, tylko poty, poki życie. Iest niepowetowany, bo się nie wraca nigdy, a tym czasem nie-szczęście moje! Ták go ładaiako trawię, ták go ładaiako zażywam! A nad czymżem strawił przeszły rok, ba i cały czas życia mego? Czynilem to, czegoś czynić był nie powinien, a nie czynilem tego, com czynić był powinien koniecznie. O iaki rachunek z tego oddać powinienem Bogu.

*Punkt 2.* **N**A cociś się to przyda, żeś żył w uciechach, ieżeli umrzesz w grzechu? Co za żal będziesz miał, żeś stracił czas, ieżeli iestes mizernym przez całą wieczność? Danoć czas, abyś sobie zarábiał ná zbawienie, iużci go nie wiele staie, miśl o swoich rzeczach.

*Punkt 3.* **U**Pływaią látá, zbliża się śmierć! Nie odległa wieczność! Następuje sąd! A to życie które miia, a to zdrowie twoie które słabieie. Mizeráku nierozumny, tey nocy duszy twoiey zawołaią, a komuż zostawisz wszytko to, cokolwiekeś zebrał? Komuż będzie dobry ten, który sobie samemu iest zły? Prágnać będziesz momentu tego času po śmierci, który ták ładaiako  
wucie-



wuciechach twoich trawisz, a mieć go ná ten czas nie będziesz. Załować będziesz po śmierci stráty tego czasu, który nie pożytecznie trawisz, a którego nieodzyskasz. Poprzysiągł Anioł przez tego, który żyje przez wszystkie wieki, że prędko czasu mieć nie będziesz.

Zażywayże dobrze czasu, szanuy tych drogich momentow zbawienia twego, któreć są tak potrzebne, okupuy czas, któryś stracił, przez zbawienią pokutę. Traw dobrze terażniejszy, rozrząć dobrze przyszły, myśl o twoim zbawieniu, zbaw duszę twoję, prącuie czart wszelką swoją siłą, aby cię zgubił, widząc, iako mówi S. Jan, że ma mało czasu. Pracuyże tedy ze wszystkiey twoiey mocy, abyś się zbawił, bo krotki jest czas życia twego.

### NÁ WILIA TRZECH KROLOW.

#### U W A G A.

Nád Drogą trzech Krolow.

*Punkt 1.* **T**Rzey Krolowie widząc gwiazdę nád zwyczajną, poznali przez nathnienie Niebieskie, że Krol żydowski i Zbawiciel swiatá urodził się, i zaraz puścili się w drogę, aby go adorowali. Iaká wiará! Iakie posłuszeństwo! Iaká moc!

Ia-

ká moc! Iaká wielkość odwagi!

Od tak dawnego czasu Bog cię woła przez ná-  
tchnienia sekretne, przez poruszenie wewnętrzne,  
przez głos kaznodzieyski, przez przestrogi spowie-  
dników, przez czytanie Xiąg nabożnych, przez  
przykład ludzi dobrych. Siła gwiazd pokazało  
się przed oczami twemi? Od dawnegoż czasu, że  
cię Bog woła z ciemności do światła, z grzechu do  
łaski, z stanu niedoskonałości, do doskonałego ży-  
cia. A ztym wszystkim zamykasz oczy tym swia-  
tłom, i odwołujesz odednia do dnia twoie nawro-  
cenia. A także posłuszeństwo powinienes Bogu?  
Coby się było stało z tymi Krolami, gdyby byli  
odwołali iako ty? Ah Jeruzalem będziesz porzu-  
cone, boś nie poznało czasu twego nawiedzenia.  
Oddalą cię od tego światła, z którego niechcesz  
mieć pożytku, widzieć nigdy nie będziesz Chry-  
stusa, ieżeli słuchać nie będziesz jego nátnienia.

*Punkt 2.* **C**zy Krolowie znaleźli wielkie przeci-  
wności w swoich rezolucyach, bo trze-  
bá im było porzucić Państwa, żony, dzieci, ucie-  
chy, Dwór swoy, Dobrá swoje, i wszystkie sprawy.  
Bać się musieli od Krolow sąsiadow, aby co prze-  
ciwnego w oddaleniu się ich nie uczynili; Bać się  
musieli tych, których miłać było po drodze po-

P ..... trze-

trzebá, ná dewszystko Krolá Herodá Paná pysznego, ambicyey pełnego, okrutnego, suspiciey ze wszystkich miar pełnego, który mógłby ich był zatrzymać iako ludzi niespokojnych, i Krolestwo iego mięszaiących. Ztym wszystkim wszelkie trudności te zwyciężyli, i oddali się Bogu, który ich wołał.

Czemuż tegoż nie czynisz? Czemuż z włóczyysz náwrocenie twoie odednia do dnia? Nie życzyysz sobie porzucić twoich uciech, nie możesz się ode-rwać od tey, albo owey osoby, obawiasz się trudności i ciężkości, wolisz odpoczynek i życie mi-łe. A rozumieszże żeś iest w pokoiu, poki wojnę prowadzić będziesz z Bogiem? Ieżeli trzebá porzu-cić oycá i matkę, żonę i dzieci, i wszystko to, co-  
kolwiek masz, a iść za Panem naszym, iakoż bę-  
dziesz iego uczniem ty, który nie możesz się ode-  
rwać od nieszczęśliwey uciechy.

*Punkt 3.* **Z** Niknęła gwiazda blisko Ieruzalem. mogli rozumieć Krolowie, że byli oszu-  
kani, i wziąć rezolucyą potym, aby się wrocili do  
swoich kraioy, ale miało tego, żeby byli stracili  
serce, weszli do Jeruzalem, i smiało pytali się, gdzie  
iest ten Krol żydowski, który się urodził? Zniknie  
czasem swiatło Niebieskie, albo dla tego, że iesteś-  
my



my wpośrodku wielkiego światá, albo dla tego, że Bog chce sprobować nászey wiary, nászey odwagi, i nászey wierności. Wten czas trzebá iako uczynili Krolowie, radzić się Doktorow Prává, którzy bez wątpienia powiedząci że Iezus urodził się w Bethleem. Oddayże dzięki Bogu, który cię oświeca tak pięknym światłem, któryć daie w ciemnościach twoich przewodników tak dobrych, i tak wiernych, aby cię bezpiecznie zaprowadzili.

*Punkt 4.* **G**Dy wyszli z Jeruzalem, gdzie wielkie było zamieszanie, znowu się pokazała gwiazda, i stanęła nád śłaynią, gdzie znaleźli Dziecię z Maryą matką iego, i oddali swoje upominki. Zadziw się wierze ich, nádziei ich, miłości ich, pokorze ich, nabożeństwu ich. O Duszo moja, jutro ty masz iść do Bethleem, abyś się pokłoniła twemu Zbawicielowi. Czeká ná cię z matką swoją przenayświętszą, gotuyże twoie upominki, bo z próżnymi rękami, nie godzi się pokazać przed Bogiem. A maszże kadzidło, maszże złoto, maszże mirrhę? żąda on modlitwy, miłości, i umartwienia. Ofiaruyże mu złoto, przez twoie ialmużny, kadzidło, przez twoie modlitwy, mirrhę przez pokutę twoię. Ofiaruy mu duszę twoię, ciało twoie, dołatki twoie, a on będzie Krolem sercá twego.

## Ná Dzień TRZECH KROLOW.

U W A G A.

Nád Krolestwem Chrystusowym, i Czartowskim.

*Punkt 1.* **B**Ydź nie możesz bez Paná, a mieć ich dwóch nie możesz. Trzebá tedy należyć, albo do Iezusá, albo do czartá. Ktoregoż chcesz z tych dwóch? Tego sługą jesteś, ktorego wolą czynisz.

JEZUS jest naylepszy ze wszystkich Krolow, czart jest nayokrutniejszy ze wszystkich tyrannow. Iezus kocha nás tak, iako może tylko kochać, czart nienawidzi nás tak, iako może tylko nienawidzieć. Iezus kroluie w pokoju, czart kroluie w mięszaniu. Krolestwo Iezusá, czyni nas szczęśliwymi, i w czasie, i w wieczności, Krolestwo czartowskie, czyni nas mizernymi, i w życiu, i po śmierci.

*Punkt 2.* **I**Ezus nie kroluie, nád nami, ieżeli nie chowamy iego przykazania. Kroluie nád duchem naszym przez wiarę, nád sercami naszymi przez miłość, nád duszą naszą przez pokoy, nád ciałem naszym przez cierpienie. Rządzi nami przez swoją mądrość, utrzymuie nas przez swoją moc, poświęca nas przez swoją miłość. Kroluie przez mądrość, gdy własnego naszego zapiera-  
my

my się światła. Kroluie przez moc, gdy nasze sobie lekce ważemy siły. Kroluie przez swoją miłość, gdy się naszej własnej zapieramy woli.

*Punkt 3.* **I** Eżeli czynisz to, co Bog chce, cierpisz co na cię przypadnie, utrzymujesz jego łaskę, zachowujesz się w pokoiu, jesteś posłuszny jego natchnieniu, nie czynisz nic przez passyą, jesteś gotow czynić wszystko, jesteś gotow nie czynić nic, nie pragniesz żadnego dobrego stworzonego, nie chronisz się żadnego złego, jesteś zawsze kontent, żyjesz i umierasz na krzyżu, to to jest Krolestwo Iezusá, to to jest, co jego czyni panowanie.

O Iezu moy Krolu, ja jestem slugą i synem niewolnicy twojej, a iakoż możesz wnieść w to serce, z ktoregom cię tak wiele razy wypędził. Nie żyjesz we mnie, bo nie jestem w twojej łasce, nie krolujesz we mnie, bo nie jestem w pokoiu. Wnidźże Panie w moje serce, ktore jest twoim krolestwem, a nie wychodź nigdy z niego. Broń siebie samego we mnie, przeciwko mnie, i przeciwko wszelkim nieprzyjaciółom korony twojej.

Mowi czart, że jest moim Panem, mowi świat, że ja jestem jego niewolnikiem, pychą mowi, że ja do niego należę. Ciało mowi, że powinien iemu być podległy. A ja mówię i wołam z całej mo-



Ná dzień  
iey siły, że należę do Iezusá, zem jest odkupiony  
ceną krwy Iezusowey, że niemam innego Paná,  
tylko Iezusá, że chcę żyć i umrzeć dla Iezusá, że  
mnie nic nieoderwie od miłości, od usługi, i od wier-  
ności, którą powinienem Iezusowi.

Ná siódmy Dzień Stycznia.

U W A G A.

Nád Krolestwem Boskim.

*Punkt 1.* **B**Og kroluie w sercu człowieka, a czło-  
wiek kroluie w sercu Bogá. Bog kroluie  
w sercu człowieka w ten czas, gdy człowiek czyni  
iego wolą, a człowiek kroluie w sercu Bogá, gdy  
Bog czyni iego wolą. Bog czyni wolą tych, kto-  
rzy czynią wolą iego, Bog jest posłuszny tym, kto-  
rzy są posłuszni iemu. Kroluie przez swoją opatr-  
ność, a człowiek przez swoje posłuszeństwo, bo kto  
służy Bogu, kroluie, kto jest mu posłuszny, rozka-  
zuie.

*Punkt 2.* **I**Estżeś sługą Boskim? Czy zachowujesz-  
że iego przykazania? Czy jestżeś posłu-  
szny woli iego? Czy dajeszże rząd nád sobą opatr-  
ności iego? Dla czegoż tedy spuszczaś się szcze-  
gulnie ná twoy rozum, ná twoię obrotność, ná do-  
brá twoie, ná twoich przyjaciół, ná twoie fawory, i  
ná

na twoy kredyt? Zkądże pochodzi, że ustawicznie obracają cię pragnienia boiaźni, mieřzaniny niepokoie? Jeżeli pragniesz aby stała się wola Boska, a czegoż się trapisz, kiedy się staie, czemuż szemrzesz przeciwko iey woli, czemuż się przeciwisz ordynansom iey? Bog nie czyni twoiey woli, bo ty nie czynisz woli iego. Psuie wszystkie twoie intencie, bo się przeciwisz wszelkim iego intencjom. Przeshkadź aby się nie stało to, co ty chcesz, bo też ty przeshkadź, aby się nie stało co on chce. Trapi cię, bo też ty iego trapisz.

*Punkt 3.* **O** Moy Boże, iak jest rzecz słuszną, a bym od ciebie miał dependentią! Ale czy słusznaś, abym ią miał od siebie samego? Iak rzecz słusna, abym czynił wolą twoię, ale czy słusznaz, abym czynił moję własną? A tym czasem ty obiecuiesz, że czynić będziesz wolą tych, którzy się bać ciebie będą, i którzy czynić będą wolą twoią.

Albo będziesz na zawsze moim skarbem, ponieważ serce moje, O Boże moy, jest twoim. O iak to dobry pan, który czyni wolą sług swoich! O iak zły sługa, który nie czyni woli tak dobrego pana!

Ná Osiny Dzień Stycznia.

UWA-

## U W A G A.

Nád rzádem wiary, która się przez gwiazdę trzech Krolow znaczy.

*Punkt 1.* **R**acya jest światłem człowieka, a wiara światłem Chrześcianiną. Kto człowiekiem jest, musi mieć rację, kto jest Chrześcianinem, trzeba żeby był wiernym. Czy jestem człowiekiem? Czy jestem Chrześcianinem? Ah jestem jedną bestią, bo nie żyję, tylko według zmysłów, moich, jestem jednym poganinem, i tylko samo imię Chrześciańskie noszę.

Chce Bog, aby go rozumem swoim tak człowiek czytał, iako i sercem. Serce człowieka czci Boga, gdy się poddaie pracow. Duch człowieka czci Boga, gdy się poddaie wierze. Poddaie się serce iego, gdy czyni to, co mu się nie podobá, poddaie się rozum, gdy wierzy to, czego nie rozumie. Zkądże tedy pochodzi, że chcę widzieć abym wierzył, chcę czuć i dotykać się iako ow niewierny Uczeń, bo nie wierzymy wiarą niebieską, co oczami widzimy, i czego się zmysły nasze dotykają, a przynamniey taką wiarą jest wąpliwa i niedoskonała.

*Punkt 2.* **W**iarą poświęca rozum człowieka, i czyni go duchownym, poddaie go po-



powadze Boskiey, poświęca chwale iego, łączy do  
mądrości iego, oświeca czystym światłem prawdy,  
czyni go prostym, pewnym, i nie poruszonym ia-  
ko rozum Boski, ponieważ niema inszego rozsąd-  
ku, tylko Boski.

Trzebá tedy żyć wiarą, ieżeli chcesz sprawiedli-  
wym bydź, trzebá sądzić o rzeczach przez światło  
wiary, a nie przez światło zmysłów. Trzebá ko-  
chać rzeczy, idąc za maximámi wiary, a nie za  
maximámi świata. Trzebá zawsze przez rząd wiary  
czynić, a nie przez rząd roztropności ludzkiey

*Punkt 3.* **C**Oż mowi wiará o wielkościach świata?

To, że są obrzydzone Bogu, coż mo-  
wi o bogactwach? To, że iest rzecz nie podobná,  
aby ten, który ie kocha z pássyą, mógł bydź zba-  
wiony, i że rzecz trudná mieć ich, a nie kochać.  
Coż mowi o uciechach? To, że ktorzy się cieszą  
ná tym świecie, cieszyć się nie będą ná drugim,  
że kto chce bydź Chrześcianinem, trzebá mart-  
wić swoje ciało, że ten, który żyie według ciała,  
podoać się nie może Bogu, że cierpieć będzie-  
my męki w piekle, według proportiey tych uciech,  
ktorych zażywać będziemy ná ziemi.

Czy wierzyysz tey prawdzie, ieżeli nie wie-  
rzyysz, nie iesteś prawdziwym Chrześcianinem? Ie-

Q

żeli

żeli wierzyś, czemuż żyjeś iakbyś nie wierzył? Wierzyś, iako powiadaś, że trzeba być iako małym dziecięciem, kto chce wnieść do niebá, a ty się koniecznie podnosisz, abyś był wielkim? Wierzyś że bogacze przekłęci są od Boga, a ty chcesz niem być? Wierzył że ubodzy są szczęśliwi, a ty od ubóstwa uciekaś? Wierzyś że niemaś rzeczy lepszej, iako cierpieć, a szemrzesz, gdy Bog zsyła ná cię uciski? A ty nie szukasz, tylko uciech, tylko bankietow, rozkoszy, ukontentowania zmysłów? Czy będziesz potrzebował sędziego, i tych, co ná cię skarżyć będą w dzień ostatni? Ten, który nie wierzy, już jest osądzony, mowi Jan S. ale ten, który wierzy, a rzecz przeciwną czyni, temu co wierzy, jest już osądzony.

Ná Dzień dziewiąty Stycznia.

U W A G A.

Nád godnością Wiary.

*Punkt 1.* **W** Iarą jest światło niebieskie, którą otwiera nam prawdę, którą prowadzi do światobliwości, którą utrzymuje w iedności, którą utwierdza w pokorze, którą pobudza nasze nadzieie, animuje naszą miłość, dysponuje do łaski, i daje zasługę chwały.

Bez

Bez wiary duch jest świecki, ani ma religiey, błądzi w swoim poznaniu, gubi się w swoich dyskursach, nie podnosi się nad zmysły, i światła natury, nie zarabia sobie na niebo, nie pracuje dla wieczności, nie poddaie się swemu początkowi, nie jest posłuszny swemu panu, cieszyć się tedy nie będzie nigdy z jego obecności, ani widzieć będzie jasno, czego niechciał wierzyć pokornie, i na oślepie.

*Punkt 2.* **C**zy maszże wiarę? Czy wierzyszże według iey reguł i maxym? Wiarą twoją, czy jest pokorną? Czy jest stałą? Czy jest generalną? A z kądże pochodzi, że masz tak wiele wątpliwości i ciekawości? Z kądże pochodzi, że nie wierzysz, żeby Bog był obecny, jeżeli go nie widzisz, i jeżeli go nie czuiesz? Z kąd pochodzi, że wątpisz o iego miłości, gdy na cię iakie zsyła utrapienie? Z kąd pochodzi, że czynisz distynctią w wierzeniu twoim, że w pokusach drzysz, i serce tracisz, iakobyś nie miał Boga któryć asistuje.

*Punkt 3.* **A** Byś był posłuszny prawu Boskiemu, trzeba żebyś się zaparł twoiej własney woli, abyś był posłuszny wierze Chrześcijańskiej, trzeba abyś się zaparł twego własnego światła. Nie jest ten człowiek poddany Bogu, który niechce czy-



nić, tylko to, co mu się podobá. Nie jest ten człowiek uczniem Boskim, który nie wierzy, tylko to, co poymuie. Abyś był poddanym Paná nászego, trzebá się podnieść nád swoje własne inclinatie, abyś był iego uczniem, trzebá się podnieść nád rozum swoy.

O moy Boże, wierzę, czego nie rozumiem, ták, iako się kocham, co mi się nie podobá. Adoruię cię przez znizenie myśli moich, iako cię kocham przez znizenie prágienienia mego. Wierzę wszystko to, což objawił, iako chcę wierzyć wszystko to, což rozkazał. Wierzę w wszystko bez exceptiey, wierzę w wszystko bez żadnego wątpienia, wierzę w wszystko bez żadney ciekáwości; niechcę mieć infzey ratiey, ani infzey pewności wiary moiey, tylko słowo Bogá mego.

Ná Dzień dziesziąty Stycznia.

U W A G A.

Nád Nátechnieniem Boskim.

*Punkt 1.* **N**Atchnienie, jest to iako gwiazda, która oświeca nášego ducha, i którą nás prowadzi do Iezusá. Jest to głos Boski, który mówi do nas, który nas uczy, który nas nápomina, który nam grozi. Jest to wiatr ducha iego, jest to pro-

promień mądrości iego, wyrażenie miłości iego, nasienie niebieskie, które wyprowadza owoce życia dobrego, jest to zadatek wieczności, początek zbawienia, cena krwy Chrystusowej, łaską, którą okupił życiem.

*Punkt 2.* **G**Dy tłumisz iakie nácthnienie, tłumisz głos Boski, czynisz krzywdę Duchowi iego, náśladujesz Herodá, który Iana Chrzciciela zamorzył, a ten był głosem Zbawiciela. Náśladujesz Saulá, który pomorzył Kapłanów, a ci są organami Bóstwa. Náśladujesz żydów, którzy ukrzyżowali Chrystusa, pomorzyli Proroków.

Gdy się przeciwisz nácthnieniu, przeciwisz się Duchowi Świętemu, grzelysz wiadomością, uporem, i złością, zakopywasz talenty Boskie, źle zażywasz darów iego, rzucasz, iako mówi Paweł Święty, Syná iego pod nogi, gardzisz krwią iego, gniewasz i poruszasz Ducha iego, trzymasz prawdę w więzieniu, przerywasz nie łask Boskich, któreć był nágotował, puszczasz zbawienie twoje w niebezpieczeństwo.

*Punkt 3.* **C**Zy nie jestes synem Herodá, siłaż razy zatłumasz głos Boski: Siłaż razy zamorzył syná iego, i ktorego uprzedził? Siłaż razy rzucił krew iego pod nogi, tak wiele razy

ile razyś zatłumił światła, któreć obiasniały twoię powinność, i dobre poruszenia, które cię odwracały od złego, i które prowadziły do dobrego. O moy Boże, iako się boię, abyś nie oddalił odemnie tych tálentow, ná których nie zarabiam, i żeby krew syná twego nie wołała pomity ná moje bezbożności, i ná moje niewdzięczności.

### Ná II. Dzień Stycznia.

#### U W A G A.

Iako iest niebezpieczna przeciwie się náthnieniu.

*Punkt 1.* **G** Dyby trzy Krolowie nie szli byli za gwiazdą, pomarliby byli w swoim niedowiarstwie. Ieżeli ty nie poydziesz za náthnieniem, które oswieca ducha, i które się tyka twoego serca, podobno umrzesz w twoim grzechu. Milczy Bog, skoro przemowi, ukrywa się potym, iako cię szukał, oddalá cię potym, iak cię zawołał, porzucá dużej, kołatawşy tak długo u drzwi twoego serca, gardzi, ponieważ nim wzgardził, karze, tak długo wycierpiawşy.

Od iakże dawnego czasu mowi z tobą, woła cię, kołace do drzwi serca twego, czeká ná cię, szuka cię, biegá za tobą, prosi cię, zaprzysięga, abyś ten, i ow grzech porzucił, abyś się poprawił w onym



nym występku, abyś się oddał iemu, abyś źle nie zażywał łaski iego? Od dawnegoż czasu trzymasz w więzieniu prawdę rozumu twego, nie dając iey woli, aby wstąpiła do serca twego, aby poszła do rąk twoich.

*Punkt 2.* **S** Prawiedliwość Boską pokaże się nądbą, odeymie te talenta, z których nie czynisz pożytku, przeniosą do kogo inzego Królestwo łaski i miłości, ponieważ tam wnieść niechcesz. O niewdzięczne serce! Serce niewierne! Zatwardziałe serce! Serce uparte! Już się stało, nie będzie więcej Bog do ciebie mówił, albo słowá iego nie zmiększą cię. Duch S. nie wionie ná cię wiatrem głosu swego miłym, nie obudzi cię więcej nadzieia, nie zagrzeie cię więcej miłość Boską, nie utrzyma cię więcej boiaźń. Sumnienie twoie cię więcej gryść nie będzie, ná nic się nie przydadzą wszystkie lekarstwa. Nikt cię więcej uczyć nie będzie, nikt cię więcej w niczym ganić nie będzie. A źle zażywaś łask, ktoreć Bog czyni? Więc ie odeymie od ciebie, więc ich więcej dawać ci nie będzie.

O moy Boże, wyznaię, że ieszczęś mię nieporzucił, kiedy słyszę ieszcze głos twoy, który mi pozwienie czyni, który mi grozi. A tym czasem  
jestem

jestem marnotrawnik, którym rospruszył wszystkie te dobrá, coś mi ie uczynił. Jestem iako ieden Saul, który pozabijał Kapłany, co słowa twoie opowiadali. Jestem iako Herod, który głos twój zatłumił, i wszystkich posłów, którychś do mnie ordynował.

*Punkt 3.* **N**iechcę więcej, żebyś czekał moy Boże, iakom to przez tak wiele lat czynił. Niechcę więcej sprzeciwiać się twoiej łasce, ani gardzić twoim światłem. Od tak dawnego czasu trzymam w więzieniu twoję prawdę, chcę ją teraz puścić ná wolność. Od dawnego czasu kołaczysz przy drzwiach mego serca, chcę dzisz drzwi otworzyć, i ciebie tam puścić.

Ty chcesz, abym ow grzech porzucił, w którym wpadam tak często? więc go porzucę. Ty chcesz, abym odmienił życie, abym porzucił wszystkie uciechy, wszystkie roskoszy świata? Porzucam, zapieram się ich z całego serca. Ty chcesz, abym przebaczył memu nieprzyjacielowi, abym z nim mówił, abym go widział, więc chcę go widzieć, chcę z nim gadać. Ty chcesz, abym uczęszczał do Sakramentów? Więc będę posłusznym. Ty chcesz, abym cię iedynie kochał? Więc kochać cię będę wczásie i w wieczności. Sprawże to sam mocny Boże.

Ná

Ná Dzień 12. Stycznia.

U W A G A.

Nád Rządem Boskim.

*Punkt 1.* **I** Ako dispozycyá Boská iest cudowná nád tymi trzemá Krolámi, i nád wszytkiem i ludźmi! Iako iest piękńá, sprawiedliwá, prośtá, i pewná! Ten rząd łaski nieznaiomy iest ná turze, ten rząd mądrości niepoięty iest rozumem, ten rząd pokoiu uspokaiá rozumy, bo iest rząd miłości, który zniewalá sercá.

Bog pracuje dla nas, kiedy się zda byđź przeciwno nam. Zbliża się do nas, kiedy się zda oddalać od nas. Wywyższa nasze sprawy, gdy się zda ruynować ie. Bogaci nas, gdy się zda nas ubożyć; zbawia nas, gdy się zda gubić nas. Daie nam życie, gdy się zda, że nam daie śmierć. Prowadzi nas do pokoiu przez wojnę, do doskonałości przez niedoskonałość, do chwały, przez hańbę, do ziemie obiecanej, przez straszne puszczę, do niebá, przez drogi, które się zdadzą oddalać nas od niego, i prowadzić nas do piekła.

*Punkt 2.* **N** Auczże mię moy Boże, którą iest zbawienia drogá, bo iey ieszcze nie znam. Czy przez pokoy, czy przez wojnę mam się zbawić.

R

zba-



zbawić? Czy przez szczęście, czy przez nieszczę-  
ście? Czy przez chwałę, czy przez hańbę? Czy  
przez obfitość, czy przez uboństwo? Czy przez zdro-  
wie, czy przez chorobę? Wszystko to jest mi nie-  
znajome, sam tylko wiesz, co mi jest dobrego, i  
co mi jest potrzebnego.

*Punkt 3.* **N**iechcę tedy nic moy Boże, czegobyś  
ty niechciał, a chcę doskonałe wszyst-  
kiego tego, czego ty chcesz. Spuszczam się ná  
oślep ná twoię opatrność, przyjmuję wdzięcznie  
wszystko to, cokolwiek ze mną ordynujesz. Chodzić  
będę bez boiaźni pod rządem twoiey mądrości,  
ktorą będzie gwiazdą moią, Przyjmę z radością  
wszystko to, cokolwiek ześlesz ná mnie, znaydo-  
wać się będę wszędzie dobrze, gdziekolwiek mię  
osadzisz. Nie ruszę się z támtąd nigdy, ieżeli tá-  
ka twoja będzie wola.

Od tych czas będę bez woli własney, bez obie-  
rania, bo niewiem co mi jest dobrego, a co zle-  
go. Niechcę już od tych czas o nic prosić, nie-  
chcę nic odmówić, rzucam się ná cię o moy Bo-  
że, samże mię prowadź, daję się tobie zupełnie  
o moy Boże, miewyże staranie o mnie. Jesteś moim  
Pasterzem, ja jestem twoią owieczką, idąc za tobą,  
bać się niczego nie będę, gdy się spuszczę ná cię,  
nie

nieomyślnie otrzymam zbawienie. Dayże to dobry Panie.

Ná Niedzielę między Ośtawą Trzech Krolow.

# U W A G A.

Nád Stratą Bogá,

*Punkt 1.* **I** Ak wielká to strata, kiedy stracisz Bogá! Iest to tak wielkie zle, iako BOG iest wielkie Dobro. Ten, który ma Bogá, wszystko ma, ten, który go traci, traci wszystko, i iest ze wszystkich ludzi najniezszczęśliwszy. Bog iest dobro przez essencyą, iest thronem wszelkich wielkości, iest centrem wszelkich poruszenia, iest źródłem wszelkich uciech, iest morzem wszelkich pociech. O iak wielká strata iest, strata Bogá? Tracisz przez to wszystkie dobrá natury, łaski, i chwały.

*Punkt 2.* **I** Akoż tracimy Bogá? Tracimy go zupełnie przez grzech śmiertelny, pozczynamy go tracić przez powszedny, oddalamy się od niego przez niedotrzymanie wiary, porzucamy go przez zapomnienie, przez oziębłość, i przez niedbálistwo. Bog iest w duszy przez łaskę złączenia, przez łaskę rządzenia, przez łaskę protekcyey, przez łaskę pociechy. Ale grzech śmiertelny twoie te pętki niezłączenia, które miała duszá z Bogiem, zerwie, grzech powszedny osłabia ją, niedotrzyma-

nie wiary porusza ją. Nie jest więcej Bog w duszy, iako był przedtym, nie rządzi nią więcej, nie kocha się w niej więcej. O iak jest wielkie złe, grzech śmiertelny! który przyprowadza nas do straty Bogá, a powszedny oddala nas od Bogá.

Bog jest końcem człowieka, jest jego szczęśliwością, jego pokojem, i jego najwyższym dobrem, Ten tedy, który traci Bogá, musi koniecznie być mizernym, mieć nie może ani pokoiu, ani odpoczynku, ani pociechy w sercu swoim, ustawicznie jest w mięszaninie, i w nieuspokoieniu dusza jego. Jest iakoby obrazem potępionego, bo strata Bogá czyni istność potępienia. Jest w piekle wyższym, bliski aby padł w niższe. O iak jest ciężka strata Bogá! Jest pewnie większa, niżeli strata nie skńczonych światów.

*Punkt 3.* **J**Udaszu a cożes to uczynił? Zarobiłeś pieniądze, a straciłeś Bogá twego? Duszmoja, a siłaż razy straciłaś go i ty? Siłaż razy przedałaś go za dym honoru, za uciechę iednego momentu, za mizerny zarobek, za dobro imaginaryjne, za garść kaszy, za kawałek chleba, iako mowi Piśmo? Czy jestże teraz wtobie przez swoją łaskę? Czy nie jestżeś w grzechu śmiertelnym? Czy idzieszże wiernie za jego rządem? Czy pro-



prosiszcie go o protekcyą? Czy pragnieszcie iego pociechy?

Placzcie ustawicznie oczy moje, i wrzesiste tzy rozptywajcie się, straciliście wasze swiatło, i essen-  
cyą wszelkich piękności. Serce moje pukay się  
z żalu, zgubiłoś twego Bogá, twego Oycá, twego  
Krolá, twego Zbawicielá, pokoy twoy, i wszelkie  
dobro twoie. Plakać muszę dzień i noc z Dawi-  
dem, gdy mi mówią: a gdzież iest Bog twoy?  
Gdzieżes go podział, gdzieżes go zostawił? Stra-  
ciłes go mizerny człowieku przez twoię pychę, przez  
twoie łakomstwo, przez twoie grzechy, przedałś  
go czartowi za uciechę imaginaryiną. Odeгнаłś  
go od siebie, przez nie dotrzymanie wiary, przez  
twoie niedbálstwa. Corki Jerozolimskie, powiedz-  
cie mi, gdzie iest wasz kochánek, a żebym go po-  
szedł szukać, bo chcę go szukać wszędzie, i chcę  
nágrodzić tę stratę, ktorąmiem uczynił.

Ná 14. Dzień Stycznia.

U W A G A.

Jako znaleźć możemy Bogá, straciwszy go:

*Punkt 1.* **T**Racimy Bogá przez grzech, a znay-  
dziemy znowu przez pokutę. Dosić,  
gdy masz iakie pragnienie nie náleżyte fercá, abyś

go stracił, dosić czasem ná jednym westchnieniu tercá, abyś go znówu znalazł. Jedná łezka jest ták wielkiej ceny, że może znaleźć Bogá, zgubiwszy go. Nie znaydujemy pieniędzy już wydanych, ani dziecięcia umarłego, choćbyśmy naybarziefy płakali, ale znaydujemy Bogá jednę wypuszczając łezkę. O pokuto, iakoś jest cnotą cudowną! O łzy, iako jesteście drogie! O iako jestem głupi, że ich ták siła leię za nie, a żadney nie wypuszczę, gdy tracę Boga i własną duszę! A nie jesteś ty z tych ludzi?

*Punkt 2.* **Z** Naydujemy Bogá, gdy go szukamy, iako Pánná przenayświętsza z żalem, z pilnością, z pracą, z pokorą, i z nabożeństwem. Nie znaydujemy go wpośrzedku swiatá, ani ná mieyscach publicznych, ani miedzy przyiaciołmi, ale wkościele miedzy Doktorami. Nie trzebá abyś się zmordował szukając go, aż go znaydziesz, bo upewnia nas, że ten, kto szuka, znaydzie, że ten, kto prosi, otrzyma czego prágnie, i że otworzą temu, który kołace. Czy szukasz go? A wktoryś czas? A ná ktorymże mieyscu? A w iakiż sposób?

*Punkt 3.* **Z** Naydujemy jedność z Bogiem, gdy się od siebie samych oddalamy, rząd  
ofo-

osobliwy nąd nami przez posłuszeństwo ordynan-  
sem pospolitym, protekcyą iego, przez wierność  
wniałych rzeczach, pociechę iego, przez uniar-  
twienie ciała i ducha. Tracimy obecność iego,  
przez rozerwanie sercá, przez zamięszanie zmy-  
słow, przez oddalenie ducha, przez tumult pássyi,  
przez ucieśzczanie swiatá, przez próżne prágniénia,  
i przez ciekawość; Znaydujemy znowu, gdy się  
w siebie samych zbierzemy, przez osobność, przez  
oderwanie, przez pokoy, i milczenie.

O Nayśłodczy Iezu! Byłeś przedtym w sercu  
moim iako ná thronie łaski twoiey, iako w koście-  
le chwały twoiey, iako w świątnicy ducha twego,  
iako w weselney sali miłości twoiey. O iakom się  
szczęśliwym znalazł w twoiey obecności, o iakom  
był szczęśliwy w twoiey kompaniey, O iakom był  
kontent ná ten czas! Ale moy Boże, iuż niewiem  
teraz gdzieś iest, ani gdzie ja iestem. Porzuciłeś  
mnie, albo raczey iam cię stracił. Ah znayduię  
się ná puszczы straszney, gdzie nie znayduię kro-  
pli wody, abym zmniejszył prágniénie moje. O  
fontanna żywey wody, a gdzieś się obrocę, żebym  
cię znalazł? Kiedyż powrocisz, abyś posilił duszę  
moję, którą iest zupełnie od słońcá spaloną? Szu-  
kać cię będę wszędzie, ani odpoczynku mieć chcę,

aż



aż cię znaydę. Znalazłem ná koniec mego kochanká, znalazłem go wkościele, trzymam go, ah nigdy go od siebie nie puszcę. Dayże to miły Panie.

Ná Dzień 15. Stycznia.

U W A G A.

Pobudká do Pokuty.

*Punkt 1.* **C**Zás przeszły czteryć pobudki pokazując: grzechy, ktoreś popełnił przeciwko Bogu, przeciwko bliźnemu, i przeciwko tobie samemu. 2. Te dobre uczynki, ktoreś opuścił czynić, małe staranie, ktoreś miał, abyś się poprawił wtwoich występkach, abyś nábył cnot, i uczynił stopień do doskonałości. 3. Czas, ktoryś stracił, ktory jest nácl wszytkie rzeczy ná świecie naydroższy, nayprędzszy, i do odzyskania naytrudniejszy. 4. Iezus Chrystus nasz Pan, ktoregoś w sercu twoim zamorzył, w sercu bráci twoich, ktorzy żyją ieszcze, i w sercu tych, ktorzy pomarli, a do potępienia, ktorych pomogłeś ty, przez twoie złe rady, przez twoie náмовi, i przez twoie złe przykłady.

O iak wiele przyczyn masz do żalu, o iak wiele máteryi do pokuty! A gdzieś znajdziesz tak wie-

wiele łez, abyś zamazał tak wiele grzechów, któreś popełnił, abyś odzyskał tak wiele dobrego, któreś opuścił, abyś nagrodził tak wiele czasu, któryś stracił, abyś odkupił życie Bogą, któregoś do śmierci przywiodł, abyś odwrócił tak wiele dusz od piekła, którycheś zgubił na wieki. Płacz Jeruzalem, i bierz się w piersi, obnażaj się z szat pociechy, a przyjdzie cię cilicium, bo w tobie zamorzono Zbawiciela.

*Punkt 2.* **T** Eraznieyszy czas pokazywać trzy drugie przyczyny żalu, konfuzyey, i pokuty. 1. Wielkość dobru, które Bog uczynił, a którycheś nie był godzien, za których nie byłeś wdzięczen, i którycheś dobrze nie zażywał. 2. Strażna skłonność, którą masz do grzechu, zepsowanie sercá twego, ułomność ciała twego, ohidá zmysłów twoich, sidła, które na cię zastawia wszędzie czart, i uciechy światá, które cię otaczają ze wszystkich stron. 3. Krotkość życia, którą miał iako błyskawicá, którą się rozchodzi, iako dym, którą niknie iako sen.

Czegobyś niechciał uczynić, gdy przy śmierci będziesz? Czegobyś niechciał cierpieć? Ale czy będzie tedy czas, abyś czynił pokutę? O moy Boże, iaká konfuzya dla mnie, gdy się widzę tak  
 S złym,

złym, tak niewdzięcznym, tak zatwardziałym, w moich grzechach, tak przywiązanym do świata, tak kochającym życie? O Panie moy Iezu, oddalże odemnie wszystkie twoje dobrá, kiedy ich źle zażywam, a zostaw mi wszystkie nieszczęścia, kiedy ná nie zarabiam, albo odmień życie moje, albo uczynń koniec życia mego.

*Punkt 3.* **P**Rzyszły czas pokazuieć cztery straszne rzeczy, które cię obliguią do iak nayszybciej pokuty. 1. Iest godziná śmierci, którą iest nayszybciej, i nayszybciej, którą przymyka się coraz, i iest bliższa, niżeli sam rozumiesz. 2. Iest Sędzia, przed którym się pokazać powinienes, którego oszukać nie będziesz mógł, który się nie da zmiękczyć, którego się schronić nie podobná. 3. Iest piekło, w którym karania będą generalne bez pociechy, ustawiczne bez przerwania, wieczne bez końca. 4. Iest niebo, które cię uwolni od wszelkiego nieszczęścia, które cię nápełni wszelką szczęśliwością, i którego possessa będzie wieczná.

O Wieczności! O wieczności, którą nie skonczysz się nigdy, gdybyśmy o tobie myślili, nigdy nie grzeszylibyśmy! O niebo, iako iestes miłe, O piekło, iako iestes straszne! O czasie, iako iestes

krot-



krotki! O wieczności, iako jesteś długą! Żyć zawsze, a nie umierać nigdy! Umierać zawsze, a nie żyć nigdy! Otoż nagroda dobrych, otoż kara złych! Oboje to zawisło na śmierci, śmierć zawisła na życiu, życie zawisło na jednym momencie.

O iako będą ci mądrzy, którzy myśleć będą o rzeczach przeszłych, uważać będą terazniejszy, a uprzedzać będą przyszły.

Ná Dzień 16. Stycznia.

U W A G A.

Nád powinnością Oycá i Matki przeciwko dzieciom, i starszych przeciwko swoim poddanym.

Czy, do których tá máterya nie należy, wezmą dwie insze Uwagi z tych, co są na koniec tego tomu.

*Punkt 1.* **D**La tego Ociec płodzi dzieci, aby ich osadził w niebie. Powinien ich karmić ciała, ale ieszcze barzicy powinien myśleć o duszy. nie powinien zwać się oycem, ieżeli niechce być panem, ani dać życie ciału, ieżeli go dać niechce duszy.

Pierwsze życie dzieci, jest życie bestyi. Nie stają się ludźmi, aż po długim czasie. Náuka czyni rozumnych, wiernych, i Chrześcian. Nieszczęśliwe te dzieci, którym oycowie i matki nie

przepuszczają. Nieszczęśliwsze jeszcze te, którym oycowie i matki przepuszczają wszystko. Z którychże ty jesteś?

*Punkt 2.* **D**obre wychowanie powinno być powolnie surowe, i podobne do Boskiego, który czyni powinność oycá i matki przeciwko ludziom. Oycá przez surowość, matki przez dobroć. Nie jesteśże nazbyt surowy, nie jesteśże nazbyt dobry? Czy kochaszże twoje dzieci? Czy czyniszże żeby cię kochały? Czy bojążże się ciebie nazbyt? Czy nie bojążże się ciebie iako należy.

*Punkt 3.* **N**ie trzeba zawsze karać, nie trzeba zawsze odpuszczać. Nie trzeba zawsze milczeć, nie trzeba zawsze mówić: Wszystkich zbyt-kow bać się trzeba, i ich się schronić. Nie karz nigdy twego dziecięcia, nie łay nigdy twego sługę, gdy jesteś wgniewie. Doktor, który jest chory, powinien siebie samego najpierwey leczyć, Ociec zarabia wprzód na poprawę, niżeli dziecię iego, gdy go poprawuie przez passyą. Karanie jest to iako iedno lekarstwo, które dać się powinno w należytych czasie. Karanie daie rozum, iako mowi pismo, gdy jest sprawiedliwe i usmierzone, ale przyprowadza wzgardę, gdy go daemy często. Iakoż sobie postępuiesz w tym punkcie, z twoimi poddanymi?

Na

Ná Dzień 17. Stycznia.

U W A G A .

W tey że Materyey.

*Punkt 1.* **I** Eżeli chcesz dobrze wychować dzieci, i pokoy uczynić w domu, trzebá ich iednako wszytkich kochać. Rozdział affektu przy- czyną iest wszelkich niezgod. Czemuż tám czy- nisz różność, gdzie iey nie uczyniła nátura? Cze- mu łamiesz prawo, ktore mądrze postanowiła ná świecie? Gałęzie iednegoż drzewá, czy nie powin- nyż bydź iednymyż odziane liśćiami? Czy iestżeś kontent, kiedy ci, ktorzy są starszymi, więcej po- kazuią infzym affektu, niżeli tobie.

Nátura kochá przez inclinacyą, miłość bez in- clinacley, i owszem przeciwko inclinacley náturey. Czyni dobrze tym, do ktorych ma iakąkolwiek awersyą. Kochać powinniśmy tych, ktorzy są mi- łości godnieyszy, ale miłością sekretną, ktorá nie czyni zazdrości infzym. Trzebá náśladować Bo- gá, ktory barziej kochá dobrych, niżeli złych, a tym czásem więcej udziela dobr doczesnych złym, niżeli dobrym. Nie zazdrozczą sprawiedliwi dobr doczesnych grzesznikom, ani grzesznicy dobr du- chownych sprawiedliwym. Ták náleży kochać i



dzieci swoich, i poddanych. A także ich ty kochasz? A nie jestżeś zupełnie ogniem dla jednych, a lodem dla drugich? Niemaszże jednego faworyta, który opanował twoje serce, któremu pokazujesz wiele affektu, i który czyni wielką zazdrość infzym.

*Punkt 2.* **N** Auka mało ma skutku, jeżeli nie utrzymujesz iey dobrym przykładem. Psuiesz to uczynkami twemi, i wywracasz, coś zbudował słowami. Więcej czyni ręka, a niżeli język, mocniejszy jest przykład, a niżeli dyskurs. Ná cożci się przyda uczyć tego, czego nie czynisz, zakazywać tego, co czynisz? Każde dziecko wierzy barzicy oczom, niżeli uszom, rozumie że mu się godzi czynić wszystko to, co czynią ci, którzy go uczą, wszystkie swoje chwałę i doskonałość ná tym zakładá, aby cię mógł náśladować. A tak wszystkie twoie grzechy są wzgorzeniem dziedzictwem pobożności, które z jednego wieku do drugiego zstępować będą w twoich sukcessorach. Nátura jest zepsowana, barzicy idzie za złym, niżeli za dobrym, osobliwie gdy jest odziana mocą i powagą. Przyponiniyże sobie całe życie twoje, uczyn reflexyą nád tym artykułem, bo ná tym zawisło albo zbawienie, albo zguba twoja.

Punkt

Punkt 3.

**W** Eś twoie dzieci, i tych, co do ciebie należą, poprawuy ich skromności, kochay ich iednako wszystkich, a przynámniy nie pokazuy im różności. Nie słuchay twoich inclinacy, nie idź za twoią awersią, nie przepuszczay ich nierządow, nie karz ich z gniewem, nie pochlebiay passyom ich, nie pomnóżay występku ich, nie strzymuy ich niezgod, wybacź im, gdy wybaczyć trzeba, karz, gdy karać trzeba.

Panowie traktuycie tak sług waszych, iako dzieci wasze, ieżeli nie są dziećmi z urodzenia, niech będą z przyciągnięcia. Bóg spuszcza się na was, abyście im i wychowanie i pokarm opatrżeli, powiniecie im dać, iako dzieciom waszym naukę, poprawę, i dobry przykład. Ieżeli opuszczacie tę powinność, dzieci wasze, i słuźi wasi wdzień sądny będą waszymi sędziami, będą na was instigować, będą na was skarzyć, coź im na ten czas odpowiesz?

Ná 18. Dzień Stycznia.

U W A G A.

Ná te słowa: Był im poddany. *Luc. 2.*

O posłuszeństwie; któreśmy winni Bogu.

Punkt 1. **B** OG poddaie się człowiekowi, a człowiek niechce się poddać Bogu. B O G

po-

posłuszny jest człowiekowi, a człowiek niechce byđż posłusznym Bogu. Uważ kto to jest posłusznym, komu jest posłusznym, w czym jest posłusznym, iak długi czas jest posłuszny, wiaki sposób ieist posłuszny. Ten, który jest posłusznym, jest BOG, ci, którym jest posłuszny, są niewolnicy, słuchają ich wwszytkim, słucha z uciechą i respektem, słucha przez całe swoje życie; A ty, który ieistes niczym, iednym niewolnikiem, iednym grzesznikiem, słuchać niechceisz Oycá twego, Krolá twego, Bogá twego? Ieżeli słuchasz go, to z ciężkością i z żalem, to tylko ná iaki czas, a znowu się prędko wracasz do usługi czartowskiey?

*Punkt 2.* **K** Toż ma zbierać owoc z winnicy, ieżeli nie ten, który ią założył? Ktoż ma mieřzkać w domu, ieżeli nie ten, który zbudował go? Komuż służyć powinien niewolnik, ieżeli nie temu, który go kupił, i który zadał nieskonczoną cenę? A zaś nie Bog dałci istność, a zaś nie on swymi cię wyrobił rękoma? A zaś nie on, który cię okupił krwią swoją? A zaś go nie przyiął za Paná przy chrście świętym, a zaś mu nie obieciał byđż posłusznym? Iak wiele udieliłci dobr, iak wiele uwolnił cię złego, czegoż się niemasz spodziewać od niego, czegoś się niemasz bać, ieżeli mu posłusznym nie będziesz. Punkt



*Punkt 3.* **T**Rzeba słuchać albo Bogá, albo czar-  
tá. Co za porównanie iednego z dru-  
gim tych dwóch Panow? Bog jest twoim Krolem,  
a czart jest twoim tyránnem. Bog kocha cię táko,  
iako naybarziefy kochać może, czart nienáwidzi cię  
ták, iako nienáwidzieć naybarziefy może. Czekać  
powinieneś od Bogá dobr wiecznych, czekać nie  
możesz od czartá, tylko niefzczęcia wiecznego.  
Ci, którzy służą Bogu, cieszą się z głębokiego po-  
koju, ci, którzy służą czartu, są w uślawicznejey woy-  
nie i mięszaninie. Komuż z tych dwóch Panow po-  
słusznym chcesz bydź?

Ná Dzień 19. Stycznia.

U W A G A.

W teyże Materiyey:

*Punkt 1.* **B**OG nie rozkazuje rzeczy niepodo-  
bnych, iarzmo iego jest słodkie, ciężar  
iego jest lekki. Rozkazujeć abyś go kochał z całe-  
go łercá, czy iestże rzecz nád to słuszniefyśza? Ro-  
zkazujeć abyś kochał bliźnego iako siebie łamego,  
czy iestże rzecz nád to potrzebniefyśza? Ponieważ  
kochać powinieneś cały świat, to też wzaiemnie  
cały świat kochać cię powinien. Wszytká usługá,  
ktorá winiенеś Bogu, zamknięta iest w tych dwóch  
przykazaniach. **T** *Punkt*

*Punkt 2.* **O** Prawo Bogá mego, iako iesteś słodkie,  
iako iesteś rozumne, iako iesteś poży-  
teczne i potrzebne tym, którzy cię kochają! O Bo-  
że moy, z jakim ja ukontentowaniem wypełniam  
przykazania twoje! Zdami się, że jest bogatszy,  
niż bogacz ze wszystkimi swemi skarbami, że jest  
iako zwycięzca pełen zdobyczy. Dusz moia, czy  
nie będzieszże podległa Bogu? Czy nie słusznasz,  
abyś była posłuszną temu, któryć dał życie, kto-  
ryć ie konserwuje, któryć ie odiać może, który  
cię napełnił dobrodzieystwem, któryć obiecuje lidz-  
bę nie skończoną inszych, i który cię uczyni mi-  
zernym w czasie i w wieczności, jeżeli mu nie  
będziesz posłusznym.

### NA NIEDZIELĘ WTORA.

po trzech Krolách.

### U W A G A.

O tym, co się stało w Kanie Galilejskiej?

*Punkt 1.* **I**EZUS jest ná weselu, aby ie poświęcił,  
aby ie pochwalił, aby tam cud naypier-  
wszy uczynił, kontentując potrzebę zaproszonych,  
i pokazując całemu Kościołowi, iak wielki ma  
kredyt u niego Matká iego. Znayduie się równo  
znim, bo chce, aby mu pomagała w wszystkich ta-  
skach

skach, ktore swiatu czyni. Bierze tam pokarm, zskromnością, bawi kompanią pięknymi diskurfami, nie pozwalá zbytkow w słowach názbyt wolnych. Zapraszay Paná Iezusá i Matki iego ná wesele twoie, ná wszystkie bánkiety, ná wszystkie uciechy twoie, ná wszystkie intentie twoie, do wszystkich zabaw twoich. Utrzymuy się obecności iego, bierz we wszystkich radę od niego, a tak wszystkie rzeczy twoie poydą dobrze.

*Punkt 2.* **W** Iná nie staie ná weselu, a Iezus od-  
mienia wodę w wino. Nie trzebá nigdy mieć większą nadzieię w Bogu, iak w ten czas, gdy wzytkiego nie staie, i iakoby gdy rzeczy są zde-  
sperowane. Nigdy mieć nie będziesz pociechy z nie-  
bá, poki kosztować będziesz pociech ziemskich. Trzebá ofiarować wodę synowi Boskiemu, aby iá obrocil w wino. Ieżeli ty czynisz to, co możesz, Bog uczyni to, czego ty nie możesz. Każe przynieść chleb ná puszczy, aby go pomnozył, każe przy-  
nieść wodę ná weselu, aby iá odmienil w wino. Trze-  
bá mieć nadzieię w Bogu, ale go nie kusić. Kusisz, gdy chcesz aby czynil cuda, a do tego się z two-  
iey strony nie przyczyniasz.

*Punkt 3.* **K** To idzie do Kommuniey, idzie iak  
ná wesele, odprawuie się wesele w sercu



tego, który komunikuie. Zaproszże Maryey na to wesele, które odprawować masz z synem iey. Opowiedz iey twoie potrzeby, twoie mizerye, twoię oziębłość, i mow do niey: Panno przenayświętsza, nie dostaie mi winą miłości i nábożeństwa, niemam tylko trochę wody zimney i nie smaczney, proszże syna twego, aby ią obrocił w wino, uczyni to pewnie, byleś samá chciała, i byleś mu tego pokazała pragnienie. Ieżeli mógł poprzedzić się czas cudów syna swego przez iedno słowo, któreś do niego rzekła, gdyś była na ziemi, czegoż nie uczyni dla ciebie, gdy ieś w niebie? gdzieć nie odmówić nie może, ieżeli mu opowiesz moje potrzeby.

Cieszymy się duszo moia, idziemy na wesele, ieścieśmy zaproszeni, na bankiet bóranka. Zkądże to pochodzi, że ieś samotná i lękającą się? Ktoż idzie na wesele drząc i płacząc? Ty ieś zaproszoná na wesele Boskie, ty będziesz pożywała chlebá Aniołów, ty staniesz się oblubienicą Iezusową, a ztym wszystkim zbliżasz się do iego stołu, iakoby cię prowadzono na stracenie. Słuchay co mówi oblubieniec, podcie przyiaciele moi, pożywajcie chlebá, którym wam nágotował, piycie wino, ktorem wam zmieřzał, piycie, a podpiciaycie sobie. Wino pociechy, które nam Bog daie na ziemi, ieś  
trochę

Wtorą po trzech Krolach.

149

trochę zmięszane z gorzkością, nie będzie czyste, tylko w samym niebie. Ale te pociechy lubo trochę gorzkie, nieskonczenie są słodsze, niżeli wszystkie uciechy natury. Szczęśliwi ci, którzy są zawołani na bankiet weseł barankowego.

## NA DRUGI PONIEDZIAŁEK

po trzech Krolach.

### U W A G A.

Nád Ewangelią Niedzielną.

*Punkt 1.* **O** Dprawuie się wesele w Kanie, na które Jezus jest zaproszony. Ludzie zapraszają Jezusá na wesele swoje, a Jezus zaprasza ludzi także na swoje. Jezus stawia się na wesele ludzi, a ludzie niechcą stawić się na wesele Jezusá. To wesele odprawuie się przy S. Komuniey, gdzie syn Boski poślubia sobie iedną duszę. To wesele najsłodsze, które się znaleźć może, ponieważ człowiek nie tylko wiednego obraca się duchá, ale iśćcie wiedno ciało z naszym Panem. Nie rozerwane jest z iego strony małżeństwo, lubo się często rozrywa znászey. Daie wszystko to, cokolwiek ma, jeżeli Chrześcianin nie daie wszystkiego, jest to skutek iego niedotrzymania wiary, która nie koresponduje miłości Chrystusowey. O iak wielki żal.

T 3

dlá

Ná drugi Poniedziałek  
dla niego! O iak wielká konfuzya dla nas! Czy  
należyżte do twego oblubieńca nie dzieląc się, nie  
zostawując nic sobie.

*Punkt 2.* **C**i, którzy przychodzą ná wesele z bo-  
iaźnią i strachem, nieznaią dobroci te-  
go, który ich zaprasza, ani honoru, który im czy-  
ni, ani dobrą, które im obiecuje. Ci, którzy przy-  
chodzą zbyt wielką śmiałością i pychą, nie znaią  
wielkości, i godności, i świętości tego, którego ma-  
ią przyiść. Przyiacielu, rzecze też do nich: Ia-  
kożes tu śmiał wniść, nie mając szaty weselney? Ta  
szata dwie rzeczy znaczy, náprzód że trzeba byđz  
własce Boskiej, i nie mieć ná sumnieniu grzechu  
finiertelnego o którym byś wiedział. Drugą, że  
trzebá zgadzać się z twoim bliźnym, bo bez tey  
uniei nie trzebá przystępować do przyięcia Ciała  
Pańskiego. Zkorychże jesteś? Jesteś oblubienica  
boiaźliwą, nie dowierzaiącą, i którą nie śmie się  
zbliżyć do oblubienca swego? Jesteś oblubienica  
nazbyt śmiała, którą się prezentujesz przed nim,  
bez szaty weselney, to jest, bez miłości.

O Iezu Zbawicielu moy, który mi czynisz ten  
honor, że mię zapraszasz ná twoie wesele, który  
mi grozisz twoim gniewem, ieżeli ná nim ci służyć  
nie będę. Coż mam czynić? Czegoż się chwycić  
mam



mam? Jeżeli karmić się nie będę przy twoim stole, proteſtuieſz się, że nie będę miał życia. Jeżeli cię niegodnie przyimę, Apoſtoł powiada, że ſąd w ſiebie brać będę. Chcę żyć, a niechcę być potępiony. Trzebá tedy, abym przyimował często, i żeby przyimował ciało Pańskie godnie.

*Punkt 3.* **K**iedy zapraszamy Chryſtusa ná nasze weſele z przenayświętſzą Maryą, to ieſt kiedy nic nie czyniemy, nic nie zaczynamy, nie wzięwſzy od nich błogoſławieńſtwa, wodą obraca się w wino, wſzytko nam się powodzi, i pracuiemy bez uſęhnienia. Gdy przyimuemy iaki ſtan, albo zaczynamy iaki urząd, albo przed ſie bierzemy iakaż ſprawę nie zaprosiwſzy Ieżusa i Maryey, Wino obraca się w wodę, nie zoſtaie nam, tylko u- trapienie i gryzotá, niſzczcią dobrá nasze, opanu- ie dom nasz uboſtwo, bieg łaski zatrzymuie się, Duch ieſt w mięszaninie, ſerce w ſłaboſci, wſzytkie paſſye w nierządzie. Wiedź i patrz iak ieſt rzecz zła i gorzká, kiedy opuſciſz Paná twego i Bogá twego, nie bierzefz rady od niego w ſprawach two- ich.

Nie czynń nic z paſſyą, bierz radę od ludzi mą- drych i cnotliwych, i ieżeli zacząłeś co nie dobrze, weſ za pokutę ukaranie twego ſtanu, a tak przez twoię

Ná drugi Poniedziałek  
twoię cierpliwość, uczynisz dosić sprawiedliwości  
Boskiej, i wniydziesz wrząd dobroci iego.

Pieśń Duchowná.

*Punkt 1.* **C**Oż ia to czuię w głębokości Dufzy  
moiey?

Coż się to dzieie wpośrzedku sercá mego?  
Odpráwuie się wesele w Kanie Galileyskiej.  
Iezus tám uczynił cud barzo wielki.

Odmienił wodę w wino, wszedł w nocy zamknię-  
temi drzwiami.

*Punkt 2.* **W**Idziałem go nie widząc. Słyszałem go  
nie znaiąc. Macałem go nie czuiąc.

Oko moje nie widziało go miłaiącego, Ucho mo-  
ie nie słyszało go mowiącego. Serce moje mo-  
wić nie może, czego się dotykało, ale tylko wie-  
rzy, że się dotykało Bogá, poczuło zapach per-  
fumow iego. Zasmakowało miodu słodkości iego.

*Punkt 3.* **C**Zy iestżem ná ziemi, czy iestżem w nie-  
bie? Czy iestżem w czasie, czy iestżem

w wieczności? Tak mi się zda, żem iest wraiu;  
Bo cię widzę moy Boże bez obrázu i bez zna-  
ku, dotykam się ciebie bez czucia, iestem złą-  
czony z tobą bez pośrzedku, nic iuż nas nie dzie-  
li, Ty náleżysz do mnie ze wszystkim, ia iestem  
twoim bez oddzielenia. **Ná**

# NA DRUGI WTOREK

po trzech Krolach.

U W A G A.

Nád Stanem życia.

**Punkt 1.** **K** Ościoł jest to ciało, ktorego Chrystus jest głową, a wszyscy wierni członkami, mają wszyscy powinności różne, lubo iedenże animuje ich duch. Dobro i doskonałość iednego członka, tá jest, aby zostawał ná tym mieyscu, gdzie go Bog osadził, i czynił to, co czynić powinien. Kiedy ręka chce czynić to, co powinno oko czynić, a oko, co powinna czynić ręka, te dwie części ciała, uprzykrzylyby się pewnie, pomiešzałyby piękny porządek i dyspozycyą wszystkich członków, a nie mając pokarmu, byłyby bez życia, tak dalece, żeby ich trzeba oderwać, i oderznąć, i to jest podobieństwo, ktorego zażywa Apostoł Paweł S.

Toż się dzieie ze wszystkimi ludźmi. Nazna-  
czył nam Bog wszystkim iedno mieysce, i ieden ur-  
ząd w kościele swoim, przywiązał łaski do tego,  
gdzie nas mieć chce. Gdy jesteśmy ná mieyscu  
i ná urzędzie, ktory nam jest naznaczony, zaży-  
wamy głębokiego pokoju, mamy protekcyą Boską,  
karmimy się łaskami iego, i nápełnieni jesteśmy

V

blo-



błogosławieństwuy iego, zarabiamy ná zbáwienie nasze iakoby bez trudności, i nie pochybnie przychodzimy do doskonałości.

Ale ieżeli nie jesteśmy na tym mieyscu, i stanie, i w tym urzędzie, gdzie nas Bog mieć chce, cierpiemy ustawiczne bole iako członek, kiedy wypádnie z swego stanu. Naigrawa się nad nami ustawicznie czart, który ma moc nad duszą, co nie jest w porządku. Nie jesteśmy więcey pod protekcyą Bogá, bośmy się oddalili od iego rządu, i dobrowolnie zbłądzili od drogi opatrności iego. Upádamy wielce, gdy nas nie trzymá łaská, którą jest przywiązaná do stanu i urzędu, w którym nas mieć chce. Niemamy sposob żaden, tylko pokutę, abyśmy się mogli poznać, i abyśmy wrócili się z wielką ciężkością z naszych błędów. Ale w ten czas, gdy człowiek odkłada, i nie zaraz wraca się do powinności swojej, odrywa Bog ten członek zepłowany od ciała Kościoła swego, i rzuca go w piekło.

*Punkt 2.* **A** toż przyczyná potępienia wielu ludzi, rzucaią się do tego stanu i do tego urzędu, gdzie ich passya wiedzie, ani się Bogá w tym radzą, tęshnią sobie wżyciu, i ná tym mieyscu, które im jest naznaczone, i w czynieniu tego, co im jest wskazano aby czynili. Chcą czynić to, do czego

czego nie są sposobni, i do czego niemają talentu, a potym trącą wszelkie swoje nábożeństwo, za niedbawiają swoich modlitew, niedbają więcęcy o to, aby szukali Bogá, a ieżli go znajduią, to go znajduią w gniewie, który wyrzuca im ustawicznie náoczy niedotrzymanie wiary, i wzgardę, którą pokazali usługi iego. Słyszą dzień i noc głos ow ná gruncie duszy swoiey. Nie ieśtes tám, gdzie Bog chce abyś był, nie czynisz tego, coć Bog czynić każe. Nie dla Bogá pracujesz, nie Bog ná to postawi ci miejsce. Nie Bog dał ci ten urząd, nie powinienes też nic od niego czekać, tylko karania miasto nágrody.

*Punkt 3.* **C**zy nie ieśtes z tych ludzi? Czy ieśtes w stanie, i w urzędzie, i ná miejscu, gdzie Bog chce, abyś był? Czy nie wcisnąłzes się tám? Czy nie wymierzyłzes ná twoich starszych, aby skłonili się do twoiey woli? Czy nie oddaliłzes się od drogi opatrności? Jonasz, Bog cię posłał do Niniwe, a ty chcesz iść do Tarsu, napádnie wielká burzá, wrzucony bédziesz w morze, i od wielorybá pożarty. I toć ieś, co przypáda ná tych, którzy oddalają się od drogi Boskiey, aby szli za passyami. W ustawicznych iako Jonas zostają niepogodach, kryją się wgłąb okrętu, iako wle-

tárgu zostaiący, ktorzy nie czuią bólu, nie zniąg swego niebezpieczeństwa, giną w bałwanách morza pomieśzanego, i pożarci są od czartow. Wiedz, i patrz iako iest rzecz zła i gorzka, kiedy opuszczasz twego Bogá, i twego Paná, wten czas, gdy cię prowadzi drogą zbawienną.

O moy Boże, Boże moy, mieyże politowanie nademną, i przywroć mi pokoy, którym stracił w swoim nieposłuszeństwie, niemam więcey uspokoienia, wszystkie stworzenia powstaią przeciwko mnie, pracię ustawicznie, a nic mi się nie uda, ná którąkolwiek obrocę się stronę, nie znayduię, tylko krzyże, kontradykcy, umartwienie ciała i ducha, a to, co naywiększe moje czyni nieszczęście, dusza moja iest iako w piekle bez światła, bez formy, bez żadney pociechy. Porzuciłeś mię o moy Boże, bo ja byłem pierwszy, com cię porzucił. O Panie, zmiłuyże się nademną, bo poznawam błąd moy. Náwroćże mię do porządku dobroci twoiey. przez wszelką surowość sprawiedliwości twoiey. Mieyże politowanie nad mizerną owieczką, którą porzucić chcą wilcy, odprowadźże mię do twoiey owczarni, kochany moy Pasterzu. Ieżeli mi tę uczynisz łaskę, służyć ci będę wiernie przez wszystkie bieg życia mego, i cokolwiek ná mnie przydzie



po trzech Królach.

157

dzie, iakokolwiek obrocę się, poprzysięgamci, że  
cię nigdy nie porzucę.

## NA DRUGĄ SRZODE

po trzech Królach.

### U W A G A.

Nád Pocięchą Duchowną.

*Punkt 1.* **T**ylko ludzie dobrzy cieszyć się powin-  
ni, bo mają dobre sumnienie, które  
jest bänkietem ustawicznym, iako mowi mędrzec,  
bo mają Bogą zawsze w sercu, który jest źródłem  
nie wysychającym pociech, bo są zawsze w obecno-  
ści tego, który czyni pociechę niebá i ziemi, bo  
są pod protekcyą tego, który czyni ich pokoy i  
pewność, bo odbierają znaki ustawiczne dobroci  
iego przez łaski, które im czyni, bo mają znaki  
práwie oczywiste przeznaczenia swego, i pewność  
dostatecznie pewną zbawienia swego, a to jest rzecz,  
ktorą naybarziefy cieszyć powinna. Czemuż tedy  
jesteś smutnym? Iakoż wątpisz o dobroci Boskiej?  
Iako nie dufasz miłości iego? Iako powątpiwałeś  
w cenie krwi syná iego? To rozumiesz że chce  
potępić tego, ktorego zbawienie tak drogo kosztowa-  
ło, i dla ktorego odważył syná swego iednoro-  
dzonego.

VS

Punkt

*Punkt 2.* **P**Ociechá złych, iest fałszywa i wstydliva, iest próżná, nieczysta, i powierzchowná, nie znayduie się, tylko wzmysłach, iest zmięszaná z wielą utrapienia, trwać długo nie może, wyciągá łzy, i wieczne wzdychania. Czy znalazłżeś kiedy prąvdzywą pociechę w stworzeniu? Czy znalazłżeś ją kiedy w grzechu? O moy Boże takeś ordynował, i tak się teś znayduię, że grzesznik w swoim własnym grzechu, tegoż grzechu znayduie karę.

*Punkt 3.* **L**udzie dobrzy utrąpieni są ná tym świecie, ale wutrąpieniu są naybarziefy kontenci, bo wten czas daie im Bog znaki oczywiste miłości swoiey, a oni wzaiemnie daia znaki pewne wierności swoiey. Pewnie nie poznasz w szczęściu przyiacielá, ale w nieszczęściu. Probuie Bog sług swoich, prowadzi ich iako żołnierzow Gedeon, do wody smutkow, ale doznawszy fercá ich, cierpliwości ich, miłości ich, wiary ich, nápełnia ich pociechą, i obliquie, aby wołali z Świętym Xawierem: dosyć iest moy Boże, dosyć iest.

Ale czy iestże więkšy honor, iako cierpieć cokolwiek dla Chrystusa? Czy iestże więkšza pociechá, iako mieć zadatek zbawienia swego, i byđż uczestnikiem cierpienia tak dobrego Pana? I toć iest

jest, co daie naywiększe ukontentowanie dobrym  
ludziom w ich utrąpieniach, w ich żalach, w ich  
nieszczęściach, i w ich uciskach.

Iesteś sługą Chrystusowym ty, który płaczesz,  
który szemrzesz, który masz się za mizernego,  
gdyć się iakie trąfi utrąpienie. O moy Boże iak  
wielką i obfitą zostawuiesz pociechę dla tych, kto-  
rzy cię kochaią? Iak wielką jest pociechá, żyć bez  
pociechy, i zwyciężyć pociechę dla miłości Chry-  
stusa! Niechże grzeszni szukaią swego ukonten-  
towania wrzeczach doczesnych, ia zaś cieszyć się  
niechcę, tylko w Bogu moim, i w Iezusie Zbawicie-  
lu moim.

## NA DRUGI CZWARTEK

po trzech Krolách,

U W A G A.

W teyże Materyey.

**Punkt 1.** **P**Ociechá ludzi dobrych czyni honor  
Bogu, przez swoje ukontentowanie po-  
kazuią, że dobremu Panu służą. Pociągaią do u-  
sługi iego, ktorzy ich wtákim opływaiących wi-  
dzą ukontentowaniu, bo każdy kochá pociechę,  
kto kochá życie. Zli szukaią ukontentowania  
w rospóścieraniu swoich passyi, ale nie znayduiąc  
iey



iey wuśludze tych okrutnych panow, przechodzą bez trudności, ná stronę tych, ktorých widzą tak ukontentowanych.

*Punkt 2.* **S**ługá Boski, który iest smutny i melancholiczny, nie czyni honoru Panu swemu, gáni tym usługę iego, odraża od nabożeństwa, i wzbudza wzgardę cnoty. Perswaduie złym, że iarżmo syná Boskiego iest nieznośne, i że większy pożytek iest wuśludze czartowskiey, niż wuśludze Boskiey. Czegożci trzebá sługo nikczemny i niewierny? Ktoż iest przyczyną twego pomieszania? Czy służyysz tyrannowi? Czy nie może Bog uczynić cię szczęśliwym? Ktoż cię kontentować może, ieżeli Bog nie ukontentuie? Podź precz od moiey kompaniey, rzeczcie im syn Boski, Chrześcianie gorzacy, osławiacie usługę moię. Ia czcę Oycá, a wy mnie nie czcicie. Wolę nie równie, abyście mi nie służyli, a niżeli żebyście mieli służyć z żalością.

*Punkt 3.* **I** Eżeli chcesz mieć tę pociechę duchowną, trzebá mieć dobre sumnienie, trzebá mieć serce oderwane od stworzenia, bo strata ich mięsza i trápi tego, który ich kochá. Trzebá się porzucić ná opatrność Boską, i odpoczywać w rządzie iego. Nie trzebá nic prágnać z gorącością

ścią, ale iakoby do niczego się nie interessując na-  
zbyt, kochać trzeba cierpienie, nie mieć woli in-  
szej, tylko wolą Boską, niechcieć się podobać,  
tylko Bogu samemu. Chronić się trzeba uciech  
światá, nie szukać pociech zmysłów, bo pociechá  
zmysłów tłumi pociechy duchowne. Ná koniec  
zawsze trzeba myśleć o Bogu, o dobrodzieystwach  
które nam uczynił, i o tych, które nam nágoto-  
wał.

## NA DRUGI PIATEK

po trzech Krolách.

U W A G A.

Ná te słowa: Nie mają Winá.

O Suchości, i oziębieniu w modlitwie.

*Punkt 1.* **W**ierzę to, co widzę, mam nadzieię  
w tym, co jest rzecz podobná, ko-  
cham, co mi się podobá, wierzę w światła, mam  
nadzieię w mocy, kocham się w pociesze, i to jest  
życie zmysłów.

Wierzę, czego nie widzę, mam nadzieię w tym,  
czego nie mogę, kocham, co mi się nie podobá,  
wierzę w ciemności, mam nadzieię w słabości, ko-  
cham się w bólu, i to jest życie Duchá.

*Punkt 2.* **I** Est czas do milczenia, jest czas do mó-  
wienia. Jest czas do śmiechu, jest czas  
X do

do płaczu. Iest czas zimny, iest czas łará. Iest czas deszczu, iest czas suchości. Iest czas pokoju, iest czas wojny. Iest czas pociechy, iest czas utrąpie-

nia.

Zima iest tak potrzebná ziemi, iako láto, noc, iako dzień, deszcz, iako pogoda. Duszá kocha pociechę, aleby ná nic sobie nie zaśluzyla, gdyby nie byla wyprobowana pokusą. W ciemnościach pokazuie swoię wiare, w słabości pokazuie swoię ufność, w utrąpieniu daie widzieć swoię miłość.

*Punkt 3.* **O** Moy Boże, iako moje nabożeństwo iest cielesne i naturalne, iako iest nie czyste i interessowane, ieszczemci się nie kłaniał w duchu, bo nie szukam ukontentowania, tylko wimoich zmysłach. Ieszczem nie prowadził życia naturalnego, bo nie podnoszę się wyżej nad inclinacye natury. Ná nicom sobie do tych czas nie zaśluzyl, bom do tych czas nic nie uczynil, ani cierpiał przeciwko woli moiey.

O szczęśliwy śtan, wktorym widzi duszá Bogá w swoim swietle, wktorym ma nadzieię w Bogu bez pomocy, wktorym kochá Bogá bez rozerwania, wktorym prącuie dla Bogá bez pociechy. Tám widzi Bogá bez postaci, tám łączy się z Bogiem, bez pośrzodku, tám widzi rzeczy niebieskie, tám  
nie



po trzech Krolách.

163

nie utrzymuie się przez siebie, ale przez moc Boską, tam prowadzi życie nad naturalne, tam życie jest, i Krolestwo Chrystusá.

## NA DRUGA SOBOTE

po trzech Krolách.

Pieśń Duchowna.

*Punkt 1.* **P**Owiedźże mi moy kochanku, gdzie odpoczynek twoy, gdzie bierzesz pokarm. W sercu czyстым, i od światá oderwanym, tam jest miejsce odpoczynku mego, tam jest ray delicy moich.

Nie trzeba żadnego hałasu w domu Boskim, milczenie w niebie, Panie iakęś mowić począł do mnie, strąciłem mowę. Nápełniony jestem myślami, a słow mi nie dostaie, iakobym ie wyrazić mogł.

O serce moje, pilnujże tego skarbu, ktoregoś dostąpił. Oblubieniec wchodzi, lubo drzwy zamknięte, wychodzi kiedy są otwarte. Zamknijże za sobą drzwy zmysłów swoich. Pokoy, miłość, milczenie, sekret, trzymają duszę w wszelkim bezpieczeństwie.

*Punkt 2.* **O**ddal się odemnie moy kochanku, ale się nie oddalay ná długi czas. Oddal twoię obecność, ale nie oddalay twoiey miłości.

X2

Od.

Oddał twoie pociechy, ale zostaw mi moje utrąpie-  
nia. Wyciągnij twoy ray z duszy moiey, albo po-  
ciągnij duszę moję do twego raiu.

Nie mogę mieć pociechy, ieżeli nie jestem  
przywiązany do twego krzyża, ieżeli niechcesz a-  
bym cierpiał, chcesz, abym umarł. Dosyć słodko-  
ści jest, mało nazbyt bolow. O moy Boże, miło-  
ści moia! Wszystkie moje ukontentowanie, abym  
cierpiał, wszystkie moje pragnienie, abym umarł.

*Punkt 3.* **D**użo moia, śpieway noc i dzień pię-  
kną tę miłości piosnkę. Chcę ukonten-  
tować Bogá, chcę siebie ukontentować Bogiem.  
On będzie kontent ze mnie, kiedy ja będę kon-  
tent z niego. Ja mu się podobam, gdy będę miał  
wola, abym mu się podobał. Jam jest kontent z nie-  
go, gdy jestem uspokojony w moich mękach. Nie  
jestem wten czas kontent z niego, gdy pragnę cze-  
go inszego, nie iego, żyć tedy chcę bez pragnie-  
nia, cierpieć chcę nie skarząc się ná nic. Cierpieć  
a milczeć, jest to rzecz wielką, jest to cnota hero-  
iczna, jest to triumf miłości.

## NA TRZECIA NIEDZIELĘ

po trzech Krolách

U W A G A.

Nád

Nád tymi słowami Setnika: Panie, nie jestem  
godzien, abyś wszedł do domu mego.

## O KOMMUNIEY.

*Punkt 1.* **R** Az tylko dobrą odpraw Kommunią,  
a zostaniesz świętym. Jedney trzeba  
tylko dobrej woli, abyś ją uczynił dobrą. Ci, kto-  
rzy życzą sobie doskonałej świętobliwości, aby u-  
czynili dyspozycyą należytą, do tego Sakramentu,  
rozumiejąc, że mu czynią honor, zniżają go i nie  
czcą, bo go czynią nie pożytecznym tym, którzy  
go przyjmują, i którzy nie przyjmują. Cożby do-  
brego uczynił mi ten Sakrament, gdyby znalazł  
wemnie świętobliwość doskonałą? A kiedyż przy-  
jmę go, jeżeli trzeba takiej świętobliwości. Jeżeli  
chcesz być świętym, trzeba abyś wierzył, i był  
pewien tego, żeś przyszedł do ostatniej świętobli-  
wości? Czy nie jestże to raczey pycha zupełna, i  
doskonała?

*Punkt 2.* **N** Iemasz nic niesprawiedliwszego, nic  
nierozumniejszego, iako chcieć mia-  
sto dyspozyciey do tego Sakramentu potrzebney, tego  
co jest owocem, skutkiem i końcem Sakramentu  
tego, to jest czystości bez zmazy, doskonałości bez  
defektu. Ale iaką to pycha, kiedy się rozumiesz



bydź godnym przyięcia Boga twego? Ieżeli my mierzymy naszą godność z godnością tego Sakramentu, nie będziemy komunikowali nigdy, ieżeli zaś mierzyć będziemy ubóstwem naszym, komunikować będziemy codziennie. Nie znajduie się Iezus w tym Sakramencie dla tego, abyśmy się go bali, ale żebyśmy go kochali. Nie wziął ná się postaci chleba, abyśmy tylko nań pátrziali, ale abyśmy go pożywali. Coż iest za twoja dispozycja, zbliżasz się często do tego świętego stołu? A któż ci przeszkadza, abyś się nie zbliżał?

*Punkt 3.* **G** Otuyże się dobrze do Kommuniey, ale wbiy sobie w głowę, że najlepsze ze wszystkich gotowanie iest poznanie twego ubóstwa, i twoiey mizeryey z doskonałą nadzieią, że Pan nasz przez swoją dobroć pomoże tám, i zeprze prágńienie miłości pełne, abyśmy go przyięli. Pożywać trzebá chleba tego niebieskiego z głodem i apetytem. Coż za sposób, abyś go przyiał z miłością, gdy masz serce zdęte zbytnią boażnią, a któż niema się bać, gdy wierzysz, że źle zażywaśz tego Sakramentu, ieżeli go nie przyjmiesz z czystością Anielską. Zbawienie zawisło czasem ná iedney Kommuniey, któż to wie, ieżeli nie ná tey, od ktorey dopiero odchodzisz?

Iezus

IEZUS w tym Sakramencie nie tylko jest pokarmem dusz, ale jest i jeszcze i lekárstwem, Karmi nas iako potrawa, uzdrowi nas iako lekárstwo. Jeżeli tedy jesteś chorym, nie powinienes się od niego oddalać, i owszem powinienes się do niego zbliżyć. Możemy przyiąć skutek princypalny tego Sakramentu, który jest łaską poświęcającą, nie przyjmując infzych owocow, które wyprowadza. Abyś odebrał pomnożenie łaski, trzebá abyś był wolen od grzechu smiertelnego, albo przynamniey żebys go w sobie nie czuł, jeżeli chcesz przyiąć wżytkie owoce, nie trzebá mieć dobrowolnego przywiązania do grzechu powszedniego. Niemaszże tego, który przystępuiesz dziś? A nie toż to jest, co przełkadza skutkowi, któryby twoie Komunie mieć mogły, i które cię czynią tak słabym, i tak mdłym, czy nie masz iakiego nałogu w grzechách, którego porzucić niechcesz? Czy byłżebyś ná śmierć gotowy idąc do Komuniey? Czy jesteś tey rezolucyey, abyś zawsze postępował do twoiey doskonałości. Jeżeli to jest, możesz komunikować w tey dyspozyeyey.

# NA TRZECZI PONIEDZIAŁEK

po trzech Krolách.

## UWAGA.

○ Dispozycyach abyśmy dobrze komunikowali:

*Punkt 1.* **K** To często komunikuje, a coraz jest gorzsy, jest to znak, że nie dobrze żywa tego Sakramentu, ale nie rozumiey, żebyś w ten czas stawał się gorzszym, gdy czuiesz mocną do złego inclinacyą. Nie oddalá Kommunia wszystkich złych inclinacyi, zostawuie nam niektóre, abyśmy sobie samym niedowierzali, i żebyśmy zupełną od łasky mieli dependentią. Jeżeli nie przeszkadza poruszenia, przeszkadza jednak pozwolenia, iako mówi S. Bernard.

Czy chciałżebyś popełnić grzech śmiertelny?  
**A** ty mówisz, że niemasz pożytku z Komuniey?  
 Czy mógłżebyś się od grzechu wstrzymać, gdybyś się nie karmił ciałem i krwią Chrystusową?  
 Nie mieszay poruszenia do złego z zezwoleniem ná złe. Możesz być złym, lubo masz mocne inclinacye do dobrego, i możesz być świętym, lubo masz mocne inclinacye do złego, byleś ná nie nie zezwolił. Nie powinny cię pokusy oddalać od tego S. stołu, i owszem dla nich samych powinienes się



se tym barziefy zbliżać, abyś tám znalazł moc i lekárstwo, kto się niechce grzać dla tego, że ma zimno, kto niechce iść dla tego, że iest słaby? Kto niechce dla tego brać lekárstwa, że iest chory, sążże to rezolucye człowieka mądrego, i który chce żyć, czyli desperata, który chce umrzeć?

*Punkt 2.* **N** Abożeństwo oczywiſte, ktorebyś czuł, nie iest potrzebne do Kommuney, ponieważ wszystko zawisło od naszej woli, którą Bog często oddalá od wielkich ſwiętych, obawiając się, aby się do niego nie przywiązali, albo żeby nie pyśnili się z ſwoich zaſług. Nie w tychci to pieſzczotach zawisło prawdziwe nábożeństwo, ale w prędkiey i ſtateczney woli czynienia tego, co Bog chce, nie czynienia tego, co zakazuje. Czyń wszystko z łaską Bogá, i nágradzay, iako mowi S. Bernard, przez twoię pokorę, to, czego nie doſtaie twoiey miłoſci, a tak będziesz barzo dobrze przygotowany. Bez łaski nie moſz uczynić żadnego dobrego uczynku, a z kądże iá mieć będziesz, ieżeli nie od tego Sakramentu, który iest pokarmem duszy, ſzrodkiem i kanałem wszystkich łask.

Naylepszé przygotowanie ze wszystkich, iest owe Setniká, który się wyznaie bydź niegodnym, aby Pan iego wſzedł do niego, a z tym wszystkim prágnie

Ná trzeci Poniedziałek  
 gnie, aby sługę jego uleczył. Pokorá i prągnienie  
 czynią w duszy dobrą do Kommuniy disposycią.  
 Pokorá pokazuje nam naszą niegodność, a prą-  
 gnienie, naszą ubóstwo. Pokorá oddalá nas od sto-  
 łu świętego, a prągnienie zbliża nas do niego.

Pierwsza pobudza nas, abyśmy mówili z Setni-  
 kiem: Panie, nie jestem godzien, i z Świętym Pio-  
 trem: oddal się odemnie Panie, bom ja iest ieden  
 grzesznik. Ale drugie pobudza nas, abyśmy mó-  
 wili z tymże Apostołem, gdy się drudzy oddaláli  
 od kompaniey Mistrza swego, Panie, do kogoż poy-  
 dziemy, ieżli nie do ciebie, ty masz słowa żywo-  
 ta wiecznego.

*Punkt 3.* **K** To chce się upokorzyć przed Zbawi-  
 cielem naszym, te tylko dwa słowa  
 trzebá uważać? Coż ty iesteś moy Boże, a co ja  
 iestem? Ty iesteś moim Stworzycielem, a ja two-  
 im stworzeniem. Ty iesteś istnością wessentiey, a  
 ja wniczym. Ty iesteś światłem, a ja ciemnością.  
 Ty iesteś mocą, a ja słabością. Ty iesteś dobro-  
 cią, a ja złością. Ty iesteś Świętym z Świętych,  
 a ja grzesznikiem z grzesznikow. Kto prągnie przy-  
 iąć Chrystusá, uważać powinien honor i pożytek,  
 ktory mamy, gdy przy stole jego pożywamy, mi-  
 łość niekonczoną, którą nas kochá, prągnienie,  
 ktore

ktore ma, aby wszedł w sercá nasze, aby nam życia swego udzielał, mizerią ostatnią, w którą meśmy wpádli, i potrzebę, którą mamy z łaski iego, abyśmy mogli naszym własnym sprzeciwić się intencjom.

Szczęśliwy ci, którzy zawołany są na wesele Bóranka! Szczęśliwy, którzy go czasem pożywaią! Najszczęśliwsi, którzy dożywania iego często przystępuią, a przystępuią godnie! Noszą na sobie znaki zbawienia własnego, i zadatki całe, pewne przeznaczenia swego, skosztuy i obacz, iak jest Pan słodki.

## NA TRZECI WTOREK

po trzech Krolách.

### UWAGA.

Ná te słowa: Pokaż się Káplanem.

### O SPOWIEDZI.

*Punkt 1.* **I** Le razy się spowiadasz, tyle razy czcisz mądrość Boską przez wyznanie, ktore czynisz, twoiey niewiadomości, czcisz moc iego, przez pokazanie twoiey słabości. Czcisz świętobliwość iego, przez wyznanie twoich występku. Czynisz uniżoność należytą Maieństawi iego, ktoryś obraził, oddaiesz sprawiedliwości iego dosyć uczynienie, ktorey żąda, upokarzasz twoię pychę, od-



wracasz karanie, ktoreś zasłużył, i ktoreć Bog gotował, poświęcasz mu twoy honor, rzecz, którą ná świecie naywięcey kochasz, oczyszczasz twoię duszę, leczysz twoie rany, dostępuiesz práwa oobliwego do łaski Boskiey, wykorzeniasz twoie występki, upewniasz twoie zbawienie, gotujesz pokoy i odpoczynek twemu sumnieniu.

*Punkt 2.* **C**Oż tedy Duszo moia, czy poymuiesz-że to dobro, ktore w sobie zamyká częsta spowiedz? Ieżeli poymuiesz, czemuż się tak rzadko spowiadasz, czemuż się zbliżasz do tronu tego miłosierdzia Boskiego z tak wielką trudnością, z tak wielką boiaźnią, z tak wielką mięszaniną, i nie uspokojeniem? Czy niewieszże tego, żeś go uraziła? Czy nie powinnażeś bydź kontentá, gdy nágradzasz krzywdę, ktoryś mu uczyniła? Nie możesz mu większey uczynić satisfactiey, iako unizaiąc się przed nim, i spowiadaiąc się grzechow twoich z żalem. Czy nie zasłużyłażeś ná piekło? Iaká pociechá odkupić się z mąk wiecznych tak małą rzeczą! Ty niemasz pokoiu, ani odpoczynku w twoim sumnieniu, a iakoż mieć go możesz, źle żyjąc z Bogiem? Znaydziez zaraz pokoy, iak prędko się z nim poiednasz.

*Punkt 3.* **O** Dobroci Bogá mego, iako iestem-ci obli-

obligowany, żeś mi pokazał tę deskę łaskawą po moim utrapieniu, żeś mi pokazał lekárstwo tak ładne ná uleczenie ran moich? Cożby się działo zemną, gdybym nie miał tey ucieczki? Gdzieżby się obrocił ná przyszły czas? gdybym nie miał tego sposobu, przywrocić się do twoiey dobrej łaski? O szczęśliwi ci, którzy się myią często w tey łaźni, od krwi twoiey poświęconey, nieszczęśliwi ci, którzy wolą umrzeć wiecznie, niżeli wziąć to lekárstwo, ieszcze nieszczęśliwsi ci, którzy go źle zażywaią, i którzy go do usługi grzechom swoim przynaglaią, a ten Sakrament psować ie, i mazać powinien. Co do mnie ia spiewać będę wiecznie z twoim Prorokiem owę piękną pieśń miłości i wdzięczności. Błogosław duszo moia Paná, niech wszystkie wnętrzości moje chwałą święte imie iego, błogosław duszo moia Paná, i nie zapominay wszystkich łask, ktoreć uczynił. Ten iest, który odpuszcza wszystkie twoie występki, ten iest, który leczy wszystkie twoie choroby. Ten iest, który okupuie życie twoie od śmierci, Ten iest, który cię koronuje łaską i miłosierdziem. Ten iest, który nápełnia wszystkie twoie prágnienia obfitością dobr swoich, i który odnowi młodość twoię, iako młodość Orła.

## NA TRZECIA SRZODE

po trzech Krolách.

U W A G A.

O Defektach Spowiedzi.

*Punkt I.* **I**Edni są, którzy się nie dostatecznie gotują, drudzy, którzy przetrząsaiają nazbyt sumnienie; Pierwsi nie wchodzi w siebie samych, i nie dają dostatecznego czasu, na szukanie grzechow swoich; Drudzi są ci, którzy się tylko na samej myśli o występках swoich bawią, a nie aplikują się do tego, aby w sobie należyty wzbudzali żal. Jest to złośliwe czartá frantowstwo. Nie dba on o to, abyś się spowiadał grzechow swoich, byleś tylko za nie nie żałował, żebyć tylko przeskodził akty contritiei, bawi ustawicznie rozum twoy temi rzeczami, ktoreś popełnił. Nie pozwalac myśleć, ani o dobroci Boskiej, ani o niewdzięczności twoiej, ani o zdradzie twoiej, ani o przyczynach nieładu twego, ani o sposobie, iakoby z nich wynieść, i poprawić się. Czy nie iestżeś z tych pokutuiących niespokoinych, i skrupulatow, którzy się mają za zgubionych, ieżeli jednego zapomniał grzechu, i którzy są kontenci z swoiey spowiedzi, kiedy uczynili doskonałe wyznanie, choć nie mieli żalu, ani kontritiei.

A cze-



A czemuż się mięszasz? Czy możeszże wyznać twoie grzechy, jeżeli ich Bog nie przypomni. Wie ich ludzbe, i zna wszystkie, jeżeli chcesz spowiadać się ich, dać ich poznanie, jeżeli tego nie daie, uczyniwszy przez czas iaki słuszny examen, znać, że niechce, abyś ie wyznał. Odpuszczają ich wten czas, gdy ich zapominasz, barziefy woli abyś pracował nád twoim sercem, niżeli nád twoim rozumem, abyś brzydził się twymi grzechami barziefy, niżeli żebyś ich wspominał, abyś sforcewał wolą twoię barziefy, niżeli twoię pamięć. Chce, abyś się upokorzył przed nim, abyś mu oddał ofiarę twoię własney woli, abyś się spuścił ná iego miłosierdzie, i żebyś myślał barziefy o tym, co masz czynić w nagrodę grzechow, a niżeli co masz mówić. Poprawże się w tym defekcie, i proś Boga o przebaczenie.

*Punkt 2.* **N**ie iest rzecz potrzebná, aby contritia była czuiąca, żeby była prawdziwa. Trzebá wzbudzić w sobie wielki żal za swoje grzechy, ale nie trzebá sądzić o wielkości ich przez zdanie, ktore o nich mamy. Ten pokazuje, że ma prawdziwy żal, ktory niechce zdradzić Boga, ani uczynić świętokraćstwa, ktory się brzydzi wszystkimi, i niechce ich więcey popelniać. Iest to zwy-

czayná

czayná zdrada czartá, że perswadiuie pokutuiącym, że niemaią prawdziwego żalu, gdy go nie czuią, gdy się nie mięszaią, gdy nie są uspokoieni, przez co odtráśza ich od Sakramentu pokuty, czyni ich niewolníkami swoich grzechow. Czy nie iestżes z lidzby tych pokutuiących cielesnych, ktorzy nie rozumieią, żeby mieli dosić contritiei, ieżeli iey nie czuią. Poprąwże się w tym defekcie, który iest nie bezpieczny. Podz zupełną wiarą z Bogiem, nie wymyśláy wiele nad nábożeństwem, bo Bog kochá prostotę sercá, czyn co możesz, abyś mógł wzbudzić w sobie prawdziwy żal za grzechy. Ieżeli go nie czuiesz, niechciy się tym mięsząć, ale nágrodz ten defekt pokorą głęboką, i doskonałą ufnością w miłosierdziu Boskim.

*Punkt 3.* **W** Padnienie z nowu w grzech, nie iest to znak pewny, że był defekt w pokucie. Sakramenta nie czynią nas wolnych od grzechow. Przeshkadzaią wpráwdzie, abyśmy nie wpadali ták często, i ták ciężko, i ten iest ich skutek. Práwdá aktu przeszłego nie iest zepsowaná przez práwdę aktu nástępuiącego, mogą wpaść z nowu w chorobę, odzyskawszy raz zdrowie. Piotr S. czy nie uczyniłże dobrej Kommuniey, a przecie iako ciężko teyże nocy zgrzeszył? Tym czásem, gdy  
wpa-

wpadamy ustawicznie w grzechy znaczne, a nie poprawiemy się, gdy nie jesteśmy, ani barzciej czuiącemi, ani wiernieyszemi, jest wielká racya, żeśmy nie zerwali zupełnie z naszym grzechem. Natura jest słabá, ale serce jest złe, nie trzebá wierzyć przyjaźni iego, i nienáwiści iego.

## NA TRZECI CZWARTEK

po trzech Krolách.

## UWAGA.

Ná to Słowo Ewangeliey: Pokaż się Kapłanom.  
O DIREKCYEY.

*Punkt 1.* **P**okaż się Kapłanowi, który jest lekárzem duszy twoiey, który jest dla ciebie ná miejscu Bogá, który jest odgłosem słowa iego, i tłumaczem woli iego, któryć danny jest, aby cię prowadził do niebá, abyć był radą w twoich wątpliwościach, aby cię cieszył w twoich kłopotach, aby cię umacniał w twoich potyczkach, abyć odkrywał sidła czartowskie, aby cię leczył we wszystkich twoich chorobach. Odkryże mu twoje rany, i twoię chorobę, bo Bog tak chce, i bez tego nie uleczy cię.

Masże iednego spowiednika albo direktora, co by twoim sumnieniem rządził? Czemuż go nie masz, albo niechcesz byđz uieczony? Spowiedzi

Z twoie



twoje zdadzą mi się bydź podeyrzane! Albo rozumiesz, że go nie potrzebuiesz? Momi tobą czart, albo prędko omomi cię. Czy jesteś człowiek, choćby był najmędrzy, aby sobie samemu dosić uczynił? Albo to Bog rządzi nami przez objawienie partikularne? Zdanie to jest heretyckie. Czy jesteś barziej objaśniony, niż S. Paweł, ktorego syn Boski odsyła do ubogiego iednego Kapłana Ananiasza, aby go uczył? Czy jesteś mędrzy, doskonałszy, niżeli wszyscy najwięksi Święci, którzy się spuszczali, i prowadzić dali swoim dyrektorom, iako dzieci swoim Oycom, iako studenci swoim Magistrum, iako podroźni Przewodnikom, iako owieczka Pasterzowi.

*Punkt 2.* **O** Wieczka jest bydłę, ktore się nawieść da, i ktore żyć nie może bez pasterza. Wilk jest zwierze dzikie i osobliwe ktore nie nawidzi pasterza. A jesteś ty wilkiem? czyli owieczką? A jesteś przeznaczony, albo odrzucony? Powiadasz że jesteś człowiek rozumny, powinienes tedy mieć więcej pokory, mniej dufać sobie, a niżeli innym, powinienes mieć większą dependentią od Boga, i więcej submissyey do rządow iego. Ponieważ tedy nie prowadzi ludzi, tylko przez ludzi, rozumieć nie powinienes, żeby twoy postępek był  
z Bogá

z Bogá, ieżeli przez siebie samego sobą rządzisz, i ieżeli nie masz nikogo, coby cię prowadził.

Znać, że tylko trzebá, abyś sobie nie dowierzał, czy ieście ná ziemi kto chorszy nád ciebie? Czy ieście słabszy nád ciebie? Czy ieście, któryby mniey widział nád ciebie? Zkądże tedy pochodzi, że ani Doktora niechcesz, żeby cię uleczył, ani Hetmana, żeby cię bronił, ani Mistrza, żeby cię uczył, ani Przewodnika, aby cię prowadził? Kusisz Boga, ieżeli rozumiesz, że się bez tego obeydziesz, Ktoż cię upewni, że ieś na dobrej drodze, ieżeli nie ci, do których cię Zbawiciel nasz odsyła, i do których mówi: Ten, który was słuchá, mnie słuchá, ten, który wami gárdzi, mną gárdzi.

*Punkt 3.* **K** To chce rządzić duszami, powinien mieć náukę niebieską, światło nadnaturalne, łaski extraordinaryne, między innymi dyskretią rozumow, bo tá potrzebná ná rozłádenie poruszenia łaski i náтуры, Bogá i czartá, a niewiesz, że te łaski bez zasługi nam dane są dla drugich, a nie dla nas samych? Ten, który ieś dobrze objaśniony w prowadzeniu swoich pænitentow, ieś często zaślepiony dla siebie samego, bo Bog nie spuszcza tych łask, tylko kanałem posłuszeństwa, tylko przez rząd należytey zwierzchności, Ten, kto-

ry chce rządzić tobą samym, nie potrzebuie czar-  
tá, aby go kusił. Kiedy się spuszcza ná swoy wła-  
sny rozsądek, nie podobná, aby nie wpadł w sidła  
czartowskie. Drogi Boskie są podniesione nád ro-  
zum nasz, trzebá osobliwey łaski, abyśmy ie zna-  
li, a tey łaski nie daie Bog pyłznym, zostawując  
ią pokornym i posłusznym.

O moy Boże, wyznawam zaślepienie moje, i  
głupstwo moje. Biorę noc za dzień, ciemności za  
światło, złe za dobre, błąd i kłamstwo za prawdę,  
widzę drogi bez końca, ale niewiem, którą iest na-  
znaczoną przez twoię opatrność, i którą mię za-  
prowadzi do niebá? Mowisz do mnie przez nay-  
mędrzego złudzi, że są drogi, ktore zdadzą się  
bydź dobre, a ktore postaremu prowadzą do śmier-  
ci. Ktoż wie, ieżeli ia nie tą idę? Ktoż mię wtym  
upewni, ieżeli nie ci, ktoryches naznaczył za mo-  
ich przewodników, i ktoryches mi słuchać kazał?  
Zapieram się tedy własnego mego rozumienia, me-  
go rządu, i poddaię się ná potym rządowi moich  
dyrektorów.

## NA TRZECI PIATEK

po trzech Krolách.

U W A G A.

Jako sobie mamy obierać Dyrektora

Punkt



Punkt 1.

**T**Rzeba dobrej roztropności, abyś dobrego obrał direktora, a wszystkim nie dowierzał, ale kiedyś go obrał, trzeba się doskonale ná niego spuścić, chyba że jego postęпки i obyczaje pokażą ci, że nie jest sposobny do rządu dusz, albo że niechce do tego się aplikować. Zowieśmy dobrym direktorem tego, który jest mądry, wiadomy, ostrożny, roztropny, i miłość mający. Mówiąc generalnie, nie trzeba dufać takiemu spowiednikowi, albo direktorowi, który chce te osoby, którymi rządzi, uczynić niewolnikami swego rządu, który im nie pozwala adressować się do kogo innego, tylko do siebie, który pokazuje się interesatem, który chce rządzić nie tylko świeckie, ale i duchowne rzeczy, obligując tych, którymi rządzi, aby mu votum uczynili posłuszeństwa. Jeżeli twój jest tego humoru, możesz go bezpiecznie odmienić, słusznie się obawiając, aby taki postępek barziej nie był ludzkim, a niżeli Boskim.

Punkt 2.

**O**Soby, które są delikatne co należy do direktorow, trudne do ukontentowania, potrzebowałyby takiego, któryby ich uczył obiecał życia duchownego, i któryby ich prowadził drogą krolewską pokory i umartwienia, in- si nie są mnieyszey nágani godni, którzy oddają

dużę swoje wręce nieznaomych, albo podeyrzanych, czyli to w náuce, czyli w obyczaiach. Ah iako sobie wszystko wysoce ważemy, o najmniejszą rzecz kłociemy się oprocz iedney duszy nášzey, Gdy choruje ciało, szukamy najlepszego Doktora, i nie boimy się wołać go, aby nas miano za niestatecznych i lekkich, ale kiedy duszą chorą, wszelki Doktor jest dobry, choćby miała wiecznie zginąć, mieć inzego nie będzie. Znajdują się jeszcze tacy, którzy wybierają największych prota-kow, i takich, którzyby im pobiłali.

*Punkt 3.* **R** Zecz jest niebezpieczna, oddalić Bogá od osoby swego direktora, bo się trafia potym, że nim gardzimy, że mu nie dufamy, albo że się do niego nieporządnym wiążemy affektem. Jeżeli ná nic nie uważasz, tylko ná iednego Bogá w sobie tego, który duszą twoją rządzi, mówić do niego będziesz z respektem, słuchać go będziesz z pokorą, wyświadczać mu będziesz posłuszeństwo z uniżonością, otwierać mu będziesz serce twoje z poufałością, będziesz się strzegł abyś nie szemrał przeciwko niemu, albo mówił z nim śmiało, i nazbyt po przyjacielsku. Jeżeli on tak postępuje sobie z tobą, trzeba abyś mu nie dufał, a jeszcze bárziej, jeżeli czuiesz w sobie pragnienie gorące wi-  
dzieć

dzieć go, i mówić z nim, ieżelić ciężkie oddalenie się iego, ieżeli go znosisz nie cierpliwie, ieżeli disputujesz się przeciwko niemu, ieżeli mu się sprzeciwiasz, ieżeli go słuchać niechcesz, ieżeli skarżysz na to, że cię tak nie szanuje iak inszych. W ten czas nie tak dyrektorowi nie dufać, iako sobie samemu powinienes. Przetrząśnijże te twoie defekta, i popraw się w nich. Odmień direktora, ieżeli go nie znayduiesz dobrego, osobliwie gdy jest podeyrzany w nauce. Ale ieżeli jest i mądrości i cnoty pełen, ieżeli nauka iego zdrowa, obyczaje nie náganne, nie odmieniaj go, ale odmień siebie samego, popraw nierząd passyi twoich.

Panie, mówię do ciebie z Apostołem twoim: Coż chcesz, abym czynił? Bóg ia przyznaię, że sobą nie umiem rządzić, i zem się nauczył od twego sługi, że człowiek nie jest panem swoich drog, że tobie należy pokazać scieszkę, którą bezpiecznie iść do ciebie powinniśmy. O kochany moy Mistrzu, bądźże sam suplikuięć iako nayuniżenie, moim direktorem. Czy mogęż mieć lepszego, mędrszego, i pewnieyszego, iako ty? Ale wyznaię razem śmiałość zbytnią moię wtey, którą tobie czynię modlitwę. Odsyłaś mię iako twego Apostoła do Ananiasza, słuchać cię będę doskonale moy Panie, słuchać



sluchać będę i tego, który ná twoim mieyscu rządzić mną będzie, spuszcze się doskonale ná iego rząd, wšzytkę ná tym założe doskonałość moję, abym mu był we wšzytkim posłuszny.

## NA TRZECIA SOBOTE

po trzech Krolách.

U W A G A.

Nád ślepym posłuszeństwem, ktoešmy Starszym nášzym powinni.

*Punkt 1.* **U** Wierzył Abraham w Bogá, i przyznał mu za sprawiedliwość, mowi Święty

Paweł. Naywiększa powinność sprawiedliwości jest tá, abyś poddał ducha twego Bogu, i tym, którzy są ná iego mieyscu, bo iako człowiek odebrał od Bogá wšzytkie swoje dobrá, tak powinien mu oddawać należyty ukłón, powinien skłaniać rozum swoy, i wolę swoję, które są principalne. Duch poddaie się Bogu, wierząc to, czego nie rozumie, wólá oddaie mu posłuszeństwo, czyniąc to, co iey się nie podobá. Ieželi ia się nie poddaię, tylko w tym, co racya każe, posłuszeństwo nie podnosi się nád naturę, nie jest niebieskie, tylko ludzkie, i odnawiam Bogu ofiarę rozumu mego, czego naybarziej potrzebuje odemnie. Jezus, który jest mądrością Oycá, powiada, że rządzi tak, iako rozumie,

że

ze czyni to, co mu ordynuią. Ty nie sądzisz, tylko według twoich zmyślow, nie czynisz, tylko coć się podobá? A wtymże to zawisło posłuszeństwo twoie? Czy nie boiszże się kary Saulowey, który był odrzucony, że swoy rozum przekładał nád Samuelow; karania Ananiasza i Zaphiry, którzy nagłą skarani byli śmiercią, że zatrzymali przy sobie część ofiary? Wszyscy ludzie obligowani są, aby się ofiarowali doskonale Bogu, osobliwie Zakonnicy, którzy czynią votum posłuszeństwa. Jeżeli tedy ty nie poddaiesz rozsądku twego ná rząd tych, którzy cię prowadzą, nie jesteś, ani prawdziwym Chrześcianinem, ani prawym Zakonnikiem, bo my jesteśmy Chrześcianami przez wiarę, a Zakonnicy przez posłuszeństwo, a i ten i ow potrzebuią uniżenia rozumu w tych wszystkich rzeczach, ktorých nas uczą, i ktore ordynuią ci, ktorzy nas prowadzą.

*Punkt 2.* **G**Rzech pierworodny zepsował rozum nasz tak, iako i wolą naszą, tak ten iako owá potrzebuią reguły i dyrekcyej, bez łaski ani poznać, ani czynić nic dobrego nie mogą; a tey łaski nie udziela Bog, tylko duszom pokornym i posłusznym. Iaka tedy pychá, gdy przekładamy rozsądek nasz nád rozsądek starszego naszego.

A a

Coż

Coż za pewność mieć będzieysz, że iesteś na drodze zbawienia twego, jeżeli twoim własnym rządziś się światłem? Czy iestże co trudniejszego, iako znaleźć drogę i ciasną scieszkę do niebá? Iak wiele ludzi wpadło w pokusę, że chcieli iść za własnymi zmysłami? Póki owieczkę prowadzi pasterz, iest w pewności, ale iak prędko oddali się od niego, i od rządu iego, pożera ią wilk.

A iesteśże owieczką, a daszże sobą rządzić Pasterzowi twemu, czy nie maszże sam siebie za mędrzego, za rozumniejszy, za bárzciey oświeconego niżeli on? Nie dyskurujeszże nád tymi rzeczami, które on tobie rozkazuje? Nie szemrzeszże przeciwko iego ordynansom, i regule, ktorąci opisuie? Panie, mowi Samuel: lud twoy niechce więcej, abym iá nim rządził, nie tobą, odpowiada Bog, ale mną wzgardzili, ztesknyli sobie w moim rządzie, niechcą więcej, abym panował nád nimi.

Pyśzny duchu, niechcesz się poddać rządowi Bożskiemu, trzebá tedy abyś był pod rządem czartowskim, obaczysz różność iaká iest miedzi tymi dwiema Panámi. O moy Boże, zbłądziłem iako owieczka zgubioná! Szedłem do tych czas za światłem własnego rozumu mego, nie słuchałem, tylko



ko moiey passyey, szukayże moy Boże mizernego twego slugi, który oddalił się od drog twoich, i weś znowu wrząd twoy duszę moię, o iak w cudowny wpadła nierząd od tego czasu, iak cię opuściła! Duszo moja, to się nie poddasz Bogu twemu? A poddaiesz mu się, ieżeli mu twego nie poddasz rozumu? A także poddaiesz iemu twoy rozum, kiedy nie czynisz, tylko to, co ty sama rozumiesz, że jest rzecz rozumna.

*Punkt 3.* **D**Rogi Boskie są cudowne, ale są skryte, prowadzi nas do niebá i do doskonałości przez drogi, ktore nam są nieznaione, i ktore się здаią byđź nie iako przeciwnie naszemu dobru. Iako koniec nasz jest nadnaturalny, trzebá aby i sposoby, ktore nas tam prowadzą, były także nadnaturalne. Więc iestże co naturalnieyszego, iako to, co rozum poiąć może. Drogi, ktoremi nas Bog prowadzi będąc tak skryte, nie możemy byđź pewni naszego zbawienia, tylko rzucając się ná oślep, i spuszczaiąc ná rząd tych, ktorzy nas prowadzą. Bo to do nich, a nie do nas należy, owym, nie nam objawia Bog wszystkie drogi, ktorymi nas wieść mają. Ten, który was słuchá, mowi Pan: mnie słuchá, który wami gárdzi, mną gárdzi: leżli tedy poddaię moy rozum starszym moim, ie-

stem pewien, że czynię wolą Paná mego, czy możesz mnie zdradzić? Czy możesz tego chcieć? Czemuż tedy nie dufamy opatrności iego.

O iako szczęśliwy jest człowiek, który się ślepo oddaie wrząd i posłuszeństwo! Puścił się okrętem, ná którym może spać spokojnie, i dojdzie zawsze szczęśliwego portu, bo Chrystus jest tam sternikiem; Ale kto rządzi się przez swoje własne światło, rozbije się o skałę, i nie szczęśliwie zatonie.

Bądźże tedy posłuszną dużo Chrześciańska spowiednikom i dyrektorom twoim, bądź posłuszną we wszystkim tym, cokolwiek oczywiście nie jest przeciwnego práwu Boskiemu. Bądź posłuszną prędko i bez zwłoki. Bądź posłuszną statecznie i do śmierci. Bądź posłuszną ná oślepa, i nie sprzeciwiając się, nie dyżkuruiąc o tym, cokolwiek nie jest grzechem, iako małe dziecko posłuszne jest matce swojej. Już wypadł taki dekret, ieżli się nie staniesz iako dziecięciem, nie wniydziesz do Królestwa niebieskiego.

## NA CZWARTA NIEDZIELE

po trzech Krolách.

U W A G A.

Ná Ewangelię teyże Niedzieli.

Punkt 1 **I**EZUS prowadzi Uczniow swoich do mo-  
rza,

za, aby ich sprobował w nawałnościach, aby im pokazał swoją moc i miłość. Strzeż się niebezpiecznych okazji, abyś w nie nie wpadł, bez kompanii Jezusowej, niech cię tam on sam prowadzi, niech z tobą po prostu idzie, inaczej zginiesz, Proś go, aby tobą rzucił w twoich intencjach, aby im pomógł błogosławić. Uczyni to chętnie, byleś tylko niczego się nie chwycił z wielką pasją.

*Punkt 2.* **G**dy Jezus jest z nami, w ten czas nawiąże powstanie nawałności, bo chcemy abyśmy zawsze byli w ostrożności, abyśmy tu na tej niskości ziemskiej pokoju nie szukali, abyśmy rekurs do niego w naszych utrapieniach czynili, abyśmy wyznawali to staranie, które ma o nas. Synu mój, mówi Mędrzec: gdy zechcesz Bogu służyć, stawaj się statecznie w sprawiedliwości i w bojaźni, a przygotuj duszę swoją do pokusy. *Eccl. 2.* Aza i Anioł nie mówi do Tobiasza, że rzecz była potrzebna, aby był sprobowany przez pokusę, bo ta rzecz była myśla Bogu. *Tobia 12.* Cemuż rozumiesz, że Bog cię porzucił, albo że się gniewa przeciwko tobie, kiedy w jakie wpadasz utrapienie?

*Punkt 3.* **N**iebezpieczeństwa świata tego podobne do morskich pochodzą albo z nawałności, które wzbudzą nasze pasje; albo z nie-



bespiecznych złych kompanii, iako od rozboj-  
cow morskich i nieprzyjacielskich, ktoremy są  
świat, ciało, i czart, albo z zbytniego uspokoi-  
nia wielkiej i długiej szczęśliwości; albo z niedbál-  
stwa tego Sternika, który nas prowadzi; albo z ro-  
botników, którzy zasypiają; albo z wielkich ryb,  
iako wielorybow, którzy są smokami morza, iako  
są czarci; albo z kompanii złego iakiego człowie-  
ka, iako był Judasz, który według zdania wielu  
Oyców Świętych, był przyczyną owej nawałno-  
ści. Przetrząśnijże, z kąd pochodzi twoja, i zabierz  
iako nayprędzey temu.

Ah Panie, jużem sumnienie moje przetrząsnął!  
Wszystko nieszczęście moje pochodzi z passyi mo-  
ich, ze złych kompanii, w których się znay-  
duję. O iak wiele nawałności wzbudzą passy-  
e moje w sercu moim! O iako przykład złych  
nie bezpieczny jest dla dobrych! A kiedyż bę-  
dzie, o dobry JEZU, że mię wyciągniesz z tego  
burzącego się morza, bo utławicznie na mnie

bia nawałności? Kiedyż to będzie, gdy ro-  
zkażesz moim passyom, aby milczały,  
i wzbudzisz takie w sercu moim u-  
spokoienie, które ty ieden,  
sam uczynić możesz.

# NA CZWARTY PONIEDZIAŁEK

po trzech Krolách.

## U W A G A

Ná též Ewangeliá.

*Punkt 1.* **C**Ož czynić trzebá w nawałności? trzebá zbliżyć się, iako uczynili Uczniowie, do Iezusá, trzebá obudzić go twoim wołaniem i modlitwą, bo dla tego pokazuje się spícím, abyś się do niego uciekł, aby nie pátrzył ná to niebezpieczeństwo, wktorym się znayduiesz. Trzebá mu opowiedzieć twoie potrzeby, i mowić: Zbaw nas Panie, bošmy zginęli. leželi zaž nawałność trwa po modlitwie, radząc, abyś upadł do nog iego, abyś tam przy nich usnął, abyś się spuścił ná iego opatrznóść, abyś nie bał się niepogody i bałwanow morskich, będąc pewien, že się to uspokoi prędko, i že Iezus wstanie, aby usmierzył wiatry, i požadaną przywrocił pogodę.

*Punkt 2.* **C**Zemuž boisz się człowieku małej wyary? Czy znayduiesz się co ná świecie, coby nie było przez ordynans i pozwolenie Pana nášzego? Aza nie iest Krolem ziemi i morza? Aza nie może uspokoić tey nawałności? Zatrzymay się ieszcze ieden moment, a on rozkaże morzu i wiatrom, aby milczało, a wten czas będzie wielkie w du.

191 **N**á czwarty Poniedziałek  
w duszy twoiey uspokorenie. Po zimie nástepuie lá-  
to, pociechá po utrąpieniu, pokoy po miészanie, i  
dzień po nocy, pogodá po niepogodzie.

*Punkt 3.* **O** Słodki IEZU, widzisz niebespieczeń-  
stwo, wktorym się znayduię, i bałwa-  
ny pokus, ktore mię zatápiają. A pokisz będziesz  
spat? To pozwolisz ná to, abym tak mizernie  
zginął? Odecknij się Panie, a czemuż spiszesz, wstan-  
i nie pozwalay, abyśmy zginęli. Pan jest ze mną,  
nie boję się ani wiatrow, ani nawałności, ani lu-  
dzi, ani czartow. Czegoż się lękałz duszo moia, Ie-  
zus jest z tobą, on pozwala tey pokusie, aby spro-  
bowała twoiey wiary, twoiey nádziei, i twoiey mi-  
łości. Spuścze się tedy ná iego opatrznosc, i mow-  
z Dawidem: Co do mnie, spać będę i odpoczywac  
w pokoju ná nim samym, bo ty Panie utwierdziłeś  
mnie w nádziei, że mię nie opuścisz, i od wszystkie-  
go uwolniesz złego. *Psal. 4.*

## NA CZWARTI WTOREK

po trzech Krolách.

### UWAGA.

Nád Pożytkiem i potrzebą pokus.

*Punkt 1.* **Z** Le rzeczy czyścza dobre, niepogoda  
wkorzenia lepiey i umacnia drzewa, po-  
ruszenie morza przeszkadza, aby się nie zepsowa-  
ło



ło, wiatr odrzuca słomę i dzieli od pszenicy, ogień czyści złoto, śnieg zagrzewa ziemię, pojedynk probuje siły, chorobą wzbudza pokorę, pokusa pomnaża miłość. O moy Boże, iako rzecz dla mnie była dobrą, żeś mię upokorzył, kuś mną Pannie, i probuy mię. Ale nie niekuś mną Boże, ja jestem człowiek, który znam moję mizeryą, i moję słabość, niemasz większey nąd moję nikiżenność. Jeżeli chcesz ná mnie zesłać pokusy, dayże mi moc, abym ie mógł zwyciężyć, i nie pozwalay tego, aby moy nieprzyjaciel triumfował nademną.

*Punkt 2.* **K** Ażda rzecz ma swoje przeciwności, wszystko się utrzymuje przez opozycye, woyná Elementow czyni pokoy światá. Jeżeli znać nie będziesz co są pokusy, nie będziesz zbawiony, jeżeli uciekasz od potyczek z pokusami, nie będziesz ukoronowanym, jeżeli ná cię nie biją pokusy, już cię podbiły. Lepsza rzecz iest, że probuią cię, niżeli że cię odrzucaią. Złoto i słoma, gdy wrzucone są w ogień, złoto się czyści, słoma z ogniem spłynie.

Ktoreż są twoie pokusy, iakoż się w nich zachowujesz? Iestżeś iako złoto, czyli iako słoma? Wychodziszże zwycięzcą z pojedynku, czy oddaiesz broń nieprzyjacielowi? Co za wstyd, gdy się pod-

daiesz w obecności Boskiej? Co za nikczemność, gdy się chronisz i boisz, mając Bogá i Aniołow za świadkow, ktorzy ná to patrzą? Co za zapamiętałość zdradzać swego Paná! Co za żal, tracić koronę, że niemasz sercá! Coż za wymówkę mieć będziesz, gdy ustępuiesz pokusie.

*Punkt 3.* **N**atura jest słabá, ale łaska jest mocná.

Bieysz przeciwko rozumom, a masz rozum, abyś się bronił. Czarcí są mocni, ale Aniołowie są mocniejsi nád nich. Nie jesteś tylko człowiekiem, ale odzianym mocą Boską, który z tobą jest, i który potyka się za cię. A czemuż dasz się zwyciężyć? Dla tego pewnie, że jesteś nikczemnym zdrajcą, i wiarołomcą, dla tego, że nie modlisz się Bogu, że się nie uciekasz do n ego, że nie chronisz się niebezpiecznych okazyi, daiesz wolne weyście czartowi, że nie jesteś wiernym w małych rzeczach, coż za dziw, że upadasz w wielkich, że nie jesteś ná ostrożności, i że nie tłumisz pokusy, gdy się zaczyna.

## NA CZWARTA SRZODE

po trzech Krolách.

### UWAGA.

Ná toż samo.

*Punkt 1.* **A** jak wielkie mam pokusy! Trzymaj się mocno, pokuśa trwać długo nie będzie.

dzie, ieżli się iey dasz zwyciężyć, wiecznie tego będziesz żałował, ieżeli ją zwyciężysz, będziesz miał wielkie ukontentowanie. Gdy się dasz zwyciężyć, staiesz się niewolnikiem, gdy zwyciężysz, staiesz się Krolew. Ciężkać prawda rzecz iest, potykać się z pokusą, ale rzecz iest miła, gdy się zwyciężysz. Przykry iest poideynek, ale potrzebny, przez ten ćwiczysz się w cnocie, pokazuiesz twoją wierność, wydaiesz się z twoją odwagą, daiesz zwycięstwo miłości twojej, daiesz korony, zasługujesz na niebo, ubogaczysz się skarbami nieskonczonemi łaski i chwały.

*Punkt 2.* **C**Zegoż się obawiasz? Bog iest za tobą, i z tobą, iesteś mocniejszy, niż twój nieprzyjaciel, nie może cię zwyciężyć, ieżli ty nie zechcesz być zwyciężonym, iest to pies przywiązany, nie może cię ukąsić, ieżli się do niego nie zbliżysz. Poruszenie nic nie szkodzi, ieżli serce na to nie pozwala, nie iesteś winien, ieżli skłonięnie masz do złego, ieżli masz ciężkość w poideynkowaniu, tym będziesz chwalebniejszy, i większą będziesz miał po potyczce nagrodę, sprzeciwienie się koronie cierpliwość.

*Punkt 3.* **G**Dy na cię pokusy biia, zstap w duchu do nieba, i obacz, co masz stracić, zstap i do piekła, i obacz, co masz zyskać, obacz co



nágotowano dla ciebie, i ná gorze i ná dole, ná głowę twoją, i podnogami twemi. Przypomniy sobie, że uciechá miia, i zostawie gryzotę w sercu, że utrąpienie miia, i zostawie ukontentowanie w duszy niepoięte, że człowiek mądry nie powinien nic czynić, czego by miał ná potym żałować, że, ieżeli zezwalał ná pokusę, będziesz tego żałował zawsze, i będziesz ná wieki potępiony, że podobno od tego ostatniego pojedynku zawisła wieczność násza, że od tego przesilenia zawisło życie i zdrowie twoie, że od tey pokusy zawisło podobno przeznaczenie twoie.

O IEZU, Krolu i Panie moy, iakom cię wtyldliwie zdradził, iakom często porzucił twoię usługę, i udał się ná stronę nieprzyjaciół twoich. Serce moje przeięte jest żalem, wciężkiey iestem konfuzey, gdy miśię o moiey nikczemności, o moiey niewdzięczności, o moiey zdradzie, o moim wiarołomstwie. Coż czynić będę, abym ten moy nágrodził błąd? Trzebá abyś wołował z twymi nieprzyjaciółmi, i ták wiele razy ich zwyciężył, ile razy przegrał z nimi. Chcę tego, prągnę tego. Ale ah, iako iestem słabym, iako iestem nikczemnym! Pomożże mi Panie moy, a nie spuszczaý się ná mnie, trzymay mię przy sobie, a ia bać się nie

nie będę wszystkich czartow piekielnych, choćby  
wszyscy uderzyli ná mnie. Wstań Panie i Boże  
zastępow, podź prędko ná obronę moię, broń mię  
od nieprzyjaciół moich, rozpadz tych, ktorzy cię  
nienáwidzą, utrzymay mię, umocniy mię, i nie  
cierp tego, aby nieprzyjaciół moy chełpił się z te-  
go, że cię zwyciężył we mnie, i że mnie zwycię-  
żył z tobą.

## NA CZWARTY CZWARTEK

po trzech Kroläch.

### U W A G A

Ná te słowa: Rozkazał wiatrom i morzu.

O Panowaniu Boga nád nami.

*Punkte 1.* **B**Ył ten czas duszo Chrześcijańska, żeś  
nie była ná świecie, Bog wyprowadził  
cię z niczego, i dałci istność. Jesteś tedy stworze-  
niem iego, i ma doskonałe nád tobą panowanie.  
Możeć rozkazać, co mu się podobá, możeć wieden  
czas pozwolic tego, czegoć w drugi czas zakáže,  
i zakazać wieden czas, czegoć w drugi pozwoli.  
Może cię poładzić ná takim mieyscu, w takim sta-  
nie, ná takim urzędzie, w takiej konditiei, iaka mu  
się podobá, ani się ná to skarzyć możesz, aniś po-  
winná. Może cię utrzymać albo zepsować, podnieść  
albo znyżyć, pocieszyć albo zasmucić, dać życie

Bb 3

albo

albo śmierć, iako nikogo nád sobą niema, tak nikomu się z swoich sprawować postępkow nie powinien. Dosyć, gdy chce iakiey rzeczy, abyśmy wierzyli, że iest sprawiedliwa, święta, i rozumna.

*Punkt 2.* **A** Wierzyyszże tey prawdzie duszo Chrześcijańska? A maszże to za rzecz pewną, że Bog iest twoim Krolem, i twoim Panem? że ma nád tobą panowanie doskonałe, i może uczynić z tobą, co tylko chce? A z kądże pochodzi, że nie czcisz Boga, i nie słuchasz go? Z kąd pochodzi, że lekce ważysz sobie iego przykazania, i ustawicznie woli się iego sprzeciwiasz? Ustawicznie się skarżysz i szemrzesz, ganiysz iego dzieła, cokolwiek dla ciebie uczyni, kontentować cię nie może; i iesteś tak śmiała i bezpieczna, że się skarżysz ná iego niesprawiedliwość i twardość, cokolwiek czyni dla ciebie. Ieżli zaś tego nie czynisz ustami, to czynisz przy namniey myślą i sercem.

*Punkt 3.* **A** Ieżliś kontentá, gdy zostawałś ná tym miejscu, w tym stanie, w tey konditiei, ná ktorey cię osadził? Czy nie skarżyłś się o to ná wolą iego? Czy nie szemrzesz przeciwko niemu, kiedy się trafi iaki przypadek mniey szczęśliwy? Czy możeszże mówić z Dawidem: Serce moje gotowe iest, gotowe iest serce moje Panie ná wszystko



ko, gotowe, aby przyięło honor, ieżeliś go názna-  
czył, gotowe, aby cierpiało konfuzyą, ieżeliś ją  
orzeyrzał, gotowe żyć w obfitości, ieżeli ty obda-  
zysz, gotowe żyć w uboſtwie, ieżeli táka twoia wo-  
á, gotowe cieszyć się z drowia, ieżeli go daſz, go-  
owe znoſić wszelkie choroby, ieżeli nimi náwiedzisz,  
gotowe żyć, ieżeli każeſz, umierać, ieżeli tego ze-  
heſz. A toż ieſt zdanie twoie? Czy ieſtżeś wtá-  
ney diſpozycyey? żyteś do tych czáſ iako ieden  
Atheuſz, ktory nie wierzy w Bogá, i ktory nie zna  
Paná! Ale czy nie ieſtżeś ieſzcze winnieyſzy ná  
Atheuſzow, kiedy wierząc w iednego Bogá, nie a-  
loruieſz go, znaiąc iednego Paná, nie ieſteś mu po-  
luſzny.

## NA CZWART I PIATEK

po trzech Krolách.

### UWAGA.

O tymże Panowaniu Bogá.

**Punkt I.** **B**OG ieſt twoim naypierwſzym począt-  
kiem, i panem życia twego. Ieſt iego  
Authorem, Konſerwatorem, i Nápráwicielem. Mu-  
ſz mieć koniecznie od niego dependentią, mu-  
ſz rzetelnie do niego náleżyć, muſiſz doſkonale  
jemu hołdować, muſiſz uſtawicznie czynić, co ka-  
że, muſiſz wolę iego wiecznie pełnić. O ſłodká prá-  
wdo

w do duszy, którą kochá Bogá! O straszna prawda duszy, którą się nie boi Bogá! Darmo się wynosisz serce swawolne i rebellizujące, darmo się chępiśz z Faraonem, że nie przyznaiesz Paná nád sobą, bo masz takiego, od którego masz dependentią rzetelnie, i mieć będziesz wiecznie, ani się znajdziesz taki, któryby cię od panowania iego uwolnił.

*Punkt 2.* **C**Zy nie słuźnasz rzecz duszo moja, abyś była posłuszna temu, któryć dał istność, któryć ją konserwuje w każdy moment, któryć ją odiać może, kiedy mu się podobá? Ten, który zaszczerpił winnicę, czy zakazać mu kto, aby zażywał owocu z niey? Ten, który kazał zbudować dom, czy przeszkodzić mu kto, aby w nim nie stał? Co za niesprawiedliwość, że wyganiaśz Bogá z tego serca, które swoimi wyrobił rękami, z tego serca, które swoją okupił krwią, z tego serca, w którym chce mieszkać, z tego serca, które chce poświęcić, aby służyło za pałac chwały iego, za thron wielkości iego, za kościół Duchowi iego! Co za pycha i stątkowy iakiemu zrobionemu, ziemi, aby szemrał przeciwko temu, który go zrobił? A za Bog nie rozkazuje wiatrom i morzu, a bez zwłoki słuchoją go? Rozkazuje człowiekowi, który jest najmiłsze ze wszystkich stworzenie, a nie odbiera

biera od niego, tylko wzgardę, tylko obelgi, tylko nieposłuszeństwo. Ieżeli iestem twoim Oycem, gdzież tá miłość, ktorá mi należy? Ieżeli iestem twoim Krolém, gdzież to posłuszeństwo, któreś mi powinien?

*Punkt 3.* **O** Moy Boże, moy Oycze, iako masz złego syná? O moy Boże, moy Krolu, iako masz złego poddanego? Pełny iestem żalu i konfuzyey, gdy myślę sobie iakim sposobem do tych czas traktowałem cię. Iakoś mogł z cierpieć pychę moję, swawolą moję? Iaká cierpliwość znayduie się wnieskończonym Maieście twoim, żeś tak długo utrzymał życie poddanemu tak rebellizuiącemu, który się podniósł przeciwko tobie, a tyś go napełniał szczęściem, miało tego, co byś go mogł według słuszności mocno karać? O moy Boże, moy Oycze, Krolu moy, dziękuić pokornie za twoje miłosierdzie, oddaie się uniżenie ná twoię usługę, rezolwowałem się poprawić moich błędow, zachować nieporuszenie twoie przykazanie; Choćby mię naywiększe potkało nieszczęście, szemrać nie będę nigdy, i owszem błogostawić ci będę iako Job człowiek święty, i ustawicznie mowić będę z wiernym iednym twoim sługą: Pan tak uczynił, Pan tak ordynował, niechże i ze mną, i zewsztykim.



201      **Ná czwarty Piątek**  
tym, cokolwiek do mnie należy, wolá iego dzie  
się świętá.

## **NA CZWARTA SOBOTE**

po trzech Krolách.

**U W A G A.**

Nád tymże Panowaniem Boskím.

*Punkt 1.* **B**OG nie tylko iest moim początkiem,  
ale iest ieszcze i ostatnim moim koń-  
cem. On mię stworzył dla swoiey chwały, i aby  
mię uczynił szczęśliwym przez uczestnictwo szczę-  
śliwości swoiey. Wszelkie stworzenie zmierza do  
końcá, ten iest termin każdego poruszenia, wszel-  
kich inclinaty, iest meta wszelkiego uspokoienia,  
początek siły iego, zebranie szczęścia i doskonało-  
ści iego. Gdy od tego końca zmyli, iest dluza nie-  
szczęśliwa, słabá, niepokoyná, zła, i występkow  
pełná. A czemuż tedy niemamy się do Bogá, kto-  
ry iest naszym końcem, czemuż porzucamy Bogá,  
ktory iest celem pokoiu i odpoczynku nášzego, a  
ubiegamy się za mizernym stworzeniem.

*Punkt 2.* **O** Moy Boże, i końcu moy! Ty iesteś  
początkiem życia mego, ty celem wszel-  
kiego prágnienia mego. Twoje ręce wyrobify mię,  
twoie ręce utrzymuią mię, konserwuią mię, bronią  
mię. O iako iest rzecz podziwienia godná! Iestem  
za-

zawsze w sercu twoim, a ciebie nie kocham! Wszystkie stworzenia służą mi, a ja tobie służyć nie chcę! Wszystkie stworzenia oddają mi wolę swoją, a ja mojej tobie poświęcić nie chcę.

*Punkt 3.* **S** Tworzyłeś mię Panie dla ciebie, a ja nie żyję, tylko dla siebie. Umarłeś Panie za mnie, a ja nie chcę żyć dla ciebie. Ty mi obiecujesz dobrą wieczność, a ja o nie niedbam. Ty mi grozisz nieszczęściem wiecznym, a ja się go nie boję. Żyłem do tych czas, iako gdybym z siebie samego poszedł, iako gdybym do siebie samego należał, iako gdybym dla siebie był samego, iako gdybym miał dosięć na sobie samym.

Więc Panie będę od tych czas zupełnie twoim, nie chcę od tych czas innego Paná, tylko ciebie, szukać nie będę od tych czas gdzie indziej odpoczynku, tylko w tobie, pracować nie będę, tylko dla ciebie. Spál Panie niebo, zagaś piekło, nie chcę inšzey nagrody tey zaślugi, którą oddaę, tylko jeden honor, żem ci służył. Na coż się przyda niebo dla tego, który cię nie kochá, mało ná jednym piekle dla tego, który cię nie kochá. O iako te myśli dotykają mię, i są mi miłe, idę od Bogá, idę do Bogá, żyję w Bogu, żyję dla Boga. Od Bogá, iako od mego początku, do Bogá, ia-

Ná czwartą Sobotę  
ko do mego Paná, w Bogu, iako w moim celu, dla  
Bogá, iako w moim ostatnim końcu.

## NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ

po trzech Krolách.

Iezeli nie przypádnie ná ten czas Niedziela  
starozapustna.

U W A G A.

NAD EWANGELIĄ DNIA.

*Punkt 1.* **B**OG zasiał dobrym ziarnem w swoim  
Kościele, i wiele łask w twoim sercu.  
Iak wiele dałci światła? Iak wiele náctnienia? Iak  
wiele poruszenia wewnętrznego, nabożnego czyta-  
nia, dobrych przykładów, Kazań, Komunii! O  
jak piękne ziarno ciała Chrystusowe! Siłaż razy  
weszło w twoie serce? Coż za pożytek przyniosło?  
gdziesz są twoie cnoty, gdzie twoie dobre uczynki?  
Albo rozumiesz, że to jest mały grzech, gdy prze-  
zkażasz, aby to niebieskie ziarno niepokazało  
się, i owocu nie przynosiło?

A zkadże ten kłakol, który tłumi dobre ziarno,  
od ręki Boskiej ná twoiej duszy posiane? Zkad-  
że pochodzą te błędy i złe myśli, które twego psu-  
ią ducha? Zkadże pochodzą te prágtnienia, i te  
nieporządne poruszenia, które twoie psują serce?  
A za nie ztąd, że zatypiasz, i nie czuiesz nád sobą  
táak



tak, iakoby należało? A za nie z tego, że daiesz nazbyt wolności twoim zmysłom, i że nie zamyszkasz drzwi oczu i uszu twoich? A za nie dla tego, że często bywasz wezłych kompaniach, czytasz Książki niebezpieczne, lekce ważysz małe grzechy, żeś opuścił czwickenie się w modlitwie i umartwie-  
niu.

Posiał nieprzyjaciel ná pszenicę niebezpieczny kłakol. Dobre rzeczy idą przed złemi, prawda przed błędem, kłakol nie posiany, tylko po pszenicy. Dobre i prawda pochodzą od Bogá, złe i błądą od czartá. Pierwsi nási Rodzice byli iako piękne pole, ná którym Bog posiał różne piękne prawdy i cnoty niebieskie. Czart nieprzyjaciel Boski, przyszedł ná to, i posiał tamże kłakol błądu i grzechu. Od tego czasu zwykł psować ziarno, które Bog sieie ná duszach nászych przez pokusy, które wzbudza w nászym duchu, i w nászym sercu, a czyni to, gdy zasypiamy, i kiedy siebie samych nie strzeżemy. A wszak to prawda.

*Punkt 1.* **D**Obrzy ludzie są iako dobre ziarno w polu Kościoła, a źli iako kłakol. Źli od początku swiatá pomiczani są z dobrymi, i Bogich nie odzielá. A dla czegoż? Dla tego, aby cwiczył dobrych w cierpliwości, aby im przeszkodził do ze-

plowania przez życie miękkie i prożnujące, aby  
wzbudził ich cnotę, aby pomnożył ich zasługę;  
aby ich przynaglił, żeby mieli ucieczkę do niego  
przez modlitwę, i żeby całą położyli nadzieję wie-  
go łasce, aby służyli za przykład złym w tym ży-  
ciu, za sędziów i świadków w przyszłym. Aby za-  
trzymali gniew Boski, któryby wywrocił Miasta  
Prowincye, gdyby dobrzy nie znajdowali się na  
świecie między złymi, aby pokazał i objawił miło-  
sierdzie swoje, które utrzymuje dobrych między  
złymi, żadney nie odbierając szkody, i który cier-  
pi często wielką lidzbę złych na ziemi dla niekto-  
rych dobrych, którzy się między nimi znajdują.  
A z którychże jesteś ty? Jesteś dobrym ziarnem  
czy kąkolem?

*Punkt 3.* **L**ubo świat złożony jest ze złych i do-  
brych, lubo źli służą na poświęceniu  
dobrych, przecież dobrzy przestają być dobry-  
mi w ten czas, gdy im się kompania złych podo-  
bą. Nie możemy żyć bez nich, ale nie trzeba  
żebyśmy żyli iako oni, a żyjemy w ten czas iak  
oni, gdy nam się kompania ich podobą. Jeżeli za-  
wierasz przyjaźń ze złymi, złączysz się po skończe-  
niu świata, i związany będziesz wieden snop z ką-  
kolem, i wrzucony na zawsze w ogień, który prze-  
cał

całe wieki goreć nie przestanie.

O Oycze duszy moiey, iakoż ia poznam, iakoż  
odwdzięczę wszystkie te dobrá, którymiś mię ná-  
pełnił od urodzenia mego? Iak wiele łask posiałeś  
ná polu sercá mego? A ztym wszystkim, o Boże  
moy! żadnego do tych czas nie widać ná nim o-  
wocu. Nápełnione jest całe cierniami. Iak wiele złych  
nyśli w moim duchu, iak wiele nieporządných po-  
ruszenia w moim sercu! A kiedyż przyidzie ten  
czas o moy Panie, że wyrwiesz ten zły kąkol? Le-  
ższe nie czas temu, niebezpieczná rzecz jest wy-  
rywać razem dobro i złe. Tá nieszczęśliwa mię-  
żaniná trzyma cię w boiaźni i pokorze, zbytne  
gorące prągnięcia, abyś popráwił twoie defekta nie-  
winne, wyprowadzają cięsto prawdziwe, a przyna-  
nniey tłumią dobre ziarno, którym jest łaska Bo-  
ska, i przeszkadzają, aby nie wydawało owocu. O  
ako byłbyś pyśznym, gdybyś nie miał tych defe-  
ktow, i tych niedoskonałości, ktore cię upokarza-  
ją. Staray się, abyś się popráwił, ale bądź pewien,  
że to do Bogá, i do Aniołow iego należy, aby o-  
dzielali kąkol od dobrej pszenicy. Uczyni to zaś,  
gdy temu przyidzie czas, byles tylko z swoiey stro-  
ny był wiernym, i czynił to, cokolwiek możesz.

NA



## NA PIĄTY PONIEDZIAŁEK

po trzech Krolách.

U W A G A

O ucieczce Okazyi, i złych Kompanyi.

*Punkt 1.* **D**obre ziarno nie może się oddalić od kłakolu, a ty możesz, bá i powinienes oddalać się od złej kompaniey. Dármo się sforcuiesz, darmo dobrym się czynisz, bo kompania wydaie cię tym, czym iestes. Iestes takim, iakimi są ci, do których uczęszczasz, bo każdy lubi z podobnym sobie konwersować. Jeżeli cierpisz u siebie ludzi występnych i swawolnych, każdy wierzyć, i nie bez ratiey może, że sam iestes występny, albo nim prędko będziesz. Radzi konwersujemy z tymi, których kochamy, i radzi podobnymi się staiemy do tych, do których mamy affekt. Ponieważ tedy uczęszczasz do złych, albo iestes złym, albo nim prędko będziesz.

*Punkt 2.* **D**obry przykład czyni ludzi dobrymi, zły czyni złymi. Niewiadomość i wstyd, są to dwa balwardy niewinności. Wiele nie-wiedzielibyśmy ani znali grzechow, gdybyśmy nie widzieli, że ich popełniają. Lękalibyśmy się ich, i brzydzili nimi, gdybyśmy nie widzieli, że ich kochają i wysoko wazą. Czy chciałżebyś ieść

z czło-

człowiekiem zarażonym powietrzem? A mnieyby  
 ám było niebezpieczeństwa dla ciebie, niżeli kiedy  
 konwersuiesz z gorzácemi. A nie jestżes sam tá-  
 kim? Czy nie daieszże złego przykładu bliznemu  
 woiemu? Czy nie jestżes nie czułym ná wszystkie  
 choroby duszy twoiey, iako ow trędowaty, który  
 nie czuie bolu ná ciele.

*Punkt 3.* **P**rzykład daie kredyt i honor grzecho-  
 wi, czyni go pozwolonym, sprawiedli-  
 wym, łacnym, i potrzebnym. Wstydzi się niewin-  
 ny, gdy jest miedzi winnymi, czyсты, gdy jest nie-  
 łzy niewstydlivemi. Nie wstydzimy się grzechu,  
 gdy jest odziany przykładem i powagą większych  
 ludzi. Wytrząsnij sumnienie twoie nád tym arti-  
 kułem. Czy nie siedziszże ná kathedrze zapowie-  
 rzoney? Czy nie jestżes początkiem, albo utrzy-  
 mywaniem występku iakiego? Czy nie uczyszże  
 czego złego dzieci twoich, i domowych twoich?  
 Czy nie daieszże kredytu występkom przez twoie  
 zgorśzenie, przez twoie złe przykłady.

Dáremnie spodziewasz się tego, że będziesz do-  
 brym, kiedy żyiesz ze złymi. Nie przychodzę do  
 zdrowia, gdy uczęszczam do tych, co są zdrowi,  
 ale często dostaję choroby, gdy nawiedzam cho-  
 rych. Prędzey dostaniemy złego, niżeli dobrego,

209 **N**ie piąty Poniedziałek

bo że jest złe zaraźliwe, udziela się infzym łatwiej. Serce jest tam skłonne, bo od początku swego jest zepsowane. Naśladuje człowiek, gdy widzi co infzi czynią, pragnie tego, czego mu zakazują, szuka z większą passją mądrości dobrego i złego, niżeli wszelkich, które się wraiu ziemskim znaydują owocow. O iakbyś był zdrowym, gdybyś się był nie zbliżył do chorych! Iakbyś był niewinnym, gdybyś był nie uczęszczał do złych! Chcemy się podobać tym, których kochamy, i uczęszczamy do tych, którzy nam się podobają. Nigdy się nie podobasz złym, ieżeli nie jesteś tak zły, iako i oni. Nie byłbym, mowi S. Paweł: sługą Chrystusowym, gdybym się chciał podobać ludziom, a coż będziemy rozumieć o tym, który chce się koniecznie podobać nieprzyjaciołom Chrystusowym.

### NA PIATY WTOREK

po trzech Krolách.

U W A G A.

Nád tym, co przed tym.

*Punkt 1.* **P**Rzykład, albo zbawia, albo potępia wszystkich ludzi. Zginiesz w tym niebezpieczeństwie, ieżeli go kochasz. Nie mow, że nic nie czynisz złego, gdy uczęszczasz do złych, i żeś zawsze jest owieczką, lubo zawsze żyjesz między wilkami



kami. A nie iestże to wielkie złe zgorzienie? Czy możemyż kochać i szukać bez grzechu okazyey bliskiey grzechu? Czy może nyż żyć z zapowietrzonymi, nie wdaiąc się w niebezpieczeństwo, abyśmy się zarażili powietrzem. Zginąćś, ieżeli się nie boisz, abyś nie zginął; umarćś, ieżeli nie rozumiesz, żeś iest chory.

*Punkt 2.* **P**rzykład iest ieden zły Mistrz, uczy złego tych, kto z niego nie znają, perswaduie złe tym, którzy się go boją, omiámi tych, którzy go widzą, pocągá tych, którzy za nim idą. Uczemy się złego, gdy widzimy że go czynią, i ledwo co się go nauczymy, zaraz się w nim ćwiczymy. Wciągnie w nie okazy, pobudzi do niego kompania, pokusa popchnie, inclinacia zachęci, boiażń nie grzeszyć, tráci się grzesząc. Pomnaża się passya, a zmnieysza się łaska, zamaże się wstyd, formuie się nałóg, zaślepia się rozum, twardnieie wolá, a ná koniec wpadamy wwzgardę i wniepokutę. Otoż owoc złego przykladu, otoż postępek i koniec niezbożności.

*Punkt 3.* **I**ezeli oko twoie gorzzy cię, duszo Chrześciańska, trzeba go wyrwać, ieżeli ręka twoja, albo nogá twoja? trzeba ją urznąć, to iest, trzeba choćby cię naywięcey kosztować miało, oddać

dalić się od tych, którzy cię do obrázy Boskiey pro-  
wadzą; choćbyś ich barziej kochał, niż twe wła-  
sne nogi, nie kochay tych, których kochać nie-  
powinieneś, nie staray się o to, abyś się tym podo-  
bał, którym się Bog podobać nie może, nie dbay  
o to, choć się niepodobasz tym, którzy się niechcą  
podobać Bogu. Uciekay od tych, którzy się od-  
dalają od Bogá, zapieray się przyiaźni tych, kto-  
rzy się zapierają Bogá.

Nie dufay názbyt twoim siłom, masz łaskę, a-  
byś uciekał od okazyey niebezpieczney, masz łas-  
kę, że się od niey oddalić możesz, lubo będziesz  
w niey obowiązany. Ale czy będzieszże miał łas-  
kę, abyś tám zostawał, a wniey nie grzeszył, gdyć  
Bog ordynuje, abyś się od niey oddalił? Nie jest-  
że to grzech pychy, gdy sobie obiecuiesz łaskę Bo-  
gá wokazyey grzechu, do ktorego, abyś się nie  
zbliział, zakazuieć? A przynamniey będzie barzo  
slabá a nieprzyiaciel twoy barzo mocny, bo on  
w okazyey zastawia sieci swoje, on w niey panuje,  
on w niey szczęśliwie się potyka.

### NA PIATĄ SRZODE

po trzech Krolách.

UWAGA.

O KARANIU PIEKŁA.

Punkte

*Punkt 1.* **Z** Li będą związani iako snopy kłólu,  
i wrzuceni w ogień piekelny! Coż jest  
piekło? Jest to więzienie sprawiedliwości Boskiej,  
jest to arsenał pomsty jego, jest termin kolery i  
zagniewania jego, jest cel wszystkiego złego, jest  
przepaść śmierci, którą niema gruntu, jest Krole-  
stwo Lucipera, jest zamknięcie pełne zbrodnych lu-  
dzi, furyatów i desperatów, jest zebranie łez, miey-  
sce mąk, kray przeklęctwa, wygnanie wszelkiego  
dobra i wszelkich pociech. Jest zgubą bez nawro-  
cenia, pracą bez odpoczynku, ból bez końca, cho-  
robą bez lekarstwa.

*Punkt 2.* **C** Złowiek w piekle będzie oddalony od  
Boga swego naywiększego dobra, bę-  
dzie przeklęty i nienawidziany od Boga. Potępio-  
ny nienawidzić Boga, i Bog go też wzajemnie  
nienawidzić będzie. Nienawiść ta będzie nieskoń-  
czoną, nie pojednaną i wieczną. Możemy ubłagać  
Boga w tym życiu przez pokutę, pokutą potępio-  
nych nie ubłagá go nigdy.

Znayduie się w niebie wszystko to, czegokolwiek  
pragnąć, cokolwiek kochać możemy, znajduie się  
w piekle wszystko to, czegokolwiek bać się, i nie-  
nawidzić możemy. Uciechy będą czyste w niebie  
bez mieszaniny i bez żalu, bole będą czyste w pie-  
kle.



kle bez mięszaniny pociechy. W niebie Świętym ną niczym schodzić nie będzie, potępiony w piekle nie mieć nie będą.

*Punkt 3.* **C**Oż cierpiemy w piekle? Ciało cierpieć będzie i gorącość, i zimno, przez ogień, i przez lod. Ale iaki ogień, i iaki lod, o tym pomyśleć możemy, ale wyexplikować nie potráfiemy. Cierpieć będzie we wszystkich zmysłach; w oczach, patrząc ná czartow; w uszach, słysząc straszne krzyczenia potępionych; w węchu, czując nieznośny smród plugaństwa z gromadzonego ná tam tym miejscu; w smaku, cierpiąc głód i pragnienie nie pojęte; w dotykaniu, czując gorącość ognia, który przenikać będzie, i wszelkie choroby, których nayeięszsze przenikną bole. Dusza męczona będzie w duchu, w woli, w imaginariety, w appeticie, w pamięci, i we wszystkich swoich mocach, które tam nie znaydą, tylko strách i utrąpienie, osobliwie w karaniu szkody, ktore iest tak wielkim złym, iako Bog iest wielkim dobrym.

O cudowna odmiano! O rewolucyo podziwienia godná! Zły ucieká od Bogá ná ziemi, a znayduie go wszędy na swojej drodze, szukać będzie Bogá w piekle, a nie znaydzie go nigdy. Ieżeli znaydzie, to znaydzie Bogá zagniewanego, i to iest, co  
iego

iego pomnoży mękę. Uciekać będzie od Boga, ktorego obraził, a znajdzie go wszędzie, lubo go nie będzie mógł ani kochać, ani ubłagać. Mówić możemy, że iego obecność, czyni niebo i piekło, bo Święci są szczęśliwymi w niebie, bo widzą Boga, i cieszą się z nim, a potępieni są mizerni w piekle, bo mają Boga wszechmogącego nąd sobą, ktorego ani znieść, ani kochać potrafią.

O Wieczności, iako jesteś długa! O wieczności, iako jesteś straszna! O nigdy, ktore nie kończy się nigdy! O zawsze, ktore trwa zawsze! O terazniejszy czasie, ktory się trzymasz zawsze przestęgo! O przeszły, ktory się trzymasz zawsze terażniejszego i przyszłego! O wieczności, to się ciebie nie będziemy bali nigdy! O wieczności, to ciebie nie poymiemy nigdy! Ah gdybyśmy cię mieli zawsze w myśli, czynilibyśmy zawsze dobrze, i nie grzeszylibyśmy nigdy.

## NA PIĄTY CZWARTEK

po trzech Krolách.

### UWAGA.

O dwóch Wiecznościach, Niebá i Piekła.

**Punkt 1.** **Z** Yć zawsze, a nie umierać nigdy, umierać zawsze, a nie modz żyć nigdy  
Mieć wszystko, a nic nie pragnąć, pragnąć wszystkiego

kiego, a nie mieć nigdy nic, odpoczywać wiecznie, a nie pracować nigdy, pracować wiecznie, a nigdy nie odpoczywać, byź zawsze kontent, a nigdy nie byź smutnym, byź zawsze smutnym, a nie byź nigdy kontent, kochać zawsze, a nigdy nie modz nienáwidzieć, nienáwidzieć zawsze, a nie modz kochać. A toż cząstka dobrych, a toż karanie złych.

*Punkt 2.* **O** Bierayże iednę z tych wieczność, którać się podobá bárzciey, iedná z tych pewnie cię czeka. Znaydziesz po śmierci tę, którą sobie wtym życiu obierzysz. Ieźli żyiesz dobrze? znaydziesz po śmierci wieczność uciech. Ieźli żyiesz źle? znaydziesz po śmierci wieczność mąk. Zmierz wieczność z iednym momentem, wieczność dobrego, z momentem żalu, wieczność złego, z momentem pociech.

O iako niebo iest miłe, o iako piekło iest straszne! O iako świat oszukuie! O iako człowiek iest zaślepiony! O iako czas iest krotki, o iako wieczność iest długa! Nic nie iest długiego, czego wiziemy koniec, nic nie iest krotkiego, czego znaleźć nie możemy końca.

### NA PIATI PIATEK

po trzech Krolách.

Uwa,



## U W A G A

O gorących serca prágnieniach.

*Punkt 1.* **S** Ludzy Ewangeliczni prágnęli wyrwać konkol, prágnienie ich było dobre, ale było nazbyt gorące. Prágniemy wiele rzeczy, albo że jesteśmy ubogiem, albo że jesteśmy bogatym. Jeżeli jesteśmy ubogiem? prágniemy, abyśmy nápełnili nasze niedostatki, jeżeli jesteśmy bogatym? prágniemy rozsypać nasze dobrá, i zmniejszyć naszą pełność. Dziecię i mámbka prágna w zaiemnie, iedno, aby už yło, drugá, aby udzieliła. Prágnienie tedy jest dobre, ale gorącość szkodzi, mięsza uspokojenie duszy, konfunduje myśli, zpycha poruszenia, uczyni mięszaninę wucynkach, psuje intencie, dusi łaskę, przeszkadza, aby Bog nie pracował z nami, i pokazuje, że tylko przez samę czyniemy naturę.

*Punkt 2.* **D** Uszo moja, a jestżeś kontenta? Czegoż prágnieš ná ziemi? Albo nie dosyć masz ná Bogu twoim, abo on nie jest mądrością twoią, siłą twoią, swiátością twoią, pokojem, chwałą, i twoim naywyższym szczęściem? A kiedyżeś żyła, kiedyżeś miała się dobrze bez niego? Kiedyżeś była nieszczęśliwa z nim? Czy znalazłóż serce twoje odpoczynek w stworzeniach? Ktoż go ná

Ee

peł-

pełnić może, jeżeli nie Bog? Czemuż tedy szukasz czego inzego po nim..?

*Punkt 3.* **P** Rągnienia twoie, są twoi tyranni, te cię męszają, te niespokojnym i milernym czynią. Te szarpią serce twoie, nie dając najmniejszego odpoczynku. O iakobyś była szczęśliwa, gdybyś nic nie prągnęła, miałabyś wszystko, czego prągnąć możesz. Czegoż nie dostaie temu, który iest nąpełniony? Prągnienie iest to znak niedostatku, ten, który iest nąpełniony Bogiem, nie prągnie nic więcej, a ten, który prągnie czego, pokazuje, że nie iest nąpełniony Bogiem..

### NA PIĄTĄ SOBOTĘ

po trzech Krolách..

U W A G A..

Wteyże Materyey.

*Punkt 1.* **M** Am złe myśli, radbym wykorzenił ten kąkol z ducha mego. Prągnienie iest dobre, ale pilność tá zbytńia, nic nie waży. Na cożci się przyda ták wiele prągnąć? Nie szukasz przez to ukontentowania Boskiego, ale swego własnego? Czy możeszże uczynić rzecz najmniejszą bez łaski? Czy możeszże otrzymać co bez ufności? A iakoż się spodziewać chcesz czego od Bogá, kiedy się sam męszasz? Czyń, co możesz, cierp, choć

choćbyś czego z cierpieć nie mógł. Pragnienie zbyteczne twoiey doskonałości, sieie kákol miało tego, coby go wyrwać miało, tłumi dobre ziarno, miało tego, coby go podnosić miało. Wyrwamy często dobre ziarno, chcąc sam tylko wyrwać kákol.

*Punkt 2.* **O** Moy Boże, iakom iest mizernym, pragnienia moje są iako káci moi, chcę tego, czego niemam, niechcę tego, co mam, a to iest, co czyni moje piekło. Czemuż ták wiele pragnąć rzeczy stworzonych? których pozyskanie nie uczyni mi, tylko fałszywą pociechę, a strata będzie przyczyną prawdziwego żalu, czego dostać nie mogę bez trudności, czego utrzymać nie mogę bez starania, czego stracić nie mogę bez turbacyey i utrápienia? Ná coż mi się przyda, że się mięszam, że nie iestem spokoyny o rzeczy duchowne, ktore pochodzą od Bogá, i których nie udziela, tylko pokornym, cierpliwym i spokoynym. Trzeba pragnąć z całego serca doskonałości, ale nie mięszając pokoiu, ale nie dufając siłom swoim, ale nie kłócąc ducha swego, ale nie podnosząc swoiey passyey. Słowem iednym, bez zbytniey chęci, i bez wszelkiego sforcowania náтуры niedyskretney, i passyom podległey.



*Punkt 3.* **O** Moy Boże, gdzie ciebie niemasz, támi wszelká obfitość iest niedostatkiem, wszelká słodkość iest gorzkością. Coż iest ná niebie albo ná ziemi, coby mię ukontentować miało, ieżeli nie ty? Ná coż mi się przyda, żem wielki iest albo mały, bogaty albo ubogi, doskonały albo nie doskonały, byleś ty tylko był kontent zemnie? Mogęż uczynić krok ieden bez twoiey łaski, a ná coż się mięszać i turbować mam, iakoby postępek wcnorach ná mnie samym należał? Ah ty iesteś we mnie, a ia cię szukam daleko ode mnie, ty mnie wołasż do odpoczynku, a ia iestem zawsze w mięszaninie. Martho Martho, troszczesz się nazbyt, a iedney tylko rzeczy potrzebá, Marya lepszą część obrała, ciesząc się z obecności moiey w milczeniu i pokoju. Podzże tedy odpoczniy z nią, a porzuć ten tumult rożnych prágnień twoich. Iak to serce musi bydź nie nasycone, ktoremu ná Bogu nie iest dosyć.

## NA NIEDZIELE SZOSTA

po trzech Krolách.

U W A G A.

Nád Ewangelią przypadaiającą.

*Punkt 1.* **Z**larno gorczyczne iest najmnieysze ze wszystkich ziarn, a przecięż w drzewo wyra-

wyraſta. Ieżus to małe ziarno przy ſwoim Wciele-  
niu, przy ſwoim Urodzeniu, przy ſwoiey męce,  
nie podlejšzego w oczach ludzkich, iako Krzyż  
iego, ale iako go wſzczepiono ná Kalwaryey, ſtał  
ſię wielkim drzewem, rozpościerając gałęzie ſwo-  
ie, aż ná końcu ziemi. Paſtwa wſzytkie niebieskie  
odpoczywają pod iego cieniem, wſzytkie národy  
ſwiatá pożywają owocu iego. Świat poczyná ſię  
przez rzeczy wielkie i głoſne, ktore ſię niczym,  
kończą. Bezbożny zda ſię byđź podniesiony ia-  
ko Cedry Libanu, aż w iednym momencie iuż go  
nie widać. Przeciwnym ſpoſobem dzieła Boſkie nie  
ſą niczym przy początku ſwoim, ale idąc daley,  
pokazują ſię cudownymi. Coż był Kościół ná po-  
czątku ſwoim? Iedne ziarno rzucone u nog wſzyt-  
kich tyrannow, a iak ſię potym podnioſło? Ieſteś  
małym, ieſteś ubogim, ieſteś utrápionym, ieſteś  
wzgardzonym, miej cierpliwość, niech Bog czy-  
ni, co chce z tobą, ktory buduje ná niczym, ie-  
żeli maſz nádzieję w nim, rzecz wielką z ciebie u-  
czyni. Trzebá żeby umarło ziarno w ziemi, ieże-  
li chce uczynić owoc.

*Punkt 1.* **J**ezus w przenayſwiejšzym Sakramencie  
ieſt małym ziarnem, przed oczami lu-  
dzkimi ukrytym, zmyſłom ludzkim niepoiętym. od

Heretykow wzgardzonym, pod nogi bezbożnych rzuconym; ale gdy jest przyięty od ziemi dobrze wygotowaney, to jest, w dobrym sercu, wielkim staie się drzewem, które wyprowadza owoce żywota, a temi się karmią wszelkie mocy duszy. Praśtwo niebieskie dusze duchowne i niebieskie, które są oderwane od ziemi, odpoczywają ná gałęziach tego drzewa rayskiego. O duszo moja, jeżeli nie jesteś dołyć czystą, abys się podniosła ná powietrze iako dusze święte, i odpoczywała ná gałęziach tego pięknego drzewa, podzże pod cień tego liścia, podz, rwiy, i zażyway iego owocu. Kto pożywać będzie, nie będzie łaknął, nie umrze śmiercią złych, i żyć będzie wiecznie życiem sprawiedliwych.

*Punkt 3.* **I** Eżus w Sakramencie, jest iako ow kwas poświęcony, który niewiaśta kładzie we trzy miarki mąki, i który podnosi ciasto. Tá niewiaśta jest święta Panná i Kościół święty. Te trzy miarki są rozum, pamięć, i wolá. Mądrość, siła, i dobroć. O iako duch moy jest osłabiony, gdym do tego nie przystępował Sakramentu! Iako moje serce jest ciężkie, iako pamięć moja jest obciążona staraniem i myślami ziemskimi! Iako Mądrość moja jest ziemską, iako światła moje są słabe



be, jako ciemności moje są gęste! Siły moje osłabiały, moc moja mdlejąca i ostygła, dusza moja bez smaku, jako ciasto bez drożdzy, ciężka jest i podnieść się nie może wyżej. Ale po Komunii, gdy Jezus przyjdzie do serca mego, odmienią jakoby zupełnie naturę. Z materialnego, którym był, stać się duchownym. Rozchodząc się moje ciemności, rozum mój poznać Paną przy łamaniu chleba, grzeje się serce moje, i stać się palającym, myśl moja obnaża się ze wszelkiego stękania ziemskiego. Z oziębłego stać się gorącym, z bojaźliwego odważnym, z smutnego wesołym, z chorego zdrowym, biegnę, lecę, śpiewam, i mówię z oblubienicą: dał mi mój kochanek placek miodowy do pożywania. O Boże, jaká to łaska! Zaprowadził mię do piwnicy, gdzie są specjalne winá, podpoił mnie delikatnymi, podcziesz, podczicie dzieci moje, zbliżcie się przyjaciele moi, pożywajcie tego chleba, którym wam nágotował, pićcie to wino, którem z moich żył wyciągnął. A tak nie będziecie nigdy, ani głodu, ani pragnienia, cierpieli.

*Punkt 4.* **Z**łarná gorczycznego nie czujemy, nie pokazuje swojej cnoty i ognia, tylko kiedy jest rozarte. Sprawiedliwi są to jako małe ziarná

ziarná w tym życiu, ktorých obieraią, obzieraiają, i pod nogi rzucaiają złych. Ale w tych utrąpieniach pokazuie się iasną ich cnotą, i miłość, którą kochaiają Bogá. Są iakoby drożdże udzielaiąc cnoty swoiey tym, ktorzy z nimi konwersuią, ktorzy czynią smak do nábożeństwa, podnoszą affekt od ziemi do niebá, i wzbudzaiają w nich chęć do nábożeństwa. Ale ja iestem drożdżami bezbożności i złości, który psuię wszytkich tych, co się do mnie zbliżaią, wzbudzam miłość ich do swiata, a nie do miłości Bogá, próżność, a nie pokorę, wysokie ważenie rzeczy ziemskich, a nie affekt do niebieskich. A kiedyż przyidzie ten czas, że mówić będę z Świętym Pawłem: iestem dobrym zapachem Chrystusa Paná, udzielam balsamu całemu światu, i zapachu cnot moich.

## NA SZOSTY PONIEDZIAŁEK

po trzech Krolách,

U W A G A.

O Wierności w małych rzeczach.

*Punkt I.* **Z**bawienie zawisło ná wierze i łasce, ktore Syn Boski przyrowniwa do najmnieyszego z ziarn, co pokazuie, że zbawienie zawisło ná rzeczach najmnieyszych w apparentiey. Wielkie rzeki z małego idą źrzodła, wielkie drze-

wa

wa z małego szczepu, wielkie ognie z małej iskry,  
wielkie upadki z małego grzechu, wielkie nierzą-  
dy z małego niedowiarstwa.

*Punkt 2.* **W**ielki pochodzi od małego, mała  
rzecz prowadzi wielką, ten, który  
kochá, boi się urazić osoby, którą kochá, ten, kto-  
ry się boi, niezaniedbwa nic, wielkie uczynki po-  
ciągáją za sobą podziwienie ludzi, małe zarabiają  
ná æstymę i ná miłość Bogá. Ludzie uważają po-  
wierzchnownie, Bog pátrzy ná serce. Każda rzecz  
zda się byđź oczom wielką, gdy pochodzi z miło-  
ści. Więc miłość jest wierną w rzeczach małych,  
i w tym pokazuje się siła iey, i szczeróść.

*Punkt 3.* **W**Zgárda rzeczy małych, prowadzi do  
wzgárdy rzeczy większych. Ten,  
który się boi małych grzechów, nie popełni nigdy  
wielkich; nie czyni nic, aby zarobił ná niebo, nie  
czyni nic, aby ie stracił, bo małe grzechy prowa-  
dzą do wielkich. Ten, który jest niewierny w ma-  
łych rzeczach, będzie także niewierny w wielkich.  
I te są słowa Iezusá Chrystusá. O iako są cudowne!  
Kto jest wierny w małych rzeczach, będzie także  
wierny w wielkich. I te są słowa Chrystusá, o ia-  
ko są cieszące!

Iełtżes z pierwszych, albo iełtżes z ostatny?

Ff

Czy



Czy ważysz sobie rzeczy małe? Boisz się się grzechow małych, gárdzisz się małemi przykazaniami? Czy ieśżeś wierny ná wszystkie poruszenia łaski, luboć się zdadzą naymnieysze? Zkądże pochodzą te wielkie grzechy, w ktore wpadasz, tylko z tąd, że lekce ważysz małe? Zkądże pochodzą te wielkie poruszenia náturey i gniewy, tylko z tąd, że ieś nie mortyfikuielz w małych nierządach? Iakoż czynić będzieś rzeczy wielkie dla Bogá, ieżeli nie ieśteś mu posłuszny w małych?

O moy Boże, ponieważ nie oddać wielkich usług, chcąc oddawać małe, ponieważ niesmiem, przedsięwziąć rzeczy trudnych, czynić będę przynamniey to, co mi będzie łatwo. Czynimy to, co umiemy, a Bog náuczy nas tego, czego nie umiemy. Czynimy co możemy, a Bog pomoże nam do tego, żebyśmy czynili to, czego nie możemy.

## NA SZOSTY WTOREK

po trzech Krolách.

U W A G A.

O Staraniu Doskonałości własney.

*Punkt 1.* **M**Ałe ziarno wyprowadza wielkie drzewo. Ták trzeba zawsze rość i pomykać się. Syn powinien byđ podobien do Oycá, obraz do swego oryginału, skutek do swoiey przy-

czy-

czyny, uczeń do swego Mistrza, żołnierz prośty do swego Kapitaná. Bądźcie doskonáli, iako Ociec wasz doskonały iest. Czyńcie, mowi nasz wielki Her-  
man, co obaczycie, że ia czynię, słuchaycie słow moich, naśladuycie przykładow moich. Ten, kto-  
ry nie postępuje wszkole Chrystusowey, nie zasłu-  
guie ná to, aby był iego uczniem.

*Punkt 2.* **D**Rzewo, ktore nie roście, nie niszczeie dla tego, ani się zniża; ale w drodze cnoty kto nie postępuje, ten się náзад wraca, kto się nie poprawuie, ten gorszym zostaie, kto nie za-  
rabia, ten traci, kto się nie bogaci, ten ubożeie. Nie możesz zostawać ná bystrzey rzece, żebyś nie miał iść, albo w górę, albo ná doł, ieżeli się za-  
trzymujesz ná miejscu, w ten czas idziesz z rzeką, zgubiony iesteś, ieżeli mówisz: dosyć ná tym, nie trzeba, abym więcej pracował, abym się martwił, abym w doskonałości postępował.

*Punkt 3.* **T**Rzeba wiele pracować, kto chce przyiść do doskonałości, kto chce mieć pokoy w duchu swoim. Bog tylko cieszy się z szczęścia swego bez poruszenia. Anioł dotępuje swego z małym poruszeniem; człowiek nie przychodzi do tego, tyl-  
ko z wielkim poruszeniem. Nigdy szczęśliwym nie będziesz, ieżeli wielkiego sobie nie uczynisz gwał-

Ná szofty Wtorek-  
tu, wſzytkiego niedostaie temu, który rozumie że  
mu nie ſzkodzi ná niczym.

*Punkt 4.* **L**aska ieſt przymiot niebieski, który nie-  
chce bydź nieplodnym. Miłość nie-  
chce bydź próżniącą. Ieſt to ogień, który nigdy  
nie mowi doſyć; Albo goreie, albo gáſnie, albo ſię  
pomnaża, albo ſię zmnieyſza. Nieplodność wyſtę-  
pkieſm ieſt w náſzey wierze, w ten czás źle czyniſz,  
gdy nie czyniſz dobrze. Wyczyniają drzewo, gdy  
nie nieſie owocu, i wrzucają go w ogień. Odbiera-  
ją talent od tego, który z niego nie pożytkuie.

O mój Boże i mój Panie, iak wielem do tych  
czás tracił czásu, iak wielem rozſypał łask! Iakom  
mało pożyſkował z twoich talentow! Iakom mały  
poſtępek w cnocie uczynił! Iaki taki poſtępuie, ia  
tylko ieden wſad idę: Každy chce bydź doskona-  
łym, ia tylko ieden ieſtem zawsze niedoskonały.

Robi rzemieſlniczek, aby ſię ſwego náuczył rze-  
mieſła, a ia ſię wſwoim nie cwiczę. Uczy ſię ſtu-  
dent mocno, i ſtaie ſię uczonym, a ia zawsze nie-  
ukiem zoſtaię. Nie obawiam ſię tego, abyś mi o-  
diał twoie talenta, abyś mię nie kazał wrzucić w o-  
gień iako niepożytecznego ſługę. Siłaż drogi ie-  
ſzcze uczynić powinienem? Czy nagle nie zaſtanie  
mię w drodze noc, bieżeć trzeba, a ia ani idę. Ah  
czás



po trzech Krolách.

228

czás iuż iest, abym myślił o sobie, czás abym pracował około zbawienia mego. Rzekłem, że trzeba koniecznie, abym zaraz zaczął, ani porzucił tego dzieła, które zacznę.

## NA SZOSTA SRZODE

po trzech Krolách.

U W A G A.

Nád Pokorą, która się wyraża małym  
złatnem gorczycy.

*Punkt 1.* **C**oż iesteś ty mój Boże, a coż ja jestem? Ty iesteś wszystko, a ja jestem niczym, ty wiesz wszystko, a ja niewiem nic. Ty możesz wszystko, a ja nie mogę nic. Ty nie iesteś, tylko światłem, a ja nie jestem, tylko ciemnościami. Ty nie iesteś, tylko mocą, a ja nie jestem, tylko słabością. Ty nie iesteś, tylko światobliwością, a ja nie jestem, tylko złością. Ty iesteś S. z Świętych, Krolew z Krolow, a ja nie jestem, tylko grzesznikiem z grzesznikow, niewolnikiem z niewolnikow. O iako ja jestem mądrym i mocnym z tobą! O iako ja jestem zaslepionym i słabym bez ciebie.

*Punkt 2.* **D**użo moia upokorzę się, albo cię Bog upokorzy. Coż masz, czego byś od niego nie odebrała? Coż możesz zatrzymać z siebie samey? Czegoż możesz dobrze zażyć bez niego?

Ff 3

eno-

Cnoty twoie bez pokory nie zbawią cię. Pokora odgania od człowieka wszystkie występki, a wprowadza tam miłość. Choćbyś był zły iako Achab, ieżeli się upokorzysz iako on, takci Bog uczyni miłosierdzie iako iemu. Bog przeciwi się pyśznym, ale daie łaskę pokornym.

*Punkt 3.* **I** Akoż mowić możesz, że twoie zbawienie iest nie podobne, albo że drogá do niebá iest názbyt trudná, mając tak łacny sposób abyś się zbawił? Nie każdy może się podnieść, ale ktoż iest taki, coby się nie mógł zniżyć? Nie wszyscy mogą iść w górę, ale ktoż iest taki, coby nie mógł zść z góry.

Lubo nie iestem sposobny do niczego, wszystko jednak uczynić mogę, ieżeli mogę upokorzyć się. Nie mogę zawsze czynić dobrze tak, iako prágnę, ale mogę zawsze upokorzyć się. Nie mogę zawsze pościć, zawsze się modlić, zawsze płakać, ale mogę zawsze się upokorzyć. Cnotą pokory náprawia defekt miłości, grzesznik iest w pokoiu i pewności, byle tylko był wręku pokory.

O darzo moja, ukrywamy te skarby, bojąc się, aby próżność nie obdarła nas z nich, zniżamy się, aby Bog nas podwyższył, mieymy te za niewinne defekta, ktore nam przynoszą konfuzyą.

Ko.

Kochaymy wszystko to, cokolwiek nas czyni podobnymi i wzgardzonymi w oczach ludzkich. Znośmy wzgardy, gárdźmy wzgardami, kochaymy wzgardy, pragniemy wzgard, szukaymy wzgardy. I te są pięć stopniow, które do thronu prowadzą pokory.

Bydź dobrym, i nim się pokazywać, jest rzecz barzo niebezpieczna. Pokazywać się dobrym, a nie być nim, jest hipokryzya szkodliwa. Bydź dobrym, a nie pokazać się nim, jest stan pokornych i kondytia barzo pożyteczna.

## NA SZOSTY CZWARTEK

po trzech Krolách.

U W A G A.

Nád Skutkami POKORY.

*Punkt 1.* **N** Aypierwszy skutek pokory i fundamentalny inszych jest ten, abyśmy się poddali Bogu, abyśmy rozum nasz, i wolę naszą na niego spuścili; rozum, aby wierzył cokolwiek on mowi; wolę, aby czyniła cokolwiek on chce. Rozum nasz wierząc to, czego nie poymujemy, wolę naszą czyniąc to, co nam się nie podobá. Rozum nasz będąc posłuszny wierze, wolę naszą posłuszna prawu. Pierwsza powinność Sprawiedliwości jest, abyś podbył duszę twoję i rozum twój



231                      NÁ szosty Czwartek

twoy Bogu. A zkądże pochodzi, że niechcę nie wierzyć czego bym nie rozumiał? Bądź poddanym Bogu, upokorz się pod mocną ręką Boską. Duszo moja, to nie poddasz się Bogu, a od niego wyglądać powinnaś zbawienia twego?

*Punkt 2.* **D** Rugi stopień jest, abyś się nie przeno-  
sił nąd drugiego, bo Apostoł naucza  
nas, abyśmy uprzedzili woddawaniu honoru in-  
szym, i uważali ich jako naszych starszych. Nie  
jest to rzecz dziwna, gdy kto poddaie się temu,  
który jest jego starszym, ale ten jest pokorny, kto-  
ry się poddaie nawet i młodszym. Coż masz za  
rarią, żebyś się podnosił? Czy jestże człowiek sta-  
bszy, gorszy, niewierniejszy, jako ty? Ucz się o-  
wey lekcyey, ktorąci daie Bernard S: Nie jest  
rzecz niebezpieczna, abyś się zniżył, i w tym co  
jesteś, i żebyś się miał za mniejszego, niżeli ie-  
steś w samym skutku. Ale rzecz jest barzo zła i  
niebezpieczna, gdy się podnosisz nąd to co jesteś,  
i gdy się przekładasz w myśli twoiey nąd tego, kto-  
ry jest nąd cię wyższym, albo tobie równym. Pa-  
miętaj człowieku, abyś się nie przekładał nąd two-  
ich starszych, nąd twoich równych, a nawet i nąd  
twoich niższych. Coż ty wiesz, jeżeli ten, kto-  
rym gardzisz, nie będzie kiedykolwiek lepszym,  
nán

nád cię, albo ieżeli iuż nie iest nim? Syn Boski nie rozkazał nam, abyśmy brali mieysce w pośrodku, albo przed ostatnim ná bánkiecie, ale cale ostatnie ze wszystkich. A iestżes tego rozumienia? a cwiczyszże się w tym?

*Punkt 3.* **T**Rzeci stopień iest, abyś się tym bárziej zniżał, im wyżey iestes podniesiony. Tegoć nátura i náuka przestrzegá w dziełach swoich. Im wyżey podnosi się drzewo ná powietrze, tym głębsze korzenie wpaszcza w ziemię. Zakładamy fundamenta domu według proporciey, iako go chcemy mieć wysokim. Toż czyni Bog własce, daie dobre fundamenta pokory tey duszy, którą chce do wysokiey podnieść swiátobliwość. Im iestes większym, upokarzay się w wszystkich rzeczach, a znaydziesz łaskę u Bogá. Ktokolwiek będzie chciał byđz większym miedzy wami, niech będzie waszym sługą. *Eccl. 3.* Iako Syn człowieczy nie przyšedł, aby mu słuźono, ale aby służył. *Matth. 10.* A ty, który iestes najmniejszy z ludzi, chcesz rozkazywać, chcesz, abyć słuźono, aby cię słuchoano? Widziałem czartá leącego z niebá, iako łyskawicę. *Luc. 10.* Ieżeli się tak podnoś, ić zechcesz iako czart, spadniesz iako on.

NA SZOSTY PIATEK

Gg

po

Ná szolty Piątek  
po trzech Krolách.

U W A G A

Nád inšzymi Skutkami pokory.

*Punkt 1.* **C**Zwarty skutek pokory iest, abyś uczynił duszę miłą Bogu, aby była nápełnioná łaskami iego; Nie znayduiesz wiedzney práwie karty w Piśmie świętym, iako mowi Augustyn S. gdzieby nie czytano, że Bog przeciwi się pyśznym, a daie łaskę swoię pokornym. Nie zatrzymuią się wody ná gorach, ale spływaią w niskości. Bog iest źrzodłem nieskończonym dobroci, który nie żąda nic, tylko aby się wylewał, ale trzebá aby serce było próżne, żeby ie mógł nápełnić. Ná kogoż, mowi Apostoł: rzucę oczy moje, ieżeli nie ná ubogiego, który ma ducha pokornego i zniżonego, i który drży słuchaiąc słow moich? *Iſaia 66.* Spoyrzał Bog ná modlitwę pokornych, i nie wzgardził ich próżbami. *Pſal. 101.* Zruca spoyrzenie swoje ná rzeczy niskie, i w niebie i ná ziemi. *Pſal. 112.* Zrzucił mocnych z tronow ich, a podniosł pokornych. Weyrzał, mowi Panná S. ná pokorę słuzebnicy swojej, dla tego wszytek lud, po wszystkie wieki zwać mię szczęśliwą będzie. O iakobyśmy byli szczęśliwi, gdybyśmy byli pokornymi, O iakobyśmy stali się wielkimi, gdybyśmy



my umieli unizac się.

*Punkt 2.* **P**lasy Skutek pokory jest, że czyni duszę spokojną i ukontentowaną. Wszystkie smutki i gryzoty nie pochodzą, tylko z pychy. Nie radzi widziemy podniesienie inszych, zazdrościmy ich szczęściu, gniewamy się, że niemamy ozdoby natury, aby nas ważono. I to jest, co czyni pysznych mizernemi. Przeciwnym sposobem, pokorny jest zawsze kontent, bo się kochá w swoim ubóstwie. Ucz się odemnie, mowi Chrystus: bom jest pokornego serca, a znaydziesz odpoczynek w duszy twoiey. Nie znaydziesz nigdzie ani pokoiu, ani odpoczynku ktorego szukasz, tylko wie-dney pokorze.

*Punkt 3.* **C**Zy chcesz-że bydź podniesionym, zniszże się, bo ten, który zniża się, będzie podniesiony, a który się podnosi, będzie ponizony. A chceszże mieć pierwsze miejsce na bankietach, obierze sobie ostatnie, a chceszże honor mieć i część? Gardz honorem. A chceszże bydź wielkim w niebie? Bądź małym na ziemi. A chceszże bydź bogatym w cnoty? Bądźże ubo-giego ducha, i nie odwracay nigdy oczu twoich od własnych twoich mizeryi. A chceszże wiedzieć, jeżeli jesteś pokornym? Obacz, mowi Cassianus: ie-

jeżeli nie masz więcej własney woli, jeżeli nie ukry-  
 waśz czego przed twemi Starzemi, jeżeli nie od-  
 daiesz się zupełnie ná rząd ich, w posłuszeństwo ich.  
 Jeżeli jesteś skromnym i cierpliwym, jeżeli krzy-  
 wdy komu nie czynisz, jeżeli cierpisz skromne  
 te krzywdy, ktoreć czynią, jeżeli nie jesteś ołobli-  
 wym w swoich zdaniach, jeżeli nie zakładasz ro-  
 żności między sobą a innymi, jeżeli nie oddalasz  
 się od zwyczajow zgromadzenia, jeżeli się konten-  
 tuiesz tym, coć daia, jeżeli kochasz się w tym, co-  
 kolwiek jest naypodleyszego w domu, jeżeli nie mo-  
 wisz wiele, albo pyszno, jeżeli nie náśmiewasz się  
 z innych, jeżeli masz się za ostatniego między lu-  
 dźmi, za sługę niepożytecznego, choćbyś naywię-  
 cej dobrego czynił.

O moy Boże, wcoż ja się obrocę, bez pokory  
 zbawiony byđż nie mogę, a ja i cienia tey cno-  
 ty w sobie nie znayduię. Mam w sobie fundment  
 pychy tak straszny, że nádziei mieć nie mogę, a-  
 bym się iey náuczył, choćbym naybarzciey o to  
 się starał. O IEzu naypokornieyszy ze wszystkich  
 ludzi, dayże mi z łaski twoiey to, czego dostąpić  
 nie mogę przez zasługę. Odeym odemnie, cokol-  
 wiek mi dał, pozwalam ná to chętnie, byleś mi  
 tylko dał pokorę.

225  
NA SZOSTA SOBOTE  
po trzech Krolách.  
U W A G A.

Nád Człowiekiem wewnętrznym. który się pokazuje przez ziarno Gorezyezne.

*Punkt 1.* **P**Owinniśmy Bogu część wewnętrzną i powierzchowną, bośmy złożeni z duszy i ciała, i jesteśmy członkami Kościoła, co nas obowiązuje, abyśmy powierzchowne wiary naszej czynili wyznanie, abyśmy bliżnemu naszemu dobry dawali przykład, ale osobliwie powinniśmy pracować, abyśmy wewnątrznie byli dobrymi. Bo Bog jest duchem, któremu kłaniać się powinniśmy w duchu, i łaska naśladowie natury, którą wprzód wyrabia wewnątrznie, niżeli czynić zacząć powierzchownie, i czynienie iey powierzchownie jest wiernym wyrażeniem wewnętrznego. A ty duszo hypokryzey pełná, ukrywałś pod zasloną zmyśloną pobożności duszę złą i zepsowaną.

*Punkt 2.* **D**obre uczynki powierzchowne, są pospolite i dobrym i złym, prawdziwym zmyślonym Boskim sługom, iedná tylko wewnętrżność distinkcyey czyni. Lampá, w ktorey nie staie oleiu, prędko gaśnie, cnota powierzchowna, ktorey nie posilá náboženstwo wewnętrżne, trwać nie



może długo. Dobry uczynek powinien pochodzić z światła wewnętrznego, który odkrywa dobre, z dzieła roztropnego, które znaczy okoliczności, z łaski, którą oświeca rozum, tyką się serca, i z woli, którą daie swoje zezwolenie, a za to wszystko nie jest wewnętrzne?

*Punkt 3.* **P** Również cnota nie może się nigdy zgodzić z występkiem, powierzchowny człowiek oszukiwa często, i jest złym, a zatem w powierzchowności nie zawisła dobroć. Wszelki Chrześcianin obowiązany jest, aby się miał do doskonałości, którą zawisła, abyś chował przykazania Boskie, abyś ustawicznie pracował około dzieła zbawienia twego. A nie jestże to rzecz wewnętrzna? Gdyby kto chciał być doskonałym przez to, że daie wielkie jałmużny, a wcoż się obroć ubodzy? Gdyby kto chciał wiele pościć, a gdzież się podzięć chorzy? Gdyby kto chciał długie czynić modlitwy, a coż czynić będą rzemieśnicy, i tak wiele ludzi zabawionych albo w urzędach swoich, albo w potrzebnych około życia staraniach? A za tym nie w powierzchowności zawisła doskonałość, ale wewnętrzności, wktorej zgadzać się zawsze powinniśmy, ani się jeden od drugiego oddzielać.

O moy Boże, jako mię tá prawda cieszy, bo  
mi

mi pokazuiesz oczywiście, że zbawienia naszego pragniesz. Iam rozumiał, że kto chce być świętym i doskonałym, powinien czynić uczynki głośne, starać się o swoją wierzchność, ćwiczyć się w umartwieniach znacznych; Coż tedy za wymówkę mieć będę, jeżeli nie jestem doskonały? Albo niemam serca, abym kochał Boga? Czy nie mogę pragnąć abym go kochał, abym wszystko czynił dla upodobania jego? Wszelka chwała córki Krolewskiej pochodzi ze wnętrzości. Prawda, że jest odziana szatą złotą, różnemi kwiatami haftowaną, ale nie ta powierzchowność czyni jej chwałę, ale wewnętrzność. Uważa wprzód Bog Abla, a potem podarunki jego. Nie zaniedbyway powierzchowności duszy twojej, ale się staray osobliwie o wewnętrzność. Mij nábożeństwo głębokie i wewnętrzne intencye czyste i podniesione, gorącą miłość Boga, małe siebie samego ważenie. A nade wszystko nie rozleway się nigdy powierzchownie, i podnoś uczynki twoje duchem nábożnym, zakonnym, i szczerym. I ten jest sposób, abyś się zbawił, i doszedł doskonałości.

NA NIEDZIELE STAROZAPUSTNAJ

U W A G A.

po trzech Krolách.

UWA-

Nád Ewangelią tegoż dnia.

*Punkt 1.* **B**OG iest tym gospodarzem, który nas wydał ná swiat, nie żebyśmy odpoczywali, ale żebyśmy pracowali, nie żebyśmy zbierali bogáctwa, ale żebyśmy násze uczynili zbawienie. Wszytká práca tego życia choćby było najdlusze, iest prácą tylko iednego dnia, po którym odbierzemy nászę nágradę. Iaká to dobroć Boská, że nas szuká i woła od poránku až do wieczora, to iest, od poczatku duszy, až do końca. Woła nas przez swoje nátehnienia, przez Anioły, przez Káznodzieiow, Spowiednikow, dobre ksiáżki, dobre przykłady, przez szczęścia i nieszczęścia. Od iak dawnegoż czasu gáni wtobie twoię lekkość, twoie niedbálistwo około zbawienia twego. Od dawnegoż czasu mowi do ciebie, idź, rob w moiey winnicy, a iac dobrze zapłacę.

*Punkt 2.* **T**A winnica iest męká Iezusá, który był włożony wprásę mąk, aby wydał drogie wino, i delikatne krwi swoiey przenayświętszey. Trzebá ustawicznie pracować w winnicy rozmyślając nieustawnie o iego mękách. Tá winnica iest ieszcze Sakramentem przenayświętzym, w ktorey łączemy się z Ciałem Chrytiusowym przez Kommu-  
nią,



nią, iako gałąź do winnicy, z ktorey ciągnie życie swoje, pomnożenie i owoc. Kto miészka we mnie, i w kim ja mięszkam, niesie dosyć owocu, bo nic bezemnie uczynić nie możesz. Ten, który nie miészka we mnie, wyrzucony będzie iako drzewo nie pożyteczne i wrzucony wogień, aby zgorzał. Jam jest prawdziwą winnicą, a Ociec moy ogrodnikiem, odemnie wszytkie gałęzie, ktore nie przynoszą owocu we mnie, a obcinać będzie tylko te, ktore niosą owoc, aby tym obficiey nosiły. Mięszkay we mnie, a ja wtobie mięszkać będę iako gałąź w winnicy przynieść z siebie samey owocu nie może, ale trzebá, żeby złączoną była z macią, ták i ty nie możesz żadnego przynieść owocu, ieżeli nie jesteś we mnie. A iestżes gałęzią żyjącą, a iestżes drzewem niepożytecznym, czy nie iestżes odcięty od winnicy? Czy nie obawiasz się się tego?

*Punkt 3.* **T**A winnicą jest dusza twoja, około ktorey pracować trzebá od raná do wieczorá, aby przyniosła owoc. Coż nie czyniemy z winnicą, aby została płodną? Wiążemy, odcinamy, gnoiemy. Płacze tá winnica, gdy ją kraią, i gdyby czuła, skarżyłaby się ná to, że iey źle czynią, ale ogrodnik odpowiedziałby, że ták jest po-

Hh

trze-

trzebną dla iey dobra, i żeby musiała goreć, gdyby iey tak nie kraianą. Ty płaczysz i skarżysz się, gdy Bog oddał od ciebie dobrą, odeymu-  
ieć zdrowie, alboć bierze to, co kochasz, ale nie  
słusznie czynisz, bo gdyby to nie było, nie wyda-  
wałabyś żadnego owocu. Weś sam żelazo, odetni-  
to, co jest w tobie zbytnego, bo musi to bydź, że  
albo kraiać cię muszą, albo będziesz gorzał.

Na tenże Dzień.

*Punkt 1.* **T**A winnica jest jeszcze Kościołem **S.** ;  
ktorą Chrystus zaszczerpił, i swoją ob-  
lał krwią. Robotnicy są ludzie Apostołscy, którzy  
zawołani są, aby pracowali w tey winnicy, i kto-  
rzy szczodłą odbiorą nagrodę po śmierci. Szczę-  
śliwi ci, którzy pracują około zbawienia Dusz!  
Ciężkić to urząd co prawda, znosić trzeba ciężar  
upału dnia, abyś dokazał, ale iaką z tą chwałą  
i pożytek człowiekowi, bo przez to jest zacny, świę-  
ty, i zasług pełen.

*Punkt 2.* **M**IY staranie o twoim domu, i o two-  
ich domowych, jest to winnica Pań-  
ská, do ktorey jesteś zawołany. O iak wiele ludzi  
jest, którzy robią w winnicy czartowskiey, iak ma-  
ło, którzy pracują w winnicy Boskiey? Daiesz-że  
dobry

dobry przykład albo wzgorżenie? Jeżeli budujesz blźnego przez swoje dyskursy, przez twoje przykłady, mówić możesz z świętym Pawłem: że pomagasz Bogu, ale jeżeli prowadzisz innych do grzechu, mówić możesz prawdziwie, że jesteś sługą, i pomagasz czartu, że pracujesz w jego winnicy, którego groná są pełne smoczego winá, i żółci węzowej, ktoremi poić cię będzie w piekle.

*Punkt 3.* **O** Moja winnico, mówi Bog, ktorąmem między wszytkiemi wybrał drzewami, ktorąmem zaszczepił memi rękami, ktorąmem, moią odwilżył krwią! A z kądże pochodzi, że tylko gorzki wywodzisz owoc, i dzikie wino? Czegoż nie dostaie do pilności, ktorąmem miał około ciebie? Spiewać będę memu kochánkowi pieśń syná, bráta mego około swoiey winnicy. Kochanek moy miał winnicę, którą zaszczepił ná mieyscu tłustym i płodnym, obtoczył ją płotem, zbudował w posrodku wieżá, i zrobił tam prąć. Rozumiał, że miała nieść dobry owoc, a ona nie wydała, tylko dzikie frukty; Teraz tedy wy mieszkańcy Jeruzalem, i wy ludzie Judy bądźcie sędziami między mną, a winnicą moią, cożem miał więcej uczynić dla winnicy moiey, a nie uczyniłem? A zam źle uczynił, gdym czekał, aby była wydała



owoce, i dobre groná, a oná nie wydała, tylko złe? Węc pokażę wam teraz co uczynię z winnicą moią, obálę wszystkie płoty, i wydám iá ná rábunek, zepsuic wszystkie mury, ktore iey bronią, i rzucóna będzie pod nogi &c. Czy nie iestżesz tą winnicą? Czy wydaieszże owoce, a dobre owoce? Boy się gniewu gospodarza, i kary, ktorąci grozi.

### NA PONIEDZIAŁEK STAROZAPUSTNY U W A G A.

O małej liczbie zbawionych.  
Wiele zawołanych, mało wybranych.

*Punkt 1.* **P**Owodź załáła wszystkę ziemię, osiem tylko ludzi było od niej wolnych. Sześć kroć stotyścięcy ludzie wychodzi z Ægyptu, a tylko dwuch do ziemi wchodzi obiecanej. Całe pole iest posiane, a tylko czwarta część przynosi pożytek. Wielu bieży do mery, a tylko ieden wygráwa cenę. Czy iestżesz ieden z tych, ktory ma byđż ukoronowany? Czy iestżś gorący w ułudze Boskiej? Bieżyżże do doskonałości, nie wiążesz się do ziemi? Nie zatrzymujesz się w drodze? Nie z mordowałżes się w biegu, i nie mowiszże, że nie możesz.

*Punkt 2.* **D**Woie tylko drzwi iest, ktoremi wchodzimy do wieczności; wielkie i male, przez

przez wielkie w chod iest do wieczności niešťczęśliwey, przez małe do wieczności šťczęśliwey. Dwie-  
ma tylko drogami idziemy ná drugi świat, prze-  
stronną i ciasną. Przełtronna prowadzi do piekła,  
ciasna wiedzie do niebá. Przełtronna iest ubitřza,  
ciasna iest miniey znáiomá. Przełtronna iest łacniey-  
řza, ciasna iest trudnieyřza, wřzyřcy idą przełtronną,  
mało takich, co obieraią ciasną. Ná ktorey-  
ře iestęř drodze? Poźnać mogę łacno to, przez ży-  
cie moie, iezeli iestem ná drodze ciasney albo prze-  
łtronney, iezeli będę zbawiony albo potępiony.  
Drogá ciasna martwi zmyřly, tłumi pařlye, czyni  
uřławieźny gwałł naturze, i wciska ią tak mowiąc  
po prořtu w ciasne mieyřce, oddalaiąc od wřzelkich  
uciech zakazanych, i wielu poźwolonych, odeymu-  
ie, co iest zbytnego, nie zořławuiąc, tylko to, co  
iest poźrebne, przynagłá do chowania wřzelkich  
przykázan Boskich, i náwet rády, choćby teź nay-  
więcey to kořłtował. Przełtronna drogá, iest dro-  
gá łacna, miękka, i rořkořlná. Iest życie tych, kto-  
rzy sobie wřzytkiego poźwalaią, którzy řadney nie  
przyimuią niewygody, którzy we wřzytko obřituią,  
któřzy w uciechach żyiá, w bańkietach, i rořko-  
řłach řwiatá, którzy brzydzą się pokutą, i za łame-  
mi tylko idą pařlyami.

O moy Boże! iako się słusznie lękam, żeby mo-  
ie zbawienie nie było w niebezpieczeństwie! Iestem  
ná drodze przestronney, bo widzę gościniec barzo  
ubity, żyję według zwyczaju, czynię, cokolwiek  
czynią ludzie tego wieku, tám idę, gdzie oni idą,  
nie tám, gdziebym iść powinien, prowadzę życie  
miękkie i łacne, nie czynię żadney pokuty, w ni-  
czym się nie umártwiam. O iako drogá niebieska  
jest ciasna, iako jest trudna do utrzymánia! Iako  
mało ludzi znaydują ją! Nie będę tedy zbawio-  
nym, jeżeli żyć niechęć iako ludzie dobrzy, kto-  
rych jest barzo mała liczba, a będę potępiony, ie-  
żeli żyć będę iako źli ludzie, których jest wielki  
barzo regestr.

*Punkt 3.* **D**użo moja, wiele jest zawołanych, a  
mało wybranych. Bądźmyż z małej  
liczby, jeżeli chcemy byđz z liczby wybranych.  
Chodźmy drogą ciasną pokuty i umartwienia. .  
Chrońmy się wielkich gościncow, drog przestron-  
nych, bo te prowadzą do śmierci. Ah ná coż ci się  
przyda, żeś życie twoje stracił w uciechach, jeżeli  
całą wieczność pędzić będzie trzeba w bólách? U-  
waż gdzie chcesz iść, i bierz tę drogę, którą cię  
bezpiecznie ná miejsce twoiego zaprowadzi szczę-  
ście.

NA



# NA WTOREK STAROZAPUSTNY

## UWAGA.

Czemu jest tak mało zbawionych.

*Punkt 1* **B**Og chce wszystkich ludzi zbawić. Oświeca światłem swoich wszystkich tych, którzy przychodzą na świat, nikomu swojej łaski nie odmowi. Dał syna swego na śmierć dla zbawienia wszystkich grzeszników. Nie chce śmierci bezbożnego, ale chce aby się nawrócił, i był zbawion, nie porzuca nigdy człowieka, jeżeli go człowiek nie porzuci pierwszy. Szukają od rana aż do wieczora robotników, którzyby w niego pracowali winnicy. Zkądże tedy pochodzi, że tak mało ludzi zbawionych?

*Punkt 2* **B**O natura jest zepsowana, i ma wielką barzo do złego skłonność, bo sobie nie czyniemy gwałtu, i o to tylko dbamy, abyśmy nasze kontentowali pasy, bo się przywiązujemy do uciech zmysłów, które psują serce. Bo żyjemy według maxym światła, które są przeciwne maxymom Chrystusowym. Bo grzeszymy ustawicznie, a nie czyniemy pokuty, albo ją źle czyniemy, albo czekamy końca życia, abyśmy ją czynili. Bo grzeszyć nie przestajemy, tylko w ten czas, gdy więcej grzeszyć już nie możemy. Bo nie myślimy o Bo-

gu,

gu, nie słuchamy słowa jego, nie jesteśmy posłusznymi przykázaniom jego, bo ná koniec tak umieramy, iakośmy żyli. A że większa część ludzi żyje w grzechach, dziwować się nie trzeba, że większa część także umiera w grzechách.

*Punkt 3.* **B**OG gárdzi przy śmierci tymi, którzy nim gárdzili w życiu. Czart rzadko opuszcza tę zdobycz, którą w ręku swoich przez całe życie miał. Z trudnością opuszczamy w starości złych nátogow, do ktorychśmy się przyzwyczaili w młodości, każdy nisie aż do grobu występki, w ktorych się w młodości swoiey kochał. Przenikając aż do samych kości, i tam się zakrywają odpoczywając z nim pod popiołem, coż potym zadziw, że tak wiele potępionych, a tak mało zbawionych?

O moy Oycze i moy Boże, jeżeli jestem zbawiony, będzie to z samey twoiey szczegulnie łaski, a jeżeli jestem potępiony, będzie to z moiey własney szczegulnie złości. Cożes więcę uczynić dla mnie mógł, a nie uczyniłeś? Nie dostawałoż mi kiedy twoiey łaski? Nie jestże w mocy moiey, abyem przyjął Sakramenta, ktore są sposobami pewnemi zbawienia mego? Czy nie mogęż czynić pokuty we wszelki czas za grzechy moje, ponieważ  
ia

ia czynić rozkazuiesz we wszelki czas? Czy nie mo-  
gęz czynić tegoż, co czyni tak wiele ludzi inszych,  
ktorzy w podobney iako i ia zostaią słabości? O  
Izraelu! leżeli się sam zgubisz, sam tego przyczy-  
ną będziesz, mowi Bog. leżeli się zbawisz, stanie  
się to przez łaskę moję, przez miłosierdzie moje,  
na którym żadnemu nigdy nie schodziło człowie-  
kowi.

## NA SRZODE STAROZAPUSTNA

### UWAGA.

#### O ZAZDROSCI.

**Punkt 1.** **R**Obotnicy zazdrościwi szemráli, że  
Gospodarz iednąko ostatnim płacił ia-  
ko pierwszym.

Coż jest zazdrość? Jest Passya czarna i diabel-  
ska, którą czyni piekło zniebá błogosławionych,  
czyni swoje niebo z piekła nieszczęśliwych.

Jest passya cudowna, którą szuká zawsze swia-  
tła, a cierpieć go nie może, uważa zawsze cno-  
tę, a jasności iey znieść nie może.

Jest passya niespráwiedliwa i nierozumna, kto-  
rá nienáwidzi człowieka że jest dobrym, i ciągnie  
go ná sąd, że jest szczęśliwy i bez grzechu.

Jest passya obrzydliwa, któraby chciała zatrzeć  
i zaszpecić źródło wszelkich dobroci, i zerwać ie-  
dność, którą utrzymuie złączenie náтуры, łaski, i  
chwały.

Li

Punkt



*Punkt 2.* **C**Oż jest zazdrość? Jest passya swawolná, ktorá daie pozew opatrności Bogá, ktorá chce mu odiać rząd swiatá, bo ta czci, i fawory wyswiadcza cnocie.

Jest passya piekielna, ktorey nieszczęśliwość ná szczęściu zawisła cudzym, ktorego sama niema, i ukáranie zmysłow ogniem ktory pali, i robákiem krory gryzie.

Jest passya złośliwa, ktorá biie przeciwko Duchowi S. ktorá się obraża tym, że czyni dobrze ludziom, ktorá wylewa swoją truciznę ná wszystkie łaski, ktore czynią godnymi miłości.

Ná koniec zazdrość jest passya desperácka, choróbá bez lekárstwa, bo przeszkadza bieg łask, z ktorých są obnażeni zazdrościwi, i nie znayduie swego uleczenia, tylko wruinie niewinności.

*Punkt 3.* **C**Zy nie iestżes podległy temu grzechowi? Czy nie trápiszże się szczęściem bliźniego twego? Czy nie cieszysz się nieszczęściem iego? Czy nie żaluiesz, że ma dobrá doczesne? I ten iest pierwszy stopień. Nie żaluiesz, że ma duchowne, iako to rozum, mądrość &c. ten iest drugi stopień. Nie żaluiesz, że ma nádnaturalne, iako to łaski, cnoty, doskonałości, swiętobliwości? Ten iest trzeci. O pyśzny i wyniosły człowiecze, grzech czar-

tow-

rowski opánował cię, uczuiesz też iego karanie. Boy się, drzyi, upokárzay się, ciesz się z dobrá bliźnego tak, iako z twego własnego.

## NA CZWARTEK STAROZAPUSTNY U W A G A.

Nád Złostíą i Mizeryą zazdrościwego.

*Punkt 12.* **Z**Azdrościwy wstydzi naturę, ktorá nie prowadzi tylko do dobrego, i ktorá nie może kochać złego, bo swoje szczęśliwość zakłada ná nieszczęściu i ná żalu bliźnego. Gdy czart kusi ludzi do wszelkich grzechow, pokazuje im zawsze iakąkolwiek uciechę, a zazdrościwemu nic nie prezentuje, tylko gryzotę i żal, co go czyni podobnym do tego złego ducha, który nie jest mizernym, tylko dla tego, że nie może znosić aby drugi człowiek był szczęśliwym, i dla tego zły ná niego, lubo z rąd żadne ná niego nie spływa dobro.

*Punkt 2.* **Z**Azdrościwy jest nieprzyjaciel wszystkich ludzi, i ustawiczną prowadzi wojnę z miłością. Iako tá jest korzeniem wszelkich cnot, mowić się może, że grzech zazdrości, jest Krolem wszelkich grzechow. Tá jest owa okrutna bestya, ktorá pożarła niewinnego Iozefa. Łakomiec niechce dać nic z swoich dobr, ale nie przeszkadza aby in-si byli szczodremi, zazdrościwy nie czyni nic do-

brego, i cierpieć nie może, żeby insi czynili także dobrze. Takie iest monstrum bezbożności i okrucieństwa.

*Punkt 3.* **Z** Azdrościwy grzeszy przeciwko Duchowi Świętemu, przeciwiąc się dobrotliwemu iego udzielaniu, i chcąc koniecznie zatłumić miłość iego. Apostata biie przeciwko prawdzie iego, a zazdrościwy przeciwko dobroci, ieden i drugi obraża tego Ducha prawdy i miłości, co czyni grzech tak wielki, że iakoby odpuszczony być nie może. Insi nie prowadzą wojny, tylko ziedną cnotą, którą im iest przeciwną, zazdrość prowadzi ją ze wszystkimi cnotami, których cierpieć nie może iasności. Czy nie iestżes niewolnikiem, tey passyey diabelskiej? Czy maszże uciechę, kiedy twoi rowiennicy są w ałstymie i honorze? Wy-niesienie ich nie zbijać twoiey odwagi, znizenie ich nie podnosić twego serca? Iestżes pyszny, to i zazdrościwy, niechcesz mieć ani starżego, ani rownego, i ile razy kto podniesie się nád cię, zazdrość rozdziera twoie wnętrzności. O iak zbrzydliwy to grzech, który czyni człowieka mizernego, dla tego, że insi są szczęśliwi, który obraża ich ze wszystkich dobr, i ze wszystkich zasług bliżnego, ktreby do niego należały, gdyby miał cokolwiek miłości.

NA



# NA PIĄTEK STAROZAPUSTNY, U W A G A.

W teyże Materyey.

*Punkt 1.* **Z** Azdrościwy iest naymizernieyszy ze wszystkich rzeczy. Karmi się iaszczurkami, które go zrzą i gryzą, iest chory dla tego, że drudzy są zdrowi, meláncholiczny, że drudzy są weseli. Czy możeć kto, mowi Syn Boski, zbierać jagody między cierniami, albo figi między skalami? Ale możeć kto przeciwnym sposobem zbierać ciernie między gronami win, szukać skał między figami? A to czyni zazdrościwy, zaraża dobro wszelkie, które widzi, cierpi mękę, gdy widzi innych szczęśliwość.

*Punkt 2* **Z** Azdrościwy iest człowiek oddalony od społeczności Kościoła, bo nie wchodzi w ćwiczenie cnoty, a tak mowić się może, że iest wyklęty. Niema części w zasługach Ss. któreby czyniły skarb iego, gdyby ie kochał, ale że kochać nie może cnoty, nie iest uczestnikiem zasług tych, którzy się w nich cwiczą, a zatym iest naygorzszy i naymizernieyszy ze wszystkich ludzi.

*Punkt 3.* **P** Ychą nas oddalá od Bogá, nienáwiść oddalá nas od bliźnego, gniew oddzie-  
lá nas od nas samych, ale zazdrość wydziera nam

Bogá, bliźnego, i nas samych nam samym, bo py-  
 cná, którą iá wywodzi, nienáwiść, którą iá trzyma,  
 smutek, który iá kármí, gniew, który iá páli i za-  
 palá. Poznam (mowi Syn Boski) że jesteście memi  
 Uczniami, jeżeli jeden drugiego kochać będzie, po-  
 znam (mowi czart) że jesteście memi, jeżeli jeden  
 drugiego nienáwidzieć będzie.

Kochay twego bliźnego, wnidź we wszystkie ie-  
 go interessa, ciś się z dobrá iego, smudź się z nie-  
 szczęścia iego, nie zazdrość chwale iego, nie obra-  
 żay reputatney iego. Jeżeli masz miłość, wszystkie  
 te dobra będą twoie, jeżeli niemasz, wszystkie two-  
 ie dobra będą iego, bo Bog przeniesie łaski, kto-  
 rych się sam uczynisz niegodnym.

## NA SOBOTE STAROZAPUSTNA U W A G A

Lekárstwo ná Zazdrość.

*Punkt 1.* **C**Zy trzebaż tego, aby oko twoie było  
 złe, że Bog jest dobrym? Jeżeli kochasz  
 Bogá, będziesz się cieszył z tego, że go cały świat  
 czci, i kochá. Radbym, mowi Moyżesz, aby ca-  
 ły świat był Prorokiem iako iá, i żeby Bog wszyt-  
 kum dał mądrość swoję, i ducha swego. To czło-  
 wiek, który kochá Bogá, i nie szuka, tylko chwa-  
 ły iego. Cieszymy się z szczęścia nászych przyia-  
 ciół

ciot. To ty nie kochasz Bogą, gdy znieść nie możesz, aby go insi czcili i kochali.

Uczniowie Janá Chrzcicielá gniewali się ná to, gdy Iezus chrzcil, i że cały swiat szedł do niego. A Jan S. przeciwnym sposobem cieszył się. A to mowi, pragnienie moje wypełnione, a to zebranie wszelkiew moiey pociechy, trzeba żeby on rośł, a ia się zmnieyszył. Gdy kochać będziesz twego bliźnego, będziesz miał zřąd ukontentowanie, gdy go bårziew szukać i bårziew czcić będą niżeli ciebie. Czy nie powinienżeś go kochać? A za nie jest twoim brátem, i według náтуры, i według łaski? A za nie jesteście iednegoż Kościoła dziećmi? A za nie jesteście iednego ciała członkami? A któż kiedy widział, aby członki ieden drugiemu miedzy sobą zazdrościły? Przeciwnym sposobem gdy jest ieden chorym, żaluie go drugi, gdy ieden jest zdrowym, cieszy się drugi.

*Punkt 2.* **K**ochay się w sobie prawdziwą miłością, a będziesz miał część w szczęściu drugich, bo miłość uczyni cię uczestnikiem dobrá, ktore czyni twoy bliźny. Dobra duchowne nie zmieřzaią się iako cielesne, przez wielką liczbę tych którzy ie maią. Twoy bliźny robi dla ciebie, gdy robi dla siebie samego, byleś był affektem z nim zła-



złączony. Miłość czyni wszystko wpołeczności;  
daie wszystko, nie tracąc nic, a czemuż oko twoie  
też tak złe? Coż za pożytek przynosić ta diabel-  
ska passya, nie czyni krzywdy, tylko tobie samemu.

*Punkt 3.* **B**Adz pokornym, a nie będziesz nigdy  
zazdrościwym. Zazdrość jest corką i sio-  
strą pychy. Nie smuciemy się z szczęścia inšzych,  
tylko dla tego, że z cierpieć nie możemy ani wyśz-  
szego, ani równego. Iak prędko Luciper pokazał  
swoię pychę, pokazał zaraz i swoię zazdrość. Py-  
chá i Zazdrość są grzechy czartowskie, grzeszyć  
nie może, tylko temi dwiema sposobami. Ieżeli  
chcesz bydź tak zły iako on, będziesz tak mize-  
rny iako on.

Mieć nie będziesz nigdy pokoiu w twoim sercu,  
ieżeli nie będziesz pokornym, a gdy będziesz po-  
kornego ducha, cieszyć się będziesz, gdy inšych  
więcey ważyć, więcej kochać, więcej zażywać,  
więcey czcić będą, gdy insi bogatszi, cnotliwsi,  
świętobliwsi, i doskonalsi niżeli ty, będą. Kon-  
tentuy się tym, abyś był pokorniejszy niż oni, a  
bądźiesz bogatszy niż oni.

*Punkt 4.* **I**Ako pierwsi Chrześcianie byli szczęśli-  
wi, iedno tylko serce, i iedną duszę mie-  
li, bo iednym tylko wzbudzeni byli duchem. Do-  
brá

bra wszelkie pospolite były między nimi, bo się kocháli miłością czystą, i nie interessowaną. A zkadzie pochodzą nienawiści, nieprzyjaźni, inspi- cye, niedowierzania, obmawiania, kalumnie, Prá- wowania się, zaboystwa, i wszelkie występki nátu- ry, jeżeli nie z pychy i zazdrości? Miei Duchá Boskiego jako pierwsi Chrześcianie, a znaydziesz szczęście wszczęściu inszych.

Czart kusił i zgubił pierwszego człowieka przez zazdrość, zabił Kaim brata swego Ablá przez za- zdrość, przesładował Esau brata swego Jakubá przez zazdrość, Jozef przedany był przez zazdrość, Saul prowadził śmiertelną wojnę z Dawidem dla zazdro- ści. Żydzi umęczyli Chrystusa z zazdrości. Za- zdrość wprowadziła ná świat śmierć, prowadzi wiel- ką część ludzi do piekła. Czy chcesz być z tey mizerney zazdrościowych sekty? Uważay życie ich, patrz ná ich koniec, uważay mizeryą, zapátruy się ná karanie, boy się abyś nie był w ich kompaniey w piekle, gdzie nie będziesz nikogo nigdy kochał, gdzie nikt cię kochać nie będzie, gdzie żadnego nigdy nie uczynisz dobra, ani też żadnego nie od- bierzesz nigdy.

NA NIEDZIELE MIESOPUSTNA

UWAGA.

Kk

Nád

*Punkt 1.* **I** Ezus sieie dobre myśli w nášym duchu, dobre prágnienia w nášym sercu, które wyprowadzają pokoy, pociechę, i światobliwość. Przeciwnym sposobem nieprzyiaciel iego i nasz sieie kákol, to iest złe myśli i złe prágnienia, które wyprowadzają smutek i grzech. O iak dobre ziaro ciało Chryśtusowe, które przyimuiemy przy komuniey! O iak cudowne wyprowadza owoce, kiedy go dobrym przyimuiemy sercem! Oiaki pokoy, iaká pociechá, iaká radość dla duszy, którą przyimuie náboźnie tego Zbawiciela! Iak dawno słuchasz słowa Boskiego, a czemuż ták málo masz z tąd pożytku? bo to iest ziaro porzucone do nog miiających, to iest, że iesteś nazbyt rozsypany, że daiesz weście do twego ducha wszelkim rodzajom, złych myśli? A za się nie turbuiesz nazbyt dla dobra i wygod życia, a za nie szukasz nazbyt uciech i ukontentowania zmysłów? A za niemasz duszy z kamienia, którą się nie porusza, i owšem zatwardzoná iest we złych nálogach? O iako tá rzecz iest godná boiaźni, o iako powinieneś dać ráchunek za wiele rzeczy, osobliwie za to, żeś pozwolił zatłumić i zagubić, i uczynić niepożyteczne to niebieskie ziaro.

Punkte



*Punkt 2.*

**D**obre serce podobne jest do dobrej ziemi, którą z siebie samej nie wydaie tylko ciernie i głogi, ale gdy ją posieją, bogaty z siebie pokazuje owoc; tak ciało nasze bez łaski Boskiej nie czynić może ani pomyśleć, ieno złego; ale z łaską wyprowadza owoce życia wiecznego. Ziemia sama nie wyprowadza owocu, ani ziarno samo, ale ziarno przyięte od ziemi wywodzi owoc w obfitości; tak serce oddzielone od łaski, ani łaska oddzielona od serca nie wydaia cnot i dobrych uczynków, ale serce zagrzane i umocnione przez łaskę. Odziewa się ziemia i odziera się nie skarzać się. Nie wyprowadza nic, jeżeli nie praciemy koło niej, jeżeli ją aż do wnętrzości nie drzemy. Tak dusza jest nieplodną, jeżeli nie jest pomięszana krzyżami, pokusami, i umartwieniem. Zima jest potrzebna ziemi tak iak i lato, noc iako i dzień, suchość iako i deszcz, czemuż rozumiesz żeś zginął, gdy się znayduiesz w ciemnościach i w suchościach.

*Punkt 3.*

**Z**emia, którą orzemy, którą jest ochłodzona deszczem niebieskim, którą przynosi owoc, odbiera błogosławieństwo Boskie, ale ta, którą ma wszystko to, a nie wyprowadza, tylko ciernie i ośły, jest wzgardzoną, odrzuconą, przeklętą, i na koniec spalona, iak mowi S. Paweł. Ah moy Bo-

że, iako się boię, abym nie podpadł pod to przekleństwo! Jakie staranie miałeś około duszy moiej od tego czasu iak jestem ná świecie? Iak wiele łask uczyniłeś mi, iak wielą deszczow ochłodziłeś ią niebieskich? Iak wiele pracowaleś około niey, siałeś, ogniem miłości zagrzewałeś, a z tym wszystkim nie wywiodła z siebie, tylko występki i grzechy. O moy Boże, nie spuszczażyże ieszcze ná nie twego przekleństwa, poczekaży ieszcze iaki rok, chce wiernie się przyczynić do twoiej łaski, i wywieść owoce w obfitości, ale trzebá trochę cierpliwości, aby się wzdie-  
rość, i doyrzeć mogły.

### NA PONIEDZIAŁEK MIESOPUSTNY

#### U W A G A

○ Godności i Potrzebie Słowa Boskiego.

*Punkt 1.* **B**OG stworzył świat przez swoje słowo i reżolwował się zbawić go tylko przez toż słowo. Odkupił ludzi przez wcielone słowo, i nie zbawi ich, tylko przez toż słowo opowiedziane. Duch S. wprowadzony iest w serce Boskie, i w serce ludzkie, w serce Boskie przez słowo wewnętrzne, w serce ludzkie przez słowo powierzchowne.

Mowi Iezus przez usta Káznodziei, on oświeca rozum, on zagrzewa serce, on porusza ięzyk. Odziewa się głosem słowa iego, iako wyszedł z żywota

Panny

Panny przenajświętszey odziany ciałem. Ggy czy-  
tasz Xiążkę iaką nábożną, słuchać powinienes Bo-  
gá, który mowi do ciebie przez tę Xiążkę. Słowo  
iego nápisane iest Sakramentem zbawienia, ktorego  
litera okrywa Iezus, bo ich iest duchem i zmysłem.  
Słowo nie stworzone łączy się do słowa stworzonego,  
aby weszło w serce i poświęciło ich. Co za bezboż-  
ność lekce ważyć ten Sakrament, rzucać pod nogi  
Syná Boskiego, rozlewać i profanować krew iego?  
To ty czynisz, gdy gárdzisz słowem iego.

*Punkt 1.* **O** Wieczki moje słuchają głosu mego,  
mowi niebieski Pasterz. Nie iesteś tedy  
owieczką Chrystusową, ieżeli nie słuchasz głosu iego.  
Serce twoie nie wyprowadzi tylko ciernie i chwasty,  
ieżeli tego niebieskiego nie przyjmie ziarná. Szcze-  
śliwe wnętrzości, które nosiły ciało wcielone! szcze-  
śliwsze serce, które przyjmuie to ciało opowiedzia-  
ne, które zamyká w swoim łonie, i daie mu życie!  
Ale nieszczęśliwy ten, który ie zabija i tłumi przy  
urodzeniu iego, gorszy iest niż Herod, który chciał  
ie zamorzyć.

O Boże! Siłaż razy chciałem ia tego, siłaż razy  
przeszkodziłem, aby się Iezus nie urodził w sercu mo-  
im, siłaż razy zadusiłem go, poczuwszy go przez ie-  
go święte słowo? Przyjmuie to niebieskie ziarno, a



nic nie wyrodzi ani w sercu moim, ani w duchu moim. Pożywam tego chleba niebieskiego, a żadnego z tego nie mam pożytku, słucham tego słowa Boskiego, a nie nawracam się.

*Punkt 3.* **S**łowo Boskie psuie tego, którego nie nawraca, żłetemu czyni, któremu nie czyni dobrze. Potępia tego, którego nie zbawia. Zadaie śmierć temu, którego nie uzdrawia. Coż czynić tedy będę, zbawionym bym być nie mogę, jeżeli słuchać nie będę, potępionym będę, jeżeli słuchając pożytku z niego nie mam? Trzeba tedy konieczne abym go słuchał, i z niego pożytek miał.

## NA WTOREK MIESOPUSTNY

### UWAGA.

### O ŁAKOMSTWIE.

*Punkt 1.* **B**ogactwa oszukiwające tłumią ziarno Boskie. Staranie abyś je utrzymał, boiażn abyś je nie stracił, żal gdy je stracisz, są to ciernia, które przeszkadzaia temu niebieskiemu ziarnu aby się nie podnosiło, aby nie rośło, aby pożytku nie czyniło. Jeżeli pragniesz z passją ziemskich, dobra niebieskie stracisz, nie wyciągniesz z pracy twoiej tylko ciernie, które cię trącić będzie w czasie i w wieczności.

*Punkt 2.* **A**komicz niema wiary, ponieważ ma  
zda-

zdania przeciwne Ewangeliey. Deklaruie Iezus ubogich za szczęśliwych, a łakomiec ma ich za mizerakow, deklaruie Iezus bogaczow za mizernych, a łakomiec ma ich za szczęśliwych. Gdyby miał ubogich za szczęśliwych, niechciałby bydź ubogim, gdyby miał bogaczow za mizernych, czy chciałżeby bydź nim? Biie wiara przeciwko passyey łakomego, a passya łakomego biie przeciwko wierze, abyśmy zachowali iedno, trzebá stracić drugie. Ieżeli tedy chce zachować wiarę, powinien się zaprzecć passyey.

*Punkt 3.* **L** Akomiec nie spodziewa się dobr przyszłego życia, bo iakoż się ma spodziewać tego, czemu nie wierzy? Ieżeli wierzy, że prawdziwe bogactwa są w niebie, a czy nie pracowałżeby około tego, żeby ich mieć mógł, za iedno mu jest, czy jest Bog, albo czy go niemasz, bo nic ani słyszy o nim, ani trzyma.

Czegoż się spodziewać ma ieden bogacz, ná korego skárzyć będą ubodzy przed Bogiem! Czy nie jestże Bałwochwálcą swoich pieniędzy? Czy nie poświęcać im wšzytkich myśli swoich? Czy nie ułtawiać ná nich szczęścia swego, i ostatniego końca? A nie pokładać wšzelkiey w nim swoiey nádziei? Patrz żebyś nie był z tych bezbożnych, z tych niewiernych

rnych, z tych bałwochwałcow. Ktoreż są twoie myśli? Gdzieś się skłaniają twoie pragnienia? A na coż tak wielkiej zażywasz pracy?

*Punkt 4.* **N**A cożci się przyda, że zbierzesz tak wielkie dobra, a to przybędzieć starania, kłotni ducha, myśli niepokoiu? Głupcze, szalony, umrzesz tey nocy, a komuż się dostaną twoie skarby, a coż poniesiesz na drugi świat z dobr twoich, z twoich wielkich dziedziw. Trzebá będzie porzucić worki nápełnione złotem i srebrém przy drzwiach śmierci, wnieść nie będą mogły wielbłądzi z swymi garbami przez drzwi tak ciasne. O iak iest człowiek głupi, że się potępia dla dobra, ktorego zażywać nie będzie nigdy. O iako serce iest łakome, ktore na Bogu niema dosić! O iako bogáty iest nieszczęśliwy, gdy pracuje dla inszych, a nic nie czyni dla siebie.

## NA SRZODE MIESOPUSTNA

### U W A G A.

W teyże Materyey.

*Punkt 1.* **N**Ic niemasz gorszego, mowi Duch S. iako łakomy. Niema ten żadney miłości, bo tám iest serce iego, gdzie iest skarb iego. Czy możnasz rzecz służyć dwiema Panom? Czy możemyż kochać i Bogá i pieniędzy? Łakomstwo iest przeciwne miłości, pragnienie bogáctw iest nieskonczone



czone, całe to zwykło opanować ſerce, ani podzia-  
łu nie zcierpi. O iak rzecz ieſt trudna wielki uczy-  
nić zarobek nie czyniąc wielkiej nieſprawiedliwo-  
ſci? Ten, który ſię chce z bogaćć, bierze wſzyt-  
ko to, co wziąć może, a nie oddaie nic co wziął.  
naturą kontentuje ſię małą rzeczą, ale paſſya ieſt  
nienaſyconá, ani zakłada gránic ſwemu prágnie-  
mu, zarobki ſłuſzne ſą późne, wielkie zarobki ſą  
zwyczajnie wielką krádzieżą, i zgromadzoną nie-  
ſprawiedliwoſcią. Iakoż tedy łakomiec może ſię  
zbawić, kiedy niema ani wiary, ani nádziei, ani  
miłóſci.

*Punkt 2.* **L** Akomiec nie zna ſwoich grzechow, ták  
ieſt ſwoją zaſlepiony paſſyą. Ieżeli zna  
ie, nie czyni za nie pokuty. Wſzelkie ſzarpaniny  
zdadzą mu ſię ſpráwiedliwe i niewinne. Wydarte  
wody zdadzą mu ſię ſłodſze, niżeli te, których za-  
żywać może. Ztrudnoſcią oddajemy to, czegoś-  
my z trudnoſcią doſtąpili. Iako wſzytkie paſſye  
przyczyniają ſię do wydarcia, wſzytkie chodzą o-  
koło obrony ſwoiej. Tym czáſem nie oddawszy  
coś wydarł, ſpodziewać ſię nie trzeba odpufzcze-  
nia.

*Punkt 3.* **U** Ważay, ieżeli twoie ſerce nie ieſt nie-  
wolnikiem tey paſſyey. Otworz twoie  
Ll skrzy-

skrzynie, a obacz ieżli przy p eniędzach twoich nie  
znayduie się serce twoie. O moy Boże! (mowi ie-  
den Święty) Niechże nie będę męczony i roze-  
rwany dla dobra tego świata, bo wieśz Panie gdzie  
moy skarb schował. A trzebaż się potępić dla te-  
go, abyś zbierał ciernie, któreby cię kłóto, i kto-  
reby twoie krwawiło serce? Nicosmy nie przynie-  
śli ná ten świat, i pewnie nic z niego nie wyniesie-  
my. Szczęśliwy ten, który kontentuiie się Bo-  
giem: Nieszczęśliwy ten, który się kontentować  
nie może Bogiem. Złoto i srebro są Bogowie Po-  
gańscy, ale Bog niebá będzie iedynym moim Bo-  
giem. W tym ia mam nádzieję, dla tego pracuję,  
ná tym zakładam odpoczynek moy. Szukay przed  
wszytkimi rzeczami Kroleśwa iego i sprawiedliwo-  
ści iego, a ná niczym, czegoć tylko potrzebá,  
schodzić ci nie będzie.

## NA CZWARTEK MIESOPUSTNY

### U W A G A.

### O UBOSTWIE.

*Punkt 1* **A** By słowo Boskie miało pożytek w fer-  
cach naszych, trzeba oderwać od nie-  
go ciernie, któremi iest prágnienie bogáctw przez  
miłość ubóstwa. Ubogi w duchu nie báwi się ni-  
czym, ubogi w sercu nie prágnie niczego, konten-  
tuie

tuie się, byle miał co potrzebá, mało rzeczy nie-  
doſtaie ubogiemu który ieſt kontent: wſzytkiego  
niedoſtaie bogátemu łakomemu. Małą się rzeczą  
kontentuie potrzebá, nic nie ieſt doſyć łakomemu.

Iako człowiek ieſt bogáty, który ma Bogá, ia-  
ko człowiek ieſt ubogi, który ſtracił Bogá! Iako  
człowiek ieſt ſzczęśliwy, który nie prágne tylko  
Bogá, iako człowiek ieſt mizerny, który się nie  
kontentuie Bogiem. Wſzytkie rzeczy nieſtanowią  
się tylko wniczym, Bog nie może nápełnić ſercá,  
ieżeli nie ieſt próżne. Będzieſz miał wſzytko, gdy  
nie będzieſz nic prágnał, będzieſz opływał we wſzyt-  
kim, gdy nic nie będzieſz miał.

*Punkt 2.* **P**Owiadaſz że ieſteś bogáty, i że nie  
potrzebuieſz nic, a nie widzisz, mowi  
Pan naſz: że ieſteś ślepym, ubogim, i mizernym.  
Który mowi o człowieku bogáty, mowi zwyczaj-  
nie o człowieku, ktoremu niedoſtaie wſzytkiego. Nie  
ma ani wiary, ani nádziei, ani miłoſci, łagodnoſci,  
cierpliwoſci, miłoſierdzia, pokoiu, pociechy, i po-  
kory. Sami tylko ubodzy w duchu chełpić się mo-  
gą, ieſtem bogáty, nie potrzebuie nic, nie prágne  
nic, bo mam doſyć ná Bogu.

*Punkt 3.* **O**Zbawicielu moy, iako ieſt bogáte dzie-  
dzictwo uboſtwo! Iak wiele czynisz do-



brego tym, ktorzy wszystko porzucaią dla miłości twoiej? Tám jest skárb Ewangeliczny, który czyni człowieka szczęśliwym, i który prowadzi człowieka aby wszystko sprzedał cokolwiek ma, aby go kupił. Ktoż się będzie bał aby zbłądził idąc twoim śládem? Możeż się kto ubodzey urodzić, iakoś się ty urodził? Możeż kto ubodzey żyć, iakoś ty żył? Możeż kto ubodzey umrzeć, iakoś ty umarł?

Byleś bogáтым, a teraz stałeś się ubogim, ia ie-  
stem ubogim, a chcę zostać bogáтым, wszystko mia-  
łeś, a chciałeś abyć schodziło ná wszystkim, ia nie-  
mami nic, a niechcę aby mi schodziło ná czym? A  
iaż to oszukiwam się, czy ty jesteś w błádzie? A iac  
to jestem iako ieden heretyk, gdy mam za szczęśli-  
wych tych, ktorych ty dekláruiesz mizernemi, a  
mam za mizernych tych, ktorych ty masz za szczę-  
śliwych.

### NA PIATEK MIĘSOPUSTNY

#### U W A G A

O wielkim Starániu około zdrowia własnego.

**Punkt i.** **I** Ak kochasz się sam w sobie? Iakie stará-  
nie masz o ciełe twoim? Mizernie życie  
czy godneż jest tego pieczotowania, abyś ie utrzy-  
mał? Coż za interes masz abyś żył tak długo? Al-  
bo się boisz, aby świat nie zginął z tobą? A za nie  
jest dosyć mizeryey wżyciu, abyś ie sobie obrzy-  
dził

dził? A czemuż się tak obawiasz, abyś go nie stracił? Czy jestże rzecz słuszną, aby Krol myślał o koniach, tak dalece żeby ich sam leczył? Co za zabawa duchowney i niesmiertelney, aby ustawicznie bawiła się w słayni przewracając gnoy, i czyniąc usługę ciału swemu. Któryż niewolnik jest, żeby nie był rad, gdy kaydany jego są połamane? Choroba łamie kaydany, które czynią duszę twoję niewolnicą twego ciała, a ty się turbujesz, a je umacniasz, a ty ich pomnażasz, prawdziwy Chrześcianin tak sobie w twojej dżskurwie chorobie: albo ozdrowieję albo nie? leżeł: ozdrowieję tym gorzej, jeżeli umrę tym lepiej, bo Chrystus jest moim życiem, a pożytek mam z śmierci; A także ty dżskuruiesz? A tegoż ty pragniesz?

*Punkt 2.* **C**Horoba jest straszna ludziom nikczemnym, a ludzie godni gąrdzą nią, życzą iey Chrześcianie, bo daie okazać aby cierpieli dla Boga, aby mu wyrażali miłość swoją, aby mu poświęcali życie swoje, aby się zbliżała do wieczności, gdzie się skłaniają wszelkie prągnienia. Iak jest rzecz trudna złączyć światobliwość z zdrowiem, iak dusza zwyczajnie jest słabą w ciele, które jest mocne, iako jest chorą w ciele, które jest zdrowe? Iak cierpi wiele w ciele, które nie cierpi nic! Dla tego Święci

owi

owi, którzy mieli zdrowe ciało pśowáli go wielką pokutą, ale ty barziefy kochasz to i wolisz aby dusza twoja była chorá, niżeli ciało. Nie myślisz tylko abyś uzdrowił ciało, a niedbasz o to, aby dusza uzdrowiona była. Szanujesz zdrowia twego, choć z szkodą chwały Boskiej, zbudowania bliźniego, porządku zgromadzenia, które mieszasz przez twoje osobliwości i delikackie życie.

*Punkt 3.* **B**Og tylko sam jest ostatnim końcem człowieka, do niego samego powinniśmy stosować wszystkie nasze myśli, wszystkie nasze pragnienia, wszystkie nasze intencye, i wszystkie nasze uczynki. A ty delikatny Chrześcianinie wszelkie starania twoje, wszelkie duszy twoiej poruszenia do twego naciągasz zdrowia, czy nie boisz się się zakładać ostatni koniec twój w stworzeniu, czy nie jesteś z tych złych, o których mówi Paweł S. Jest wiele takich, o którychem mówił z tobą często, i o których mówię i teraz. zalawszy się łzami, którzy się pokazują nieprzyjaciółmi Krzyża Chrystusowego, którzy będą mieć na koniec potępienie, którzy brzuch swój mają za Bogá, chwałę swoją wstydzie własnym zakładają &c. *Philip. 3.* A nie czyniszże Bogá twego z ciała twego, kiedy nie myślisz tylko o tym, abyś go ukontentował, kiedy tak szkrupulatnie myślisz o wszyst-



O wszystkim tym, co mu może szkodzić, albo pomodze? Który iesteś tak delikatny około potraw, który tak barzo się boisz, abyś siebie nie diskommodował, który uciekasz od pracy, który się dispensujesz we wszystkim, i który barzciey słuchasz ordynasów Doktorskich, niżeli maxym Ewangelicznych?

*Punkt 4.* **C**l, którzy się bawią nazbyt staraniem około zdrowia swego, pokazują że nie nazbyt wierzą w opatrność Boską, albo że wątpią, że ona pomaga naszym potrzebom, że ma staranie o nasz ym ciele, tak iako o naszej duszy. Chce prądwa Bog abyśmy sobie pomogli, ale niechce abyśmy się zbyt do życia przywiczowali, i żebyśmy się nie tak kłócyl i szukając lekarstw w indispozycyach naszych. Naybiegleys i Doktorowie znać nie będą twoiey choroby, ieżeli im Bog nie objawi, nie dadzą należytych lekarstw, ieżeli ich Bog nie naucz y, lekarstwa nie uczynią swego skutku, ieżeli im swoiego nie da błogosławieństwa. Więc przeklina tego, który wspiera się na ciele i krwi, a który niema ufności w nim, pozwalá aby się Doktorowie mylili, aby przeciwne chorobie twoiey náznaczali lekarstwo. Cz yni zawsze chorymi tych, którzy nazbyt kochają zdrowie, i którzy szukają osobliwych sposobow, aby go konserwowáli.

Czy

Czy nie jesteś z tych ludzi? Zażywasz-że dobrze zdrowia, czy strachasz-że chorob, przez ukaranie, którego zażywasz nad ciałem twoim? Nie jesteś nazbyt melancholicznym w twoich niedyspozycjach? Znosisz-że je cierpliwie? Iednakoż dbasz-że- byś żył, albo żebyś umarł? Czy kładziesz się iako za iedną ofiarę, którą Bog położył na świecie, aby była oddana na chwałę jego? Naśląduy Chrystusa, który był iedną ofiarą na ziemi, a ta była ofiarowana przez ustawiczne męki. Prowadzono go na śmierć iak owieczkę, i iako spokojnego bąranką, który nie mówi, lubo mu strzygą wełnę. Bądź-że iedną owieczką, bądź-że iednym bąrankiem, pozwalay abyć brano wszystko cokolwiek masz, i nie skarż się, niech cię zabijają, i nie mów słowa. O iakoś szczęśliwy że masz ciało, którego możesz uczynić Bogu ofiarę.

## NA SOBOTE MIESOPUSTNA

### U W A G A.

O Szczęściu PANNY Przenayświętzey.

*Punkt 1.* **M**ARYA jest dobrą ziemią, którą włożyło swoje przyjęła słowo przedwieczne, którą podniosła to ziarno niebieskie, i ubogaciła cały świat owocem, który wywiodła. Jest to ziemia Panińska, którą wyprowadziła drzewo żywota, do  
cze-

czego się ręka ludzka nie przyczyniła, tak iako do stworzenia raju ziemskiego. Kłaniamci się pełna łaski, Pan jest z tobą, jesteś błogosławiona między niewiastami, i błogosławiony owoc żywota twego.

*Punkt 2.* **S**zcześnieśliwa jest MARIA, że poczuła w żywocie swoim Syna Boskiego, szczęśliwsza, że go poczuła przez wiarę w duchu swoim, najszcześnieśliwsza, że go poczuła i w ciebie i w duchu. Dwoiako jest Matką słowa, bo mu dała dwoiakie życie. O gdybym ja mógł mu je dać w sercu swoim? Ale na mnie to samym należy, bo on tego pragnie, bo on to przenosi nad swoje życie cielesne, bo dla tego umarł, aby żył w sercu moim. Przez to urodzenie stał się bratem, siostrą, i Matką Chrystusową.

## NA NIEDZIELE ZAPUSTNA

### U W A G A.

Nad Ewangelią tegoż dnia.

*Punkt 1.* **J**ezus w tym czasie nie mówi, tylko o swoich bólach, a świat nie mówi, tylko o swoich uciechach. Jezus rozmawia o swojej męce z Uczniami, a świat nie chce go słuchać, nie chce o niej myśleć. Pamięć męki czyni szczęśliwość Świętych, mówią o niej Mojżesz i Eliaż na gorze Thabor, ludzie dobry nie mówią na ziemi, tylko o zbytłych bólach i obelgach, a źli brzydzą się nimi. Nie rozma-

Mm

wiają



wiają, tylko o zbytnich uciechach, rozkoszach, bänkietach. O słodki Iezu, iako jest mało ludzi, którzyć teraz asystują! Idziesz sam do Jeruzalem abyś cierpiał, a ludzie biegą do Babilonu, aby się tam cieszyli. Poydę ia za tobą wszędzie, gdziekolwiek się obrocisz. Wolę płakać z tobą, niżeli się śmiać i cieszyć z światem.

*Punkt 2.* **S**łyszac ślepy jeden, że Chrystus szedł tamtędy z całej siły woła: Iezusie synu Dawidow, zmiłuy się nademną. Iako tá modlitwa jest piękna! Iaką ma moc nād sercem Iezusowym! Ták jest, żywo nią tchnięty, że się czuie nią obowiązany aby zawołał tego ubogiego człowieka, i spytał go czego chce, rezolwowałszy się uczynić dla niego wszystko, czego-kolwiekby pragnął, czegoż chcesz, abym-ci uczynił? Iakoby mówił, nie mogąc nic odmówić. O Dobroci Boská, którą pytasz człowieka co chce, abyś mu uczyniła. Do nas-ci to należy mówić z świętym Pawłem, coż chcesz Panie abym uczynił? Ale ah znayduje się ták wiele ludzi dobrych, którym Bog obliuguie się pytać, coż chcesz abym ci uczynił? A iako jest mało tákich, którzy mówią z Apostołem: Panie, coż chcesz abym uczynił?

*Punkt* **I**dziesz do S. Stołu; idzie Iezus przez ręce Kapłánskie do twego serca, mowże mu z wiarą i nábożeństwem tego ślepego: Iezu synu Dawidow, zmiłuy-

zmiłuy się nademną. Iezusie synu Maryey, mney politowanie nademną. A za to slowo nie jest mile, a za przymiot nie jest sławnieysz i chwalebnieysz Synowi Boskiemu, gdy go nazywasz synem Maryey, a niżeli synem Dawida. Bez wątpienia mówić do ciebie będzie, coż chcesz abymci uczynił. Nie mogęć nic odmowić, ponieważ zakładasz imię i kredyt moiey Matki Przenajświętszey? Czegoż żądasz odemnie.

Panie, niechże przeyrzę, niech ciebie poznam, niech poznam siebie. Niech poznam dobroci twoie, niech poznam złości moie. Niech poznam doskonałości twoie, niech poznam defekta moie. Niech poznam że ty jesteś wszystkim, i niech poznam, że ja nie jestem niczym. Panie, jestem iednym ślepym, sam niewiem, czego pragnę. Proszę abym przeyrzał, abym kosztował, abym czuł, czy iestże mi to potrzebna? O słodki Iezu, uczynże to dla mnie o co cię prozę, nie żebym widział, ale żebym cię chwalił, ale żebym cię kochał. Uczyn mię pokornym, cierpliwym, skromnym, miłości pełnym. Uczyn mię człowiekiem według serca twego, abym wypełniał wszelką twoię wolę. Czyn wolę twoię, a nie moię, uczyn ná koniec abym cię poznał, abym cię kochał, abym cię chwalił, i abym cię wielbił w czasie i w wieczności.

## NA PONIEDZIAŁEK ZAPUSTNY U W A G A.

○ Nienawiści Światá.

*Punkt 1.* **T**rzebá gárdzić światem, trebá nienáwdzić świat, trebá uciekać od światá w wszelki czas, ale osobliwie w terazniejszy, kiedy się oczywiście pokazuje nieprzyjacielem Chrystusowym.

Trzebá gárdzić światem, bo iest oszukiwającym, obiecuie wiele, a nic nie trzyma z tego co obiecuie. Uciechy iego nie są prawdziwe, bo nie są stałe, nie są czyste, nie są trwałe, nie mogą ukontentować ducha, nie mogą nápełnić serca, w ten czas od nas odemkną się, gdy ich zażywać myślemy. Iak wiele niesmaku dają duszy, iak wiele niepokoiu duchowi, iak wiele kłopotow i gryzienia sumnienia! Czy miałżeś kiedy pokoy przez wszytek czas, ktorys służył światu? Czymże się skończą te uciechy, te bańkiety złych? Popiołem śmierci, i pośtem wiecznym, ktory obserwować będzie trebá w piekle.

*Punkt 2.* **T**rzebá nienáwdzić świat, bo iest nieprzyjacielem Chrystusowym, niewolnikiem czartowskim, tyrannem cnoty, Panem, Oycem, i utrzymującym wszelkie grzechy. Ten, ktory kochá świat, wierzy maxymom światá, boby go też inaczey nie kochał. Nie wierzy tedy Ewangeliey, ktorá mu przeci-

wna



wna jest. Jest Chrześcianinem w imieniu, a nie wiernym w sercu. Czarcie wierzą w Boga, i ta wiara bojaźń im czyni, a postaremu nie wierzą w Boga, bo nie czynią woli jego, co ich czyni nieszczęśliwymi.

Światowy człowiek wierzy że jest Bog, tak jako czart, ale nie wierzy w niego, kiedy nie jest posłuszny przykazaniom jego, a to jest co go czyni gorszym nad czarta, bo czart wierzy i drzy, iako mówi S. Jakub, a światowy człowiek wierzy że jest jeden Bog, a żartuje z niego. Słowem jednym, ktokolwiek jest przyiacielem światą, deklaruje się nieprzyiacielem Boga. Ktorą stronę obierzysz, chcesz być nieprzyiacielem Jezusa albo czarta?

Trzeba uciekać od świata i duchem, i sercem, i ciałem jeżeli można. Kompania jego jest niebezpieczna, maxymy jego są obrzydliwe, zwyczaje jego są szkodliwe, przykłady jego są gorzkie, schadzki jego są zarażające, dependenci od niego są pyszni, łakomi, cielesni, zdraycy, wiarołomcy, i nieprzyjaciele Bosc. Świat jest osądzony, świat jest potępiony, świat jest przeklęty, świat jest exkomunikowany. Uciekać tedy trzeba od jego kompaniey, i nie powinniśmy do niego uczęszczać, lepsza rzecz jest, aby cię nienawidzili źli, a niżeli żeby cię kochali. Jeżeli jesteś z świata, mówi Pan nasz, umrzysz w twoim grzechu.

## NA WTOREK ZAPUSTNY UWAGA.

O tymże.

*Punkt 1.* **D**La czegoż chcesz kochać świat? Albo on cię stworzył? Albo on cię odkupił? Albo on cię ma zbawić? Jezus mówi że nie jest z tego świata, a ty mówisz że jesteś z niego, a zatem nie jesteś Uczniem Chrystusowym. Toś nie porzucił świata, kiedy cię chrzczono? Zaparłeś się go jeszcze przed mieniem rozumu, a teraz gdyć rozum przyszedł, kochasz go? Zaparłeś się go nie mając wolności, a teraz kochasz go wpieraię zosiłając wolności? Pewnie tym pokazujesz, że gdybyś był miał rozum i wolność kiedy cię chrzczono, niechciałbyś być przyjać Chrztu.

*Punkt 2.* **I**Ezu Panie mój, iako świat ma wiele swoich adoratorów, a ty masz tak mało sług, świat oszukiwa tych wszystkich, którzy mu służą, a przecie każdy cisnie się do jego usługi! Ty jesteś wiernym, zdradzić nie możesz nikogo, a nikt do twoiey nie gárnie się usługi! Coż zyskam ná usługę świata! Coż za nagrody spodziewać się powinienem? Czy pocieszysz mnie przy śmierci moiey? Czy obronisz mię przy śmierci moiey? An zdrayca w naywiększey potrzebie opuści mię, i zosiławi mię w mocy wszystkich moich nieprzyjaciół.

Punkt

*Punkt 3.* **N** Aypierwsza cnota Chrześcianina jest ta, a-  
by gárdził światem, i świat nim, mowi Hie-  
ronym święty. Mowze tedy z Świętymi, nie jestem z te-  
go świata, nauczyłem się gárdzić nim, a nie adorować  
go, wolę bydź małym z pokornym Iezusem, a niżeli  
bydź wielkim w oczach świata. Wolę płakać z Iezusem,  
a niżeli cieszyć się z światem. Wolę bydź ubogim, i  
żyć w niedostatku z Iezusem, a niżeli wszystko  
mieć z światem..



UWA-



# UWAGI

CHRZESCIANSKIE.

Ná Uroczystości

SWIĘTYCH.

Począwszy od Adwentu, aż do Popielcu.



Ná Uroczystość

SWIĘTEGO.

JĘDRZEIA .

XXX. NOWEM

# UWAGA

NAD

ZYCIEM i SMIERCIA IEGO.

I.

1. Jędrzey S. jest naznaczony od Bogá, żeby był  
nayıpierwszym Uczniem Chrystusowym, i nayı-  
pierwiey opowiadał Ewangelią. Ktożby to był rozu-  
miał, widząc ubogiego rybaká, prostaká, i nic nie u-  
mieiącego? Nikogo sobie nie waź lekce. Ten, ktore-  
go sądzisz tak surowo, może bydź twoim sędzią w nie-  
bie. Ten, ná ktorego i patrzeć niechcesz, może bydź,  
że będzie świętym, ktorego musisz czcić i wzywać.
2. Jędrzey S. disponuje się do łaski Apostolstwa  
przez życie czyłte i niewinne, i przez prągnienie  
wielkie dośłapienia łwiatobliwości, bo się stał Uczniem  
Janá Chrzciciela, słuchał kazań iego, i ustyszawszy od  
niego, że Iezus był báránkiem Boskim, który gładził  
grzechy świata, przyszedł do niego, aby się nauczył  
drogi zbawienney. Mieyże i ty wielką żarliwość two-  
iey doskonałości, podday się pod rząd Mistrza dobre-  
go, i mądrego Direktora, poprowadzi cię ten do Iezu-  
sá, byleś tylko chciał bydź pokornym i posłusznym.
3. Jędrzey S. pytał się Iezusá: Panie, a gdzieś jest  
twoie mieszkanie? Odpowiedział mu Iezus, podź  
a patrz. Aż zaraz idzie za nim z drugim Uczniem, i  
ustawicznie zostają przy nim. O co tam za rozmowy  
były między nimi? O iak wielkie iego szczęście, że  
mógł konwersować z synem Boskim, i dni trawić całę  
wkompaniey iego! Pytay się Iezusá, Panie, a gdzie ty  
miesz-  
Nn

miejszkasz, a odpowiedź że niebo jest jego Pałacem, ziemia podnożkiem jego, że mieszka w naszych Kościołach wprzenajświętszym Sakramencie ołtarza, że mieszka w czystym sercu, w obojętności milczenia. Podź a obacz. O iako szczęśliwa dusza, którą się oddała od kompaniey świata, aby się bawiła i konwersowała z Iezusem! Konwersacya tá jest miła, rozmowa jest wdzięczna, nie tęskniemy z nim, byleśmy tylko nie kochali, tylko jego. Podź jeszcze raz, a czyn to, coć rozkaż.

4. **O** Desławszy Iezus Ucznia, który był przejęty rozmową co ią miał z nim, potyka brata swego Szymona, i z wielką mowi do niego pociechą: Należliśmy Mesyasa, i zaprowadził go do Iezusa, który mu dał imię Piotra, wszak widzisz, że żelazo dotknięte od Magnesa, pociąga drugie żelazo? Kto znajduje Iezusa, ten mu przyprowadza i Uczniów. Ci którzy kochają Boga, wielką mają żarliwość, dla zbawienia bliźniego. Kochaszże Chrystusa? Czy przyprowadzasz mu Uczniów? Czy nie jesteś owym, który zazdrości dobra i pożytku duchownego innym? Czy nie smęcisz się z tego, gdy widzisz braci twoich idących do Iezusa, miasto tego żebyś mu ich prowadził? O serce moje, gdyby cię Bog poruszył, poruszałobyś ty innych, gdybyś miało ducha jego, udzielałobyś go innym



szym, gdybyś miało miłość i gorącość i nabożeństwo, pobudzałobyś do wszystkiego tego inszych.

5. **S**więty Jędrzey łowi ryby, leżus go woła, a on porzuca wszystko, i idzie za nim. Nie prosi o czas, aby mógł rozrządzić dom swoy. Nie wymawia się swoją professją i potrzebą wktorey zostawał, aby zarabiał dla życia swego. Nie zachował dla siebie żadney części dobr, ani pytał gdzie poydzie, co czynić będzie, gdzie się obroci, ale porzucił wszystko, i poszedł za Panem ochotnie ná oślep i statecznie aż do śmierci. Cudowny przykład ubóstwa i posłuszeństwa.

6. **O**d iak dawnegoż czasu woła cię leżus, i mówi do serca twego, podz zamną. Porzuć te prożności świata, oddał się od tey gry, od tey uciechy, od tych kompaniey niebezpiecznych, poszarp owe pęta, owe sidła, owe zasadzki, które cię w niewoli trzymają czartowskiey. Podź zamną do wieczernika, do ogrodu Oliwnego, ná Kalwaryą, ná Krzyż, wstępuy w kroki moje, naśladuy przykładow moich. Od dawnegoż czasu woła cię przez swoje światła, przez swoje nátechnienia, przez poruszenia wewnętrzne, przez czytania dobrych Ksiąg, przez głos Spowiedników i Kaznodziejow. Zkądże pochodzi że za nim nie idziesz? A coż ci jest przeszkodą? Czy nie boisz się aby więcey cię nie szukał? Gdyby był S. Jędrzey nie był posłuszny owemu

głowski, gdyby był zwłókt, i nie poszedł za Iezusem, czy byłżeby był Apostołem? Czy byłżeby był Kaznodzeią, byłżeby był świętym, byłżeby był zbawionym? Łaski są przywiązane do powołania, a powołanie jest to nátechnienie, które prędko mija, a które się często nie wraca. Podźże tedy za Iezusem, wszystko porzuć, abyś mu służył, podź za nim prędko, podź odważnie i statecznie. O Iezu Panie mój, poydę za tobą wszędzie, gdziekolwiek się ty obrocisz.

7. **S** Więty Jędrzey wiernie wypełnił swoy urząd, opowiadał Ewangelią, i wielką liczbę ludzi dusz náwrocił, umarł za obronę wiary, umarł ná krzyżu iako iego Pan, iak prędko obaczył krzyż zdaleká mówił do niego: Skłaniam-ci się krzyżu drogi, któryś nioś ciało Paná mego, kłaniam-ci się prággnienie serca mego, i celu wszystkich moich affektów. O dobry krzyżu, ktoregom tak dawno prágnał, którym kochał tak szczerze, ktoregom ustawicznie szukał, i który mi ná koniec jest nágotowany! Nie zbraniayże się tego, abyś nioś służę, któryś nioś mego Bogá i mego Paná, przyimiy mię tak ochotnie, iako ia przychodzę do ciebie, i odday mię temu, który dla mnie do ciebie przybity umarł.

8. **C**zy kochasz krzyż Iezusów? Czy szukasz go iako naywiększego skarbu? Czy cieszysz się zna-  
la-

laczego go? Nosisz go wesoło? Czy nie boisz się, abyś był od niego oddalony? Iako? to się go boisz, to od niego uciekasz, rzucaś go pod nogi? Skarzysz się i szemrzesz przeciwko Bogu, któryć go na ramię włożył? Ah nie jesteś Chrześcianinem, nie jesteś Uczniem Jezusowym, ani Apostołem jego, nie jesteś utwierdzoney duchem jego, nie poydziesz do niebá, nie będziesz zbawionym, bo wszyscy Chrześćianie powinni być ukrzyżowani.

9. **P**Odźmy bracia moi, podźmy za IEZUSEM na Kálwaryą, pomożmy mu nosić krzyża, włożmy na ramię nasze tę piękną chorągiew wiary naszej, i nie bądźmy tak nikczemnymi, żebyśmy odstąpili Hermana naszego, który idzie przed nami niosąc krzyż swój. Klaniaymy mu się z głębokiem respektem, przycisnijmy go z pociechą, nożmy go przynamniey z cierpliwością, a Bog cierpliwości i pociechy nie omieszką pewnie cieszyc nas w naszych utrapieniach.

Ná Uroczystość

S. FRANCISZKA XAWIERA. 3. Decem.

U W A G A.

Nád Cnotami i Uczynkami życia jego.

1. **S**WIECI FRANCISZEK Xawier jest Apostoł Indyj, Słońce nowego świata, Trąbá Ewangeliej,

Nn 3

zar-



żarliwy około chwały Boskiej, Ociec i przykład doskonałych Missionarzów, Strach czartów, Triumfator Bałwochwalców, i Zwycięzca wielkiej części ziemi, którą podbił pod panowanie Chrystusowe. Cieszyć się z tak wielkich jego zwycięstw, i staray się o to, abyś naśladował przykładów jego.

2. **S**więty FRANCISZEK Xawier opowiadał, czytał, i cierpiał wielkie rzeczy. Bog dał mu wielkie urzędy, uczynił z niego naczynie wybrane, aby Imię jego nosił po całej ziemi; któraż jest przyczyną i początek wszelkich łask które miał. Rozmowy które miał w Paryżu z świętym Ignacym, posłuszeństwo które mu oddawał, i oddalenie się od świata które uczynił pod rządem jego, gdyby był nie szedł za to pierwszą łaską, podobno nie odebrałby był następujących. O iako rzecz jest potrzebna bydź wiernym powołaniu. Boskiemu, mieć dobrego Dyrektora, i oddalić się trochę od świata, a myśleć o zbawieniu.

3. **N**ie będzie nigdy człowiek Panem swego ducha, jeżeli panować nie będzie swemu ciału. Náj-pierwszą ofiarę trzeba oddać Bogu, gdy się na usługę jego poświęcamy, trzeba porzucić życie zwierzęce, i inklinacye cielesne. Ci, którzy żyją według świata, iako mówi S. Paweł, to jest, którzy się starają aby się podobać ciału, aby go kontentować, nie mogą się po-

do-

dobac Bogu. S. Franciszek Xawier utrzymał czystość ciała swego między tak wiele okazji niebezpiecznych, wktorych się znayduia młodzi w miejscu uciech pełnym, w kompaniey osób wieku swego, często zepsowanych, odległym od swoiey Oyczyzny, i wolnym czynić co chcieć. Takie miał obrzydzenie grzechu nieczystego, że go odpędzał aż do krwi, którą się i weśnie jego często lała. Uciekał zawsze od kompaniey białychgłow, i mawiał często, że większe jest niebezpieczeństwo konwersować z nimi, niżeli pożytek.

4. **L**ubo cialo jego nie czyniło wielkich przykładów duchowi jego, przecieź go usławicznie martwił postem ciężkim przez dni kilka, disiplinami krwawemi, paskami z żelaz i powrozkow, przez życie twarde i przykre, nie sypiając zwyczajnie tylko na ziemi, na deskach twardych, albo nayeściej w szpitalach przy nogach schorzałych ludzi. Jeżeli wycagać nie będziesz krwi z ciała twego, mieć nie będziesz Duchá Boskiego, jeżeli martwić nie będziesz natury, kosztować nie będziesz pociechy łaski. Weźże tedy broń sprawiedliwości wrękę, abys był nieprzyjaciela Boskiego, którym jest cialo twoie, martw twoie zmysły, i twoie pragnienia nieporządne, uskramiay czartá obżarłwa, a zwyciężysz i czartá nieczystości. Czuy co jest złego, że bys nie czuł uciech światowych, ale zawsze z roztropnością.

ścią, dyskretią; i posłuszeństwem twemu dyrektorowi.

5. **W** Zytko zawisło ná początkach, dosyć ná ie-  
dneý akcyey heroicznej, abyś został wielkim  
świętym. Xawier aby się zwyciężył całuię wrzod, i wy-  
sfa z chorego, i od tego czasu nie miał żadney tru-  
dności widzieć, i chodzić około chorych. Powietrze  
zarążone w szpitalách zdało mu się bydź tak miłe, ia-  
ko kadzenia naymilsze i iako zapach dziafeminow.  
Rzecz ieśt barzo potrzebná abyś się raz dobrze zwy-  
ciężył, podbiiesz prędzey nieprzyiacielá znacznym ia-  
kim zwycięstwem, niżeli różnemi iakiemi podjazdami  
lekkimi.

6. **M** Ało ludzi takich byto, którzyby byli w tak  
wielkiey estymie, iako był S. Franciszek Xa-  
wier, mało i takich, którzyby tak ládaiako o sobie trzy-  
mali iako on. Był Legatem Apollolskim, a przy tak  
wysokiey godności, całemu służył swiaru, w drodze,  
którą uczynił z Pośiem z Rzymu do Portugalliey słu-  
żąc naypodleyszym ná morzu robotnikom, kontentu-  
jąc się kawálkiem chleba gdy mu go dano ziałmużny,  
w Indyach służąc za lokaia u Kawalerá iednego Bałwo-  
chwalcy, idąc za nim bośo, nosząc rzeczy iego, gdy  
do miasta nayprzednieyszego Japonow wchodził. Iaká  
pokorá legatá, gdy sypiał w szpitalu, gdy obiegał kray  
piechotą, náwiedzając Chrzescían, gdy kazał bałwo-  
chwal-



chwałcom, gdy w dzień wręku trzymając dzwonek zapraszał małych dzieci na ulicy do Katechizmu, a w nocy wołał aby się modlono za dusze zmarłe. A kiedyż ja naśladować będę tego przykładu? O moy Boże pozwalam na to, abym był obnażony ze wszystkich talentów, któreś mi dał, byleś mi dał talent pokory. O Pokoro, nie masz tak drogiego w Indyach kamienia, któryby się z tobą w cenie i w piękności mógł porównać.

7. **P**osłuszeństwo jest córką pokory, i prawdziwym charakterem świątobliwości, czart może pokazać inne cnoty, oprócz iednego posłuszeństwa, może się upokorzyć w apparentey, ale nie może być posłusznym. Na łonie tej cnoty urodził się Chrystus, w ręku iey umarł. Wołał, mowi S. Bernard: stracić życie, niż stracić posłuszeństwo. Nie nazywaj posłusznym tego człowieka, który nie słucha generalnie wszystkich swoich starszych, który nie słucha we wszystkich rzeczach, który nie słucha, tylko z trudnością, który dyskuruie nad wszystkim, cokolwiek mu rozkazują. S. Franciszek Xawery poszedł do Indii z posłuszeństwem za pierwszym Ignacego S. ordynansem, nie prosząc o czas, nie reprezentując trudności tak długiej i niebezpiecznej podróży, gotowy był powrócić z Indii do Europy, gdyby tenże jego starszy rozkazał był, i gdyby był swoją wolą wyraził przez iedno I, to jest, przez naysier-

wlżą Imienia ſwego literę. Nigdy nie piſał do niego liſtów, tylko klęcząc ná znak ſwego poſłuſzeńſтва i eſtymy którą miał iego ſwiątoſtliwości. Zwał go zawſze ſwiętym, ile razy mówił o nim do bráci ſwoich, i noſił ná ſzyi ſwoiey podpis iednego liſtu, między niektórymi Świętych Pańskich reliquiami. Wſtydź ſię nád przykłádem duchu pyſzny i niepoſłuſzny.

8. **T**En, który chce wzbudzić do nábożeńſтва drugich, powinien byđź nápełniony, i powinien byđź iedynie złączony z Bogiem, aby mu przymnożył dzieci. S. Franciszek Xawier ták był nápełniony łaską, i nábożeńſtwem, że był obligowany proſić Boga, aby ich zatrzymał bieg, iuż doſyć mówił, Panie, iuż doſyć. Serce moje ieſt názbýt małe, aby mogło ſtrzymać tę powođ pociech, którą mię nápełniaſz. Albo pociągnij duſzę moję do twego niebá, albo pociągnij niebo do moiey duſzy. W ten czás gdy Bog pokazał mu w duchu wielkość i obſzerność nieſzczęſcia, które miał cierpieć dla niego, wołać był zwykł: ieſzcze więcey. To tylko to cierpieć będę? Mała to barzo rzecz. Ale iak prędko Bog cieſzyć go począł, wołał że to názbýt, i skarżył ſię, że go Bog názbýt pieścił. A gdzieſz ſą owe duſze nikczemne, które nie prágna, tylko ſłodkoſci w nábożeńſtwie, a którzy brzydzą ſię w cierpieniu? A nie ieſtżeſ z tych náboźników miękkich i deli-

delikatnych, łakomych, i cielesnych, którzy ustawicznie szemrzą, jeżeli nie mają obfitych pociech, którzy brzydzą się pracą, i którzy byle tylko trochę cierpieć zaczęli, zaraz mówią do Bogá, ah dosyć Panie, ah nązbyt Panie.

9. **Z**arliwość jest to fairka miłości, i ogień, który trawi piękne dusze, ten, (mowi S. Augustyn,) który nie ma żarliwości, nie ma miłości, ten, który ma wiele żarliwości ku chwale Boskiej, ma wiele ku niemu miłości. Ktoraż żarliwość porównać się może z żarliwością tego Apostoła Indyey? Przebieżał trzydzieści trzy Krolestwa, ochrzcił więcej niżeli Trzykroć sto tysięcy ludzi, świat barzo jest mały na pokazanie odwagi tego wielkiego woiennika. Jest iako drugi Eliaż, który spalony i strawiony jest żarliwością, którą ma ku chwale Bogá zastępów. Albo nie masz żarliwości około dusz, albo nie kochasz Bogá. Gubisz duszę przez twoje zgorzzenia, i przez złe przykłady, albo go nienawidzisz.

10. **S**więty Franciszek Xawier we wszystkich wyniesiony był cnotach, ale cnotą faworytką jego była tá, którą kochał naybarziej, była ufność w Bogu. Nie się barziej nie bał, iako gdyby mu było schodziło na ufności. Zaczynał rzeczy nie podobne siłom ludzkim, każda mu się rzecz zdała łacna. Prowa-



dzi wielkie woyská, miiá gory i skały, gdy się rozbił okręt, trzy dni ná iedney zatrzymuie się desce tak spokojny, iakoby był w swoim Kościele. To naybarzief czyniło mu prágńienie, aby szedł do inszego Kraiu, kiedy mu powiadano, że tam nic nie dostanie oprócz iednego ognia i ryb. A iako nayczęśćciey o tym mowimy co kochamy, we wszystkich swoich listach naywięcey mowi o ufności i oddaniu się zupełnie ná rząd Boski. Ah nie dziwuję się, że my czynimy tak mało dla Bogá, mierzemy siły nasze z intencjami naszymi, a iako my nie możemy nic, nic nie zaczynamy dla chwały Boskiej, albo nasze imprezy nie wypełniaią się, bo się nie rozpieramy tylko ná nas samych, i ná stworzeniach.

Ná koniec po tak wielu zniesionych pracach dla chwały Boskiej, umiera Franciszek S. Xawier ná wyciąciu do Chiny, opuszczony od wszelkiej pomocy ludzkiej, nic barzief nie żałując nád tym że umierał wielką wygodą, i że nie był męczennikiem. O wielki Święty, byłeś nim przez wiarę, boś tak wiele zniósł za opowiadanie Ewangeliey, a przynamniey byłeś męczennikiem miłości, którą cię przez tak wiele prowadził morza, dla ktorey tak wiele przebiegłeś Krolestw, tak wiele przebyłeś niebespieczeństw, cierpiałeś tak wiele dla zbawienia bliźniego. Staraymyż się tedy abyśmy

my umrzeć mogli iako on męczennikami miłości, jeżeli nie możemy być męczennikami wiary, mieymy żarliwość zbawienia naszego, jeżeli nie mamy żarliwość cudzego, każmy przez nasze uczynki i przez przykłady nasze, jeżeli nie każemy przez słowa, naśladowymy poufałości tego świętego, którą miał w Bogu, jeżeli innych cnot naśladować nie możemy, albo niechciemy.

## Ná Uroczyſtość

S. FRANCISZKA XAWIERA. 3. Decem.

## DRUGA UWAGA.

Ná te słowa świętego Pawła:

Więceym pracował, niżeli wszyscy inſi.

1. **K** Toby chciał uczynić porównanie tych dwóch Apostołów, znalazłby między uczynkami i cierpieniem ich, między tym, co odebrali od Bogá, i co uczynili dla Bogá, takie podobieństwo, że moglibyśmy aplikować bez gwałtu Franciszkowi Xawieremu, ledwie nie wszystko, co S. Paweł o sobie powiedział, ale osobliwie te słowa; do wymowienia których przynagliła go potrzeba, la pracowałem więcej nád inſzych.

2. **W** Szelkie porównanie jest nie miłe i szkodliwe, bo iako rzecz niepodobná, abyś znalazł ná świecie dwóch ludzi, którzyby byli doskonale podobnymi, aby ich porównać, bo trzeba znóżyć iednego, abyś podwyższył drugiego, ale osobliwie te porówna-

nia, które czyniemy między Świętymi, bo sam tylko Bog doskonale zna ich zasługi. Dla czego sądzymy bez dyskretiey i bez wiadomości, kiedy ich rownamy razem, i sądzymy ich swiętobliwość. To iest pewna, że nie możemy bez nieuwagi mierzyć cnot ich, i doskonałości dusz ich, które są przed nami ukryte, ale możemy bez bojaźni rowniać ich prace powierzchowne, które podpadaia pod nasze zmysły, i ktorých możemy mieć znaïomość. I w tym też tylko punkcie przekłada się Paweł S. nád inszych Apostołów, bo co należy do wewnętrznych rzeczy, deklaruie i przyznaie, że iest naymnieyszy z Apostołów, bo prześladował Kościół Boski, ale co należy do powierzchownych rzeczy, przydaie że pracował więcej nád inszych. W tym ci sensie, i uważaiąc powierzchowne prace, składamy wusta Xawiera świętego te słowa, aby ie mówił, że więcej pracował niż insi, pracował z większą siłą, z większym pożytkiem niż insi, bo przed się wziął większe prace dla Boga, przed się wziął z większą odwagą, i z większym sukcessem.

3. **C**złowiek urodził się dla tego aby tak pracował, iako ptak, aby latał, mowi naymędrzy z ludzi, osobliwie iednak człowiek grzeszny i winny, a ieszcze barziej człowiek Chrześciański, który ma się ku niebu, gdzie nikt nie wniydzie, bez farygi i trudności, ale



ale między wszystkimi ludźmi, i wszystkimi Świętymi, ci ktorzy więcej pracować mają, są w osobie Apostolskiej, ktorych urząd obliuguie aby szli z iednego Kraiu do drugiego, opowiadając słowo Boskie, białąc przeciwko błądom, i superstycjom zastarzałym, prześlądując wszystkie występki i złe obyczaje, czego uczynić nie mogą, żeby ná się nie sciągnęli nienawiści ludzi, prześlądowania tyrannów, złości czartów, i furyey bezbożnych, a ná koniec sprzeciwienia się wszystkim złych. Uzczył Kościół S. świętego Xawiera Apostołem Indyjskim, moglbym pracę iego porównać do dwunastu Apostołów Paná nášzego, i podobno moglby mówić iako S. Paweł, że lubo był naymniejszy, nie pracował mniej nád niektórych między nimi. Ale że nie możemy bez zbytniey śmiałości, iako mówi S. Thomasz, przekładać żadnego Świętego nád Apostołów, nie byłaby roztropność i skromność Chrześcijańska porównać kogo z nimi. Ale ieżeli odeymiemy Apostołów, tak mi się zda, że S. Xawier więcej, albo przynamniej tyle, iako drudzy Święci pracowali, tylo mówię dla liczby wielkości, i ciężkości prac iego.

4. **P**AWEŁ Święty w drugim liście do Corynthow napisał, rachuje swoje prace, ktore ledwo nie wszystkie są podobne do prac Xawiera. Często powiada był bliski śmierci, trzy razy ledwo nie utonął,  
dzien

dzień ieden, i iednę noc znalazł się wgłębokości morskiej, ustawicznie był w podrożach, w niebezpieczeństwie ná rzekach, w niebezpieczeństwie od rozboyników, w niebezpieczeństwie od tych, którzy wiedney z nim porodzili się Oyczyźnie, w niebezpieczeństwie wpośrzodku miast, w niebezpieczeństwie wpośrzodku puszczy, w niebezpieczeństwie ná morzu, w niebezpieczeństwie między bracią. Znosiłem mowi daley wszelkie práce i fatygi, głód, pragnienie, posty powtorzone, zimno, nagość, oprócz tego wszystkiego powierzchownego staranie miałem o wszystkim Kościołach, i aplikacya którąm im służył ustawicznie. Kto jest słabym, ia także z nim słaby, &c. A toż część prac świętego Pawła i Xawiera. Jeżeli chcesz wiedzieć więcej o tym, przeczytay wszystkie drogi, które odprawił S. Paweł ná morzu i ná ziemi, aż do granic samego świata, a zadziwisz się cudowney i ledwo zliczoney liczbie wszystkich tego trudności i cierpienia.

S. **M**Ożemy słusznie mowić o Chrześcianinie i człowieku Apostolskim, co ow dawni Historyk mowił o Rzymskim obywatelu, że człowiek który imię ná sobie nosił Rzymskie, obligowany był czynić i cierpieć wielkie rzeczy. Przebież w duchu twoim owe żelaza, które mu weszły w ciało, owe wrzody które wyszły, owe niestychane uboństwo, które z sobą zawsze no-

sił, czyniąc podróżą do Indyey, zebrząc chlebą ná okręcie, i czyniąc wszystko, chociaż był Legatem znaydleyfzych niewolniczych usług. Spoyrzi ná leżącego w szpitalách z naychorzszemu, przez dni trzy i nocy ná morzu pod czas wielkney niepogody ná iedney desce, ná wyspie Mauritańskiey, którą iest obrazem piekła, w Japoniey obciążonego ciężarem rzeczy Pana, ktoremu służył, gołemi nogami przez lásy i skały za Panem, który ná koniu iachał, bieżącego, u ktorego przyiął był służbę lokayską, wchodząc do Krolestwa czartowskiego, aby tám opowiadał Ewangelią. Przebież mowię całe życie iego, zaczawszy od Paryża aż do Chiny gdzie umarł, a przyznasz że iest mało Świętych, którzyby równe iego ponieśli prace, wtakiey liczbie, wtakiey wielkości, i tak długo. Nie było dla niego ani w dzień, ani w nocy żadnego odpoczynku, w dzień Kázania i Kathechizmy czynił, w nocy się modlił, po ulicach dzwonek mając wręku chodził, przestrzegając Chrześciań, aby się modlili za dusze, które są w czyscu.

6. **T**E prace, których wspomnienie samo nayodważniejszym sercom przynosi drzenie, za nic mu się nie zdały. Pokazał mu raz Pan wszystko to, co dla niego miał cierpieć, aż on miało tego coby się miał zadziwić, a iużze to wszystko (rzekl) o Panie to tylko



to ja cierpieć mam dla ciebie, ey niechże będzie co więcej, niechże będzie co więcej. Gdy mu Bog daie iaką pociechę wpośrzedku prac iego, skarży się ná to i woła: dosyć już Panie, dosyć już. A kiedy cierpieć trzeba, skarży się mówiąc, że nie dosyć ná tym co cierpi, i chce więcej cierpieć. Prágnie niesflychanie i nienásfycenie aby cierpiał, dla chwały Chrystusa Paná swego. O iako náboženstwo násze iest rózne od náboženstwa iego, obciążony iest pracą, a on się skarży, że nie ma dosyć, my prawie nie cierpiemy nic, a skarżemy się że znosić tego nie możemy. Choć naymniey miał pociechy, skarżył się, że iey miał nazbyt, a násze choć będą wielkie, nigdy nie mowiemy że dosyć. Iaka iego ku Bogu miłość! Iakie násze zapomnienie!

7. **T**E prace, ktore proponowano Świętemu Xawierowi, nie były ieszcze tylko w imaginacyey, ale kiedy ie trzeba było zacząć, i gdy się znalazł w okazyey cierpienia, w ten czas dopiero pokazał głośno swoje odwagę. Co za rezolucya ubogiego iednego Zakonnika, iako on był, iść bez broni i obrony przed małą liczbą Chrześciań, Krucifix w ręku, i dać potrzebę wielkiej i niezliczoney liczbie grubego národu? Czegoż nie czyniono, aby był nie poszedł do wyspy Mauritańskiej? Pokazowano mu ią iako lás rozboynikow, iako schoowanie zaboycow i złych ludzi, iako piekło, gdzie tylko

znay-

znaydowały się ognie, rzeki siarczyste, piaski gorące, i ludzie gorsi niż czarci, ale to wszystko nie ustraszyło go. Iaką odwagą zacząć nawrocenie Chinczykow, Kraiu nie przystępnego wszelkim cudzoziemcom, wnieść do okrętu jednego Bałwochwalcę, i inszey od niego nie potrzebować łaski, tylko żeby go wyrzucił na rzekę, gdzie do niego przyplynie. Ale ah iak był zdradzony, naiednę pułtą wyrzucony wyspę, gdzie i umarł, od wszelkiey ludzkiey opuszczony pomocy. Czy byłże człowiek na świecie po Apostołach, któryby tak wielkie zaczął rzeczy, iako Xawier. I czy nie możemyż mówić prawdziwie, że pracował więcej niż insi.

8. **T**Ak wielką odwagą, którą miał S. Xawier, pochodziła z trzech przyczyn. Z wielkiego oddalenia się, które miał od życia; z miłości, którą przeciwko Bogu miał, i po-ufałości, którą miał w protekcyę Boskiey. Gdy sobie przekładał wszystkie trudności, które w niego pokazywały się intencyach; morza które trzeba było przebywać; niepogody, których trzeba było sprobować; skały, których trudno było się schronić; naturę niedowierzającą, i schroniającą się ludu owego, który chciał objaśnić światłem wiary, okrucieństwo, nieludzkość i zdradę tak wielu inszych, inszey nie znaydował odpowiedzi, tylko słowa Apostoła Narodów: wszystko mogę w tym, który mnie umienia. Bog mnie woła: poydę,

ieżeli mi odmówią oktetu, rzucę się w morzę, niemasz ani niebespieczeństwa ani pracy, ktoreymi przelzkodzi, abym nie był posłuszny ordynansowi Bogá mego. O iako jest rzecz wielká mieć słabość człowieka, a syłę Bogá, będziesz mocny iako Bog, gdy przyznasz, że niemasz człowieka słabszego nád cię, i kiedy się rospierać będziesz ná wszechmocności, wodważney utności ná iego dobroci.

9. **Z** Nayduie się wielu, ktorzy wielkie rzeczy przed się biorą, ale intencyi swoich nie dokazuią. Pracuią wiele, a mało postępuią. S. Xawier przed się wziął wielkie rzeczy, i dokończył ie. Podbił nowy świat pánowaniu Chrystusowemu, niośł światło Ewangeliey aż ná koniec ziemi, więcej niż sto národom różnych ięzykow. Przelzedł więcej niż dwanaście tysięcy mil, biegaiać za duszami bładzácemi i z gubionimi. Náwrocił trzech Krolow niewiernych, dwudziestu piąciu wskrzesił umarłych, niesłychane cuda nád wszystkiei Elementami uczynił, z ktorych ten naywiększy jest, że ręką swoią więcej niż dwanaście kroć sto tysięcy ochrzcił ludzi. Po wszystkiei tych swoich drogách, po wszystkiei swoich zwyciestwách, czy nie możesz się równać naywiększym Apostołom, lubo był ostatnym. I ieżeli mierzyć będziemy ich podroże, ich prace, ich żarliwość, ich potyczki i zwyciestwa, czy nie będziesz mógł

mo-



mówić prawdziwie, że jest najmniejszy z Apostołów, lubo tyłóż pracował iako i oni? Ale pewnie nie miał tego o sobie rozumienia, ale po takich fatygách, po takich drogách, potyczkách, i chwalebnych zwycięstwach rozumiał, że nie nigdy nie uczynił, i umarł z niesmakiem, że nie mógł wnieść nigdy do Chiny, do ktorey otworzył wrota bráci swoiey po śmierci swoiey, którzy tam zaszczepili drzewo Krzyża Chrystusowego, i podnieśli ten znak zbawienny ná Pałacu Cesarzow Tartaryey i Chiny.

IO. **C**Zy nie jestże teraz wielká nágradá prac iego? Ciało iego zostało nieporuszone ná ziemi, duszá iego ukoronowana wniebie, Koroná ozdobioná wszystkiemi wschodu perlami, cała ziemia wzywa iego pomocy i skutku kredytu iego, który się pokazuje przez ustawiczne cuda, ktore Bog czyni dla chwały sługi swego.

O iako rzecz jest wielká być świętym! O iako jest rzecz dobrá, gdy kto pracuje dla Boga, gdy się dla iego poświęca chwały! Ktożby mówił kiedy o Franciszku Xawierze, gdyby był poszedł do Indyey przekupując drogie kámienię! A ty Chrześcianinie nie pracujesz, tylko ná ziemi? Poszedłbyś ná koniec świata, abyś znalazł skarb, któryby cię nie uczynił szczęśliwym wniebie, a nie czynisz nic, abyś znalazł skarb wieczności, abyś zbierał cnoty, ktore są prawdziwym

Ná Uroczystość  
bogáctwem duszy. Cożes do tych czas uczynił dla Bo-  
gá, coż chcesz uczynić dla niego, czy nie iestżes i ty  
obligowany, abyś mu przyczynił chwały, iako był ob-  
ligowany S. Xawier? Ná coż-ci się przyda pozyskać  
cały swiat, ieżeli strócisz duszę twoię, i coż za odmiannę  
uczynisz, abyś iá odkupił.

Ná Uroczystość  
SWIĘTEGO MIKOŁAJA. 6. Decemb.  
U W A G A.

Nád iego Łaskami, Cnotami, i Cudami.

I. **N**Aypierwey ci przypominam przy początku tey  
Uwagi, pochwałę, którą tego świętego czyni S.  
Bernard, boć też właśnie należy świętym chwalić świę-  
tych, a ná tym samym będzie dosyć, abyśmy wielką  
estymę o nim mieli. Moy S. Mikołay, mowmy le-  
piey moy i twoy iest iednym Świętym, który był obra-  
ny od Bogá, od żywota matki swey, i który był świę-  
tym od swoiey niewinności. Iest chwałą młodości, ko-  
roną starości, honorem Kapłanow, iasnością Biskupo-  
który dziś daie wszystkim nam okazyá do pociech  
nászego nábożeństwa. Ten to iest Mikołay, ktorego c-  
da po całej rozptynęli się ziemi, ktorego wszyscy chw-  
lą, ktorego wszyscy mieszkańcy ziemscy czczą, kto  
tak wiele uczynił cudow, żeby wszystkie piora mądry  
nie mogły ich zebrać, żeby wszystkie usta Káznodzi

io w z trudnością ie publikować mogły. I gdyby wszyscy Oratorowie, ktorych Akademia wywiodła Cicero-  
nā, iego komponowali pochwałę, nigdyby porównać nie  
mogli rozumowi, cnocie, chwale, i cudom tego Świę-  
tego. Cuda ktore czyni, codzień się pomnażają, i Duch  
Boski ustawicznie bez przestanku pracuje, wielbiąc słu-  
gę swego przez liczbę niepoliczoną cudow. Iakoż gdzież  
Mikołaj nie jest znaiomy? Gdzież nie mówią o Mi-  
kołaju? Wielbią go nā morzu, chwałą nā ziemi, wzy-  
wają w niebespieczeństwach. Po Matce Przenajświętszey  
niemasz Świętego, ktoregoby imię tak było sławne,  
ktoregoby z taką poufałością wzywano, iako Mikołaja  
świętego. Przychodzi z końca świata tak wiele ludzi do  
grobu iego, przychodzi tak wiele w processyey Kapła-  
now ze wszystkich stron, i sami Poganie i niewierni przy-  
biegają, aby znaleźli pociechę w swoim nieszczęściu.  
niewinne dzieci cieszą się z Uroczyłości Mikołaja świę-  
tego, młodzi ludzie pokazują także swoją radość, Pan-  
ny w bogate odziewają się szaty. Radują się starcy,  
wszelkiego rodzaju ludzie, wszelkiego wieku, wszelkiej  
kondycyey biegają do iego grobu z publicznymi znaká-  
mi radości i nabożeństwa nadzwyczajnego. Każdy  
znayduje przy święcie iego osobliwą pociechy przyczy-  
nę. Niewinne dzieci, bo on pościł będąc ieszcze dzie-  
cięciem; ludzie młodzi, bo trzech uwolnił od śmierci;  
Panny,



Panny, bo trzema zachował honor; starcy, bo ich wspierał uboństwo. A tak i młodzi ludzie, i Panny, i dzieci, i starcy chwałą imię Paná, bo uczył fuge swego przez nieskończone cuda, i przez łaski niezliczone.

2. **P**O tym chwalebnym Panegyryku Bernarda świętego, uważ jako Mikołay S. był cudem łaski, pokuty, i miłości. Łaski względem Bogá, pokuty względem siebie samego, miłości względem bliźniego. Cudem łaski w swoim wybraniu, cudem pokuty w swoich umartwieniach, cudem miłości w swoich umartwieniach.

3. **M**ikołay święty jest Świętym, którego Bog wybrał przez wybranie oczywiste, ponieważ dał znaki świętobliwości wprzód, niżeli przyszedł do rozumu. Wszyscy jesteśmy przeznaczeni, abyśmy byli świętymi. Nikogo Bog ná swiat nie pokaże, aby nie miał woli prawdziwey zbawić go, aby mu miał odmówić cokolwiek takiego, co by było do zbawienia iego potrzebnego. Ale znajduią się tacy, którym większe niż drugim pokazuie łaski, i których obiera sobie barzciey, niżeli są od siebie obrani. Táki był S. Mikołay, obrany był ieszcze w żywocie matki swojej, iako mowi S. Bernardi, i może się nazwać cudem łaski i świętobliwości. Ieżeli my nie jesteśmy szczęśliwemi, pewnie nie dla tego, żeby nam nie dostawało łaski, ale że my ustawicznie umykamy się od łaski.

4. **C**Ztery rodzaje ludzi znayduią się na świecie  
znayduią się odrzuceni, ktorzy potępieni bę-  
dą za grzechy i nieczynienie pokuty, mogąc się na-  
wrocić aż do śmierci. Znayduią się przeznaczeni, a-  
le dekret przeznaczenia zamyka się w stateczności. Je-  
żeli statkować będziez, (mowi Pan) będzieś zbawio-  
ny, ale jeżeli statkować nie będziez, będzieś potępio-  
ny. Są tacy, ktorych zbawienie zawisło na jednym u-  
czynku wiary albo odwagi. Wola Boska jest do tych  
czas zawieszona, i dopiero się determinuje w ten czas,  
gdy się ten uczynek stanie. Formuje dekret condicyo-  
nalny w ten sposób, jeżeli ta osoba będzie mi wierna  
w tey okazyey, jeżeli się sprzeciwi tey pokusie, jeżeli  
pomoże sobie do tey łaski, jeżeli wybaczy tę krzy-  
wdę, jeżeli otrzyma to nad sobą zwycięstwo, zbawie-  
nią, i będzie miała śmierć dobrą. A tak wola która  
była iakoby kondycyjalna, staje się pewną i dostate-  
czną, iako kondicya się wypełniła. Wiele ludzi jest  
przeznaczonych w ten sposób. Jest takich wiele, kto-  
rych zbawienie zawisło na iedney szklenicy wody da-  
ney ubogiemu, na iedney Mszy, na iednym Kázaniu,  
na iednym dobrej Xiążki czytaniu, na iednym zwy-  
cięstwie otrzymanym na swojej passyey, albo iakiey  
podobney rzeczy, iako to znaydujemy w żywotach  
świętych. Znayduią się obrani jeszcze w żywocie ma-

tek swoich, i przeznaczeni do wielkiey świętobliwości, iako był Mikołay święty.

5. **Z** Którychżeś ty jest? Czy chcesz Bog uczynić z ciebie świętego? Czy nie uczyniłżeś już łask extraordynaryinych od twoiey niewinności? Czy nie uprzedziłże cię swoim błogosławieństwem? Wypełnienie nášzego przeznaczenia zawysło ná naszym przyczynieniu się do łaski, ná dobrych naszych uczynkach i ná statku aż do śmierci. Zawisło podobno ziednego uczynku cnoty, który uczynisz dzisiay. Bądźże tedy wiernym, bo nie wiesz który taki będzie święty uczynek, który z niewoli sobie serce Boskie, i ziedna dzieło zbawienia mego.

6. **M**ikołay S. jest cudem pokuty, bo wprzod umiał pościć, niżeli ieść. Pokuta jest to dzieło sprawiedliwości, krorá nie ma iurisdikcyey tylko nád winnymi, a Mikołay S. jest niewinny. Jest to dzieło cnoty, które pochodzi z zności, a Mikołay święty nie ma ieżcze zupełnego rozumu. Połt odeymuie życie temu, który go źle zażywa, a S. Mikołay od niewinności pości. Ktoż więciey ieść powinien iako jedno dziecko, a Mikołay S. dochował aż do śmierci postu, który zaczął od początku życia swego.

7. **O**lak życie nasze jest rożne od życia wielkiego tego świętego, cwiczył się w cnotach niżeli



li był wolnym, a my jesteſmy grzeſznemy, niżej do rozumu przychodziemy. Zaczął w młodości czynić pokutę, a my o niej i wſtałości nie myślemy. Poſci lubo niewinny najmnieyſzego nigdy nie uczyniwszy exceſſu, i potrzebując pokarmu, a my poſcić nie- chcemy, ktorzy jesteſmy winnemi, ktorzy tak wiel- kie popełniſmy exceſſy, ktorzy zabijamy równo cia- ło i duſzę naſzą przez wielkie bankiety, ktorzy nie- jesteſmy chorymi, tylko z zbytniego nápełnienia. Poſzczą ná ziemi i w piekle, ieżeli chceſz bankietować ſię z złym bogącym, będzieſz poſcił z nim w piekle, ieżeli poſciſz z ubogim Łazarzem, poydzieſz ná ban- kiet Boſki równo z nim.

8. **S** Więty Mikołaj ieſt cudem miłości. Pokazał ią trzema ubogim Panienkom, które uprosiły mu od Bogá błogoſławieństwo i niebieskie i ziemskie. Ieſt takich nie mało, ktorzy kradną aby czynili iał- mużnę, drudzy dają ſwoie dobra ale z żalem, i mało, i głoſno chcą aby cały ſwiat wiedział, że ſą lutościwi. Miłość S. Mikołaja była ſuſzna i niewinna, ſzczodra, diſkretna, pokorna, i uſtawiczna. Dawał z ſwego, da- wał obficie, dawał ſekretnie, i gdyby był mógł przed ſamym ſobą, ukryłby ſię był, dawał bez przeſtanku, i aż do końca życia ſwego.

9. **O** Wielki S. ieśteś cudem łaski, a my ieśteśmy iako iedne monstrum nieprawości. Ty ieśteś cudem pokuty, a my monstra obżarstwa. Ty ieśteś cudem miłosierdzia, a my monstra okrucieństwa. My pokazujemy się twardemi dla ubogich, niemamy politowania nád ich mizeryą, odzieramy ich miaśto okrycia, wydzieramy im dobra, miaśto tego, żebyśmy im swego mieli udzielać, wolemy że giną i potępiaią się, a niżeli żebyśmy cokolwiek udzielili z bytkow naszych, z naszego stołu. Odmieże S. Mikołaiu serce nasze, otrzymayże nam od Bogá nawrocenie nasze. Uczyńże nas pokornymi przeciwko Bogu iako ty, łutościwemi ku bliźnemu, surowemi i twardemi przeciwko sobie samym, bo ná tych trzech rzeczach prawdziwa zawisła swiętobliwość.

Ná Uroczystość

NIEPOKALANEGO POCZĘCIA. 8. Dec.

U W A G A.

Nád Łaską Poczęcia.

1. **M**Arya przeznaczona była od całej wieczności że miała bydź Matką syná Boskiego, aby rowno z nim pracowała około zepsowania Panowania grzechowego, aby była Krolową Aniołów i ludzi. Powinna tedy była bydź wolná od grzechu pierworodnego, bo mając bydź Matką Boską, powinna była bydź

tak

tak czysta, żeby nikt porać nie mógł większey czystości, iako była iey. Nie kochałby iey był syn Bożski doskonale, gdyby był odmówił tę łaskę, któraby ją wywyższała nad wszystkie infze. Miałby był nie iako iednę zmacę, i iakąż nieślawę, gdyby się był urodzić miał z nieślawney Matki, nie byłby był Odkupicielem w sposob tak piękny, gdyby był nie zachował Matkę swoją od grzechu. Czy mógłżeby był pozwolić aby czart był Panem Matki iego, aby zprofanował Kościół iego, aby zgwałcił oblubienicę iego, ponieważ była naznaczona na zepsowanie grzechu z synem swoim, i na stanie głowy węzowej, nie powinna była być ukąszona, ani być niewolnicą grzechu najpierwszego, którym był grzech oryginalny, na zepsowanie ktorego osobliwie syn iey stał się człowiekiem. Na koniec będąc przeznaczoną aby była Krolową Aniołów i ludzi, nie mogła być niższa od nich własce, bo pierwszy człowiek stworzony był własce, to ich Krolowa powinna była być poczęta bez grzechu. Mówże do niej z oblubienicą, jesteś wszytka piękna kochanko moja, nie masz żadney w tobie zmacy.

2. **M**arya jest błogosławiona że była poczęta bez grzechu, ale ieszcze jest szczęśliwsza, że żadnego nie popełniła grzechu. Jest to nieszczęście nasze, żeśmy się urodzili w grzechu pierwotnym, ale



ieście większa jest szczęśliwość, żeśmy nie popełnili grzechu uczynkowego, żałujemy tego, żeśmy poczęci w grzechu, a nie żałujemy że żyjemy w grzechu. Chcielibyśmy być poczęci w łasce, a nie chcemy żyć w łasce.

3. **M**aria nigdy nie zgrzeszyła, a przecież była nayutrapieńsza ze wszystkiego stworzenia, ty grzeszysz ustawicznie, a nie cierpieć niechcesz. MARYA była niewinna, a traktowano ją iako gdyby była naywinniejsza, ty jesteś winnym, a chcesz być traktowany iako gdybyś był nayniewinniejszy. Czy słusznaz jest aby Bóg miał respekt ná cię, a nie miał go ná Matkę swoją.

4. **N**aypierwsza łaska dla MARYEY jest początkiem inszych łask, i fundamentem wielkości ich. Znaydują się takie łaski w życiu, które początkiem są zbawienia, z kąd zawisło przeznaczenie. Jeżeli się do tego przyczynisz, będziesz zbawionym, jeżeli się nie przyczynisz, będziesz potępionym, ponieważ zaś ich nie znasz, trzeba się przyczyniać wiernie do wszystkich, obawiając się aby ta, którą wzgardzisz nie była tą, którą miała twoje szczęście uczynić.

5. **Z**Naydują się takie grzechy w życiu, które są początkiem i pierwszą potępienia przyczyną, iako pierwszy krok zły, który uczynisz ná gorze, jest przy

przyczyną spadku, który uczynisz aż nádoł. **N**iewiesz który grzech będzie przyczyną, że spadniesz aż do piekła, dla tego trzeba się chronić wszystkich, tak małych iako i wielkich, bo często wielki grzech idzie po małym, i mały jest często początkiem wielkiego grzechu.

6. **Z**Naydują się grzechy uczynkowe, które mogą się nazywać pierworodnymi, iako to grzechy wzgorzenia, które się udzielają innym, i które zarażają naturę. Takie są grzechy Kapłańskie respektiem grzechów świeckich, Xiążęta, respektiem poddanych ich, Oycowie, respektiem dzieci ich, Panowie respektiem ich sług, i generalnie tych, którzy prowadzą życie wspólne. Czy nie jestżeś gorzającym w życiu twoim, w twoich uczynkach, i w twoich słowach? Czy nie jestżeś człowiekiem zarażającym społeczność ludzką?

7. **O** Matko przenajświętsza Boska, iako piękna jesteś, i iako jesteś czysta! Nie masz żadney w tobie mazy, iaką wielką mam pociechę, gdy widzę się w takim stanie, że nie mogę pojąć Matki Boskiej, czystszej i doskonalszej iako ty jesteś, a pojąłbym, był pewnie, gdybyś była poczęła w grzechu! O iakoś szczęśliwa, żeś żyć poczęła Bogu, iak prędkoś sobie żyć poczęła! Iako my jesteśmy mizernemi, że zacząć

cząc żyć nie możemy dla Bogá, gdy bliſzy ieſteśmy ſmierci! Trápiemy ſię żeśmy poczęci w grzechu przeciwko náſzey woli, a czyniemy ſobie uciechę, że żyjemy i umieramy dobrowolnie w grzechu.

8. **D**uſzo Chreſcijańska zacznij w czesnie Bogu żyć, przykładem Panny Przenayſwiętſzey. Nie porodziſmy ſię w łasce, ale powinniſmy w łasce umrzeć, a nie umrzemy w niej, ieżeli żyć nie będziemy w niej. O nayczyſtſza i naygodnieyſza Matko Boſka, ieżeli moje poczęcie nie było tak niezmazane, iako twoie, niechże życie moje będzie tak czyſte iako twoie, i ieżelim urodził ſię w grzechu pierworodnym, otrzymayże miłaskę, abym ſię ſtrzegł uczynkowego. Uczyn, abym odebrał przez pokutę náząd tę niewinność ktorąmem ſtracił, aby ſyn twoy rzekł do duſzy moiey przy ſmierci, ieſteś doſkonale piękną kochanko moja, niemałż żadney wtobie zmazy.

Ná Uroczyſtość.

S. TOMASZA APOSTOŁA 21. Dec.

U W A G A.

Nád tego Niedowiarſtwem, i nád tego Wiarą.

L. **G**Dzie była mowi S. Paweł obfiſtość grzechu, tám ieſt nádobfiſtość łaski. Uważ grzech tego wielkiego Apofiſta, abyś náſładował pokuty, ktorýs

uczy-



uczynił, pożytkuy ziego defektow, ponieważ Pan nasz zezwolił aby upadł, żeby upadek iego utwierdził naszą wiarę, bo dotknawszy się ran iego, odiął nam wszelką wątpliwość że z martwychwstał, co pobudziło Grzegorza S. aby napisał, że jesteśmy barziefy obligowani niedowiarstwu świętego Thomasza, niżeli wierze inszych Apostołów. Dziwuy się mądrości Boskiej, którą wszystko ciągnie do swoich intencyi, dziwuy się dobroci iego, którą rozlewa większą obfitość łask tam, gdzie często jest więcej grzechow, czy nie także sobie postąpił z tobą?

2. **U** Ważay wszystkie błędy, które popełnił ten Apostoł, abyś wnie nie wpadł. 1. Niechciał wierzyć co białogłowy i insi Uczniowie opowiadali, że Jezus z martwychwstał. 2. Staie się upornym w swoim niedowiarstwie. 3. Przekłada siebie samego nād inszych, których ma za prostakow, i zbyt dowierzających. 4. Chcie widzieć koniecznie proby aby widział przez cudowną presumpcyą rozumu, iakoby Bog obligowany był czynić cuda, i odmienić porządek, który przed się wziął nā ukontentowanie passyey iego. 5. Upor iego nie trwał dzień albo drugi, ale ośm całych dni, chociaż mu wszyscy Apostołowie i naczey opowiadali.

3. **Z** Każde pochodzi to zaślepienie i to niedowiarstwo

Rr

stwo

ſtwo, z tą, że nie był z inſzemi Uczniami, gdy im ſię w owej ſali Zbawiciel naſz pokazał, co dwoiaki zna- czy Rodzay ludzi. Naypierwi ſą heretycy, ktorzy wychodzą z domu Boſkiego, w ktorym ieſt Kościół, a ktorzy ſię oddzielają od inſzych i idą drogami błę- dnemi. Wpadają potym w ſtraſzną ſlepotę przy py- ſze i uporze, kiedy przekładają właſne ſwoie zdanie, nąd zdanie Kościoła, Oycow Świętych, i Concilia. Nieſzczęście w ktore wpadł ten Apoſtół, pokazuje nam opłakany ſtan, w ktory wpadają ci, co chcą bydź nąd inſzych znacznieyſzymi zgromadzeniach, ktorzy ſię diſpensują od chowania Prawa, i Reguł poſpolitych, ktorzy ſzukają oſobliwości oddalając ſię od porządku czyli to przez fałszywą żarliwość wyżſzey doskona- łości, czyli chcąc prowadzić życie miłſze, i wygo- dnieyſze naturze. Ci ludzie wpadają w cudowne nie- rządy ciała i ducha, bo mieſzają porządek łaski i ro- zumu, i dla tego że chcą oſobliwości, tracą łaskę zgro- madzenia, tak iako członek oddalony od inſzych, ob- nażony ieſt od tego pokarmu, ktory udzielamy in- ſzym członkom ciała, gdy ſą dob. ze złączone.

4. **W** Nidź trochę w ſiebie ſamego, i przetrząś- niy diſpozycye twego ſerca, i twego ducha. Czy ieſtżeś ciężkim wtym, abyś wierzył to, czego Kościół uczy? Czy nie ieſteś nązbyt przywiązany do

two-

twoiego zmyśłu, i do twoiego rozładku? Czy nie jest-  
żeś z owych, którzy się protestują że nie mogą się za-  
przeć ani oddalić od własnego swego światła, i lubo co  
determinuje Kościoł, wierzyć temu nie będą, ieżeli im  
nie pokażą oczywście, ieżeli się ręką tego nie dotkną,  
co im każą wierzyć. Czy nie jestżeś pysznym, wy-  
niosłym i upartym,? Ieżeli spuszczać się nązbyt bę-  
dzieś na twoy rozum partikularny, wpadniesz nieo-  
mylnie w rozumienie nągany godne. Syn Boski de-  
klárował szczęśliwemi, nie tych, którzy chcą widzieć  
żeby wierzyli iako S. Thomasz, ale tych, którzy wie-  
rzą w to, czego nie widzą, iako S. Piotr. Wierż Ko-  
ściołowi, wierż ná oślep co mówi, wierż wszytkiemu;  
czegokolwiek uczy, wierż stałością nie wątpiąc, ani  
dyszkurując, bo cię zdradzić nie może, będąc rzą-  
dzony od Duchá świętego.

S. **T**Rzebá wierzyć temu, co cały świat wierzy, a-  
le nie trzebá czynić tego, co cały świat czy-  
ni. Osobliwość w materzey wiary, jest znakiem że  
jesteś w błędzie, ale osobliwość w materzey obycz-  
iow nie jest zawżse znakiem, że jesteśmy w grzechu, i  
owszem przeciwnym sposobem iako wielką część swia-  
ta jest zepsowana, tak żyć iako insi żyją, jest to żyć  
wnierządzie i mięszaninie. Alboż to nie wielką py-  
cha, gdy osoba iaká wzgromadzeniu chce się mieć



za coż większego, niżeli insi brácia i insze siostry przez życie nie regulárne, mając się za coż mędrszego i za coż doskonalszego niżeli insi. O iako osobliwość iest grzech niebezpieczny! Nie był Thomasz z intzemi, dla tego też Iezus nie pokazał się mu, i nigdyby nie był go widział, gdyby się nie był wrocil do zgromadzenia. Wszytkie owe apparycye ktore mają Chrześcianie nie zostaiąc w Kościele, i Zakonnicy nie mieszkaiać w Kłástorze, są to oszukiwania illuzye.

6. **T**Y wierzytz duszo nábożna cokolwiek ci powiadaia, czynisz wszystko to cokolwiek ci rozkazuią, ale nábożeństwo twoie iestże czyste i od zmysłow oddálone. Nie mowiszże iako ow Uczeń, że nie wierzytz aby cię Bog kochał, iezelić nie pokaże swoich ran, i iezeli ich się dotknąć nie pozwoli? że wierzyć nie będziesz aby był wtobie, iezli go nie obaczysz, iezli się go nie dotkniesz, iezeli go nie uczuiesz? że nie możesz sobie wyperswadować abyś miał nábożeństwo albo žal za grzechy, iezeli nie czuiesz albo ukontentowania, albo żalu? Iezeli tak iest, wiara twoia nie iest czysta, nádzieia twoia nie iest nadnáaturalna, miłość twoia nie iest niebieska, nábożeństwo twoie podobne iest do Thomaszowego, ktory chce widzieć, czuć i dotknąć się. Brácia moi, mowi S. Paweł, nie staraycie się o nic, ale odkrycie Bogu, czego wam nie-

dostanie, i czego pragniecie, i niech pokoy Boski który zwycięża wszelkie rozumienie, utrzymuie wasze serce i waszego ducha. Pokoy człowieka cielesnego iest w zmysłach i w rozumieniu, ale pokoy Boski, iest nąd wszelkie rozumienie, i utrzymuie serce i ducha w upokorzeniu się, którą powinniśmy prawu Boskiemu, i wierze Kościoła świętego.

7. JEZUS nasz dobry Pasterz, widząc mizerną owieczkę wracającą się od błędu swego, i wchodzącą do owczarni, to iest do sali, gdzie wszyscy Apostołowie byli, stawa wpośrodku ich wszedłszy drzwiami zamkniętymi, i mowi do nich: Pokoy niech z wami będzie. Potym obrociwszy się do S. Thomasza, zaprasza go aby się zbliżył, i dotknął ran iego przeynayswziętych. Niewiemy czy ich się dotknął, ale możemy wierzyć że to uczynił, aby utwierdził wiarę naszą, gdyż zaraz ow szczęśliwy. Uczeń woła od radości, Pan moy i Bog moy! Te słowa są wyrażenie wiary i miłości, które nágradzają niewiarę i nieposłuszeństwo. Wyznanie i poznawa za Boga swego tego, który mu się pokazuje pod figurą człowieka, wyznanie Authorem życia tego, którego rozumiał bydź niewolnikiem śmierci. Nie mowi nasz Pan i nasz Bog, ale moy Pan i moy Bog! Ná pokazanie gorącej miłości pociechy i wdzięczności za to dobrodzieystwo, które mu uczynił.

Rr3

8.

8. **O** jak wiele razy uczynił ci też łaskę Iezus? Jak wiele razy wszedł w pośrodku serca twego pod czas modlitwy, gdy wszystkie drzwi zmysłów rozumu zamknięte były, mówiąc do ciebie, pokoy niech będzie z tobą. Wieleś razy pozwolił ci dotknąć swoich ran po Komunii? O jak słodkie słowa, moy Pan i moy Bog. Mam miód wuściech, i słodkość niebieską w sercu moim. O szczęśliwa duszo, którą się dotykałz ran Iezusowych, którą ie całujesz, którą ie oblewałz łzami, szczęśliwsza jeszcze tá, którą wyraża ná sercu swoim i ná ciele swoim przenayświętsze rany IEZUSA przez gwałt miłości swoiey, i przez ustawiczne umartwienia. Ale tá nieskończenie szczęśliwa, którą nie chce nic widzieć, niczego czuć, niczego się dotknąć, niczego nie kosztować, ale którą spoczywa ná sercu Boga pokoiu, którą zachowuje z uszanowaniem milczenie, rzekłszy do niego moy Pan i moy Bog. Ty jesteś któryś mię stworzył, Ty jesteś któryś mię odkupił. Ty jesteś moim Bogiem przez stworzenie, a moim Panem przez odkupienie. Więc jestem twoim niewolnikiem, ani służyć nigdy inżemu nie będę Panu, tylko iedynie tobie.

Ná Uroczystość

S. GENEWEWY. 3. Jan.

U W A G A.

O Zyciu iey.

I.



**1.** **C**Hcąc Bog wywyżzyć Panienkę iedną ná tak wyloką światobliwość, że ją czcili Krolowie naymocnieysi Ziemlcy, i że ją uczynił Patronką naypierwszego ná świecie Miasta. Nie szukał iey w pałacach Xiążęcych, ale w małej iedney wiosce, zkąd ją wyciągnął, aby ją wywyżzył ná thronie chwały, przy którym naywięksi Monarchowie świata, z wielkim upadaią respektem, pokorą, i nabożeństwem. Patrzcie bracia moi, mowi Grzegorz Nazianzeński iako rzecz jest wielką bydź sprawiedliwym i świętym, bo Krolowie czczą proch tych, ná którychby i nie spoyrzeli, gdyby ich światobliwością otoczonych widziano w życiu. Spoyrzy ná dobroć i miłosierdzie Boskie, które się udziela tak małym iako i wielkim, które łączy się tak z ubogą pałterką, iako i z wielką Xiężną. Wyznay że prawdziwe szlachećtwo zawisło ná cnocie, i że tylko iedną łaską czyni nas prawdziwie wielkimi, i uwagi godnymi przed Bogiem i przed ludźmi.

**2.** **A**k rzecz jest potrzebna oddać się z niłodości Bogu! S. Genewewa od niewinności swoiey poświęciła się iemu, i od tego czasu rosła zawsze w światobliwości. Wszytka iey zabawa była we wsi, w której się urodziła, myśleć o Bogu. Czyniła podziwienie nád iego wielkością, nád iego mocą, nád mądrością iego, i nád dobrocią do wszelkiego stworzenia, pała-

pálała ogniem miłości iego, uważając wszystkie piękności świata. O iako piękne czynić możemy rozmyślania ná osobnych mieyscach; iako świat jest piękną Xieęgą, i iako ná niey piękne do uważania znaydujemy materye.

3. **D**O niebá zaiść nie możemy tylko przez pracę, przyiść nie możemy do światobliwości tylko przez wiele potyczek, utrąpień, i prześladowania. Krolewską krzyża drogą prowadził Bog tę świętą swoię do naywiększey światobliwości, i doskonałości. Gdy była w Nanterze, S. Germanus obaczywszy ią i poznawszy, że Bog wielkie o niey myślił rzeczy, przyiął wotum, które uczyniła Panieństwa swego, i dał iey metal, ná którym był znak Krzyża świętego, dając iey do wyrozumienia że ná tym poślubionym łożku krzyża zawrze małżeństwo z Chrystusem. Szukay iakieykolwiek chcesz drogi, nie znaydziesz inzey, którąbyś mógł trafić do Bogá, tylko drogę krzyża. Jeżeli twoy krzyż jest wielki, wyznay, że Bog cię do wielkiej woła światobliwości, jeżeli mały jest, przyczyn go sobie przez twoię pokutę. Trzeba abyś się sam ukrzyżował, jeżeli Bog nie spuszcza ná cię słusznego krzyża.

4. **I**Ako postęпки Boskie z nami są cudowne, iako myśli iego są daleko wyższe nád nasze. Gene-

wewa

wewa była Panienką ná świecie nayniewinnieyszą, która prowadziła życie Anielskie ná ziemi, tym czasem wszelkim trąpi ją sposobem. Dopuszcza ná nią trąd, chorobę witydliwą i zaraźliwą, wszyscy rozumieją, że Bog ją karze za iey występki. Będąc Panną, nie miała nic miłszego nad honor, tym czasem Bog dopuszcza, że ná nią biją w ten sposób, który naybárziej czuć mogła. Oślawiają ją, że jest czarownicą, że miała porozumienie z czarty, że była swawolnego życia, że swawole swoje pokrywała pozorną swiätobliwością, a ponieważ snadnieysi jesteśmy do wierzenia rzeczy złe niżeli dobre, kalumnia znalazła taką wiarę u ludzi, że ledwo iey nie ukamienowano, gdyby był Bog nie posłał świętego Germana ná iey pomoc, i uwolnienie. I taka jest Boska opatrność nad świętymi swemi.

S. Coż czyniła S. Genewewa gdy trądem zarażona była? Cieszyła się tym że była opuszczona od stworzenia wszytkiego, i że była podobna do Iezusa oblubieńca swego, który pokazał się iako trędowatym ná krzyżu, i krego oskarżono, że miał uczełtnictwo swoje z czartami. Coż mówiła gdy ná nią skazywano o szpetne konwersacye, gdy ją traktowano iako swawolną białogłową? Brała Bogá za świadka niewinności swoiey, żebrząc aby w iego zawżę



zostawała protekcyey. Ale coż czyniła gdy była bliska aby ją ukámiennowano? Zostawała spokojna ciesząc się tą ufnością, którą miała w Bogu, i tym świadectwem, które iey czyniło iey własne sumnienie. Iezus był niewinny, a przecię umarł iako naywiększy winowayca. O Genewewo, iako będziesz szczęśliwa, gdy náśládownać będziesz Bogá twego, Paná twego, Oblubieńca twego, i umrzesz tak iako i on.

6. **G**enewewa miała gwałt nieprzyjaciół, którzy ją prześládownali, ale nie miała nigdy więszego i surowszego nad siebie samę. Cudowne czyniła pokuty, trapiła ciało swoje począcwszy od niewinnego wieku wszelkieni umartwienia rodzajami, osobliwie ustawicznymi postami, nie iedząc tylko raz wetry dni, a tylko chleb i groch warzony. Coż za grzech popełniło iey ciało, że go z taką traktowała surowością? Czyniła to, wydając się z tego, bo się obawiała, aby nie zgrzeszyło, i dla tego go tak źle traktowała. Czyniła aby go poddała pod moc i posłuszeństwo ducha, czyniła aby náśládownała Iezusa Oblubieńca swego, dając mu oczywiste prawdziwey miłości znaki. On iest Oblubieniec krwawy, iezeli ia mu krwi swojej żałować będę, iezeli nie będę zraniona iako on, nie iestem godna bydz iego oblubienicą. A ty chcesz nią bydz delikatna i cielesna duszo, ty,

kto-

ktorą miaſto tego, abyś trapiła ciało ſwoie, nie ſzukasz tylko wygody, chroniąc ſię bolow wſzelkich, a nie idąc, tylko za twoim cielesnym pragnieniem.

7. **P**O wojnie naſtępuje pokoy, po ciężkiey zimie, miła pokazuje ſię wiosna. Ile Genewewa upokarzała ſię, tyle też odbierała czci i honoru. Ile czuła utrapienia, tyle miała i pociechy. Wyciągnął ją Bog z gnoiu iako Joba, aby ją wywyſzzył na thron chwały, uwolnił ją od trądu, pokazał iey niewinność, wywiódł i wynioſł iey ſwiątobliwość aż na koniec ziemi, dał iey cudowne panowanie nad wſzytkiemi elementami, nad wſzytkiemi chorobami, nad ludźmi, i nad czartami. Nie było żadnego z największych Krolow, któryby ſię przed nią nie uniżał, któryby iey nie zebrał pomocy, któryby nie był poſlušny głoſowi iey, i któryby nie wypełnił wſzytkich ktore dawała ordynanſow. Uważ ieſzcze i to, iaká ieſt rzecz wielka bydź ſwiętym. Ty Panie czciſz twoich przyjaciół, i czyniſz ich mocnymi na ziemi.

8. **S**A tacy na ſwiecie, którzy zażywaią kredytu i powagi wielkich ludzi, aby ſwoię uſtawili fortunę, aby ſobie iednali przyjaciół, aby wielkie zebrali dobra, aby pierwſzych doſtąpili urzędow. Genewewa nie zażywała kredytu, który miała u Krolow, tylko dla tego, aby dobrze czyniła ubogim, a

by uwalniała więźniów, aby pomagała i cieszyła  
wszystkich mizernych. Karmiła wszystkich ubogich  
w Paryżu pod czas wielkiego głodu, uwolniła Paryż  
od furzey potężnego nieprzyjaciela, który go był  
obległ, uwolniła od wielkiej powodzi; i do tych czas  
nie przestaie utrzymać go w niebie, i w naywiększych  
pokazywać protekcyą swoją potrzebách.

9. **C**Zczyże tę świętą oblubienicę Chrystusową;  
wzyway iej we wszystkich twoich potrzebách,  
oddaj się iako ona wczesnie Bogu, a jeżeliś tego do  
tych czas nie uczynił, zacznij to iako nayprędzey.  
Nágradź czas przeszły gorącością ducha nadzw-  
yczajnego, naślady czystości iej Anielskiej, Nábo-  
żeństwa iej, pokory, cierpliwości, i ufności w Bogu,  
w chorobách ciała, w utrąpieniach ducha, w kaluni-  
niach i prześladowaniach. Mij nadewszystko tak,  
iako ona wielką miłość ku ubogim, pomagay im ze  
wszystkiej mocy, aby Bog cię pomógł w twoich ubo-  
stwach cielesnych i duchownych, aby cię uczynił  
uczestnikiem Krolestwa swego, które obiecał ubo-  
gim ducha, i tym, którzy wspomagać będą ubo-  
gieh w ciele.

Ná Uroczystość teyże

ŚWIĘTEY

UWAGA DRUGA.



1. **U** Waż iako Bog nie uważa ołob, ponieważ o-  
brał za swoją oblubienicę ubogą iedną pa-  
nienkę prostego i chłopskiego urodzenia, którą ani  
miała kredytu, ani dobr, ani przyjaciół, ani reputa-  
cyey, ani nic iey natura i fortuna nie udzieliły, iako  
tak wiele infzymi zacnego urodzenia niewiaſtom kto-  
rym tenże mógł uczynić honor. Powoływa wſzyt-  
kich Bog do ſwiątobliwości, ale ma oſobliwe do ubo-  
gich inclinacye, czyli dla tego, że ſą podobni do ſy-  
na iego, który ieſt ich Krolem, czyli że ſą zwyczaj-  
nie pokorni, a ta diſpozycya potrzebna ieſt ná ode-  
branie łask i faworow, czyli ná koniec że znaydu-  
ie tam więcey uniżoności i poſłuſzeńſtwa, niżeli w lu-  
dziach urodzenia wyſokiego, których więzy ſwiata  
i ciała oſobliwie czynią niewolnikami ich paſſyi, i  
przeſzkadzaią aby tak iako należy nie przyimowali  
natchnienia ducha iego. Od dawnegoż czasu ſzu-  
ka cię, i chceć dać honor, żeby ſię złączył z tobą.  
Tym częſem ty nim gárdziſz, niecheſz ſciſłego złą-  
czenia, wypędzaſz go z ſerca twego, i woliſz byđ  
niewolnikiem czartowskim, niź oblubienicą Chryſtu-  
sa, ze wſzytkich ludzi naypięknieyſzego, ze wſzyt-  
kich Krolow naymocnieyſzego. O iako rzecz ſtra-  
ſzna ieſt, gdy miłość ieſt urażona i rozniewana.

2. **U** Ważay i dziwuy ſię opatrzności Boſkiej nad

dziećmi swemi, i nad swemi oblubienicami. Probuie ich wszelkimi sposobami, i gdy więcej ku nich ma miłości, tym więcej często pokazuje przeciwko nim oddalenia, i nie iako z większą traktuje ich twardością. Tak się obchodzi z nimi aby ich oderwał od wszystkich rzeczy cielesnych, aby oczyścić ich miłość, aby dał okazją do zarobienia sobie na łaski, które im nagotował, i żeby ich potym napelnił pociechami.

3. **S**więta Genewewa poświęcona była Bogu od początku swojej niewinności, nic miłszego nie miała iako swoy honor i zdrowie, bo tylko tá jedna rzecz była dobra, którą miała na ziemi; aż Bog zezwalał na to, aby oboie to straciła, honor przez cudowne kálumnie, zdrowie przez choroby wstydlive i zaraźliwe iako iest trąd, sądy Boskie iakoście cudowne są i niepojęte! Ktożby był na ten czas nie rozumiał, że Genewewa była swawolną niewiaścą, że była mizernym stworzeniem, nosząc na duszy swojej i na ciele swoim znaki gniewu Boskiego? A tym częśm nic nad nią nie było świętszego, nic nad nią nie było niewinnieyszego. Nauczże się tedy duszo Chrześcijańska, że utrápienie, kalumnie, prześladowania, i choroby nacyętsze nie są znakami gniewu Boskiego przeciwko tobie, i owszem z takiego traktowania

kramentu, lubo się zda ciężki naturze, poznać może, że Bog ma na cię wzgląd, że Bog cię kocha, i chce cię podnieść do wyśokiej świętobliwości.

4. **V** Waż poczwarte że Bog nie opuszcza nigdy swoich sług, ale przybywa im na pomoc, gdy zdrowie albo zbawienie zda się być zdesperowane. Bliska była Genewewa święta ukamienowania, iako niewiasta złego życia i czarownica, aż Bog posyła Germana świętego, który ją uwalnia od śmierci, za którego staraniem niewinność iey triumfuie z kalumnieny. Chroniono iey się z obrzydzeniem gdy była trędowata, aż gdy Bog ją uzdrowił, każdy ją kocha, czci, wzywa, daie iey panowanie zupełne nad elementami, przynaglą największych Królów ziemskich, lubo Poganów że iey słuchać muszą, tak dałec, że ta ubogą Pasterka za życia swego znalazła się Królową Królów, i Panią Monarchów. O Boże iako czcisz twoich przyjaciół, i czynisz mocnymi tych, którzy mają honor służyć ci.

S. **V** Waż na koniec iako jest rzecz wielka sprawiedliwym być i świętym, ponieważ Bog tak czci oczywiście sług swoich na tym i na drugim świecie. Gdyby się S. Genewewa nie poświęciła była Bogu od swojej niewinności, gdyby była nie pokazała na świecie tak heroiczych cnot, ktożby mógł,



wił teraz o niey? Kroźby teraz o niey myślił? Przejeżdżając Nanterę Krolowie, czy byliby weyrzeli na nieę. Ale wielkość ieę swiętobliwośći przyprowadziła do tego że ią znali, i dziwowali się wszyscy gdy żyła, że ią czczą, i wzywaią i sami Krolowie po śmierci.

6. **G** Dzieć jest teraz grob Alexandra wielkiego? Gdzie Juliusza Cezarza? Czy widziemyż u świętego Dionizyusza gdzie Krolow naszych są groby, pasterkę iaką do nich się modlącą? A widzimy Krolow naszych u grobu iedney modlących się pasterki, i wieę oddaiących się protekcyą. O moy Boże mowić będę przez całe życie, że nazbyt czcisz twoich przyjaciół, i czynisz ich mocnymi na ziemi i na niebie.

7. **C**zy maszże ambicyą? Czy maszże prągnięnie gorące, abyś dostał sławy? Czy chceszże bydź wielkim i na tym, i na tam tym świecie: rzućże o ziemię wszystkie wielkości ziemskie, pokryj cnoty twoie i piękne przymioty przykryciem świętym pokory, kochay się w ośobności, w ciemności, przywiąż się nierozzerwanie do służby Chrystusowej, ukryj się pod korcem, pokład cię nie wyciągnie i osadzi na lichtarzu, bo dał słowo swoje, że podwyższy tych, co się zniżać będą, i cześć takich będzie iego Ociec, co mu służyć będą.

Ná

## Ná Uroczystość.

Náwrocenia S. PAWŁA. 25. Jan.

## U W A G A.

O. iego Náwroceniu.

1. **S**aul pełen groźby i nietchniąc tylko krwią przeciwko Uczniom Pańskim, przyszedł do Arcykapłana, i żądał od niego listów do synagog Damasku &c. Uważ jak jest rzecz niebezpieczna skłonić się do fałszywey żarliwości, i słuchać passyey, która jest utrzymana przyczyną iaką pozorną. Dzieje się wten czas to, co mówi Syn Boski, że wten czas rozumiemy iż oddajemy wielką usługę Bogu, gdy zabijamy i męczymy osoby niewinne. Żarliwość ma coż natury ognistej, gdy jest zbyt wielka, pali i trawi wszystko. Niedowierzay twoiey passyey, choćbyć się zdała sprawiedliwa i rozumna, tak rozporząć, aby szła zawsze za racją, a żeby iey nie uprzedzała nigdy. I należy nawet to do mądrości, abyś iey nie przypuszczał nigdy do twoiey rady ani pozwalał, aby zdanie swoje dała wrzeczach, które czynić masz.

2. **G**Dy szedł dąleý w drodze swoiey, i był blisko Damasku, otoczony był, i razem uderzony światłem niebieskim, i upadł ná ziemię, słysząc głos mówiący: Saule Saule, czemuż mię prześląduiesz?

T t

3.

3. **Z**Adziw się nad dobrocią Paná naszego, która obiera za Apostoła swego nayokrutniejszego, i naybárzciey zawziętego ze wszystkich swoich nieprzyjaciół. Zadziw się nad iego miłością, że zstępuje z niebá, i z thronu chwały swojej, aby z nami mow.i. Zadziw się nad mocą łaski iego, że z wilka czyni báranka, z naywiększego prześladowcy, czyni naygorętszym ze wszystkich Apostołów. O iak od dawnego czasu prześląduiesz Chrystusa w braci iego, którzy są członkami iego! A wieleż razy wołał ná cię z wysokiego niebá: Saule, czemu prześląduiesz mię? Cożemci uczynił, że mi odbierasz honor, dobro, i życie? Czemuż żartujesz ze mnie, czemu mię szarpiesz przez twoje złe obmowy? Czemu mię prześląduiesz przez twoje zgorzienia i złe przykłady? Co czynisz naymniejszemu z moich, iakobyś mnie samemu uczynił.

4. **S**łyszác Saul ten głos rzekł, ktoś ty iest Panie? A Pan odpowiedział: Iam iest Iezus, którego ty prześląduiesz, aleć będzie rzecz ciężka sprzeciwić się mnie. Paweł S. nie znając ieszcze głosu Iezusowego, deklaruie, że cokolwiek złego uczynił ná ten czas, czynił przez niewiadomość. A ty czy możeszżemowić, że nie znasz Paná naszego, Ty któryś się zaciągnął pod chorągiew iego przez Chryste?

Ty,



Ty, który masz tak często honor mówić z nim po Komunię, mówić z nim codzień w modlitwie? Ty na k którego się skarży ustawicznie przez głos spowiedników i kaznodzieiów, ty, który przez tak długi czas sprzeciwił się poruszeniu łaski jego, i który porywał się iako twardousty koń zdięty boiaźnią i jego miłością? Czemuż go tedy prześląduiesz, czemu nie czynisz pokuty, czemu nie odmienisz życia?

5. **W** Ten czas drząc i z przestraszenia rzecze: Panie coż chcesz abym czynił? Krotkie słowo mówi Bernard S. ale pełne, żywe, skuteczne, i godne łaskawego przyięcia! Mało jest takich, którzyby dosłi tak wysokiego stopnia posłuszeństwa i z wolą Boską złączenia się. Mało jest takich, którzyby tak się zaparli swojej własney woli, żeby nie tylko nie mieli serca, coby go swoim nazwać mogli, ale żeby nie uważali tego, czego pragnął, szukali tego we wszystkich okazyach, czego Bog chce po nich, mówiąc do niego bez przestanku: Panie czegoż chcesz abym czynił. Znajdujemy wiele ludzi podobnych, owemu ślepeemu, którego Pan spytał, coż chcesz, abymci uczynił, ale jest mało takich, którzyby pytali Paná, aby im pokazał wolą swoją, co po nich chce, aby poznawszy tę wolą, czynili ją. A czyż to należy do Bogá, aby pytał nas, czego chcemy, coby u-

czynić miał dla nas? Czy nie naszaś to powinność, abyśmy nie przestannie mówili, Panie czegoż chcesz abym czynił.

6. **W** Stań i podź do miasta, tamci powiedzą co masz czynić. O mądrości Boska iakoś jest cudowna, iako rzady twoie są dziwne! Cemuż odsyłaś tego Apostoła do ubogiego Kapłana, aby go nauczył, co ma wierzyć i czynić? Cemuż go sam nie nauczysz, wiednym momencie uczynić to możesz, a nauka twoja będzie mu pożyteczniejsza dla jego zbawienia i zbawienia innych, a niżeli ta, którą od wszystkich mogłby odebrać ludzi. Nie jest ten rząd opatrności Boskiej, (odpowiada S. Bernard) chce aby ludzie uczyli się od ludzi, i żeby w kościele jego znajdował się porządek i dependencya. Choć byś był najmędrszym, Iezus odeśle cię w wszystkich twoich wątpliwościach do Ananiasza, który jest twoim starszym i dyrektorem. Jeżeli zaś go nie masz, i jeżeli sobą samym rządysz, bądź pewien, mowi tenże święty, że jesteś pod rządem głupca jednego, albo raczej czarta, i że żyjesz w szukaniu, albo żyć w nim prędko będziesz, bo to nie jest rząd opatrności Boskiej, abyśmy się rzadzili przez partikulárne objawienia, i że ta ordynowała, aby ludzie nauczani byli od ludzi, którzy nad nimi mają należytą powagę.

7. **S**aul słucha rozkazu Chrystusowego, a na tym posłuszeństwie zawisło zbawienie jego. Prowadzono go za rękę, bo światło niebieskie odjęło mu wzrok ziemski, a wten czas Pan rozkazał Ananiaszowi aby poszedł do niego, a gdy ten odpowiedział że to jest wielki prześladowca Kościoła jego, Iezus objawił mu że się modlił, to jest, że już był nawrocony, że to było naczynie wybrane, które nieść miało Imię jego przed Krolami ziemskimi, i że mu pokazać ma iak wiele cierpieć trzeba za Imię jego. I ten ci jest znak prawdziwego nawrocenia, gdy kochamy modlitwę, a ten, który nie kocha modlitwy, pokazuje że nie jest prawdziwie nawroconym. Ale ieżli chcesz byc naczyniem wybranym, to jest wielkim świętym, i pięknym chwały Boskiej instrumentem, trzeba żebyś był człowiekiem cierpliwym. Cierliwość i prześladowanie są to znaki prawdziwego Apostolstwa, przez te różność czyniemy między prawdziwymi Apostołami, a tymi, którzy nie są nimi.

8. **B**ędąc ochrzczoney Paweł S. tegoż momentu zaraz przyjął na się przymiot Ucznia Chrystusowego, i zaczął zaraz kazać w Synagogach Damasku. Znaydują się tacy, którzy odkładają ode dnia do dnia nawrocenie swoje, i którzy z ciężkością mogą szarpać kaydany nieszczęśliwe, które ich



przywiązały do świata i ciała, ale nawrocenie świętego Pawła było prędkie i nieodwłoczone, iak pręko poznał to, czego Bog chciał po nim, nie słuchał więcej, iako sam mówi, ani ciała, ani krwie, ale zaczął wykonywać urząd swoy. Są i tacy, którzy są gotowi słuchać Boga nie wewszytkim, ale w niektórych rzeczach, są gotowi czynić wolę jego, byle im nie rozkazywał, tylko rzeczy miłe i wdzięczne, kładą klauzury i excepcye w traktacie pokoiu, który z nim zawierają. Będziemyć mowia służyli, jeżeli nic ciężkiego, nie trudnego rozkazywać nam nie będziesz. A posłuszeństwo S. Pawła jest generalne. Panie, co chcesz abym czynił? Cokolwiek mi ordynujesz, czynić będę chętnie, nie będę uważał ani na inclinacye ciała mego, poydę wszędzie gdziekolwiek mię pošlesz. Na koniec są tacy, których nawrocenie nie jest stałe i długie. Wychodzą z kázania albo od spowiednika z zupełną wolą odmienienia życia, ale za pierwszą pokusą tracą serce, odmieniają rezolucyą. Czy nie jestes z tych niestatecznych, i niewiernych? Siłaż razy nie dotrzymałeś obietnicy Bogu? Paweł święty był stateczny aż do śmierci w tym posłuszeństwie, które obiecał Chrystusowi.

Wskrocenie tey UWAGI.

Nawróć się tak iako S. Paweł, i nie prześląduy  
wię-

więcey Chrystusa i winnych, i w sobie samym.

Náwroć się iako nayprędzey i bez odwłoki, bo ten, któryć obiecał odpuszczenie, ieżli pokutować będziesz, nie obiecałci dnia iutrzeyszego, abyś czynił pokutę.

Náwroć się zupełnie bez rozrywki, bez żadnego oderwania.

Náwroć się z gruntu serca, a nie w apparencyey.

Náwroć się na zawsze, nie wracając się iako psi do womitu. Pan, ktoremu dziś służysz, godzien jest abyś mu służył przez całe życie swoje, i raeye które cię obligują bydź mu posłusznym dziś, obligują cię, abyś mu był posłuszny iutro, ieżcie bierz, bo będziesz blizszy śmierci, i żeś odebrał nowe dobrodzieystwo.

### Ná Uroczyść.

S. FRANCISZKA Salezyusza 29. Jan.

### U W A G A.

O Miłości iego przeciwko Bogu, i przeciwko bliżnemu.

I. **S** Więty Franciszek Salezyusz przechodził wielu w wlytykich cnotach, ale osobliwie w miłości. zkomponował niebieską książkę o miłości Boskiej, którą jest iako tablicą życia iego. Mówić się zaż może prawdziwie, że lepiej umiał czynić, niżeli pisać, i że uczynki iego były wiernieyszymi tłumaczami

czami serca iego, niżeli słowa, ta miłość, którą kochał Bogá, pięć w sobie zamykała własności. Był oświecony, wierny, czysty, pałający, stateczny, i odważny.

2. **I** Ako Duch S. pochodzi od Syná, który jest mądrością niestworzoną, miłość prawdziwą powinna być mądra, roztropna, i uważna. Wiem ia to, że kiedy jest wielka, z trudnością zamknąć się może w granicach roztropności, i że niektórzy święci upiwszy się ( że tak rzekę ) tym winem miłości, takie rzeczy czynili, że się zdali szaleństwem być w oczach ludzkich. Ale mówiąc prawdę, ta gorącość miłości pochodzi zwyczajnie z serdeczności serca, które się poddaie na te szturm, z natury zbyt gorącej, którą się oddalá od porządku rozumnego. Miłość S. Franciszka była rozumna i dyskretna którą widziemy w cudownych iego książkach, i w regułach, które daie dyrektorom. Kościół w swoich pascierzach powiada, że Piśma iego nápełnione były nauką niebieską, i że naucza wżytkich wiernych drogi bezpieczney i łacney do doyscia doskonałości. Obierz za dyrektora człowieka rozumnego i roztropnego, i nie dufay tym swoim zachwycaniom w nabożeństwie, które częsem są zbytne.

3. **W** lerność nie tylko jest z nakiem miłości, ale



le jest ieszcze siłą, rozprzeźrzeniem, i delicyami, które znieść nie mogą, aby im kto był przeciwny. Bydź świętym, i bydź wiernym, są to dwa imiona, które znaczą jedną rzecz. Bo kto chce bydź świętym, trzeba odebrać wielkie łaski od Boga, i dobrze ich zażywać. Łaski zaniedbane czynią skarb gniewu Boskiego, łaski dobrze zażyte, czynią skarb zasługi człowieka. S. Franciszek Salezyusz był kochankiem wiernym w małych i wielkich rzeczach. Żadna rzecz nie była dla niego mała w służbie Boskiej, każda zdała mu się bydź wielką, albo dla tego, że kochający nie zaniedbą, iako mówi Duch S. albo że godność Boga daie cenę nieskończoną, cokolwiek do służby jego należy, albo że wielkie rzeczy zawisły na małych, iako strumień idąc od źródła, albo na koniec, że Syn Boski upewnia nas, iż ten, który jest wierny albo niewierny w małych rzeczach, będzie wiernym albo niewiernym i w wielkich. I dla tego S. Franciszek de Sales był pilnym, punktualnym, gorącym, i wiernym, swoje czyniąc powinności, wszelką wolą wypełniając Boską, nieuwzględniając przymiotu matercy, który dawał zawsze piękną i niebieską formę.

4. **K** Toż może nazwać wiernym tego sługę, który nie dał znaku w okazyach żadnych wie-

Uu

rno

rności swoiey. Poznawa Bog w pokuśach tych, którzy się w nim kochają szczerze. Wierność świętego naszego wyprobowana była przez straszne pokusy, osobliwie przez pokusy nieczystości, która jest trucizną psującą ludzi w swoich początkach, to jest w młodości, i która przeszkadza, aby nie wydawali owoców świętobliwości w doskonalszym wieku. Franciszek S. de Sales żył iako Anioł w czystości. Niektórzy swawolni młodzikowie sprzysięgli się z czartem aby go z tego obnażyli skarbu, złośliwie zamknęli go w izbie pewney z swawolną białogłową, ale tam triumfował z niewstydu iey przez odwagę swoją, przez stałość, i przez obelgi które iey uczynił, bo gdy postrzegł, że iey utrzymać nie mógł przez mowę swoją, tak długo pluł iey w gębę, że owa bezbożnica miłość swoją odmieniła w furę, a tak S. Franciszek Salezysz uciekł z owego domu, iako Jozef triumfujący z tak straszney pokusy, ludziom wieku swego i wokazyey tak niebezpieczney. Wiernym był Bogu, ktoremu był poświęcił swoje Panieństwo. Znajdujemy w prawdzie osoby pełne miłości i miłosierdzia, (mowi mędrzec) ale gdzieś znajdziemy człowieka wiernego? Nic niemasz rzadszego ná świecie, i dla tego też tak mało jest świętych.

S. **I** Eżeli jest mało kochających, kurzyby byli  
wię-

wiernemi, jest ieszcze mniej takich, którzyby byli bez interessu. Rzadka jest miłość na świecie, jeżeli się ta znayduje w jakim sercu, jest to iak wino mieszanne, jest to iak złoto złączone z innymi metalami. Mówić chcę, że jest mało ludzi, którzy kochają Boga miłością czystą i szczerą. Prawdziwa miłość nigdy nie jest bez nagrody, lubo iey nie szuka. Ale miłość Franciszka Salezjusza nawet i w młodości była tak czysta i bez interessu, że się mówić mogło, iż nawet w ten czas był już w zupełney doskonałości. Chcąc go Bóg próbować, pozwolił aby go czart kusił długo myślami desperackimi, które przyprowadzały go do wierzenia, że był na potępienie naznaczony. Tak gwałtowna była pokusa, że nawet i sen był stracił. Reprezentował mu się ustawicznie obraz piekła, i wiecznych ogniw, w których miał gorzeć. Dnia pewnego wszelką siłą napadł na niego czart, i o dwa tylko palce bliski był desperacyey ow młodzienc drząc wporuszeniu lękającej się natury, i patrząc na piekło, rzekł: Więc tedy gdy będę tak nieszczęśliwy, że chwalić Boga nie będę po śmierci, chwalić go chcę w życiu moim, kochać go wczásie będę, gdy kochać nie będę mógł w wieczności.

6. **R**zekłszy to, poszedł do Kościoła S. Szczepana ucząc się w Paryżu, gdzie odmówwszy



wotum czystości, odprawił swoy Rożaniec, i nabożną modlitwę do naswietszey Panny, a potym pokusa iego cale ustala, i Bog napelnil go w tenze czas nieskonczonemi pociechami. O miłości, iako iesteś mocna iako śmierć! Iesteś twarda iako piekło, ale miłość S. Franciszka triumfowała zewszystkich mąk pieklnych, i nawet z samey wieczności.

7. **M**iłość ta iest dosyć czysta, która się nie szuka ni wczásie, ni w wieczności, i która służyć chce Bogu, nie bojąc się ani mąk, ani się spodziewając nagrody. Naypierwsza ta była proba tego młodzieńca, osądźmy iaká była moc iego i czystość młodości w doskonalszym wieku. Kto zaś tę chce poznać, niech go tylko posłucha co mowi. Gdybym wiedział, że iest ieszcze jedna cząstka w sercu moim affektu, ktoraby się nie stosowała do miłości Bogá, wydarłbym ją z siebie, ani bym iey iednego momentu nie cierpiał, albo umrzeć, albo kochać. Chociażbym miał umrzeć ná zawsze, nie dbam o to, bylem tylko kochał. Piekło lubo iest straszne, byłoby mi miłe, bylem tam tylko mogł kochać Bogá.

8. **C**zy kochał się w Bogu, duszo Chrześcijańska? Czy chciałażebys poyść do piekła, gdybyś w tym widziała większą chwałę iego? Czy chciałażebys ieszcze mu służyć i kochać go, choćbyś

wi-

widziała, że będziesz potępiona? Nie pytay się o to, ani się w tym examinuy. Miłość twoja iest nazbyt słabá, aby się miała z tak straszna potykać pokusą, iakożbyś mogła znieść ciężar wielki mąk, nie mogąc znieść słomianego krzyża? Nie możesz zcierpieć małej krzywdy, ktorąci kto uczyni? Szemrzesz ustawicznie w małych utrapieniach, które Bog na cię zsyła, probując i czyszcząc twoię miłość. O moy Boże, kiedy nie mogę czynić rzeczy wielkich, czynić będę małe, kiedy nie mogę dla ciebie znieść mąk wiecznych, niechęć poddać się w niebezpieczeństwo, bydź potępionym, a cierpieć chcę przynamnię dla miłości twoiey doczesne utrąpienia.

9. **B**ędąc miłość Franciszka S. tak czysta, musiała bydź nieskończenie gorętsza i gwałtownieysza, niżeli ogień piekelny. Czegoż nie czynił dla Bogá? Jakie potyczki miał z nieprzyjaciółmi iego, iak wiele tysięcy nawrocił heretykow? Iak wiele dusz pozyskuie do tych czas Bogu przez książki swoje, i przez Zakon, który postanowił, i który nápełnił duchem swoim? Ty nie czynisz nic dla Bogá, bo też i nie kochasz. Zmorduiesz się naymnieyszą zaraz pracą, bo go też więcey nie kochasz. Miłość iest iak ogień, który gore zawsze, i który nie mowi nigdy, iuż dosyć.

IO.

**C**udowna rzecz, że można nienawidzieć człowieka tak miłego, źle czynić takiemu świętemu, który całemu światu czynił dobrze. Tym czasem wyrazić się nie mogą wszystkie złości, które musiał cierpieć; kalumnie, któremi czerniono reputacye jego, zafadzki, które mu zastawiano; prześladowania, które przeciwko niemu wzbudzano; niebezpieczeństwa życia, w których się znajdował ułtawicznie między heretykami. Widzę ja, mowi piszac do swoiey Filotey, krzyże za każdym krokiem wtey błogosławioney wizicye, drzy ná mnie ciało moje, ale ich serce moje adoruie. Tak iest, adoruie was małe i wielkie krzyże, wewnętrzne i powierzchowne, cielesne i duchowne, chociażem iest niegodny, życzę sobie naylepszy moy w was znaleźć odpoczynek. Umarłbym zaraz, gdybym naymnieyszy serca mego kawałek w sobie znajdował, któryby nie był krzyżem naznaczony. Uważmyż co to iest kochać Bogá. To iest hasło świętych, albo cierpieć, albo umrzeć. A iestże też takie twoie?

II.

**M**iłość, którą kochamy Bogá, poznaie się przez tę miłość, którą kochamy bliźnego. Jedna mierzy się przez drugą. Osądzże szczerą miłość Franciszka, którą miał ku ludziom, przez tę, którą miał ku Bogu, osądz przez żarliwość, którą miał

miał



miał, przez zbawienie dusz, przez prace, które brał przed się nawracając heretyków. Sądz jeszcze daley przez cudowne Książki które napisał, i przez ten Zakon, który postanowił. Ale osobliwie sądz przez gorącość i słodkość, którą miał ten dobry Pasterz ku ubogim grzesznikom. Znayduią się tacy, którzy mają żarliwość gorącą, twardą, i dziką, radziby z prowadzili z niebá ogień, któryby strawił grzeszników. Nie taki był duch tego świętego Franciszka, ani Iezusa Chrystusa.

12. **C**złowiek, powiada S. Thomasz, jest nayłaskawszy ze wszystkich zwierząt, zamyká łaskawość w imieniu swoim, ale osobliwie charakter Chrześcianina, który się tak nazywa, bo pomazanie łaski Duchá Iezusowego w sobie zamyká, który jest słodkością samą i serdecznością. Moyżesz był nayłaskawszy z ludzi, lubo był prawodawcą prawa boiaźni, a coż mówić będziesz o Iezusie, który jest Prawodawcą prawa miłości? Tym czątem żyjemy w ten czas kiedy łaskawość, którą podbija sobie ferca, przewraca duchy. Wszystkie serdeczne nabożeństwa zostają teraz w suspicyey. Kto chce mieć reputacyą świętobliwości, trzeba bydź twardym i dzikiem. Direktorowie surowi mają tę imię, że szczerze idą, bo łacno sobie to wyperśwaduemy, że człowiek

ten nie kłamie, który nie pochlebia.

13. **Z**Ydzi nazywali Janá Chrzcielá Messyaszem, a Syna Boskiego nazywać nim niechcieli, bo Jan prowadził życie surowe w apparencyey. Iako żaden człowiek nienawidzi siebie samego, łacno policzamy wliczbę świętych tych, którzy są ciężkimi na ciało swoje. Dla tego wszyscy heretycy affektowali tego, żeby się pokazać surowymi i reformowanymi. Są ludzie nadęci pychą, przywiązani do swoich zmysłów, cwiczeni do odjęcia sławy cudzey, biegli do nápełnienia kalumniey, śmiali i prędcy do pomieszania, i żeby rozumiano, że są otoczeni prawdą, okrywaią się cieniem surowości ostrey, tak S. Augustyn ich opisuie.

14. **S**Więty Franciszek Salezyusz bił przeciwko heretykom, i bárzciey ich nawracał przez affekt i słodkość miłą, niżeli przez moc rozumu swego i wymowy. Był miłym przeciwko Bogu, i przeciwko bliźnemu, przeciwko sobie tylko iednemu był surowym i ostrym, bo zawsze widziemy, że ci, którzy są ostrzy przeciwko sobie, są łaskawi na innych, a ci, którzy są ostrzy na innych, są ledwie nie zawsze łaskawi na siebie samych. Rzekłem, że miłym był ku Bogu, bo przyjmował wszystko, cokolwiek z ręki jego ná niego padało, lubo rzeczy nayprzeciwniey-

ciwnieysze naturze, z głęboką pokorą, nie się nie skarżąc, nie nie szemrzając, żadney nie pokazując gryzoty. Był miłym przeciwko bliźnemu, znosząc wszelkie krzywdy, które mu czyniono cudowną cierpliwością, i traktując grzeszników z serdecznością, iakoby Oycowską ku dzieciom swoim.

15. **M**awiać zwykł był z zwyczaju, że czas przeciwności i utrapienia, był czasem żniwa: że Bog mowi za tych, którzy milczą, i że koronuje cierpliwość ich chwalebnym końcem, że człowiek pokorny nigdy nie wierzy, aby mu czyniono krzywdę, i dla tego nigdy się nie gniewa. Cierpmy, mowi do iedney duszy utrapioney, cierpmy kochaná Corko, i opuśćmy Bogá wiego pociechach, a podźmy za nim wiego bólách. Co do mnie, ja się spuszczaám zupełnie na iego opatrznosc, i jestem aż nad to szczęśliwy, byle tylko moy Zbawiciel był moją chwałą, moim honorem, i moją miłością. A iestże to zdanie twoie duszo Chrześciańska? Iestże ten twoy duch, to twoie nabożeństwo.

16. **N**ie było, ani niemasz tego świętego, któryby złych nie miał za nieprzyjaciół, a za tym żeby nie miał bydz iaką kalumnią cierniony. Chciano miec Franciszka S. za niebezpiecznego Direktora w rozumieniu zakonnych iego Corek, za

X x                      złego



złego Kapłana w rozumieniu iego Biskupa, za nie  
dobrego poddanego w rozumieniu iego Paná. Ale  
ná wszystkie te kalumnie nie składał się infzą tarczą,  
tylko milczeniem i swoią słodkością. Pewnego dnia  
gdy czynił wyzytę, szalony ieden przyszedł z furią,  
skarży się na iednego duchownego, i strasznie się roz-  
iadł przeciwko niemu, i przeciwko iego Kapłanom.  
Człowiek święty poruszonym się czuiąc, słowa mu  
nie rzekł, a ieden z asistentow dziwował się milcze-  
niu iego, ktoremu odpowiedział: Wiedź moje dzie-  
cie, zem uczynił kontrakt z sobą samym, abym ni-  
gdy nie mówił, gdy się rozgniewam, iako bez wąt-  
pienia musiałem się trochę poruszyć w tey okazyey.  
Ale damy mu przestrogę w infzy czas. Czy chciał-  
żebyś prawdziwie, abym ná ieden quadrans natura-  
lney zapomniął słodkości, ktorey dostąpić chciałem,  
i o niem się starał przez lát dwadzieścia i dwie prá-  
cowania mego.

17. **Z** Nayduią się ludzie nabożeństwa ostrego  
w apparencyey, ktorzy smieli gánić ducha  
i nabożeństwo S. Franciszka, iakoby to było bárzo  
miękkie, że pochlebiało oziębieniu. Ale ten S. od-  
powiada meláncholicznym tym dyrektorom, że su-  
rowość dobra iest dla Magistratow, nie dla Kapłanow,  
że Imię Pasterskie, ktore nosił, iest imię miłości, ser-  
de-

deczności, i słodkości, że nauka Ewangeliczna jest surowa w swoich radach, ale jest słodka w przykazaniach swoich, bo się zgadzaia z rozumem, bo łaska która jest przywiązana do przykazań Boskich, czyni iarzmo jego słodkie i miłe; że prawo Ewangeliey jest prawo nienawiści i miłości; nienawiści przeciwko nam samym, bo się nazbyt w sobie samych kochamy; miłości przeciwko bliźnemu, bo go nie kochamy dostatecznie. Ze Sakrament pokuty nie jest trybunałem kárania i gniewu, iako mowi Concilium Tridenskie, i że Oycowie święci nie byli nigdy tego zdania, że nie trzeba nigdy pochlebiać grzechowi, ale trzeba pochlebiać grzesznikowi; że prawdziwie trzeba należytą náznaczać pokutę, ale gdyby było niebezpieczno, żeby ná wypełnienie iey odważyć się nie miał, lepiej go odesłać do czyśca przez dobroć zbyteczną, a niżeli zepchnąć do piekła przez zbytnią surowość. Ze znak człowieka prawdziwie duchownego jest, gdy nie ubłagany jest na grzechy swoje, a miłosierny ná cudze, że on wspomagając tym mizernym, będzie pewien iż Syn Boski sam tak go traktować będzie, iako on traktuje inszych; że Iezus Chrystus nigdy źle nie traktował grzeszników, że na niego skarżono, iż był bázro dobrym, że nam nie rozkazał, abyśmy się od niego na-

uczylł byđź ostrymy. A ná koniec, że woli, aby ná niego skarżono w dzień sądny rowno z świętym Chryzostomem, że był nazbyt dobrym, niżeli że był nazbyt surowym, i że się bronić będzie umiał mówiąc do sędziego, że nie miał tego przykazania, i że tego nie znalazł przykładu. Tákci ten dobry Pralat odpowiadał tym, ktorzy dobroć iego za grzech poczytali, ale go ieszcze daleko lepiej sam Kościół iustificuie, gdy wpacierzach o nim powiada, że iego nauką była niebieská, i że nam pokazuje drogę bezpieczną i łacną, abyśmy doysć mogli do doskonałości Chrześciańskiej.

18. **N** Aśląduy dobroci tego wielkiego Świętego. Cierp wszystko to, cokolwiek pochodzi od Boga i od bliźnego, a cierp cierpliwie, bądź dobrym ná wszystkich, a nie bądź ostrym, tylko ná siebie samego. Nie pochlebiay nigdy grzechowi, ale czynь wszelkie łaski grzesznikowi. Jeżeli jesteś Spowiednikiem, czytaj exortę iego, którą czyni Plebánon swoiey Dyecezyey ná pierwszym Synodzie, i która się znayduje wżyciu iego wte słowa: Staraycie się naybárzieszy o to, abyście nie zażywali słow bárzo ostrych do penitentow, bo jesteśmy często ták surowymi w natzych przestrogách, że się często pokazuemy nagány godnieyszymi, niżeli ci, ktorych strofuie-



fuiemy są winnymi. Bog niechce tego, skarży się na to, że nasze fantazye zbyt surowe czynią pułkami nasze Kościoły; że rozkazuje mocą zbyt wyniosłą, mizerna moja trzoda uciekła od bojaźni. Nigdyby był IEzus Chrystus Pan nasz nie nąznaczył ludzi za spowiednikow, gdyby byli nie byli grzesznikami, a jeżeli są grzesznikami, a za nie powinni być pokornymi i dobrymi, i równać się do ubogich penitentow, i ich z łodkiem wybaczenia traktować. Tyni czasem wielka część Oycow duchownych nie czynią tego, czemu się dziwuję, bo ten znak jest doskonałego spowiednika, aby był miłosiernym na grzechy cudze, a nie lutościwym na swoje. Prawdziwa pobożność, (iako mowi S. Hieronim) ma zawsze politerowanie, a fałszywa nie ma, tylko twardość i surowość. Rozumy ludzkie niechęć być przynaglone ale łodko przyprowadzone, i ta jest natura człowieka. Przypomniycie sobie że pokorni penitenci nazywają was Oycami, i że powinniście mieć dla nich serce cale oycowskie, znosząc z miłością prostotę ich, nieumiętność ich, słabość ich, leniwość, i wszelkie inne niedoskonałości. Obaczysz dyskurs ten, jeżeli zechcesz, w życiu, ktorem cytował.

Ná Uroczytosc.  
**NAYSWIETSZEY PANNY**  
 Gromniczney. 2. Februarij.  
**U W A G A.**

Nád tymi Cnotami, ktore pokazała w Kościele.

1. **M** Arya iest Marką Boską, a chce bydz Matką człowieka, co za pokora! Marya iest piękna iako słońce, a przychodzi do Kościoła, aby się ieszcze czyściła, iaka czystosc! Marya nie iest podległa prawu, a poddaie mu się dobrowolnie, co za posluszeństwo! Marya nie ma, tylko iednego syna, ktorego niekończenie kocha, a poświęca go Bogu, oddając go wręce Kapłańskie, a oraz poświęcając ná Krzyż, co za miłość!

Naśládujże tych czterech cnot Panny przenajświętszey, miy iako ona serce pokorne, miy ciało czyste, miy ducha poslusznego, miej ręce szczodre. Ofiaruy Bogu co masz najmilszego, poświęć mu dzieci twoie, dobra twoie, prág्नienia twoie, boiaźń twoię. A nadewszytko day mu twoie serce, tego iedynaká i syna pierworodnego, ktory do niego należy, i rozkazuiec w práwie, abyś mu go prezentował, day mu ie całe bez działu. Nie stracisz go, gdy mu go dasz, i owszem uwolnisz go od niewoli czartowskiey, uczynisz go wolnym i szczęśliwym, z iednasz  
 mu

mu odpoczynek, ktorego nie znaydzie oprócz Boga.

2. **G** Dziesz idziesz duszo Chrześciańska? do Ko-  
ściola z świętym Symeonem, coż tam czy-  
nić będziesz? Odbiorę Iezusa wręce moje. Ktożci  
go da? Bog Ociec i Panna Przenayświętsza przez  
ręce Kapłañskie. Coż z nim czynić będziesz? Ofa-  
dżę go ná moim sercu, dam mu odpoczynek ná  
moim łonie, oddawać go będę Bogu na ofiarę, za  
odpuszczenie grzechow moich, zawdzięcając nieskoń-  
czone łaski, ktore mi uczynił. Coż potym czynić  
będziesz? wracać się będę śpiewając z tym szczęśliwym  
staruszkim pieśń owę pociechy. Teraz Panie niech  
umrę w pokoiu, bo oczy moje widziały Zbawiciela  
świata, ktoregoś naznaczył dla wszystkich Narodow,  
żeby był chwałą ludu twego Izraelskiego.

3. **Z** Yć będziesz w pokoiu, ieżeli pragnąć nie bę-  
dziesz tylko Iezusa. Wnidziesz do niebá, ie-  
żeli oddasz się i porzucisz wręce Matki Iezusowey.  
Ponieważ ona prezentowała głowę, nie zbroni się  
prezentować i członkow, ponieważ ofiarowała Bo-  
gu naypierwszego z przeznaczonych, nie będzie się  
zbraniać, aby prezentowała przez ręce swoje wszyst-  
kich przeznaczonych. Nic się podobać nie może  
Bogu Oycu, cokolwiek mu nie jest prezentowano  
przez ręce Syna iego, nic się nie może podobać Sy-  
nowi



nowi, co mu nie iest prezentowano przez ręce Matki iego. Wszytko co prezentuie Syn, iest miło Oycu, wszytko co prezentuie Matka, iest miło synowi. A przez to uważ, iak wielka iest obligacya, kochać, cześć, i służyć Pannie Przenayświętszey.

4. **T**Rzebá byđź synem albo córką iey, kto chce byđź prezentowanym przez iey ręce, a kto chce byđź iey dziecięciem, trzebá iá łobie obrać za Matkę, trzebá byđź pokornym iako ona, czyłym iako ona, posłusznym iako ona, kochającym iako ona. O Panno Przenayświętza! O godná Matko Boska! Czy zechcesz byđź Matką grzeszniká iednego, a naywiększego ze wszytkich grzesznikow iako ja iestem. Ták iest Pani moja, iestem tego pewien, chybá że sam się oddalę od ciebie, bo ty nie zezwoliłaś na to, abyś była Matką Zbáwicielá, chybá żebyś razem była Matką grzesznikow. Czy możesz rzecz, abyś nienawidziła tych, ktorých syn twoy kochał, abyś odrzucała tych, ktorých syn twoy szukał, i ktorých zrák wielką dobrocią przyjął do swoiey kompaniey.

O Przenayświętza Matko Boska, składam duszę moję wręce twoie, suplikuięć, abyś o niey miała staranie, lubo iest zła, iest iednak ceną krwi syná twego, dla niey iednak dał życie swoje. Aby iá odkupić

pił, poświęciłaś to niebieskie Dziecię, i oddałaś go na śmierć. Gárdzić nie możesz tym, co cię tak drogo kosztowało, i co Iezus Syn twoy tak serdecznie kochał. Jeżeli dusza moja wniydzie w ręce twoie, we wszelkim będzie bezpieczeństwie, jeżeli ją prezentować będziesz Bogu, niepochybnie będę zbawionym, bo cokolwiek mu prezentujesz, musi mu bydź miło, cokolwiek do ciebie należy, należy i do niego.

O Iezu Zbawicielu moy, niechże wpokoju wyidę z tego świata, bo widziawszy ciebie, nie mam już co widzieć, przyjąwszy cię do serca mego, nie mam już czego pragnąć. Jestem doskonale kontent. O moy Panie wspomniyżę sobie, suplikujęć, że mam honor, bydź twoim sługą, i sługą służebnicy twoiey. To możesz potępić syná Matki twoiey? To możesz nie nąwidzieć tego, ktorego ona kocha, i ktorego ma w protekcyey swoiey.

## UWAGI POSPOLITE,

Oderwane od Ewangeliy rocznych.

## UWAGA PIERWSZA

O Miłości, którą Bog kocha grzeszników.

I. **N**IE jest to rzecz niegodna Bogá, kiedy kocha stworzenia. Każdy rzemieśnik kocha swoją robotę, bo ta wychodzi z rąk jego i jest jakoby częścią jego, według Thomasza S. Nie mać

Yy.

Bog

Bog potrzeby żadney stworzen swoich, ale stworzenia mają potrzebę iego, i dla tego ich kocha, iako kocha mamkă swoje dziecię, ktorey miłość nie iest z potrzeby, ale z pełności i obfitości, nie żeby przez to był szczęśliwym, ale żeby swego udzielił szczęścia.

2. **I** Eżeli Bog kocha swoje stworzenia, tym bårziej kocha człowieka, który iest wybranym dziełem mądrości iego, skarbem dobroci iego, i końcem dzieł iego. Iako kocha siebie samego, tak kochać ma człowieka, który iest wyobrażeniem iego, i iakoby częścią iego, osobliwie od tego czasu, iak się stał człowiekiem. Bo w mocy tego złączenia, człowiek nie tylko iest wyobrażeniem Bogá, ale Bog chciał byđć obrazem człowieka. Więć, ieżeli Rzemiesnik kocha robotę swoją, ktorey iuż nie potrzebuie, czemuż nie ma kochać robota Rzemiesniká, od ktorego wzięła istność i doskonałość, i bez ktorego obeyść się nie może! Zkądże pochodzi, że nie kochał Bogá, który cię uczynił obrazem wielkości swojej, i który się uczynił obrazem mizeryi twoich.

3. **N**ie tylko Bog kocha ludzi, ale kocha i grzeszników, nie iako grzeszników, ale iako mizeraków, bo miłosierdzie iest tak należyte do Bogá, że ten (według Tertulliana) neguie Bogá, który  
neguie



neguie, że jest miłosiernym. Więc wszelka moc kocha swoje obiectum, a że mizerya jest obiectum miłosierdzia, Bog będąc nieskończenie miłosiernym, nie może nie mieć kompassyey nad grzesznikami, którzy są naymizernieysi ze wszystkich ludzi, osobliwie od tego czasu, gdy się stał człowiekiem, bo będąc odziany naszymi mizeryami, wtenże czas zaraz odział się wnętrzościami miłosierdzia, pokazał dobrze iako kochał grzeszników, bo umarł za nich. Gdyby ich było nie było na świecie, nie wziąłby był natury naszej na się, nie stałby się był cierpiętlwym i smiertelnym.

4. **A** Czemuż mizerny grzeszniku nie dufasz miłosierdziu Boskiemu? Czemu uciekasz od twego Bogá, który cię szuka, który cię cieka z otwartemi rękoma, który cię tak serdecznie kocha, który poświęcił życie Syna swego iednorodzonego dla twego zbawienia? Desperacya (mowi S. Thomasz) większy jest grzech, niż zbytnia ufność, bo ta jest grzech przeciwko sprawiedliwości Boskiej, iakoby ta powinna dać człowiekowi chwałę bez zasług, ale desperacya biie przeciwko miłosierdziu Boskiemu. Więc że jest naturalnieysza Bogu odpuszczzać niż karać, bo iedno należy mu według iego natury, a drugie według naszych grzechow.

Strzeżże się tedy bojaźliwa i szkrupulátna duszo, abyś wprzepaść nie wpadła desperacyey. Ieżeli zgrzeszyłaś, upokorz się przed Bogiem, i proś go o odpuszczenie z żalem i ufnością, i przypomniy sobie, że kocha nieskończenie grzesznika. O duszo moja, czego się boisz, czy możesz nie dufać miłości Chrystusowey, po takich, ktoreć dał upewnieniach, przyszedł umyślnie, aby zbawił grzeszników. Ieżeli masz ucisk ná duszy za grzech powzedny, któryś popełnił, co za boiaźń mieć powinienes, abyś nie wpadł w desperacyą, która po nienawiści Boskiej jest naywiększym zewszystkich grzechow. O moy Boże i moy Oycze, nie znałem cię do tych czas, miałem straszne impressye o twoiey sprawiedliwości, ale nigdy nie poymował wielkości twoich miłosierdzia. Choćby naywiększe grzechy moje były, nie zrownaią nigdy dobroci twoiey. A tak chociem jest nieszczęśliwym, chociem jest naymizernieyszym, mieć będę zawsze ufność w dobroci twoiey; nigdy desperować nie będę o twoiey miłości, i gdy obaczę w sobie przepaść mizeryi, wzywać będę przepaści twoiego miłosierdzia, bo co jest pełnego, wylewa się wto, co jest próżnego, i obfitość nie bárziej nie szuka, iako żeby się złączyła z potrzebą.

UWA-

UWAGA W T O R A.

O Skutkach miłości, którą Bog ma ku grzesznikom.

I. **N**Aypierwey go szuka, a ta iest rzecz podziwienią godną, bo nieprzyziaciel nie szuka swoiego nieprzyziaciela, tylko dla tego, że się nie może na nim pomścić, albo że się spodziewa iakiego dobra, albo że się obawia czego złego. Więc Bog nie ma czego się bać, ani czego się spodziewać od grzeszniká. Może go zniszczyć, albo zepchnąć do piekła, czemuż cię tedy szuka człowieku zły i mizerny? Dla tego, że cię kocha, i że cię chce zbawić.

Od iakże dawnego czasu ten Bog rozgniewany i affrontowany przez twoie grzechy, szuka cię, i prosi o pokoy? Siłaż razy przepuścić ci, i gotow przepuścić ieszcze? Ieżeli mąż iakie rozwodzi się z żoną dla niedotrzymania iey wiary, a ta poymie drugiego, czy przyimiesz ią pierwszy, gdyby chciała do niego powrócić, a ty niewierna duszo, któraś się nie-skończoney kochankow oddała liczbie, wracasz się przecię do mnie, a iam gotow cię przyiać, (mowi Bog przez Jeremiafza) Bog niechce, abym ia był miłosiernieyszym nad niego, rozkazuje mi pod kárą wiecznego potępienia, abym odpuszczal tyle razy, ile razy mię kto obrazi, trzebá tedy, aby i on odpuścił mi tyle razy, ile razy żałować będę, że mi go obraził.



2. **N**ie tylko Bog szuka grzeszniká, i tyle razy mu odpuszcza, ile razy go prosi o łaskę, ale ieszcze szukać go zaczyna pierwszy, i prosi o pokoy. Gdy chcemy się poiednać z nieprzyjacielem naszym, z iaką ciężkością czyniemy pierwszy krok i początek, rozumiemy, że słusznie czyniemy, gdy nań czekamy i od niego chcemy satisfakcye, gdy iesteśmy odważeni. Co za obrazy są nasze przeciwko Bogu? My krzywdę mu czynić zaczynamy, my naywiększy popełniamy błąd, a tym czasem on pierwszy nas szuka przez łaski, ktoremi oświeca nasz rozum, i ktoremi dotyka się serc naszych. O Panie moy, przypomniyże sobie, czym ja iestem, i jeżeli iestes dobrym, nie zezwaláy na to, abym ja był gorszym..

3. **N**ie tylko prosi o pokoy grzeszniká, ale prosi iakoby żebrząc, i iakoby on go uraził, i iakoby mógł się bać czego od niego. My czyniemy (mowi S. Paweł) urząd poselstwa Chrystusowego, iakoby sam Bog was napominał przez usta nasze, a ták poprzysięgamy was ná Imię Chrystusowe, abyście się poiednali z Bogiem. A nie tylko przez posłow swoich prosi nas o to, ale i sam w osobie swoiey stoiąc odkrytą głową, kołacąc ustawicznie przy drzwiach serca naszego, i prosząc o wolne wejście

ście. Ták nam go Jan S. reprezentuie wobiawieniu  
swoim, i Mędrzec w pieśniach swoich.

Coż tedy dufzo moia, to będziesz zawsze prowa-  
dziła wojnę z Bogiem twoim, to mu nie otworzysz  
nigdy serca twego? A od dawnegoż czasu przez ná-  
tchnienia swoje kołace, a kiedyż pozwolisz mu wnieść?  
To niechcesz żadney z nim zgody? Coż zyskasz ná  
tym, że prowadzić będziesz wojnę z twoim Panem?  
On iest mocniejszy, niżeli ty, i musisz, czy to prę-  
dko, czy późno, wpaść w ręce iego. Podźmyż tedy,  
rzućmy się do nog iego, żebrzyimy o łaskę i mi-  
łosierdzie, przywiążmy się do iego służby przez wia-  
rę nieporuszoną.

### UWAGA. TRZECIA

Nád Serdecznościami, które Chrystus grze-  
sznikom pokazywać zwykł.

1. **I**EZUS kocha grzeszników, kompania ich po-  
dobá mu się, bierze pokarm chętnie z nimi, de-  
cláruie, że dla nich przyszedł na świat, nigdy źle  
nie odprawił tych, którzy się do niego udawali, łas-  
kę náwer pokazał białogłowie ná cudzołóstwie za-  
staney, którą chciano ukamienować. Gániono mu  
to, że był nazbyt dobry ná grzeszników, lepiej te-  
dy bydz oskarżonymi, gdy iestes łaskawy, niżeli  
gdy iestes surowy.

2. **P**Okazuje nam Jezus osobliwą estymę, którą ma ku grzesznikom, i serdeczność, którą ma ku nim, przez cztery znaczne figury. Pierwsza jest owa o Kupcu, który znalazłszy perłę wielkiej wagi, przedał wszystko, aby ją kupić. Ta perła jest nasza dusza, Syn Boski jest Kupiec. Coż tedy dał, aby ją kupić? Wszystkie swoje dobra, krew swoją, życie swoje, a ty ją oddajesz czartu za dym ieden honoru, i uciechę imaginaryną.

3. **D**Rugą jest o owej Białogłowie, którą straciwszy grosz, zaświeca lampę, umiata izbę, a znalazłszy go, zaprasza przyjaciół, aby się dla tego z nią cieszyli. Tak mówi Syn Boski: Jest pociecha między Aniołami Boskimi, gdy iaki grzesznik nawróci się do Boga. Uważaj, (mowi S. Tomasz) że Syn Boski nie mówi, że nie kupił tego grosza, którym jest dusza nasza, ceną krwi swojej, ale że ją znalazł, bo tak sobie jednę estymuje duszę, że rozumie, iż ją ma dosyć tanio, kiedy ją ceną życia własnego okupuje. Nie zaprasza też Aniołów, żeby się cieszyli z człowiekiem, który był zgubionym a znalazł się, ale z nim samym, iakoby człowiek był Bogiem Boga samego, albo że życie jego zawisło na nim, albo że nie może być bez niego szczęśliwym. O człowieku, iakoż możesz gardzić du-



duszą twoją, którą Bog tak estimuie, i dać za nie to, co go tak wiele kosztowało.

4. **T**rzecia jest ow Pasterz, który opuszcza dziewiędziesiąt i dziewięć owiec na puszczy, a bieży za ostatnią która zabłądziła, a znalazzy ją kładzie ją na ramię swoje, i zaprasza wszystkich przyjaciół, aby mu tey pociechy pomagali. Nie uderza iey swoją łaską, nie poszczuie iey psem swoim, nie każe iey iść przed sobą, ale niesie ją na ramionach swoich, albo że była nazbyt zmordowana, albo że się obawia, aby drugi raz nie zginęła. Tak mowi Syn Boski, że będzie większa pociecha wniebie z iednego grzesznika pokutującego, a niżeli z dziewiędziesiąt dziewięciu, którzy pokuty nie potrzebują.

5. **C**zwarta o owym Synu marnotrawnym, który powracając zmizerowany, idzie Ociec przeciwko niemu, całuje go, sciska, nową odziewa szatą, pierścień na palec kładzie, obuwa, a potym częstuie zwielką ochotę i zwielką pociechę, ani mu wyrzucając iego występku na oczy, ani iego nieposłuszeństwa, ani mu dając czasu nawet, aby kilka słow powiedział, witając Oyca, na ktore się był pewnie nagotować musiał. I takci Iezus przyimuie grzesznika, który się powraca do niego przez po-

kutę. Uprzedza go swemi łaskami i natchnieniem, daie mu pocałowanie pokoju, zapomina przeszłych rzeczy, ustanawia go w swoiey przyiaźni, napęlnia serce iego pociechą, i rozkazuje Aniołom, aby byli uczestnikami radości.

O moy Boże i moy Panie, iakoś jest łaskawym! iakoś jest miłości pełnym! Iako iesteś miłosiernym, i serdecznym przeciwko grzesznikom. Bałem się iako Adam po moim grzechu, i nie śmiałem się pokazać przed tobą, ukrywałem się w las najciemniejszy i najgłębszy, ale teraz, gdy mam twoją dobroć, wrocę się do ciebie z poufałością, ani nigdy desperować nie będę. Jestem mizerną bładzącą owieczką, o kochany moy Pasterzu, szukayże mię, zbawże mię. Jestem marnotrawnym synem, straciłem wszystkie dobra natury i łaski, ktorem był odebrał od ciebie. Zgrzeszyłem moy Boże, i moy Oycze przeciwko tobie, i przed tobą, nie godzienem, abym nosił Imię Syna twego, nazbyt to łaski dla mnie, abyś mię wliczbę włożył twoich niewolników. Uczynźże mi miłosierdzie, o Boże dobrotliwy, bom wziął przed się resolucyą czynić pokutę, i dać taką pociechę Aniołom z mego nawrocenia, iaki żal mieli z nieporządnego i złego życia mego.

NB.

NB. Tu Author kładzie Uwagi trzy, czwartą piątą, i szóstą, o oziębieniu i o przyczyniach oziębienia, ale że te Uwagi znajdują się w piątek i w sobotę po Świątkach, dla tego tamże odsyła się czytelnik.

### UWAGA SIODMA,

O Żarliwości w Zbiawieniu Dusz.

1. **N**ie jesteśmy na świecie tylko dla tego abyśmy kochali i wielbili Boga. Trzeba tedy abyśmy pracowali około Zbawienia naszego bliźniego, bo iakobyś mu iakie podbił Państwo, kiedy iaką duszę dla niego żyszczesz, nieskończoną czynisz mu chwałę, pewne miłości swojej daiesz mu znaki, bo żarliwość jest to skutek miłości zupełnej i doskonałej. Iaka okazyja do zaślugi temu, który kocha Boga.

Obliguie nas jeszcze interes Chrystusow abyśmy pracowali około zbawienia, bo tej rzeczy naybárziej na świecie prągnie, dla tego zstąpił z Niebá na ziemię, do tego cały czas, i całe życie swoje applikuje dla Zbawienia dufz tak wiele ucierpiał, krew swoją przenayświętszą wylał, i umarł na Krzyżu. Do nas zaś należy abyśmy zaślugi jego skuteczne uczynili przez za-



żywanie Sakramentow, przez opowiadanie iego Ewangeliey, przez naszą żarliwość, przez dobre nasze intencye, i takież przykłady. Czyniemy mękę iego pożyteczną, gdy iakiego nawrocimy grzeszniká. Toć pragnienie paliło go ná krzyżu i trawiło, i trawi jeszcze że tak rzekę w Niebie. Ktożby mógł dáć szklankę wody zimney? A to ty, byleś iaką zbawił duszę. Pietrze kochasz mię paś trzodę moię, podźcie także i wy do winnicy moiey, a ia wam dam waszą nagrodę. Day mi duszę, a ia wszystko mego oditapię dla ciebie dobra.

2. **T**Rzecia przyczyna, którą cię prowadzi do tego, abyś miał żarliwość około zbawienia twego bliźniego, jest cena duszy iego, która jest nieoszacowana; Złość nieskończona grzechu, i piekła, zktorego go uwolnisz, dobro łaski i chwały, do ktorey go zaprowadzisz. To pozwolisz ná to, aby przez twoy Sakrament zginęła iaka dusza, która kosztowała życie Syná Boskiego? Gdyby bestya iaka wpadła w studnię, chciałbyś ią z tamtąd wyciągnąć, brat twoy wpadł w piekło, albo bliski jest do wpadnienia, a ty niechcesz mu poddać ręki, abyś go z tamtąd wyciągnął?

3. **I**Eżeli interes Bogá, Syná iego, i twego bliźniego nic nie pomoże, ani cię poruszy, powi-

powinien cię poruszyć twoy własny, bo Duch Święty upewnia nas przez usta Apostolskie, że ten, który nawroci iakiego grzesznika zbawiż duszę swoją i otrzyma odpuszczenie za swoje grzechy. Iakmużna cielesna zbawia życie ciała, iakmużna Duchowna, zbawia życie duszy. Ieżeli też tak wiele zasługi gdy życie doczesne zbawiasz ubogiemu, coż będzie gdy mu do żywota wiecznego dopomożesz. Nie tylko się zbawisz, zbawiając inszych, ale ieszcze będziesz wielkim, że w niebie, iako mowi nasz Pan, świecić będziesz (mowi Mędrzec) iako gwiazdy na firmamencie.

A maszże żarliwość? A pracujeszże koło Zbawienia bliźniego twego? Czy przeszkadzasz do tego aby Bog nie był obrażony? Czyniszże cokolwiek możesz, aby odbierał część należytą? Maszże staranie o twoich Domowych? Wychowujeszże dzieci twoich w boiaźni Bożey? Dajeszże dobry przykład braci twoim? Staraszże się abyś ich pociągnął do służby Bożey? A siłasz ich zbawić? Ah iakbym lepiej mówił, siłasz ich potępić. A i wtym błędzić mogę, bo liczba jest niezliczona i nie skończona. Coż czynić będziesz abyś nagrodził tę krzywdę, którąś Bogu uczynił, tę stratę, którą Bog ma przez cię? Ieżeli  
nie

nie osadzisz w Niebie ták wielu dusz ktoreby cię tam pociągęły, te ktorymeś był przyczyną do piekła, ściagną cię za sobą.

Coż czynić będę, zbaw tyle dusz, ileś ich potępił. Nie mam do tego sposobnieyszych, zażyjże tych, ktorym Bog ią dał. Pomoż dostatkami twemi, do zbawienia dusz, day im dobre księgi, dobre przestrogi, i dobre przykłady, ieżeli tyle dasz pieniędzy, ile ich strąwisz ná próżnościach, i inszych uciechach, i ná dobre obrocisz uczynki, iák wiele ubogich pánienek wyciągnąłbyś od złych uczynkow, do ktorych ie potrzebá przynagla. Ieżeli zaś nie zbawiasz dusz, przynajmniey ich nie potępiay, i ieżeli nie rozpościerasz Panowania Chrystusowego, przynajmniey nie rozpościeray Panowania czartowskiego iego i twego nieprzyiacielá.

Koniec

Tomu pierwszego.





y cię  
ą do  
a po-  
ażyi-  
kami  
sięgi,  
tyle  
ch, i  
ynki,  
tych  
gla .  
ich  
wania  
ray

U

C

R

W

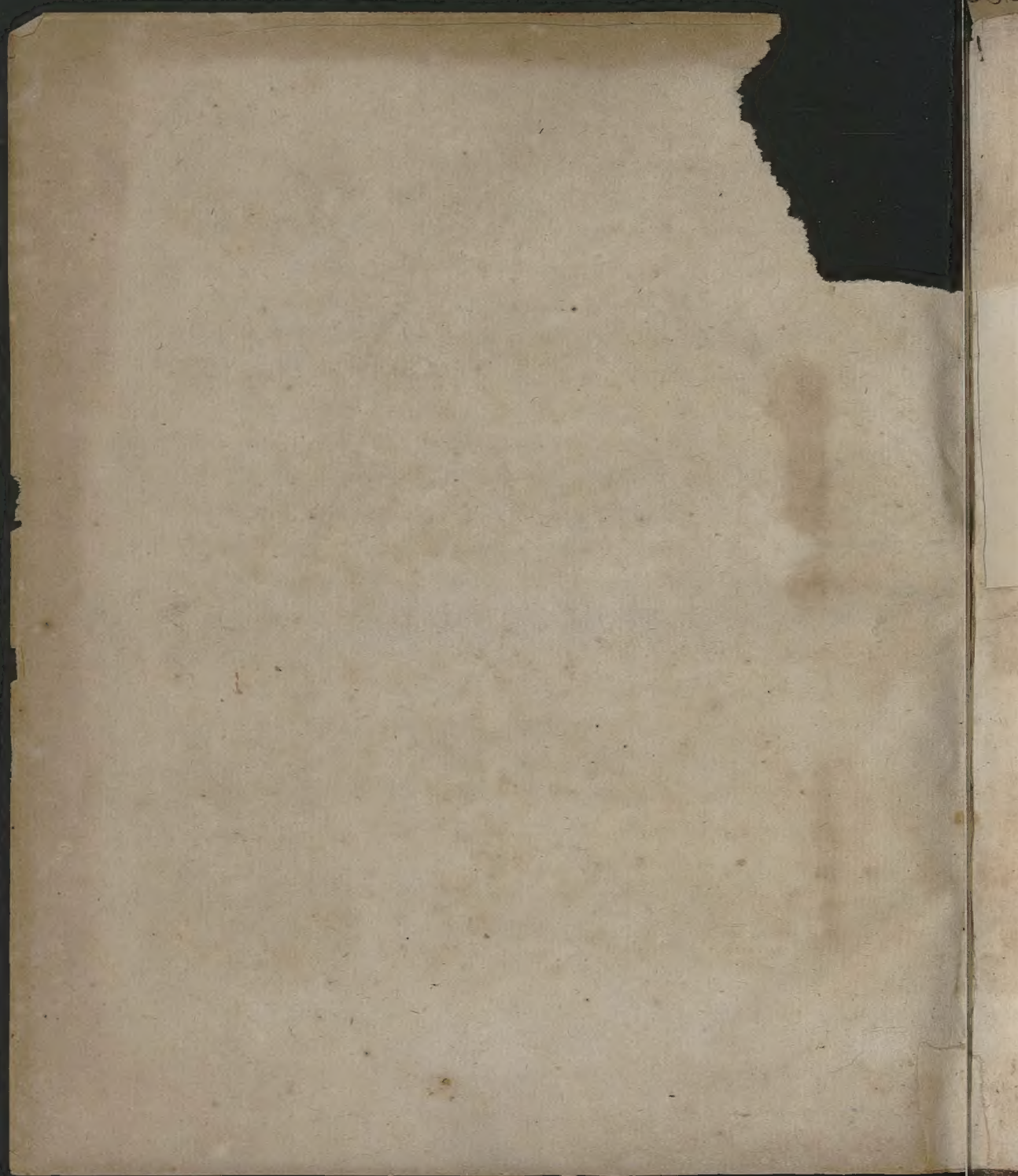
Poz

N

66  
66







12021

Biblioteka Jagiellońska  
sidi0025222





